



ISSN 2082-7202

**AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO  
IM. BRONISŁAWA CZECHA W KRAKOWIE**

**Monografia nr 35**

# **Antropologia turystyki**

Wydawnictwo jubileuszowe z okazji 40-lecia  
Wydziału Turystyki i Rekreacji AWF w Krakowie

Pod redakcją  
Sabiny Owsianowskiej i Ryszarda Winiarskiego



**KRAKÓW 2017**

ISSN 2082-7202

Akademia Wychowania Fizycznego  
im. Bronisława Czecha w Krakowie

MONOGRAFIA NR 35

**Antropologia turystyki**  
**Wydawnictwo jubileuszowe z okazji**  
**40-lecia Wydziału Turystyki i Rekreacji**  
**AWF w Krakowie**

Praca zbiorowa pod redakcją  
Sabiny Owsianowskiej i Ryszarda Winiarskiego



Kraków 2017

## **Kolegium Wydawnicze**

**Przewodniczący:** Aleksander Tyka

**Członkowie:** Wiesław Alejsiak, Jan Blecharz, Edward Golec,  
Anna Marchewka, Edward Mleczko, Maria Zowisło

**Recenzenci:** dr hab. prof. nadzw. Marek Kazimierczak  
dr hab. Ewa Roszkowska

**Adiustacja i korekta:** Barbara Przybyło

**Zdjęcia:** archiwum Autorów; okładka – Paweł Różycki (Dambulla, Sri Lanka)

**Adres Redakcji:** al. Jana Pawła II 78, 31-571 Kraków

**ISBN 978-83-62891-52-8**

Copyright by University of Physical Education in Krakow, Poland

**Opracowanie DTP:** Studio Graficzne Piotr Kurasiak,  
ul. Szymanowskiego 10a/8, 59-400 Jawor

**Druk:** Drukarnia Eikon Plus Dominik Sieńko,  
ul. Wybickiego 46, 31-302 Kraków

## Spis treści

Andrzej Klimek	
Słowo wstępne .....	5
Od redaktorów .....	7
<b>Część I. 40 lat Wydziału Turystyki i Rekreacji AWF w Krakowie</b>	
Teofila Jarowiecka	
Początki działalności dydaktycznej i naukowo-badawczej w zakresie turystyki i rekreacji w Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie (do 1975 roku): w świetle wspomnień .....	13
Jerzy Raciborski, Ryszard Winiarski	
Organizacja i funkcjonowanie Wydziału Turystyki i Rekreacji w krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego .....	39
Bartosz Szczechowicz	
Czasopismo naukowe „Folia Turistica” w latach 1990-2015 .....	57
<b>Część II. Antropologiczne inspiracje w badaniach nad turystyką</b>	
Tom Selwyn	
Antropologia podróży, turystyki i pielgrzymowania .....	77
Magdalena Banaszekiewicz, Sabina Owsianowska	
Antropologia a edukacja i badania w zakresie turystyki .....	101
Józef Lipiec	
U źródeł wędrówki. Dlaczego i po co? Studium determinacji przyczynowej i celowej .....	113
Monika Banaś	
<i>Podróże bez celu</i> . O wrażliwości, śmiałości i tęsknocie w poezji i prozie Harry’ego Martinsona .....	127
Maria Zowiśło	
Podróże do Indian Tarahumara – od antropologii do turystyki .....	143

Monika Kowalczyk

Turystyka zrównoważona na Kubie w obliczu zmian  
społeczno-gospodarczych ..... 159

Paweł Różycki, Zygmunt Kruczek

Turystyka kosmiczna: historia i przyszłość oraz jej miejsce  
w typologii turystyki kulturowej ..... 173

Bibliografia ..... 191

Wykaz skrótów ..... 203

Prof. dr hab. Andrzej Klimek  
JM Rektor Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie

## Słowo wstępne

Jubileuszowe wydawnictwo z okazji 40-lecia Wydziału Turystyki i Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie pt. *Antropologia turystyki* to niezwykle potrzebny zbiór opracowań, którego głównym celem jest przypomnienie najważniejszych wydarzeń z historii funkcjonowania jednostki, mającej znaczący wpływ na rozwój badań naukowych związanych z turystyką i rekreacją. To również efekt zorganizowanej z tej okazji Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Antropologia turystyki – dziedzictwo i perspektywy”, której jednym ze współorganizatorów była Katedra Turystyki i Rekreacji krakowskiej AWF.

Utworzenie w styczniu 1976 roku Wydziału Turystyki i Rekreacji było naturalną konsekwencją wcześniejszego dynamicznego rozwoju kadr naukowo-dydaktycznych związanych z tym nurtem badawczym. Wyodrębnienie wymienionej wyżej jednostki ze struktury organizacyjnej Wydziału Wychowania Fizycznego umożliwiło dalszy konsekwentny rozwój zarówno badań naukowych, jak i oferty dydaktycznej w zakresie rosnącej stopniowo liczby przedmiotów i specjalizacji. Zmiany w strukturze organizacyjnej Uczelni, wynikające między innymi z sytuacji kadrowej, spowodowały w 1991 roku likwidację Wydziału TiR i jego powrót do struktur Wydziału WF, co nie sprzyjało rozwojowi jakości kształcenia i badań naukowych. Stan taki trwał do roku 2009, kiedy władze Uczelni, po 18 latach przerwy, ponownie utworzyły Wydział Turystyki i Rekreacji, którego dalszy rozwój powinien doprowadzić do rozszerzenia oferty dydaktycznej oraz do podwyższenia kategorii naukowej, a w konsekwencji – uzyskania uprawnień do nadawania stopnia doktora nauk o kulturze fizycznej.

Niniejsze wydawnictwo powstało w celu upamiętnienia bogatej historii Wydziału, jak również podsumowania najważniejszych nurtów badawczych w zakresie szeroko pojętej antropologii turystyki. Podjęto w nim także próbę wskazania nowych kierunków badań, których realizacja powinna przyczynić się do dalszego rozwoju antropologicznych badań nad turystyką, a w konsekwencji również do włączenia tego zakresu wiedzy do programów edukacyjnych w uczelniach kształcących przyszłych pracowników sektora turystycznego.

Korzystając z okazji, chciałbym złożyć gorące podziękowania prof. Ryszardowi Winiarskiemu za wieloletnią współpracę, a przede wszystkim za kierowanie utworzonym ponownie Wydziałem Turystyki i Rekreacji w niełatwych

czasach dwóch poprzednich kadencji. Pani Dziekan prof. Ewie Roszkowskiej, która przejęła stery zarządzania Wydziałem na kolejną kadencję, życzę wielu sukcesów, deklarując wsparcie we wszystkich działaniach mających na celu konsekwentny jego rozwój zarówno w zakresie naukowym, jak również dydaktycznym i organizacyjnym.

Wszystkim pracownikom Wydziału Turystyki i Rekreacji AWF w Krakowie życzę dalszego rozwoju naukowego oraz osiągnięcia zamierzonych celów w zakresie działalności badawczej i dydaktycznej, a czytelnikom zainteresowanym zagadnieniami antropologii turystyki życzę, aby niniejsze opracowanie stało się inspiracją do podjęcia dalszych badań o charakterze nie tylko poznawczym, ale również aplikacyjnym oraz aby wyniki tych badań przyczyniły się do rozwoju turystyki w regionie Województwa Małopolskiego i w całym kraju.

## Od redaktorów

Inspiracją do przygotowania niniejszego zbioru była 40. rocznica utworzenia Wydziału Turystyki i Rekreacji w krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego i zorganizowana z tej okazji Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Antropologia turystyki – dziedzictwo i perspektywy” (1-2 czerwca 2015, Kraków). Jednym z głównych zadań konferencji było także upamiętnienie jubileuszu 40-lecia historycznego spotkania antropologów zrzeszonych w *The American Anthropological Association* w Mexico City, co przyczyniło się do powstania nowej specjalizacji: antropologii turystyki. Współorganizatorami konferencji były: Katedra Turystyki i Rekreacji AWF, Instytut Studiów Międzykulturowych, Towarzystwo Doktorantów i Rada Kół Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Komitet Naukowy tworzyli: prof. Nelson Graburn, prof. nadzw. dr hab. Marek Kazimierzczak, prof. zw. dr hab. Józef Lipiec, prof. nadzw. dr hab. Tadeusz Paleczny, prof. nadzw. dr hab. Ryszard Winiarski, prof. zw. dr hab. Anna Wieczorkiewicz i prof. nadzw. dr hab. Maria Zowisło, natomiast Komitet Organizacyjny – dr Magdalena Banaszekiewicz z Instytutu Studiów Międzykulturowych UJ oraz dr Karolina Korbiel i dr Sabina Owsianowska z Zakładu Teorii Rekreacji i Turystyki AWF w Krakowie. Honorowym patronatem konferencję objęli Jego Magnificencja Rektor AWF prof. zw. dr hab. Andrzej Klimek, Jego Magnificencja Rektor UJ prof. zw. dr hab. med. Wojciech Nowak i Podsekretarz Stanu ds. Turystyki w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Jędrzejczak.

Podsumowaniu najważniejszych nurtów i wskazaniu kluczowych problemów badania turystyki z perspektywy antropologicznej poświęcone były dwie sesje plenarne oraz dwanaście sesji panelowych. Wśród poruszanych tematów pojawiły się te związane z fenomenem podróżowania, relacjami pomiędzy turystami a lokalną społecznością, różnymi formami turystyki, doświadczeniem turystycznym czy wpływem nowych mediów na kształt współczesnych podróży. Podczas otwarcia konferencji, działalność Wydziału Turystyki i Rekreacji krakowskiej AWF przedstawił Dziekan, prof. nadzw. dr hab. Ryszard Winiarski, natomiast kwestię relacji między podróżowaniem a kulturą poruszyła dr hab. Monika Banaś, dyrektor ISM UJ. Wykłady w sesjach plenarnych wygłosili honorowi goście konferencji: prof. Nelson Graburn z Berkeley University, prof. Tom Selwyn z SOAS University of London, prof. dr hab. Anna Wieczorkiewicz z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego i prof. Cara Aitchison, prorektor Uniwersytetu Św. Marka i Św. Jana w Plymouth w Anglii. Wiele z przedstawionych tematów zostało opracowa-



nych w artykułach, które ukazały się na łamach czasopisma naukowego „Folia Turistica”, w numerach 37/2015 pt. „Anthropology of Tourism” i 39/2016 pt. „Turystyka w antropologicznej perspektywie”. W przygotowaniu do druku jest także książka *Anthropology of Tourism in Central and Eastern Europe. Bridging Worlds* (Lexington Books, 2018).

Prezentowany tom podzieliliśmy na dwie części: pierwsza poświęcona jest historii oraz naukowej, dydaktycznej i wydawniczej działalności Wydziału Turystyki i Rekreacji, z uwzględnieniem strategii dalszego rozwoju jednostki, natomiast druga obejmuje siedem tekstów omawiających wybrane zagadnienia, istotne z punktu widzenia antropologicznych badań nad turystyką, a także włączania wiedzy antropologicznej do programów kształcenia pracowników sektora turystycznego w ramach studiów i specjalności na różnych uczelniach.

Całość otwiera opracowanie doc. Teofili Jarowieckiej, w którym Autorka zarysowuje kontekst instytucjonalizacji kształcenia kadr dla turystyki w warunkach gospodarki centralnie sterowanej i opisuje działania, które doprowadziły do utworzenia Wydziału Turystyki i Rekreacji w krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Kontynuacji tematu podjęli się Jerzy Raciborski i Ryszard Winiarski, którzy omawiają przemiany struktury organizacyjnej i ewolucję programów nauczania studentów na kierunku *turystyka i rekreacja*, związane z koniecznością przygotowania kadr w nowych realiach w Polsce po 1989 roku. Autorzy wskazują na szanse i zagrożenia dla funkcjonowania Wydziału w kolejnych latach, biorąc pod uwagę różne czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, np. uwarunkowania demograficzne, dotyczące współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym oraz rozwojem naukowym zatrudnionych w jednostce nauczycieli akademickich. Do głównych narzędzi rozwoju badań naukowych, dyskusji, wymiany wiedzy i doświadczeń między reprezentantami różnych instytucji, dyscyplin i krajów, a także między światem nauki a biznesem należą czasopisma naukowe. Krakowska AWF może poszczycić się periodykiem „Folia Turistica”, wydawanym od 1990 roku. Bartosz Szczechowicz wskazuje na kilka zasadniczych etapów w umacnianiu pozycji czasopisma na rynku wydawniczym i kroki podejmowane w celu jego umiędzynarodowienia.

W drugiej części prezentowanego tomu zamieszczamy teksty, których Autorzy w swoich rozważaniach nad turystyką i podróżowaniem sięgają do antropologii jako nauki o człowieku i kulturze po to, aby wyjaśniać motywy podróży; interpretować rozmaite – etnograficzne, literackie – opisy; charakteryzować relacje między gośćmi a gospodarzami; zastanawiać się nad zagrożeniami, jakie przynosi masowy rozwój turystyki; wskazywać możliwe dalsze kierunki podróźniczych eksploracji. Tom Selwyn, który opracował program kształcenia w zakresie antropologii podróży i turystyki w londyńskiej School of Oriental and African Studies, omawia teoretyczne podstawy subdyscypliny

i główne obszary badawcze, skupione wokół takich zagadnień, jak: krajobraz, wyobraźnia czy wykorzystanie metod typowych dla etnografii w studiach nad turystyką. Magdalena Banaszekiewicz i Sabina Owsianowska zwracają uwagę na znaczenie wiedzy antropologicznej w działalności badawczej i dydaktycznej w zakresie turystyki, analizując m. in. przykładowe sylabusy takich przedmiotów, jak „antropologia turystyki”, „antropologia podróży” „antropologia podróży i turystyki”, „turystyka jako doświadczenie kulturowe”, które wykładane są – jako zajęcia obowiązkowe lub fakultatywne – w ramach różnych kierunków studiów turystycznych i pozaturystycznych (np. etnologia i antropologia kulturowa, filologie, kulturoznawstwo, socjologia, relacje międzykulturowe).

Kolejne dwa rozdziały zawierają rozważania na temat motywów podróżowania. Józef Lipiec, próbując dotrzeć do źródeł wędrówki, wychodzi od rozróżnienia na przyczynę i cel działania, dokonanego już przez Arystotelesa. Przyczyna (sprawca) wywodzi się z przeszłości, podczas gdy cel dotyczy przyszłości, zatem zaangażowanie tych dwóch „wektorów” oraz sprzężenie aspektów czasowych i energetycznych stanowi punkt wyjścia dla poszukiwania odpowiedzi na dwa podstawowe pytania, mianowicie „dlaczego” i „po co” wyruszamy w drogę. Odpowiedzi mogą być, między innymi, przekazywane w dziełach literackich. Monika Banaś interpretuje biografię i twórczość szwedzkiego Noblisty Harry’ego Martinsona, któremu nieustanne bycie „w drodze” pozwalało nie tylko uciekać od trudnej przeszłości, ale przede wszystkim pełniej doświadczać fenomenu życia, odkrywać bogactwo natury i innych kultur. Motyw wędrowca, włóczęgi, nomada, uciekiniera realizowany jest nie tylko w poetyckich impresjach czy pełnej przygód prozie marynistycznej. Fabuła jednej z powieści ukazuje los tysięcy ludzi, którzy decydują się opuścić zdegradowaną i zagrożoną konfliktem nuklearnym Ziemię, z nadzieją na dotarcie do bezpiecznej przystani na innych planetach.

Maria Zowisło obrazuje zmiany w badaniach etnograficznych, które w konsekwencji przyczyniły się do odrzucenia ograniczeń wynikających z etnocentryzmu i wypracowania nowego paradygmatu w antropologii. Autorka odwołuje się do przykładu norweskiego etnografa Carla Lumholtza, który na przełomie XIX i XX wieku przebywał wśród meksykańskich Indian Tarahumara, gdzie musiał zmierzyć się z własnym dziedzictwem kulturowym, w tym spuścizną kolonializmu. W nowym podejściu w antropologii unika się piętnowania turystyki masowej jedynie jako źródła dysfunkcji ekonomicznych, społeczno-kulturowych i ekologicznych, starając się dostrzec również pozytywne skutki akulturacji. Monika Kowalczyk w swym rozdziale dotyka problematyki zagrożeń, jakie niesie ze sobą niekontrolowana ekspansja przemysłu turystycznego. Opisuje Republikę Kuby, której przyroda – wskutek izolacji politycznej i gospodarczej – nie uległa dewastacji i zastanawia się nad tym, czy rosnąca świadomość

mość ekologiczna i wsparcie środowiska naukowego wystarczy, aby skutecznie wdrażać zasady zrównoważonego rozwoju w turystyce. Za studium przypadku ilustrujące omawiany temat wybrała projekt ekoturystyczny Las Terrazzas.

„Przyszłość antropologii turystyki zależy zarówno od rozwoju antropologii, jak i przeobrażeń samej turystyki”, trafnie zauważa Krzysztof Podemski, który w swojej książce pt. *Socjologia podróży* przybliżył polskim badaczom najważniejsze socjologiczne i antropologiczne koncepcje dotyczące podróży i turystyki. Powyższy wniosek wypływa nie tylko z faktu, że współcześni antropolodzy przestali zajmować się głównie Innym, obcością, egzotyką, relacjami między gośćmi i gospodarzami w warunkach kontaktu międzykulturowego, ale zaczęli wkraczać na tereny im bliskie, opisywać codzienność i takie formy spędzania czasu wolnego, jak grillowanie na balkonie, wypoczynek na działce czy w domkach letniskowych. Przewidywali, że w przyszłości staną przed wyzwaniem opisu nowych wymiarów gościnności, wykraczających poza naszą planetę. Słowa Valene Smith, jednej z pionierek antropologii turystyki i współorganizatorki pamiętnego zjazdu antropolodów, którego pokłosiem stała się przełomowa publikacja *Hosts and Guests. The Anthropology of Tourism*, skłoniły autora do refleksji, którą zamyka swój rozdział poświęcony antropologii turystyki w pracy zbiorowej pt. *Turystyka w naukach humanistycznych*: „Pokolenie, które przed niespełną czterdziestu laty tworzyło podstawy antropologii turystyki staje dziś u progu nowej dziedziny: antropologii turystyki kosmicznej”. Ostatnim tekstem naszej książki jest opracowanie autorstwa Pawła Różyckiego i Zygmunta Kruczka właśnie o turystyce kosmicznej. Autorzy podsumowują dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie i wybrane wizje futurologiczne, związane z postępem technicznym. Prezentują sylwetki pierwszych kosmoturystów, ale – co wydaje się szczególnie istotne z punktu widzenia tematyki niniejszego zbioru – sytuują różne wyjazdy do obiektów, miejsc czy na wydarzenia inspirowane wiedzą o kosmosie wśród innych form turystyki kulturowej.

Przygotowanie tej książki – podobnie jak konferencji „Antropologia turystyki – dziedzictwo i perspektywy” – nie byłoby możliwe bez zaangażowania, życzliwości, wsparcia i inspirującej współpracy między osobami reprezentującymi różne dyscypliny, uczelnie i kraje. Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy przyczynili się do powstania niniejszego wydawnictwa, którego głównym celem było uświetnić jubileusz 40-lecia Wydziału Turystyki i Rekreacji AWF w Krakowie, ale również zaznaczyć ważny wkład antropologii w badania nad turystyką i konieczność dalszych działań w tym zakresie.

# CZĘŚĆ I

40 lat Wydziału Turystyki i Rekreacji  
AWF w Krakowie



Teofila Jarowiecka  
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

## **Początki działalności dydaktycznej i naukowo-badawczej w zakresie turystyki i rekreacji w Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie (do 1975 roku): w świetle wspomnień<sup>1</sup>**

Przed laty miałam okazję pisać o wieloletniej działalności naukowo-dydaktycznej w dziedzinie rekreacji i turystyki prowadzonej w krakowskiej uczelni wychowania fizycznego<sup>2</sup>. Działalność tę rozwijano w kilku etapach, wynikających

<sup>1</sup> Od redakcji: Teofila Jarowiecka, dr geografii, docent w Katedrze Geografii Ekonomicznej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej, w 1968 została urlopowana do pracy w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Krakowie dla zorganizowania w niej kierunku studiów turystycznych, gdzie pełniła kolejno funkcje: kierownika Katedry Teorii i Metodyki Turystyki (od 1968 r.), kierownika Zespołu Dydaktyczno-Wychowawczego Rekreacji (od 1971 r.), kierownika Zakładu Rekreacji Ruchowej (1971-1972), funkcję prodziekana ds. studiów zaocznych Wydziału Wychowania Fizycznego (1971-1973), dyrektora Instytutu Organizacji i Obsługi Ruchu Turystycznego i kierownika Zakładu Metodyki i Praktyk Turystycznych (1978-1984), kierownika Katedry Turystyki (1985-1990), dziekana Wydziału Turystyki i Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego (1984-1990). Od 1977 r. dodatkowo pracowała w oddziale warszawskiego Instytutu Turystyki w Krakowie. W uczelni prowadziła wykłady i ćwiczenia z geografii ogólnej i gospodarczej świata, pracownie i seminaria magisterskie z ogólnej wiedzy o turystyce, z organizacji i zarządzania turystyką. Była promotorem około 250 prac magisterskich, pod Jej kierunkiem wykonano 10 prac doktorskich w AWF w Krakowie. Recenzowała liczne prace doktorskie w Uniwersytecie Wrocławskim, Akademii Ekonomicznej, Wyższej Szkole Pedagogicznej i AWF w Krakowie. Doc. dr T. Jarowiecka prowadziła badania nad przemianami struktury społeczno-zawodowej ludności wiejskiej w województwie krakowskim, w tarnobrzeskim okręgu siarkowym, nad powiązaniem funkcjonalnymi, więziami przestrzenno-osadniczymi, ruchem turystycznym w kraju, turystyką socjalną. Odbyła liczne staże naukowe i wizyty w ośrodkach naukowych w Belgii, Francji, Jugosławii, ZSRR, Rumunii. Współpracowała z Komitetem Badań Rejonów Uprzemysłowionych PAN, Komitetem Zagospodarowania Ziemi Górskich PAN, Instytutem Filozofii i Socjologii Wsi PAN w Warszawie. Od 1965 r. była członkiem Komisji Geograficznej oraz Komisji Socjologicznej PAN, Oddziału w Krakowie, członkiem Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Międzynarodowej Unii Geograficznej: Sekcja Geografii i Turyzmu, członkiem PTTK. W latach 1971-1975 była członkiem Resortowej Komisji Nauki GKKFiT, Zespołu Konsultantów ds. Krajoznawstwa i Turystyki Szkolnej przy MOiSW w Warszawie. *Teofila Jarowiecka*, [w:] *Leksykon profesorów Akademii Pedagogicznej 1946-2006*, Kraków, 2006, s. 176-177.

<sup>2</sup> T. Jarowiecka, *Działalność naukowa i dydaktyczna w zakresie turystyki i rekreacji w AWF Kraków do 1975 roku*, [w:] Z. Kruczek (red.), *10 lat Wydziału Turystyki i Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie*, Kraków, 1986, s. 7-30.

ze zmian organizacyjnych w Uczelni, z których najważniejszą było utworzenie w 1976 roku Wydziału Turystyki i Rekreacji z dwoma kierunkowymi instytutami. Fakt ten poprzedzony został dość długim okresem kształtowania się zrębów programowych i kadrowo-organizacyjnych w dziedzinie turystyki. W moich wspomnieniach pozostał utrwalaony obraz, jak turystyka i rekreacja powoli, ale systematycznie wyodrębniały się z dydaktyki kultury fizycznej, najpierw jako samodzielny przedmiot nauczania, uzyskujący odrębną jednostkę organizacyjno-naukową w ramach wydziału wychowania fizycznego, później po wielu bojach ukształtowane jako samodzielny kierunek studiów w tym samym wydziale, oparty na własnych interdyscyplinarnych zakładach naukowo-dydaktycznych, aż po wyodrębnienie się oddzielnego wydziału turystyki i rekreacji.

Warto pamiętać, że podstawą do rozwijania działalności turystycznej w obrębie wychowania fizycznego był jeden z nurtów, któremu dawali wyraz w swoich wypowiedziach wielcy działacze społeczni, a którego ideą było łączne traktowanie kultury fizycznej, masowego sportu, turystyki i „wczasów rekreacyjnych”. W okresie międzywojennym ideę taką realizowało już Studium Wychowania Fizycznego UJ za pośrednictwem obozów stałych i wędrownych. Służyły one głównie uzupełnianiu wykształcenia praktycznego w zakresie gier terenowych, turystyki, krajoznawstwa i sportów wodnych<sup>3</sup>. Po drugiej wojnie światowej w okresie od 1947 do 1960 roku w Wyższych Szkołach Wychowania Fizycznego prowadzono takie obozy, ale o wyraźnym sportowym charakterze<sup>4</sup>. Zmiany nastąpiły pod koniec lat 60. ubiegłego wieku, kiedy na skutek przemian w warunkach życia, pracy i wypoczynku polskiego społeczeństwa narastało zapotrzebowanie na kształcenie specjalistycznych kadr do programowania organizacji wypoczynku i obsługi narastającego ruchu turystycznego, przede wszystkim w wielkich przedsiębiorstwach (np. w górnictwie czy hutnictwie), a także dla różnych społecznych instytucji zajmujących się organizacją wypoczynku i turystyką. Wielu absolwentów WSWF z kierunków nauczycielskich, nie tylko specjalizujących się w zakresie rekreacji, podejmowało pracę w tych środowiskach, stąd pojawiła się tendencja w nadzorowanych przez Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki wyższych szkołach kształcących nauczycieli WF poszerzenia programów kształcenia w zakresie turystyki, a same uczelnie podjęły próby programowe łączenia, silniejszego zintegrowania turystyki z kulturą fizyczną. Ten nurt miał także swoich zwolenników w krakowskiej WSWF, o czym świadczy fakt, że w latach 60. pojawiła się turystyka jako wyodrębniony przedmiot nauczania, umieszczony w teoretycznym zakładzie zajmującym się teorią wychowania fizycznego i obozownictwa. Zajęcia te miały charakter

---

<sup>3</sup> L. Petek, *Sprawozdanie z działalności Zakładu Teorii i Metodyki Narciarstwa i Obozownictwa WSWF w Krakowie*, „Rocznik Naukowy” WSWF, T. VIII, Kraków, 1969, s. 97.

<sup>4</sup> Tamże, s. 98.

praktycznego nauczania wędrówek turystycznych, obozownictwa, biwakowania i organizowania grupowych wycieczek turystyki kwalifikowanej. Łączono je także z narciarstwem. Uczono przede wszystkim organizacji wybranych form turystyki kwalifikowanej, toteż z czasem zdano sobie sprawę z konieczności rozszerzenia tego przedmiotu, a praktyczny charakter zajęć wskazywał na potrzebę jego wyłączenia z Zakładu Teorii WF. Zajęcia z zakresu turystyki prowadzili: mgr F. Hapek, mgr L. Petek, dr J. Bugajski, dr A. Orchowski.

W latach 1965-1968 w Uczelni podjęto prace programowe i organizacyjne nad koncepcją kształcenia kadr dla potrzeb szeroko rozumianej turystyki, ścierały się różne koncepcje, pojawiły się trudności kadrowe, brakowało specjalistów. W rezultacie działań organizacyjnych utworzono decyzją Rektora WSWF w 1966 roku aż trzy zakłady o zbliżonych programowych zadaniach: samodzielny Zakład Teorii i Metodyki Narciarstwa i Obozownictwa oraz dwa inne, w Katedrze Teorii i Metodyki WF kierowanej przez doc. dr. Henryka Smarzyńskiego, pedagoga z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie (1967-1968). Były to: Zakład Teorii i Metodyki Turystyki (z półetatowym zatrudnieniem mgr E. Ładzika) oraz Zakład Ekonomiki i Rekreacji Turystycznej (doc. dr Jerzy Kruzczała z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie). Kuratorem obu zakładów został prof. dr Zdzisław Przybyłkiewicz z Akademii Medycznej, rozmiłowany w turystyce. W Uczelni od roku akademickiego 1966/67 dla wszystkich studentów II roku turystyki wprowadzono przedmiot *Podstawy turystyki* (wykład i ćwiczenia). Stworzono też możliwość pisania prac magisterskich z turystyki, a seminaria z tego zakresu w semestrze VI-VIII prowadził doc. dr S. Bąk, kierownik Katedry Kontroli Lekarskiej.

W roku 1967 w kraju rozgorzała dyskusja na temat rozwoju kultury fizycznej i turystyki wśród młodzieży. Zainicjowały ją ustalenia Komisji KC PZPR, która 27 kwietnia 1967 r., dokonując oceny stanu rzeczy, zaleciła organom administracji państwowej, kierownictwom organizacji społecznych i młodzieżowych uaktywnienie działalności w tym kierunku. W sierpniu tegoż roku Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki i jego Podkomitet ds. Turystyki zajęły się tym tematem, ustalając m.in. program organizacji kształcenia i szkolenia kadr, organizatorów turystyki, adresując go przede wszystkim do organizacji społecznych i młodzieżowych oraz dedykując szkołom wyższym<sup>5</sup>. Narastała zatem potrzeba utworzenia specjalistycznych komórek o charakterze dydaktyczno-naukowym w uczelniach. W Krakowie dyskusje na ten temat prowadziły władze polityczne i administracyjne miast i uczelni: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wyższej Szkoły Ekonomicznej i WSWF. W tej ostatniej do sprawy odniesiono się poważnie, niezależnie od obaw przed utratą pierwot-

<sup>5</sup> Wkładka do „Biuletynu Informacyjnego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki” 1968, nr 6, s. 26.



nego jej charakteru. Potwierdzenie tych tendencji można odczytać z wystąpienia Rektora, prof. dr. hab. S. Grochmala, inaugurującego rok akademicki 1967/68<sup>6</sup>. Wyraził w nim pogląd o niezbędności wprowadzenia do programu kształcenia studentów turystyki, będącej nieodłącznym składnikiem ogólnego wykształcenia absolwentów Uczelni, przygotowanych również do roli organizatorów turystyki i wypoczynku. Wyraził też pogląd, że działalność dydaktyczna w zakresie turystyki winna obejmować, zdaniem ówczesnych władz uczelni, oprócz zagadnień ekonomicznych również zagadnienia ochrony przyrody i krajoznawstwa, organizację wczasów i wypoczynku. Jeden wykład z podstaw turystyki w dotychczasowym wymiarze problemu tego nie rozwiązywał, a zajęć z rekreacji jeszcze nie prowadzono. Stanowisko to wzmocnione zostało przez dr. Kazimierza Toporowicza w wykładzie inauguracyjnym, w którym zawarł myśl o potrzebie rewizji dotychczasowych form kształcenia kadr, idącej w kierunku tworzenia nowych wydziałów, by sprostać potrzebom dezintegrującej się kultury fizycznej. Autor już wtedy dostrzegał potrzebę podniesienia rangi społecznej kierunku zdrowotno-rekreacyjnego w wychowaniu fizycznym<sup>7</sup>.

W rezultacie kolejnym etapem w rozwoju dydaktyki w zakresie turystycznym stało się uruchomienie w roku akademickim 1967/68 – obok wykładów i ćwiczeń z podstaw turystyki oraz seminarium magisterskiego – na trzech ostatnich semestrach studiów nauczycielskich w WSWF w Krakowie specjalizacji z turystyki w wymiarze trzech godzin tygodniowo jako zajęć fakultatywnych. Do prowadzenia zajęć zatrudniono dr. Jerzego Kruczałę oraz dr. Włodzimierza Reczka, przewodniczącego GKKFiT.

Po objęciu funkcji rektora uczelni przez prof. dr. hab. Stanisława Panka nastąpiły korzystne zmiany w zakresie kształcenia kadr dla potrzeb rozwijającej się w kraju dynamicznie turystyki. W roku akademickim 1968/69 władze uczelni przy udziale dr. Aleksandra Orchowskiego podjęły starania, by uporządkować organizację wszystkich zajęć dydaktycznych zawierających wiedzę o turystyce, powiązać ją dydaktyką przedmiotów turystycznych z celami wychowania fizycznego, zwiększyć zatrudnienie specjalistów, stworzyć odpowiednią infrastrukturę. Jesienią tego roku otrzymałam od Rektora prof. dr. hab. Stanisława Panka propozycję pracy w WSWF z zadaniem zorganizowania w niej kierunku kształcenia w zakresie turystyki na poziomie pełnych studiów magisterskich. Propozycja była kusząca, ale też wymagała ode mnie poważ-

---

<sup>6</sup> *Przemówienie Rektora WSWF w Krakowie, prof. dr. hab. S. Grochmala*, wygłoszone 5 października 1967 r. podczas uroczystości z okazji Jubileuszu 40-lecia Uczelni, „Rocznik Naukowy” WSWF, Kraków, 1969, T. VIII.

<sup>7</sup> K. Toporowicz, *Dzieje Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie w latach 1927-1967*, „Rocznik Naukowy” WSWF, Kraków, 1969, T. VIII, s. 28.

nych przemyśleń i zmian w pracach badawczych w nowym, nierozpoznanym środowisku. Dotąd przez lata studiów i pracą związana byłam ze środowiskiem rodzimej uczelni, środowiskiem geografów i socjologów, z instytucjami naukowymi i prowadzonymi przez nie badaniami, ze „szkołami” profesorów Marii i Kazimierza Dobrowolskich (WSP, UJ), z Instytutem Geografii WSP i jego Katedrą Geografii Gospodarczej. Turystyka nie była przedmiotem głównych moich badań, ale interesowałam się wypoczynkiem dorosłych i młodzieży, tzw. turystyką socjalną. Do pokonania były też formalne przeszkody, musiałam uzyskać zgodę Rektora WSP, prof. dr. Wincentego Danka oraz Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego do przejścia do struktur kadrowych GKKFiT. W efekcie rozmów między rektorem i resortami zostałam urlopowana na trzy lata z WSP do WSWF.

Powierzono mi kierowanie Katedrą Turystyki z dwoma zakładami: Zakładem Teorii i Metodyki Narciarstwa i Obozownictwa oraz Teorii i Metodyki Turystyki. Kadre stanowili dotychczasowi pracownicy Uczelni: dr L. Petek, mgr W. Łysak, mgr E. Ładzik oraz nowo przyjęci magistrzy po studiach geograficznych: mgr W. Philip, mgr S. Sacha, mgr J. Zięba.

Podjęmując się organizacji pracy w powołanej jesienią 1968 roku w WSWF Katedrze Turystyki oparłam się na przeświadczeniu, by pierwszych pracowników szukać wśród absolwentów geografii uczelni wyższych. Pogląd taki wyniosłam studiując polską literaturę turystyczną, kiedy to zetknęłam się z koncepcją studium turystyki opracowaną tuż przed wybuchem II wojny światowej przez geografów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zaprezentowano w niej wyczerpujący program wykształcenia specjalisty ds. turystyki, oparty na wiedzy interdyscyplinarnej, zaczerpnięty z różnych dziedzin nauki. Geografia umożliwiała dobre ustawienie takich studiów, bo jest nauką kompleksową. Pozwala poznać uwarunkowania naturalne życia człowieka w jego rozwoju historycznym we wszystkich strefach kuli ziemskiej. Studiujący miał szansę poznać naturalne zasoby i ich przetwarzanie, gospodarkę, technikę, transport i komunikację, strefy eksportu i popytu. Geografia zajmuje się procesami urbanizacyjnymi i przemieszczaniem ludności świata, dorobkiem kulturowym i zorganizowaniem politycznym. Nie ma turystyki bez znajomości środowiska. Dobrze ustawione studia uczą odczytywania w terenie wszelkich zjawisk i ich identyfikacji.

W moim przypadku zarówno studia, jak i podjęte badania dla KBRL PAN oraz praca doktorska (*Przemiany struktury zatrudnienia ludności wiejskiej województwa krakowskiego*, Kraków 1964) były oparte na badaniach terenowych. Było ich wystarczająco dużo, by móc wyobrazić sobie, jak ma wyglądać specjalista ds. turystyki.

Nawiasem mówiąc, literatura turystyczna, a zwłaszcza krajoznawcza, była już 40 lat temu ogromna; był to dorobek co najmniej stuletni, i to także rzuto-

wało na kierunki dyskusji toczącej się wokół wzoru absolwenta projektowanych studiów.

Konsekwencją decyzji politycznej podjętej po wojnie o połączeniu turystyki z kulturą fizyczną było to, że z urzędu nie doceniano jej znaczenia gospodarczego, co odbijało się w propozycjach programowych resortu. W dyskusji nad profilem studiów należało uwzględnić zapotrzebowanie na kadre turystyczną. W obsłudze i organizacji ruchu turystycznego już zatrudnieni ludzie zdobywali uprawnienia w systemie działalności społecznej. Byli to przewodnicy, piloci, przodownicy, instruktorzy, organizatorzy itp., a praca ich miała charakter dorywczy, sezonowy i nie można im odmówić głębokiego zaangażowania społecznego.

Powstawało wiele środowisk, w których obmyślano programy szkoleń, wydawano materiały pomocnicze, a przede wszystkim szukano dobrych „szkoleniowców”, czyli wykładowców, w tym pracowników uczelni wyższych. Zatrudnienie kilku osób w katedrze specjalizującej się w dziedzinie turystyki stanowiło dobrą okoliczność, by wyjść naprzeciw potrzebom praktyki.

Na początku lat siedemdziesiątych najbardziej zainteresowane korzystaniem z pomocy okazało się środowisko organizatorów *ruchu krajoznawczo-turystycznego dzieci, młodzieży i studentów*<sup>8</sup>.

W uczelni tymczasem Katedra, mając do dyspozycji dwa małe pomieszczenia w budynku AWF przy al. Słowackiego 46, podjęła działalność organizatorską w kierunku stworzenia podstawowych warunków materialnych do pracy naukowej i dydaktycznej. W tym początkowym okresie realizowano zajęcia z turystyki w niewielkim zakresie, bowiem dla wszystkich studentów wychowania fizycznego nadal prowadzono wykłady z przedmiotu pod nazwą „podstawy turystyki”, natomiast dla niewielkiej kilkunastoosobowej grupy rocznie prowadzono na roku III i IV w wymiarze 180 godzin tzw. specjalizację z turystyki z możliwością pisania pracy magisterskiej z tej dziedziny (w tym seminarium i pracownię magisterską). Program zajęć ze specjalizacji uwzględniał już wówczas kilka podstawowych działów rozwijającej się nauki o turystyce, takich jak walory turystyczne Polski, wiedza o ruchu turystycznym, organizacja turystyki, metodyka krajoznawstwa, programowanie i metodyka prowadzenia imprez rekreacyjno-turystycznych, ekonomika turystyki. Treści programowe specjalizacji wykraczały znacznie poza potrzeby przyszłego magistra wychowania fizycznego, lecz cel tego kształcenia nie był jeszcze jasno sprecyzowany. Niemniej było to pierwsze zetknięcie się zespołu z podstawami teoretycznymi turystyki i jej organizacją w środowisku ludzi dorosłych. Seminarium magisterskie z turystyki na

---

<sup>8</sup> T. Jarowiecka, *O turystyce w środowisku akademickim*, „Prace z Dydaktyki Szkoły Wyższej”, Kraków, 1971, z. 8, s. 116-126; Z. Kruczek, *Rozwój turystyki w środowisku studenckim*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Turystyki”, Warszawa, 1979, nr 1; T. Jarowiecka, S. Sacha, *Walory krajoznawczo-turystyczne Polski*, [w:] *Turystyka szkolna*, Warszawa, 1973, s. 30-80.

kierunku nauczycielskim, zwłaszcza na studiach zaocznych, uwieńczone zostały kilkoma wybitnymi pracami, jakie powstały na tych seminariach w latach 1970-1974, o wartości naukowej lub dokumentalnej<sup>9</sup>.

Przedmioty podstawowe wychowania fizycznego, takie jak pedagogika, psychologia, fizjologia nie uwzględniały w swoich treściach potrzeb specjalizacji turystycznej; służyły przygotowaniu nauczyciela wf. Zadania dydaktyczne z turystyki, chociaż nie były realizowane w wielkich godzinowo rozmiarach, wymagały od zespołu zróżnicowanej wiedzy i odmiennego przygotowania do każdej grupy tematycznej zajęć. Zespół Katedry przeze mnie kierowanej rozpoczął pracę dydaktyczną na nowo uruchomionych trzyletnich studiach zaocznych na kierunku rekreacja z rehabilitacją, którego studentami były osoby zatrudnione w różnych instytucjach społecznych, uzupełniające swą wiedzę w zakresie teorii i organizacji wypoczynku, rekreacji i turystyki. Z perspektywy czasu można mówić o przejściowym charakterze programowym realizowanego planu studiów, który nie w pełni spełniał potrzeby kształcenia kadr z zakresu rekreacji i rehabilitacji czy też turystyki. Absolwenci tego kierunku mogli uzyskać dyplom magistra wychowania fizycznego ze specjalnością – rekreacja. Rzecz uległa zmianie po ustaleniu działającej w GKFFiT Komisji ds. Reformy Studiów dotyczących kierunków kształcenia w 1970 r. W roku akademickim 1971/72 w Uczelni oddzielono rekreację od rehabilitacji, a ja wraz z dr A. Mazurkiewicz oraz kilku przedstawicielami kierunku nauczycielskiego przygotowaliśmy nowy plan studiów czteroletnich, w którym rozbudowano przedmioty w postaci wykładów, obozów i ćwiczeń terenowych z zakresu rekreacji i turystyki. Jako kierownik Katedry nie ustawałam w staraniach o uruchomienie studiów stacjonarnych<sup>10</sup>. Rozpoczął się długotrwały proces przygotowania specjalistów do wyodrębnionych w późniejszym okresie przedmiotów, takich jak geografia turystyki, krajoznawstwo, obsługa ruchu turystycznego, informacja. Początkowo oparto je na bazie absolwentów studiów geograficznych, później poprzez przyciąganie do turystyki i przyuczanie absolwentów innych kierunków studiów, w tym także po wychowaniu fizycznym, powstał załóżek zespołu wielodyscyplinarnego. Wracam jednak do początkowych miesięcy poczynań organizacyjnych.

<sup>9</sup> Spośród opracowań, których autorami byli nauczyciele WF to m.in.: R. Wawrzyński, *Ruch turystyczny młodzieży szkolnej w Krynicy* (1971); H. Jędrzejczyk, *Turystyczno-rekreacyjna aktywność młodzieży uczącej się i pracującej na przykładzie Zasadniczej Szkoły Włókienniczej dla Pracujących ZBW w Bielsku-Białej* (1972); Z. Ogorzałek, *Walory turystyczno-krajoznawcze Ziemi Gliwickiej i możliwości ich wykorzystania przez turystykę i krajoznawstwo szkolne w powiecie gliwickim* (1973); P. Jabłoński, *Rozwój funkcji wczasów dzieci i młodzieży w latach 1962-1973 na terenach powiatu nowotarskiego i miasta Zakopanego* (1975).

<sup>10</sup> Szerzej na ten temat: A. Mazurkiewicz, *Ewolucja programów kształcenia kadr dla potrzeb rekreacji i turystyki w AWF w Krakowie, [w:] 10 lat Wydziału Turystyki i Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, Kraków, 1986, s. 31-58.*

Pierwszy rok działalności Katedry był okresem budowy perspektywicznego planu badań naukowych. Za podstawowy kierunek poszukiwań uznano analizę form, organizacji, programowania oraz czynniki rozwoju ruchu turystycznego w różnych środowiskach społeczno-ekonomicznych. Stał się on później kierunkiem podstawowym i był przez następne lata realizowany w mniejszym lub większym stopniu bez względu na dokonywane zmiany organizacyjne naszej placówki w obrębie Uczelni. Od początku działalności Katedry towarzyszyła mi świadomość, że nic bardziej nie integruje i nie umacnia zespołu ludzi niż zajęcia i prowadzenie badań naukowych oraz rozbudowanie kontaktów z różnymi środowiskami zajmującymi się turystyką i rekreacją. Dlatego też od 1968 roku Katedra Turystyki rozpoczęła badania aktywności turystycznej na tle stanu zdrowia młodzieży studenckiej w środowisku krakowskim oraz (przy wydatnej pomocy dyrektora kombinatu siarkowego w Tarnobrzegu mgr. A. Książkiewicza) stanu zdrowotności załogi w powiązaniu z jej warunkami pracy; na tym tle starano się ocenić wielkość udziału załogi w różnych formach wypoczynku. W badaniach tych chodziło o udowodnienie, jak niewielkie miejsce zajmuje aktywny, świadomy wypoczynek w życiu osób pracujących i uczących się. Instytucją finansującą badania w Tarnobrzegu był Komitet Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN w Warszawie<sup>11</sup>.

Pod koniec 1969 roku nastąpiły pewne zmiany kadrowe w Katedrze: kierownictwo Zakładu Teorii i Metodyki Obozownictwa przejął dr R. Kwapuński, asystentką-stażystką została jedna z pierwszych absolwentek WSWF ze specjalizacją z turystyki mgr M. Jakóbiak, z zespołu odeszli dr L. Petek i mgr E. Ładzik.

Kolejny rok akademicki był okresem niezwykle intensywnej wielokierunkowej działalności, wywołanej też sytuacją zewnętrzną. W tym czasie dało się zauważyć ożywione zainteresowanie problematyką wypoczynku i turystyki nie tylko innych placówek naukowych, instytucji i stowarzyszeń, takich jak np. Komitet Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN, PTE – Oddział w Krakowie, Zakład Zagospodarowania Turystycznego GKKFiT. W organizowanych na ten temat konferencjach brali udział nasi pracownicy, zdobywając wiadomości z turystyki. Problematyką rekreacji i turystyki zaczęły się też interesować władze administracyjne państwa i poszczególnych jego regionów. Zaczęły się ścierać ze sobą różne tendencje o roli wypoczynku, rekreacji i turystyki w życiu indywidualnym i zbior-

<sup>11</sup> T. Jarowiecka, *Problemy zdrowotno-wypoczynkowe kombinatu siarkowego*, „Rocznik Naukowy” AWF, Kraków, 1979, t. XVI, s. 147-174; też: *Wypoczynek oraz turystyka i ich niektóre odniesienia społeczne i geograficzne w Małopolsce w latach 1970-1990*, Kraków, 2000, s. 5-34; też, *Problemy zdrowotno-wypoczynkowe załogi Kombinatu Siarkowego w świetle badań ankietowych*, [w:] Z. Ziolo (red.), *Przemiany społeczno-ekonomiczne Tarnobrzęskiego Rejonu Uprzemysłowionego*, PWN, Warszawa, 1978.

rowym ludzi dorosłych i młodzieży. Odbijało się to na podejmowanych decyzjach w sprawie kształcenia kadry specjalistycznej. Władze nie miały jednolitego poglądu. Ta sytuacja stała się też punktem wyjścia nowych ustaleń w Uczelni. Celem istniejącej Katedry było zarówno utworzenie przy katedrze ośrodka wymiany myśli i poglądów związanych z turystyką, jak również nawiązanie szerokiej współpracy z praktykami. Pamiętam, że pierwszy cel starano się osiągnąć poprzez organizowanie spotkań naukowych, które miały charakter spotkań otwartych, z następującymi referatami zaproszonych gości i własnych pracowników: dr T. Jakubowski – *Podstawy teorii i metodyki turystyki*, doc. dr T. Jarowiecka – *Problematyka badań turystycznych w geografii niektórych krajów socjalistycznych*, mgr M. Ofiarski – *Koordynacyjna rola organów administracji państwowej w turystyce*, mgr R. Rokossowski – *Możliwości lokalizacyjne wsi turystycznych w dolnym biegu Łososiny*, mgr S. Sacha – *Rola GOP w zagospodarowaniu turystycznym Polski*, mgr J. Szwejca – *Prawne zagadnienia oznakowania turystycznego*, mgr K. Trafas – *Kartografia turystyczna*, mgr J. Zięba – *Badania ankietowe w turystyce*. Każde z powyższych wystąpień stanowiło wprowadzenie do dyskusji, uczestnictwo w której uznane było za podstawową metodę kształcenia specjalistycznej kadry.

W drugim roku działalności Katedry Turystyki duży nacisk położono także na powiązanie jej prac z potrzebami praktycznymi; realizowano w ten sposób drugi istotny cel, jaki postawił sobie zespół. Jedną z dróg prowadzących do niego było wejście w roku akademickim 1969/70 kierownika katedry w skład różnych kolegialnych jednostek opiniotwórczych i inicjatywnych, takich jak Rada Turystyki GKKFiT, Krakowski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, Komisja ds. Turystyki przy Wojewódzkim Urzędzie Statystycznym i Miejskim Urzędzie Statystycznym w Krakowie, Komisja ds. Reformy Studiów GKKFiT. Były to powiązania korzystne dla zespołu, ponieważ można było stosunkowo szybko poinformować grono zainteresowanych osób o wynikach prowadzonych badań, jak również wносить do pracy dydaktyczno-wychowawczej stałe korekty w oparciu o opinie praktyków i doświadczonych osób z innych środowisk. Mieliśmy też okazję do przedstawienia wyników badań zespołu pracowników katedry i moich własnych, np. na specjalnej konferencji Rady Turystyki GKKFiT w Poznaniu, poświęconej problemowi wypoczynku po pracy, organizowanej w maju 1970 r. Współpracując z Komisją ds. Turystyki przy Wojewódzkim i Miejskim Urzędzie Statystycznym, Katedra uczestniczyła stale w tzw. Zespole Doradczym, działającym na rzecz tych dwu instytucji, opiniując i wspierając program badań turystycznych, prowadzonych na obszarze województwa krakowskiego.

W 1969 roku Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego powołało zespół konsultantów w tym zakresie z udziałem przedstawicieli wszystkich możliwych organizatorów turystyki. Pracownicy Katedry byli stałymi jego członkami przez kilka lat. Z udziałem kierownika Katedry organizowane były narady

programowe i zjazdy, na których przedstawiano wyniki badań prowadzonych przez pracowników Katedry w środowiskach młodzieżowych i koncepcje szkolenia kadr dla potrzeb krajoznawstwa i turystyki młodzieżowej. Pracownicy Katedry recenzowali niektóre skrypty pisane dla wymiernych celów.

Szczególnie cenna była współpraca, którą Katedra Turystyki nawiązała z krajoznawczo-turystycznym ruchem młodzieży szkolnej. Współpraca ta przybrała formę udziału w pracach Zespołu Konsultantów ds. Krajoznawstwa i Turystyki przy Departamencie Społeczno-Wychowawczym Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, kierowanym przez mgr. inż. J. Węgrzynowicza. Jedną z konferencji Zespołu, którego pracami kierowała niezwykle zaangażowana mgr K. Jagiełło, została zorganizowana w Krakowie przez Katedrę Turystyki WSWF, a jeden z referatów na temat ówczesnych problemów turystyki szkolnej i pożądanego programu działalności Zespołu wygłosiła autorka. Następny referat przedstawiony został na listopadowej (w 1970 roku) naradzie Zespołu w Toruniu, a jego tematem było *Szkolenie kadry turystycznej pod kątem potrzeb szkoły*. Głównym celem referatu było uzasadnienie konieczności przygotowania nauczycieli do programowania, organizowania i prowadzenia wycieczek krajoznawczo-turystycznych w szkole.

Niżej ustawionymi ogniwami były tzw. SWOKT-y i ich Komisje: przy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie działała Komisja Krajoznawczo-Turystyczna, która pod kierunkiem mgr Cz. Blajdy w tym roku akademickim odbyła większość swoich spotkań w pomieszczeniach Katedry. Pracownicy Katedry (Cz. Szewczyk, J. Zięba) zredagowali dwa biuletyny metodyczne z zakresu krajoznawstwa i turystyki szkolnej dla nauczycieli. Kiedy sprawy szkolenia kierowników wycieczek szkolnych przejął Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadr Kultury Fizycznej i Turystyki, pracownicy katedry starali się nadal brać udział w opracowywaniu materiałów szkoleniowych dla nauczycieli (T. Jarowiecka, S. Sacha, W. Philipp, J. Zięba)<sup>12</sup>, współpracując z kierownikiem Ośrodka dr B. Karolczak-Biernacką. W tym samym czasie otrzymałam do zaopiniowania materiały metodyczne przygotowane przez CODKKFiT oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki dla organizatorów turystyki w zakładach pracy oraz organizatorów czasu wolnego pt. *Formy kulturalno-oświatowe w organizacji czasu wolnego*<sup>13</sup>.

W tym czasie kontynuowano rozpoczęte w 1968 roku badania. Oprócz tego wzięto do opracowania nowy temat, z którego w latach późniejszych powstał drugi geograficzno-gospodarczy kierunek zainteresowań naukowych. Były to zlecone przez Komitet Zagospodarowania Ziemi Górskich PAN badania funk-

---

<sup>12</sup> *Turystyka szkolna. Poradnik dla nauczycieli – kierowników wycieczek krajoznawczych młodzieży szkolnej*, red. CODKKFiT, Warszawa, 1973, s. 152; Z. Kruczek, *Metodyka krajoznawstwa*, Kraków, 1971.

<sup>13</sup> Pismo Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z dnia 12 XI 1970, nr 336/70.

cji turystycznych trzech powiatów górskich: limanowskiego, myślenickiego i suskiego. Chodziło w nich o rozpoznanie wielkości recepcji, struktury bazy, składu społecznego turystów, określenie powiązań miejscowości turystycznych poprzez potoki ruchu z ośrodkami miejskimi itp. Ostateczny cel tych badań miał charakter praktyczny, bo chodziło w nich o ustalenie możliwości aktywizacji gospodarczej przez turystykę zapóźnionych w rozwoju powiatów. Największy wkład pracy w rozpoznaniu turystyki w drodze badań terenowych wnieśli dr Cz. Szewczyk i mgr J. Zięba, mgr W. Philipp i współpracujący z Katedrą mgr J.Z. Szwaja oraz mgr J. Wojnarowski. Powstało kilka publikacji poświęconych tym tematom (m.in. T. Jarowieckiej, Z. Kruczek, S. Sachy)<sup>14</sup>.

Losy Katedry zależały jednak tylko po części od zaangażowania i aktywności zespołu: były one wplecione w nurt o wiele szerszy, zwłaszcza uzależnione od toczących się w latach 1969 i 1970, a zainicjowanych przez Departament Nauki i Kadr GKKFiT, ostrych dyskusji wokół rozgraniczenia takich pojęć, takich jak kultura fizyczna, rekreacja, turystyka oraz wokół reformy studiów wf. Zespół chciał mieć własny pogląd na te problemy. Za zgodą Resortu odbyłam w 1969 i 1970 roku dwie podróże do Jugosławii, uzyskując materiały na temat systemu kształcenia turystycznych kadr zarówno w tym kraju, jak i za pośrednictwem Uniwersytetu w Ljublanie – uzyskałam programy kształcenia kadr w Wyższej Hotelarskiej Szkole Turystyki i Rekreacji w Bredzie (Holandia). Ten drugi ośrodek, nastawiony na zaspokajanie potrzeb w skali co najmniej europejskiej, wydawał się bardzo postępowy ze swoją szeroką koncepcją programową łączącą rekreację z turystyką.

Zdobytą wiedzę w tym zakresie wykorzystałam w czasie, gdy GKKFiT powołał pod kierunkiem dr. Z. Jaworskiego Komisję Resortową ds. reformy systemu kształcenia i doskonalenia kadr. Pracowała ona przez cały rok 1970 bardzo intensywnie. Jako kierownik Katedry WSWF zostałam członkiem tej Komisji, wchodząc w skład grupy rzeczoznawców ds. kształcenia i doskonalenia specjalistów w zakresie rekreacji i rehabilitacji ruchowej oraz turystyki. Warto odnotować, że poglądy na edukację turystyczną w Polsce krystalizowały się podczas konferencji naukowych AWF i PTNKF w Warszawie na temat kształcenia i doskonalenia kadr dla potrzeb kultury fizycznej i turystyki od grudnia 1969 r. Na tej konferencji dyrektor Departamentu Nauki i Kształcenia GKKFiT dr

---

<sup>14</sup> T. Jarowiecka, *Turystyka i rekreacja aglomeracji krakowskiej*, „Zeszyty Naukowe AGH”, nr 361: „Sozologia i Sozotechnika” z. 1, Kraków, 1974; też, *Problemy rozwoju funkcji turystycznych w polskich Karpatach Zachodnich*, „Zeszyty Problemowe Postępów Nauk Rolniczych”, z. 162: *Problemy gospodarki górskiej w badaniach krajów europejskich*, Warszawa, 1973; Z. Kruczek, *Walory rekreacyjne gór w ocenie turystów*, „Rocznik Naukowy” AWF, nr XVI, Kraków, 1979; S. Sacha, *Geograficzne aspekty badań ruchu turystycznego w regionie*, [w:] *Turystyka w woj. nowosądeckim*, Kraków, 1977.



Z. Jaworski zaprezentował pogląd o dwojakim charakterze turystyki: jako formy rekreacji oraz jako organizacji oraz obsługi krajowego i zagranicznego ruchu turystycznego<sup>15</sup>. Sporo materiałów przyniosły także późniejsze spotkania, np. *Sesja naukowa 25-lecia kultury fizycznej w PRL* (maj 1970), zorganizowana przez AWF w Warszawie, zwłaszcza obrady sekcji rekreacji fizycznej<sup>16</sup> oraz konferencja na temat pojęć i definicji w turystyce (listopad 1970), przygotowana przez Departament Nauki i Kadr GKKFiT<sup>17</sup>.

Poczynania Komisji reformującej studia poprzedzone zostały analizą stanu kadr oraz szczegółowymi charakterystykami zawodowymi i rejestrem uprawnień potrzebnych przyszłym absolwentom. Stanowiska w kwestii podstawowej, czym jest turystyka, były zróżnicowane zarówno na konferencjach naukowych, jak i wśród członków Komisji. Ta sytuacja spowodowała odsunięcie sprawy przygotowania specjalistów w dziedzinie turystyki na dalsze lata. Przez długi okres zresztą nie chciano się zgodzić z poglądem, że istnieje potrzeba oddzielnego traktowania sylwetki specjalisty ds. turystyki: dla jednych był to absolwent wydziału WF, dla innych to – ekonomista o nachyleniu specjalistycznym. W naszej Uczelni i krakowskim środowisku dojrzywała koncepcja absolwenta, szkolonego dość wszechstronnie, który miał być inspiratorem i organizatorem zajęć rekreacyjno-turystycznych w powiązaniu z innymi zajęciami czasu wolnego.

Niezależnie od poczynąń Centrum, w 1970 roku władze Krakowa, będącego wówczas ośrodkiem władzy administracyjnej wybitnie turystycznego województwa, dostrzegały potrzebę kształcenia kadr turystycznych na najwyższym poziomie. Toteż zainicjowano pracę nad utworzeniem międzyuczelnianych studiów podyplomowych i wyższych, powołując roboczy zespół, w skład którego weszli: doc. dr hab. J. Kruczała (Wyższa Szkoła Ekonomiczna), doc. dr R. Peretiatkiewicz, doc. dr hab. S. Waltoś (Uniwersytet Jagielloński), doc. dr T. Jarowiecka (WSWF). Celem tych studiów miało być:

- 1) kształcenie i doskonalenie kadry specjalistycznej dla instytucji i organizacji związanych z turystyką; zapoznanie słuchaczy z aktualnym stanem wiedzy z zakresu zjawisk właściwych samej turystyce i towarzyszących jej procesów<sup>18</sup>;
- 2) ugruntowanie i praktyczne wykorzystanie zainteresowań problematyką naukowo-badawczą z zakresu turystyki poszczególnych placówek naukowych i dydaktycznych w Krakowie;

---

<sup>15</sup> T. Chudoba, *Kształcenie kadr dla potrzeb turystyki*, „Biuletyn Informacyjny GKKFiT”, Nr 2-3, 1970, s. 24.

<sup>16</sup> W. Humen, *Podsumowanie obrad sekcji rekreacji fizycznej dorosłych*. Sesja Naukowa 25-lecia Kultury Fizycznej w PRL, Warszawa, 1970, s. 109-116.

<sup>17</sup> *Pojęcia i definicje w turystyce*. Materiały z konferencji w dniu 18 stycznia 1971 r. GKKFiT Warszawa, 1971, s. 114.

<sup>18</sup> *Założenia programowe zaocznego studium podyplomowego z zakresu turystyki*. Dokumenty archiwalne Instytutu Organizacji i Obsługi Ruchu Turystycznego AWF w Krakowie.

3) poprzez uściślenie wykładanych treści i skonfrontowanie ich z praktyką – przygotowanie podstaw metodyczno-programowych celem zorganizowania systematycznych studiów wyższych w zakresie turystyki.

Powiązania organizacyjne pracy zespołu z Katedrą Turystyki były ściśle zwłaszcza na etapie dyskusji i dopracowywania programów, szukania kontaktów ze specjalistami. Ostateczny kształt realizacyjny tym studiom nadała Akademia Ekonomiczna, uruchamiając je w 1972 roku z udziałem wykładowców z innych uczelni, m. in. z Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego.

Działalność Katedry uzależniona była od dyskusji nad problemem kształcenia kadr dla potrzeb turystyki, które toczyły się w macierzystej Uczelni, w środowisku turystycznym miasta i kraju oraz w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki. Pracownicy Katedry brali w nich udział, uczestnicząc w działalności różnych organizacji społecznych, np. w Radzie Programowej PTTK, w jej działalności szkoleniowej, w pracach SWOKT-ów, prowadzących szkolenia kierowników wycieczek szkolnych, w pracach Koła Przewodników Terenowych. Tymczasem w wyniku blisko rocznej pracy Komisji ds. Reformy Studiów przy GKKFiT przyjęto cały szereg nowych założeń kształcenia kadr w resorcie; poza wprowadzeniem w roku akademickim 1970/71 studiów dwustopniowych do najważniejszych z punktu widzenia turystyki zaliczyć należy uznanie potrzeby tworzenia samodzielnych studiów turystycznych i oddzielenia ich od kształcenia kadr dla kultury fizycznej, wprowadzenie rozdziału na kierunki studiów: nauczycielski, trenerski i rekreacji dorosłych z rehabilitacją. Następnie Komisja zajęła się bardzo szczegółowo profilowaniem wymienionych wyżej trzech kierunków studiów, w maju 1970 roku opracowano szczegółowy plan dla rekreacji z rehabilitacją, co uznać należało za sukces.

W czasie całego roku 1970, kiedy prace Komisji były w toku, ciągle jeszcze istniały realne szanse na uruchomienie obok rekreacji z rehabilitacją kierunku turystyki, toteż do Katedry przyjęto młodych ludzi na staż asystencki, absolwentów studiów geograficznych i wf po specjalizacji z turystyki: mgr. Z. Kruczka, mgr. M. Mleczkę, mgr. K. Pomorskiego. Mgr Cz. Szewczyk, mając już otwarty przewód doktorski, w 1969 roku objął Zakład Obozownictwa po dr. R. Kwapulińskim, który przeszedł do Instytutu WFiS. Z Zakładu Ćwiczeń Muzyczno-Ruchowych i Tańców Ludowych przeniosła się do Katedry Turystyki dr A. Mazurkiewicz, która specjalizowała się w metodyce i programowaniu rekreacji fizycznej. Podjęła też – jako asystentka – pracę H. Sekuła, absolwentka socjologii UJ.

Rok akademicki 1970/71 przyniósł dla zespołu zarówno zmiany pozytywne, jak i negatywne. Osiągnięciem było uruchomienie po raz pierwszy, jak wspomniano wyżej, niezależnie od zajęć z turystyki dla nauczycieli WF – na 3-letnich zawodowych studiach zaocznych odrębnego kierunku studiów rekreacji z rehabilitacją. Pierwszych 36 studentów skierowanych do Uczelni, związanych

z działalnością w dziedzinie organizacji wypoczynku, rekreacji, pracowników związków zawodowych itp., podjęło naukę mając w perspektywie uzyskanie dyplomu magistra wychowania fizycznego ze specjalnością rekreacji (z rehabilitacją), które nieco później rozdzielono. O studiach z zakresu turystyki zrobiło się cicho nie tylko w krakowskiej WSWF, natomiast zaczęto dyskutować o studiach z zakresu rekreacji ruchowej, odwołując się do doświadczeń WSWF w Poznaniu (poglądy doc. dr. L. Erdmana) i w Warszawie (konceptje doc. dr T. Wolańskiej), mających w tej dziedzinie znaczący dorobek.

W tej sytuacji zespół Katedry zajął się opracowaniem własnych programów przedmiotów dla studiów w zakresie rekreacji (dr A. Mazurkiewicz, doc. dr T. Jarowiecka, mgr S. Sacha)<sup>19</sup>. Jednocześnie wobec nowych potrzeb dydaktycznych w tym roku akademickim zaczęto poszerzać tematykę badawczą zespołu, prac magisterskich oraz podjęto prace doktorskie. W 1971 r. krakowska WSWF otrzymała prawo do nadawania stopnia doktora nauk wychowania fizycznego, co umożliwiło asystentom podjęcie prac nad doktoratami. Tak np. mgr S. Sacha pod moim kierunkiem rozpoczęła badania w zakładach pracy nad rekreacyjną rolą małych form turystyki i ich ośrodków wypoczynkowych<sup>20</sup>; nad znaczeniem różnych form rekreacji sportowej i turystycznej w wypoczynku załóg górniczych (praca doktorska mgr. K. Karkosza z WSWF w Katowicach); dr A. Mazurkiewicz podjęła pracę na temat zintegrowania różnych form rekreacji fizycznej z rozwojem turystyki, zaś mgr M. Mleczko zajął się problematyką prognoz rekreacji.

Nie przerywano jednakże działalności o charakterze ściśle turystycznym. W jesieni 1970 roku Katedra zorganizowała swoje pierwsze ogólnopolskie sympozjum na temat społeczno-wychowawczej roli turystyki w środowisku studenckim. W programie sympozjum omawiane były następujące problemy: a) zmęczenie i zagrożenie zdrowia na tle zanieczyszczeń środowiska naturalnego (prof. dr hab. Z. Przybyłkiewicz), b) specyfika czasu wolnego studentów (prof. dr hab. H. Kubiak), c) potrzeby i możliwości wychowania przez turystykę (doc. dr R. Peretiatkiewicz), d) rozwój form turystyki i jej programowania (mgr W. Philipp), e) aktywność turystyczna młodzieży studenckiej i związek jej zainteresowań turystycznych z kierunkami studiów (wyniki badań ankietowych – T. Jarowiecka), f) możliwości aktywizacji atrakcyjnych dla turystyki terenów i zabytków architektury poprzez turystykę studencką (doc. dr hab. J. Kruczała, dr H. Pieńkowska). W sympozjum uczestniczyło 80 osób, wypowiedziało się w formie referatów lub doniesień 16 autorów; 4 wystąpienia należały do pracowników Katedry<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> Zob. A. Mazurkiewicz, *Ewolucja programów kształcenia kadr...*, dz. cyt., s. 31-33.

<sup>20</sup> S. Sacha, *Zagadnienia zakładowej bazy wczasowej na przykładzie ośrodków wypoczynkowych niektórych zakładów pracy GOP*, „Rocznik Naukowy” WSWF, t. 16, Kraków, 1971.

<sup>21</sup> *Społeczno-wychowawcza rola turystyki w środowisku studenckim* (Materiały z Ogólnopolskiego Sympozjum z dnia 7-8 listopada 1970 w WSWF w Krakowie), WSWF Kraków, 1971, s. 181.

Pamiętam też, że w tym okresie zakończone zostały badania i obliczenia statystyczne wyników przeprowadzonej w kombinacie siarkowym w Tarnobrzegu ankiety (rozprowadzono około 10 tys. egzemplarzy, uzyskano około 6 tys. odpowiedzi). Wyniki tych badań były referowane (doc. dr T. Jarowiecka) w Komitecie Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN w Warszawie. Ukazano w nich zachorowalność i odczucia stanu zdrowia załogi kombinatu w związku z charakterem pracy na poszczególnych wydziałach oraz niewielką rolę, jaką wówczas odgrywały profilaktyczno-rehabilitacyjne formy wypoczynku. Obliczenia statystyczne wykonano w Krakowie, w ośrodku obliczeniowym podległym Wojewódzkiemu Urzędowi Statystycznemu, a ankiety przygotował do obliczeń mgr W. Philipp.

Kontynuowane były również badania wsi turystycznych w trzech powiatach górskich. Zespół podjął się także dość trudnego zadania, a mianowicie przeprowadzenia na zlecenie Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Kultury Fizycznej i Turystyki dwu kursów pod nazwą „wiedza dla wykładowcy”, w celu podniesienia poziomu wiedzy ogólnej osób, które prowadziły szkolenie społecznych i zawodowych kadr turystycznych. Do prowadzenia wykładów z pedagogiki, psychologii i dydaktyki ogólnej zaproszono pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Wśród nich byli m.in.: doc. dr hab. J. Kruczała, prof. dr hab. J. Kubica, prof. dr W. Szewczuk, doc. dr hab. S. Waltoś, dr J. Warszńska, prof. dr F. Urbańczyk. Kursy ukończyło 65 uczestników.

W marcu 1971 roku Zarządzeniem Przewodniczącego GKkFiT z dnia 28 lutego II wprowadzono nową strukturę organizacyjną Uczelni, opartą na instytutach w miejsce dawnych katedr; likwidacji zatem uległa Katedra Turystyki, a w jej miejsce powstał Zespół Dydaktyczno-Wychowawczy Rekreacji, podległy Zakładowi Rekreacji i Rehabilitacji Ruchowej pod kierownictwem prof. dr hab. S. Grochmała.

Było to daleko idące cofnięcie rangi organizacyjnej jednostki, która mimo wszystko miała nadal zajmować się zarówno turystyką w rozmiarach przewidzianych starymi programami studiów dla roczników, które naukę kontynuowały, jak i rekreacją z rehabilitacją na studiach zaocznych. Zamknięcie perspektywy rozwoju spowodowało konieczność zwolnienia części pracowników (np. odeszli stażyci: mgr Z. Kruczek, mgr K. Pomorski, mgr M. Mleczko) lub przesunięcie do innych zakładów Uczelni (np. H. Sekuła) albo przekwalifikowania na etat techniczny (mgr W. Philipp), w zespole naukowo-dydaktycznym pozostały cztery osoby: T. Jarowiecka, A. Mazurkiewicz, S. Sacha, J. Zięba. Obowiązki dydaktyczne zespołu w następnym roku akademickim 1971/72 znacznie wzrosły wraz z oddzieleniem na zaocznych studiach rekreacji od rehabilitacji. Powstawały nowe plany studiów, zespół realizował wówczas kilkanaście przedmiotów, na które składały się zajęcia ze specjalizacji turystycznej

na dawnym czteroletnim kierunku nauczycielskim zaocznym i stacjonarnym, seminaria magisterskie na tych kierunkach, podstawy turystyki dla wszystkich grup nauczycielskich, seminarium dyplomowe dla półtorarocznych studiów nauczycielskich, a na kierunkach zaocznych rekreacji z rehabilitacją i rekreacji – prowadzono teorię i metodykę rekreacji, walory turystyczne Polski, urządzenia rekreacyjne i zajęcia kulturalno-oświatowe. Do tego dochodził obowiązek zorganizowania 41 grup obozów wędrownych dla wszystkich studentów Uczelni.

Dalszej zmianie poddano tematykę prac badawczych, kierując ją na rozpoznanie potrzeb rekreacyjnych różnych środowisk społecznych (załogi zakładów produkcyjnych, młodzież szkolna, mieszkańcy osiedli miejskich, wczasowicze w ośrodkach wypoczynkowych). Badania te rozpoczęto cyklem seminariów magisterskich pod kierunkiem dr A. Mazurkiewicz i autorki, łączono je jednak z badaniami aktywności turystycznej i udziału społeczeństwa w różnych formach ruchu turystycznego. Celem tych badań było rozpoznanie przemian w stylu życia, potrzeb wypoczynkowych na tle przejawów chorób cywilizacyjnych i zawodowych, warunków finansowych i innych możliwości materialnych będących podstawą organizowania rekreacji w czasie wolnym i w przerwach rekreacyjnych w czasie pracy. W ramach tego programu badań rozpoczęto inwentaryzację urządzeń rekreacyjno-sportowych i rekreacyjno-zabawowych w osiedlach i na obszarach terenów zielonych w Krakowie oraz ocenę ich wykorzystania. Kontynuowane były prace z turystyki. Pod koniec 1971 roku opracowano wyniki badań funkcji turystycznych wybranych powiatów górskich i praca została złożona do Komitetu Zagospodarowania Ziemi Górskich PAN. Na jej podstawie przygotowany został referat *Problemy rozwoju funkcji turystycznych w polskich Karpatach Zachodnich* (T. Jarowiecka) na Sympozjum KZZG PAN (wrzesień 1972 roku)<sup>22</sup>. W tym też czasie Zespół nawiązał współpracę z Wojewódzkim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, który od 1971 roku organizował konferencje na temat zagospodarowania turystycznego i aktywizacji regionów poprzez turystykę (dorobek tych konferencji prezentowany był na łamach kwartalnika „Problemy Ekonomiczne”). Nawiązano też kontakty z Towarzystwem Naukowym Organizacji i Kierowania (TNOiK), które zainteresowane było kształceniem kadr dla hotelarstwa, podjęliśmy się opracowania dla ich potrzeb programu kształcenia geograficzno-turystycznego<sup>23</sup>. Zainteresowanie tą problematyką rozszerzało się, kształcenie kadr dla szeroko pojętego ruchu turystycznego znalazło oddźwięk w Uniwersytecie Łódzkim

<sup>22</sup> Zob. też: T. Jarowiecka, *Turystyka jako czynnik przemian środowiska naturalnego w obszarach górskich*, „Zeszyty Problemowe Postępów Nauk Rolniczych” z. 235, Warszawa, 1980; też: *Problemy rozwoju funkcji turystycznych w Polskich Karpatach Zachodnich*, dz. cyt., s. 162.

<sup>23</sup> T. Jarowiecka, S. Sacha, *Geografia turystyczna Polski i informacja turystyczna*, TNOiK, Kraków, 1973, s. 203; wyd. 2 w 1978 r.

(Instytut Obrotu Towarowego), PTE i NOT w Łodzi, a także w Instytucie Handlu Wewnętrznego w Warszawie.

Podtrzymane zostało współdziałanie ze wszystkimi instytucjami, z którymi zespół współpracował uprzednio. Zacieśniły się szczególnie cenne kontakty z powiatem nowosądeckim; opracowanie mgr. J. Wojnarowskiego na temat modelu wsi letniskowej i otwarcie przewodu doktorskiego tegoż autora na temat: *Rozwój turystyki przyjazdowej w Nowosądecczyźnie w latach 1961-1970 i jej wpływ na organizację życia społeczno-ekonomicznego tego regionu* zapoczątkowało kilkuletnią współpracę kontynuowaną później z nowymi władzami województwa nowosądeckiego.

Uchwałą Prezydium Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie 29 lutego 1972 roku powołano 17-osobowy Komitet Obchodów Stulecia Turystyki Polskiej pod przewodnictwem mgr. M. Ofiarskiego. Jako część programu obchodów zaplanowano sympozjum naukowe, powierzając jego zorganizowanie odrębnemu zespołowi, któremu przewodniczyła autorka. W skład Komitetu Naukowego wchodził m.in. docenci doktorzy: J. Kruczała (WSE, PTE Kraków), R. Peretiakowicz (Instytut Turystyki Warszawa, Oddział w Krakowie), M. Sobolewski oraz S. Waltoś (UJ), T. Jarowiecka.

Mimo podejmowania różnych prac związanych z turystyką, perspektywa uruchomienia studiów, bądź reaktywowania jednostki turystycznej w AWF Kraków odsunięta została na dalsze lata w świetle Uchwały Rady Ministrów Nr 108 z dnia 26 kwietnia 1972 roku w sprawie przekształcenia Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej w Instytut Turystyki (w Warszawie) pod kierunkiem prof. dr. Z. Filipowicza. Zarządzeniem Przewodniczącego GKKFiT, wydanym w maju tegoż roku, Instytut Turystyki miał przejąć działalność wraz ze stanem osobowym, etatowym, majątkiem i wszelkimi zobowiązaniami, prowadzoną dotychczas przez katedry i zakłady turystyki w wyższych szkołach wychowania fizycznego<sup>24</sup>.

Pismo, jakie otrzymaliśmy od prof. dr. Z. Filipowicza, jako p. o. dyrektora Instytutu Turystyki z dnia 19 czerwca 1972 r., przypominające o powyższym rozporządzeniu, było już bezprzedmiotowe; nie było już w Uczelni krakowskiej katedry ani zakładu turystyki – był tylko Zespół Naukowo-Dydaktyczny Rekreacji, który nadal nie zrezygnował ze starań o wyodrębnienie kierunku studiów stacjonarnych rekreacji (i turystyki). Asumpt do tego dało wprowadzenie już trzeciego rocznika wyodrębnionych studiów zaocznych rekreacji. Odegrały one bardzo istotną rolę, ponieważ pierwsze roczniki składały się z dojrzałych i doświadczonych działaczy turystycznych związkowych i etatowych pracow-

---

<sup>24</sup> Zarządzenie nr 18 Przewodniczącego GKKFiT z dnia 20 maja 1972 roku.

ników różnych organizacji społecznych, zajmujących się turystyką i rekreacją z niemal całego kraju. Byli także wśród nich przewodniczący lub pracownicy komitetów kultury fizycznej i turystyki, pracownicy powiatowych ośrodków sportu, turystyki i wypoczynku itp. Poprzez dyskusje na zajęciach, seminaria i prace magisterskie, do których materiały zbierali w różnorodnych instytucjach, dostarczyli oni danych, ilustrujących stan powszechnej kultury fizycznej i turystyki w społeczeństwie. W czerwcu 1972 roku przyjęto 52 tego typu słuchaczy na kierunek rekreacji.

Nie ustawiano w dążeniach do uruchomienia studiów stacjonarnych; uzasadniano je określonym kształtem programu, do którego starano się dojść poprzez poszukiwanie właściwych treści i umiejętności, w jakie powinien być wyposażony przyszły organizator wypoczynku i zajęć czasu wolnego. Organizowane były w tym celu spotkania i dyskusje z przedstawicielami poszczególnych instytutów w Uczelni po to, aby wspólnie wyodrębnić ten zakres wiadomości z każdej dyscypliny i tak je zblokować, by powstały nowe przedmioty zawierające niezbędne treści ogólne dla rekreacji. Wykorzystano kontakty z praktykami, by ustalić zakres potrzebnych umiejętności wynikających z własnego usprawnienia fizycznego takiego specjalisty oraz z jego przygotowania metodycznego. Od początku Zespół opowiadał się za koncepcją szkolenia organizatora dysponującego zarówno wiedzą ogólną humanistyczną, przyrodniczą i medyczno-biologiczną, jak i znajomością przepisów prawnych, finansowych, zasad programowania i metodyką prowadzenia podstawowych, zorganizowanych form wypoczynku (rekreacja fizyczna, turystyka w powiązaniu z zajęciami kulturalno-oświatowymi<sup>25</sup>).

Powstały projekty planów studiów dla kierunku rekreacji ruchowej na studiach stacjonarnych i zaocznych oraz ramowe programy przedmiotów kierunkowych. W planach tych jeszcze sporo miejsca zajmowały przedmioty biologiczno-medyczne i zajęcia sportowe, ale już wprowadzono do nich 15 wyodrębnionych przedmiotów o wyraźnym nachyleniu turystyczno-rekreacyjnym. Projekty te po uzgodnieniu z koncepcjami studiów rekreacji powstałymi w WSWF w Katowicach i Wrocławiu, zostały zatwierdzone przez GKKFiT.

W dniu 1 stycznia 1973 roku zmianie uległa nazwa Uczelni z Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego na Akademię Wychowania Fizycznego; w tym samym czasie w miejsce zespołów dydaktycznych powołane zostały zakłady. W pierwszych dniach lutego tego roku w miejsce Zespołu Naukowo-Dydaktycznego powstał samodzielny Zakład Rekreacji Ruchowej, początkowo w tym samym składzie kadrowym, później znacznie zmienionym, m.in. w grudniu 1972 roku do Zakładu przybył mgr J. Dębski na etat naukowo-badawczy. W tym roku aka-

---

<sup>25</sup> T. Jarowiecka, *Założenia programowe kształcenia specjalistów rekreacji AWF w Krakowie* (Pismo z dnia 22 III 1973 roku przesłane na ręce Rektora prof. dr. hab. S. Panka), Archiwum WSWF.

demickim obciążenie godzinami dydaktycznymi nie było mniejsze niż w roku poprzednim, np. mgr S. Sacha realizował 508 godzin (łącznie z obozami wędrównymi), dr A. Mazurkiewicz 400 godz., T. Jarowiecka 466 godzin przy daleko idącym zróżnicowaniu przedmiotów (na jej obciążenie składały się następujące przedmioty: podstawy turystyki [dla nauczycieli], wstęp do rekreacji, walory turystyczne Polski, seminaria magisterskie, dyplomowe i doktoranckie).

W marcu 1973 roku, w związku ze stanowiskiem Ministerstwa Oświaty i Wychowania i Ministerstwa Wyższego i Techniki, GKkFiT powołał cztery zespoły rzeczoznawców dla czterech podstawowych kierunków studiów w uczelniach wychowania fizycznego (nauczycielski, trenerski, rekreacji i rehabilitacji). Na wniosek Rektora – prof. dr. hab. S. Panka znalazłam się w zespole ds. rekreacji. Generalnym zadaniem powołanych zespołów była kolejna korekta systemu kształcenia kadr w uczelniach, idąca w kierunku likwidacji dwustopniowości studiów. Krakowska Uczelnia miała już pewien dorobek i doświadczenie, by startować z projektem planu studiów stacjonarnych z rekreacji; nadszedł ważny moment wyrażenia zgody przez resort na pierwszy nabór kandydatów na te studia na rok akademicki 1973/74. W czerwcu 1973 roku władze Uczelni zleciły zainteresowanym wykładowcom opracowanie szczegółowych programów dla tych studiów. Studia te miały jeszcze wspólny nabór z kierunkami pozostałymi, to znaczy decydowały o przyjęciu te same kryteria, lecz zarysowały się już bloki zajęć kierunkowych.

W przemówieniu inauguracyjnym rok akademicki 1973/74 Rektor prof. dr hab. S. Panek po raz pierwszy powiedział:

„Nie trzeba udowadniać potrzeby kształcenia organizatorów czynnego wypoczynku w zakładach pracy w świetle aktualnych potrzeb, nie mówiąc już o ich narastaniu w wyniku postępujących procesów industrializacji i urbanizacji kraju, intensyfikacji wysiłku, a w konsekwencji zagrożenia zdrowia z jednej strony, a skracania czasu pracy z drugiej. Jest to problem, który nie doczekał się jeszcze u nas w pełni rozwiązania od strony formalno-prawnej, brak dotąd bowiem przepisów wykonawczych i określenia statusu zawodowego organizatora czynnego wypoczynku w zakładach pracy. Istnieje jednak zrozumienie dla tego problemu, o czym świadczy fakt, iż każdy zakład pracy powyżej 500 ludzi może zatrudnić na etacie kwalifikowanego pracownika w zakresie rekreacji. [...] Zachodzi potrzeba w najbliższych latach uruchomienia tego kierunku studiów w postaci studiów dziennych. [...] Tak więc kształcenie nauczycieli wf dla potrzeb szkolnictwa jako dominująca forma oraz kształcenie organizatorów rekreacji ruchowej dla zakładów pracy – wyznaczać będą zasadniczy profil działalności Uczelni”<sup>26</sup>.

---

<sup>26</sup> S. Panek, Przemówienie inauguracyjne Rektora Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie w roku akademickim 1973/1974.



Zakład Rekreacji Ruchowej nie zaniedbywał działalności badawczej na rzecz turystyki. Cały rok 1973 wypełniony był przygotowaniem Ogólnopolskiego Sympozjum Turystycznego w Zakopanem, któremu patronował finansowo i organizacyjnie krakowski WKKFiT. Główny ciężar spraw organizacyjno-technicznych spoczywał poza przewodniczącą na sekretarzu mgr. J. Dębskim z Zakładu Rekreacji AWF i nieżyjącej już, niezwykle sumiennej i oddanej sprawie turystyki Annie Gaweł, która była pracownikiem Komitetu.

Głównym tematem sympozjum była zagraniczna turystyka przyjazdowa i wyjazdowa w Polsce oraz możliwości i potrzeby rozwoju nauki o turystyce. Sympozjum odbyło się w dniach 19-21 października 1973 roku, wzięło w nim udział 117 osób. Poza obradami plenarnymi wygłaszano referaty i prowadzono dyskusje w pięciu sekcjach: sekcja ekonomiki turystyki (doc. dr hab. J. Kruczała), sekcja problemów organizacyjno-prawnych (doc. dr hab. S. Waltoś), sekcja problemów społeczno-wychowawczych (doc. dr T. Jarowiecka), sekcja geografii turystyki (prof. dr hab. A. Wrzosek). Łącznie wygłoszono 41 referatów i komunikatów; obok przemówień oficjalnych w dyskusji wzięło udział kilkadziesiąt osób. Wśród referujących znaleźli się czołowi znawcy przedmiotu z różnych środowisk i dyscyplin naukowych w Polsce (ekonomiści, geografowie, prawnicy, pedagodzy, lekarze i inni). Była to pierwsza tego typu okazja do wymiany poglądów na przedmiot i metodę badań w turystyce, realizowanych przez różne dyscypliny wiedzy, a co za tym idzie na możliwości scalenia przynajmniej wyników tych badań. Jeden z pięciu referatów plenarnych należał do autorki i nosił tytuł: *Społeczno-pedagogiczne zagadnienia wyjazdowej turystyki zagranicznej*. W odniesieniu do badań szczegółowych przeprowadzonych w biurach krakowskich ukazano w nim konkretne zjawiska społeczne towarzyszące polskiej turystyce wyjazdowej<sup>27</sup>.

Oprócz wymienionych poczynań rok akademicki 1973/74 wypełniony był wieloma przygotowaniem do konferencji lub wyjazdami pracowników zakładu na konferencje krajowe i zagraniczne poświęcone problematyce rekreacji, czasu wolnego, kształcenia organizatorów wypoczynku i czynnym w nich udziałem. Były to np. Kongres CIEPS „Sport w nowoczesnym społeczeństwie”, III Zielonogórska Konferencja, której tematem był na temat „Model wypoczynku po pracy i nauce”, Ogólnopolska Sesja Naukowa „Studenci w 100-leciu Turystyki Polskiej” (SZSP i PTTK), „Czas wolny i rekreacja różnych środowisk społecznych w Polsce” (Gorzów Wielkopolski), „O unowocześnienie pozaszkolnych form wychowania fizycznego dzieci i młodzieży” (Polskie Towarzystwo Na-

---

<sup>27</sup> *Problemy turystyki zagranicznej*. Materiały z Sympozjum Naukowego w Stulecie Zorganizowanej Turystyki Polskiej. Zakopane 19-21 października 1973; red. naukowy T. Jarowiecka, red. graf. Z. Ringer. Nakładem Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki dla województwa i miasta Krakowa, Kraków, 1974, s. 290.

ukowe Kultury Fizycznej i Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie). Wokół dwu ostatnich grup tematycznych koncentrowały się szczególnie zainteresowania badawcze dr A. Mazurkiewicz i mgr. J. Dębskiego, który w tym okresie czasu otworzył przewód doktorski na temat: *Wpływ struktury własności urządzeń kultury fizycznej na ich wykorzystanie dla celów rekreacji na przykładzie regionu krakowskiego*<sup>28</sup>.

Zakład Rekreacji w porozumieniu, a także z inicjatywy władz Uczelni, rozszerzył zasięg kontaktów, włączając w nie nowe instytucje, z którymi Uczelnia podpisała umowy o współpracę. Do tych instytucji należała WRZZ w Krakowie, wspólnie z którą (mgr H. Michalski) władze AWF (prorektor doc. K. Toporowicz) zorganizowały I Seminarium na temat „Problemy socjalne w aspekcie ochrony zdrowia i wypoczynku pracowników”<sup>29</sup>, z referatami JM Rektora prof. dr. hab. S. Panka, Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Krakowie – mgr. H. Michalskiego, dyrektora Zakładów Azotowych „Azoty” w Tarnowie – mgr. S. Opałko, dyrektora Instytutu Nauk Biologicznych – doc. dr. hab. R. Kubicy, dyrektora Instytutu Socjologii UJ – doc. dr. hab. W. Kwaśniewicza.

Autorka tych wspomnień przygotowała wystąpienie na temat *Rekreacyjne funkcje kultury fizycznej i turystyki w aspekcie ochrony zdrowia i wypoczynku pracowników*. Seminarium to stanowiło początek kilkuletniego współdziałania Zakładu Rekreacji z Wojewódzką, a później Krakowską Radą Związkowej Kultury Fizycznej i Turystyki.

Pracownicy Zakładu uczestniczyli w pracach różnych zespołów społecznych, np. w Radzie Naukowej Ochrony Środowiska dzielnicy Kraków-Krowodrza, programującej urządzenia we wszystkich strefach organizacyjnych dzielnicy; we współpracy z Domem Kultury Dzieci i Młodzieży w Krakowie zorganizowali w Mistrzejowicach seminarium na temat turystyki i wypoczynku w działalności młodzieżowych domów kultury (T. Jarowiecka, W. Philipp). Na podobny temat przygotowali wystąpienia na sejmiku turystycznym Ludowych Zespołów Sportowych (J. Dębski, T. Jarowiecka, A. Mazurkiewicz). Szereg innych jednostek (np. Komisja Pracy Zarządu Głównego PTTK w Osiedlach Mieszkaniowych, Okręgowa Komisja Kół Zakładowych Zarządu Okręgowego PTTK, Zarząd Wojewódzki TKKF, Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego) także zwróciło się do Zakładu z propozycją przeprowadzenia wykładów na tematy związane z zasadami programowania i metodami organizowania zajęć turystyczno-rekreacyjnych. Szukano nowych koncepcji progra-

---

<sup>28</sup> Zob. też: J. Dębski, *Analiza i ocena zasobów i wykorzystania urządzeń sportowych aglomeracji miejskiej Krakowa z uwzględnieniem struktury organizacyjnej sportu*, „Rocznik Naukowy” AWF, Kraków, 1975.

<sup>29</sup> Ukazała się później praca pod tytułem *Socjalne problemy zakładów pracy w aspekcie ochrony zdrowia i wypoczynku pracowników*, Wydawnictwo AWF, Skryпт 23, 1975.

mowych na podbudowie teoretycznej wynikającej z badań nad zdrowotnością i kulturą fizyczną, bądź kulturą masową. Niedostatek wykwalifikowanych kadr zainteresowanie to zwiększała.

Pod wpływem tych uwarunkowań plan pracy naukowo-badawczej na następny rok akademicki 1974/75 Zakładu Rekreacji został przemodelowany, poszerzony, dostosowany do potrzeb. Poprzez włączenie ludzi osób pracujących w placówkach turystycznych, rekreacyjnych, kulturalnych i oświatowych i w administracji (mgr J. Telesz, mgr M. Łabaj, mgr Z. Kruczek, mgr J. Wojnarowski) zmierzano do uzyskania pełnego obrazu aktywności rekreacyjnej i turystycznej i warunków ich rozwoju, ze szczególnym uwzględnieniem bazy materialnej oraz systemu organizacyjnego tych dwu dziedzin, obejmując je dość szeroko, by zmieścić się w tych badaniach wszystkie formy turystyki.

Pod koniec roku akademickiego 1973/74 Zakład Rekreacji sporządził dla władz Uczelni i Resortu obszerną informację o działalności dydaktycznej AWF w Krakowie, związanej z kształceniem kadr dla potrzeb rekreacji, omawiając szeroko uwarunkowania społeczne, organizacyjne, ekologiczne wyznaczające granice i możliwości działania organizatorów rekreacji. Omówiono zakres umiejętności i kwalifikacji specjalisty ds. rekreacji oraz drogi prowadzące do uzyskania takiego kształtu absolwenta poprzez treści programowe. Omówiono plan studiów w blokach nauk humanistycznych, przyrodniczych i przedmiotów kierunkowych, takich jak: teoria rekreacji, geografia rekreacji, baza materialna, organizacja i zarządzanie, metodyka rekreacji, techniczne środki informacji, przyrodoznawstwo, wybrane problemy kultury narodowej. W roku 1973/74 było na studiach zaocznych rekreacji (od I do IV roku) 306 słuchaczy, pierwszy rok stacjonarny ukończyło 59 osób.

W sprawozdaniu władz uczelni za rok 1973/74 zawarto po raz pierwszy wzmiankę o konieczności powołania Wydziału Turystyki i Rekreacji, a tymczasem zlikwidowany został nabór studentów na następny rok akademicki 1974/75 na studia stacjonarne z rekreacji; ponownie odezwały się dążenia do likwidacji kierunku i powrotu do uniwersalnych studiów nauczycielskich z wf. Natomiast dla nowych roczników studiów nauczycielskich nowe plany nie przewidywały już specjalizacji z turystyki; z niechętnym przyjęciem spotkały się także propozycje uruchomienia specjalizacji z rekreacji dla nauczycieli. W ślad za tym ograniczono możliwości rozwoju seminariów magisterskich z turystyki.

Nadzieje na dalszą stabilizację rozpoczętych prac przyniosło przemówienie inauguracyjne roku 1974/75 Rektora AWF prof. dr. hab. S. Panka, który określając perspektywicznie funkcje Uczelni z chwilą wejścia w 1976 roku do nowych obiektów stwierdził: „w pierwszym rządzie w kontekście zaspokojenia potrzeb regionu zachodzi konieczność stworzenia już w najbliższych latach od-

rębnego wydziału dla kształcenia kadr rekreacji ruchowej i turystyki<sup>30</sup>. Można więc było liczyć na dalszą pomoc ze strony Rektora.

Sprawą kształcenia kadr turystycznych w kraju w tym czasie zajmował się bardzo intensywnie mgr A. Nykowski z Departamentu Nauki i Kadr GKkFiT. Z jego inicjatywy resort zorganizował kilka zagranicznych wyjazdów, w których uczestniczyli pracownicy naukowcy związani poprzez Instytut Turystyki i uczelnie wychowania fizycznego z GKkFiT. Celem tych wizyt było zebranie możliwie wszechstronnych informacji o systemach kształcenia kadr w różnych krajach Europy. Uczestniczyłam w dwu z nich (Francja i Rumunia). Za szczególnie cenne należy uznać materiały zebrane we Francji (Paryż, Marsylia, Aix-en-Provence), w której rozwój kształcenia kadr turystycznych osiągnął już wysoki poziom. Wielorakość form uzyskiwanych kwalifikacji, otwartość (w przeciwieństwie do naszej hermetyzacji) studiów półwyższych i wyższych, ścisłe powiązanie z potrzebami rynku i z działaniem praktycznym – to cechy, nad którymi warto było się zastanowić. Na przykład w Wyższej Szkole Turystycznej w Aix-en-Provence jej działalność była ściśle związana nie tylko z usługami turystycznymi, lecz także z całą działalnością gospodarczą i planistyczną regionu. Sposób doboru tematów prac dyplomowych był diametralnie różny od naszego: tematykę formowali praktycy wespół z prowadzącymi seminaria pod kątem przydatności praktycznej, co również decydowało o ich ocenie i wysokości gratyfikacji.

Po obejrzeniu wielkiego centrum szkolenia kadr w Bukareszcie, odżyły w GKkFiT zgłaszane już dawniej koncepcje powołania jednego scentralizowanego ośrodka (szkoła lub akademia), przygotowującego kadry dla turystyki na poziomie studiów wyższych w Polsce. Trwałym jednak oparciem do wznowienia starań o kierunek turystyki w krakowskiej AWF były już istniejące studia rekreacji: zaoczne i stacjonarne. Pojawili się pierwsi absolwenci na razie jeszcze z tytułem magistra wychowania fizycznego ze specjalizacją „rekreacja”. Spośród oddanych pierwszych prac magisterskich w roku 1974 i w następnych latach, niektóre wyróżniały się dojrzałością interpretacji i bogactwem zebranego materiału, np. prace: R. Żogała, *Zainteresowanie formami czynnego wypoczynku młodzieży szkolnej na przykładzie uczniów Zasadniczej Szkoły Górniczej Kopalni Węgla Kamiennego „Makoszowy” w Zabrzcu* (1974), E. Lisieckiego, *Funkcjonowanie systemu czynnego wypoczynku w górnictwie w warunkach środowiska GOP* (1974), M. Szwugiera, *Funkcja zakładu pracy w programowaniu i realizacji wypoczynku załóg pracowniczych na przykładzie FSC w Starachowicach* (1976).

Warto było podjąć dalszy wysiłek dydaktyczny i starania o uwzględnienie dwuczłonowości studiów w nazwie i treściach; chodziło o wydzielenie specja-

---

<sup>30</sup> Sprawozdanie Rektora Akademii Wychowania Fizycznego za rok 1973/74.

lizacji turystycznej obok rekreacji, co dało się uzyskać na studiach zaocznych w roku akademickim 1974/75.

Organizacji studiów zaocznych poświęcono dużo uwagi: pracownicy Zakładu Rekreacji objęli opieką wszystkie roczniki studiów rekreacji, opracowane zostały i powielone instrukcje programowe dla większości przedmiotów, wprowadzono nowe formy ćwiczeń, opiekunowie roczników brali udział w obozach sportowych. Zakład Rekreacji dołożył wszelkich starań, aby seminaria magisterskie były niejako przedłużeniem kształcenia specjalistycznego, a tematyka prac była związana z kierunkowym przygotowaniem studentów. W grudniu 1974 roku opracowany został przez Zakład Rekreacji i akceptowany przez Rektora prof. dr. hab. S. Panka wniosek o zatwierdzenie dalszych propozycji zmian w planie studiów rekreacji, idących w kierunku upodobnienia naszych studiów do projektowanych na przyszłym Wydziale Turystyki i Rekreacji w Poznaniu; wydział ten budowano z dużym rozmachem od podstaw.

Warunki studiowania były trudne; brakowało skryptów do przedmiotów kierunkowych, materiałów do ćwiczeń. Słuchacze studiów zaocznych sami pokrywali koszty pobytu na sesjach, obozach, praktykach i egzaminach. Rada Wydziału WF zwolniła administrację Uczelni z obowiązku dokonywania rezerwacji miejsc noclegowych na okres sesji dla studentów zaocznych turystyki i rekreacji, wobec czego opiekunowie roczników sami musieli podjąć się tego zadania.

Aby konsekwentnie wyodrębnić treści niezbędne dla wykształcenia specjalisty organizatora rekreacji dorosłych, turystyki i wypoczynku, poczęto zapraszać do współpracy osoby z zewnątrz, zatrudniając je bądź to na dodatkowych etatach, bądź w ramach godzinach zleconych. Wykładowcy ci wnieśli niewątpliwie nowe myśli i wartości, co pomogło nam w dalszym ustawieniu przedmiotów. Spośród licznego grona osób, które zadeklarowały czynną pomoc i podjęły prowadzenie zajęć dydaktycznych ze studentami, warto wymienić takie nazwiska, jak np. J. P. Gawlik, dyrektor Teatru Starego w Krakowie (wybrane elementy kultury), mgr Z. Kresiek z Krakowskiego Oddziału PTTK (metodyka wycieczek), S. Kasina z Instytutu Ochrony Środowiska (nauka o środowisku człowieka), dr S. Tabkowski z Krajowej Agencji Wydawniczej (socjologia z psychologią), mgr M. Ofiarski z KPT „Wawel-Tourist” (organizacja i zarządzanie turystyką oraz technika obsługi ruchu turystycznego), doc. dr hab. S. Żmuda z Instytutu Śląskiego (ekologia z zoologią).

W kwietniu 1975 roku Zarządzeniem Rektora prof. dr. hab. S. Panka nr 16/75 została powołana Komisja ds. związanych z organizacją Wydziału Rekreacji i Turystyki AWF w Krakowie. W skład Komisji weszli: doc. dr W. Stawiarski – przewodniczący, doc. dr T. Jarowiecka, mgr L. Michalus, doc. dr E. Kwapuński. Jednym z najtrudniejszych problemów stała się sprawa kadry, zwłaszcza samodzielnych pracowników naukowych, chociaż na skutek zamknięcia w 1971

roku dopływu stażystów do przedmiotów turystycznych odczuwało się także niedostatek kadry asystenckiej. Perspektywa uruchomienia Wydziału wpłynęła na przydział nowych etatów, w rezultacie czego pod koniec roku akademickiego zatrudnienie w Zakładzie Rekreacji wzrosło do 17 osób. Rada Wydziału Wychowania Fizycznego na swoich kolejnych posiedzeniach (szczególnie w dniu 16 czerwca 1975 roku) zatwierdziła większość personalnych wniosków, przedstawionych przez kierownika Zakładu. Wśród przyjętych wówczas do pracy na etaty starszych asystentów, ze względu na odbyty z reguły kilkuletni staż pracy w swoim zawodzie, byli: mgr M. Łabaj, absolwent Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, mgr T. Burzyński, absolwent Akademii Ekonomicznej, po studiach geograficznych – mgr M. Hornung (UJ) i mgr K. Kawoń (WSP). Na staże i etaty asystenckie przyjęci zostali mgr J. Klimas (UJ), mgr S. Łaciak, mgr Z. Mularz. Ten przyspieszony tryb doboru kadry nie zawsze dawał możliwość dokonania prawidłowej selekcji i przyjęcia najlepszych kandydatów do pracy w wyższej uczelni. Zakład, otrzymawszy etat pracownika technicznego, zatrudnił na stanowisku laborantki A. Schönborn, która m. in. przyjęła na siebie sprawy biblioteki zakładowej, liczącej już wówczas około 2 tys. woluminów (w tym darowanych w ilości 502 egz. przez Dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki w Krakowie – mgr. M. Ofiarskiego).

Zespół zaczął osiągać pierwsze rezultaty kształcenia młodej kadry; w tym roku zakończył przewód doktorski S. Sacha, natomiast M. Łabaj otworzył przewód doktorski nt. *Ekokinezyjologiczne przesłanki programowania urządzeń dla centrum wypoczynkowego w osiedlu wielkoprzemysłowym*.

W wystąpieniach na konferencjach popularno-naukowych (ZW TKKF, Aktyw Kół Zakładowych PTTK) oraz naukowych (Rada Naukowa Regionu Tatrzańkiego, Komitet Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN), pracownicy Zakładu prezentowali poglądy i wyniki badań ujmowane z punktu widzenia rekreacji. Wspomniany wyżej nabór stażystów i asystentów o przygotowaniu geograficzno-ekonomicznym stworzył zupełnie nowe możliwości podjęcia ponownie tematyki turystycznej. Pierwszym takim tematem zgłoszonym na rok akademicki 1975/76 była *Struktura, organizacja i rozmieszczenie ruchu turystycznego w woj. nowosądeckim*. Temat ten był podjęty przez Zakład jako praca zlecona dla Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, a wykonany przez zespół w składzie: dr S. Sacha, mgr M. Ofiarski, mgr M. Hornung, mgr T. Burzyński, mgr J. Klimas, pod kierunkiem autorki<sup>31</sup>.

U progu roku akademickiego 1975/76 w porozumieniu z każdym z pracowników zostały tak ustawione ich tematy badawcze, by można było uzyskać

---

<sup>31</sup> S. Sacha, *Geograficzne aspekty badań ruchu turystycznego w regionie*, [w:] *Turystyka w województwie nowosądeckim*, Kraków, 1977; T. Jarowiecka, *Rola badań naukowych w rozwoju funkcji turystycznych województwa nowosądeckiego*, [w:] *Problemy rozwoju turystyki w województwie nowosądeckim*, Kraków, 1979, s. 9-24 (Zeszyty Naukowe AWF w Krakowie, nr 18).

w przyszłości specjalistów do wyodrębniających się przedmiotów (np. dr S. Sacha podjął tematykę geografii turystyki i rozpoczął pracę nad skryptom z tego zakresu; mgr K. Kawoń otrzymała temat: „Rekreacja a przemiany i ochrona środowiska”; T. Jarowiecka zajęła się problemami społecznymi w turystyce i wypoczynku; dr A. Mazurkiewicz – zasadami programowania rekreacji w dostosowaniu do różnych grup wiekowych i zawodowych; mgr M. Łabaj – profilaktycznymi wartościami sportów rekreacyjnych i programowaniem rekreacji w osiedlu mieszkaniowym; mgr J. Dębski – zagospodarowaniem rekreacyjnym obszarów turystycznych; mgr T. Burzyński – określeniem potrzeb turysty i ich ekonomicznych wymiarów, itp.).

We wrześniu 1975 roku, na wieść o uruchomieniu Wydziału TiR w AWF w Poznaniu, w Zakładzie Rekreacji sporządzony został wstępny dokument uzasadniający utworzenie takiego samego Wydziału wydziału w Krakowie. Z wnioskiem tym, popartym przez Rektora Uczelni, udała się dwuosobowa delegacja w składzie T. Jarowiecka i M. Ofiarski do zastępcy przewodniczącego GKKFiT dr. M. Ryby i w bezpośredniej rozmowie uzyskała przyrzeczenie, że Wydział wydział będzie powołany, co zostało 15 września potwierdzone decyzją ówczesnego przewodniczącego B. Kapitana.

Aby uruchomić Wydział należało uzyskać odpowiednie pomieszczenia. Poczynione starania u Prezydenta Miasta oraz Naczelnika Dzielnicy mgr. M. Sambora przyniosły pozytywne efekty, wyrażające się w przyznanych na okres przejściowy pomieszczeniach przy al. Krasieńskiego 18.

W referacie inauguracyjnym w 1975/76 roku stwierdzono, że w ciągu minionych 5 lat studiów opuściło mury Uczelni 212 instruktorów rekreacji i 92 specjalistów turystyki, zaś na I rok kierunku rekreacji i turystyki przyjęto 80 osób oraz że Uczelnia stoi przed zadaniem wprowadzenia w życie zarządzenia Przewodniczącego GKKFiT z 15 września 1975 roku powołującego II Wydział w Uczelni – Wydział Turystyki i Rekreacji.

Jerzy Raciborski  
Wydział Turystyki i Rekreacji  
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

Ryszard Winiarski  
Wydział Turystyki i Rekreacji  
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

## **Organizacja i funkcjonowanie Wydziału Turystyki i Rekreacji w krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego**

### **1. Organizacja i funkcjonowanie pierwszego Wydziału (w latach 1976-1991)**

Wydział Turystyki i Rekreacji został utworzony w krakowskiej AWF 6 stycznia 1976 roku<sup>1</sup>. Powstanie Wydziału z dwoma instytutami kierunkowymi: Instytutem Organizacji i Obsługi Ruchu Turystycznego oraz Instytutem Rekreacji stworzyło nowe możliwości organizacyjne dla rozwoju działalności naukowej i dydaktycznej w uczelni. W skład Instytutu Organizacji i Obsługi Ruchu Turystycznego weszły trzy zakłady: Zakład Geografii Turystyki, Zakład Ekonomiki i Organizacji Turystyki oraz Zakład Metodyki i Praktyk Turystycznych. W Instytucie Rekreacji znalazły się natomiast zakłady: Teorii i Metodyki Sportów Rekreacyjnych, Socjologii Pracy i Wypoczynku, Ekologii i Ochrony Środowiska. Wydział zatrudniał specjalistów z różnych dziedzin wiedzy (geografów, ekonomistów, prawników, historyków sztuki i absolwentów AWF), co stwarzało możliwość prowadzenia badań multidyscyplinarnych w dziedzinie turystyki i rekreacji. Pracownicy Wydziału zrealizowali dwa tematy badawcze w problemie węzłowym PAN. Pierwszy dotyczył psychospołecznych determinant uczestnictwa w turystycznych formach rekreacji, drugi – społeczno-ekonomicznych uwarunkowań tegoż uczestnictwa. Wyniki badań zostały opublikowane w formie raportów końcowych. W latach 1976-1979 zrealizowano również badania dotyczące: rozwoju ruchu turystycznego w województwie nowosądeckim (na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu), modelu organizacyjnego turystyki w Polsce (na zlecenie Głównego Komitetu Turystyki), zagospodarowania turystycznego zbiorników wodnych

<sup>1</sup> Działalność w zakresie turystyki i rekreacji w krakowskiej AWF do czasu powołania Wydziału oraz starania o jego utworzenie szczegółowo opisuje T. Jarowiecka w poprzednim rozdziale.



Czorsztyn – Sromowce Wyżne (na zlecenie Instytutu Kształtowania Środowiska) oraz organizacji wypoczynku w aglomeracji krakowskiej (na zlecenie Krakowskiej Rady Związków Zawodowych). Wyniki tych prac były publikowane oraz prezentowane na licznych konferencjach organizowanych przez Wydział.

W 1985 roku przeprowadzono reorganizację Wydziału TiR i w miejsce instytutów kierunkowych powołano cztery katedry: Katedrę Turystyki pod kierunkiem doc. dr. Teofili Jarowieckiej, Katedrę Ekonomiki i Organizacji Turystyki pod kierunkiem doc. dr. Romana Peretiatkowicza, Katedrę Rekreacji pod kierunkiem doc. dr. Romana Kwapulińskiego oraz Katedrę Ekologii i Ochrony Środowiska, którą kierował doc. dr hab. Stefan Żmuda. Mimo kryzysu gospodarczego, utrzymywało się duże zainteresowanie studiami w zakresie turystyki i rekreacji. Stopniowo zwiększano więc liczbę studentów tego kierunku. Niestety, nie towarzyszył temu rozwój własnych kadr naukowych. Deficyt samodzielnych pracowników nauki próbowano wyrównać zatrudnianiem profesorów i doktorów habilitowanych z innych uczelni Krakowa. Jednak ciężar kształcenia studentów *turystyki i rekreacji* spoczywał głównie na barkach asystentów i adiunktów.

W latach 1987-1989 pracownicy Wydziału uczestniczyli w realizacji 4 tematów badawczych w Centralnym Programie Badań Podstawowych, a AWF była koordynatorem badań grupy tematycznej 08.06 „Turystyka jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego kraju”. Wyniki badań opublikowano oraz przedstawiono na międzynarodowej konferencji „The model of training staff for tourism industry”, zorganizowanej w uczelni w 1988 roku. Ważnym wydarzeniem w życiu Wydziału było także rozpoczęcie wydawania periodyku naukowego „Folia Turistica”, którego pierwszy numer ukazał się w 1990 roku.

W 1991 roku zmianie po raz kolejny uległa struktura organizacyjna Wydziału, na którym było już wówczas zatrudnionych 104 pracowników. Reorganizacja polegała na zwiększeniu (do siedmiu) liczby katedr oraz zmianie ich nazw; w miejsce dotychczasowych utworzono: Katedrę Przestrzennych Podstaw Turystyki, Katedrę Ekonomiki i Organizacji Turystyki, Katedrę Ekologii Człowieka, Katedrę Socjologii, Kultury Fizycznej i Turystyki, Katedrę Teoretycznych Podstaw Rekreacji, Katedrę Marketingu i Statystyki, Katedrę Zimowych i Wodnych Sportów Rekreacyjnych oraz międzykatedralny Zakład Zagospodarowania Przestrzennego i Sportów Rekreacyjnych. Rozpoczęto również prace nad reformą programów nauczania. Wykorzystując wyniki badań nad kształceniem kadr dla turystyki za granicą, zespół w składzie: dr Z. Kruczek, dr J. Raciborski i dr B. Walas przygotował nową koncepcję kształcenia, dającą studentom dużą swobodę w wyborze przedmiotów i specjalizacji, którą zaczęto realizować od roku akademickiego 1991/92.

Wszystkie te zmiany nie spowodowały jednak poprawy sytuacji kadrowej i Senat AWF na wniosek ówczesnego Rektora prof. dr. hab. Jana Szopy podjął

w 1991 roku uchwałę o likwidacji Wydziału Turystyki i Rekreacji oraz włączeniu jego jednostek organizacyjnych (katedr i zakładów) do Wydziału Wychowania Fizycznego. Do roku 1991 Wydziałem Turystyki i Rekreacji kierowali kolejno dziekani: doc. dr Roman Kwapuliński (1976-1981), doc. dr Roman Peretiatkowicz (1981-1984), doc. dr Teofila Jarowiecka (1984-1990) i doc. dr hab. Tadeusz Kasperczyk (1990-1991).

## **2. Turystyka i rekreacja w latach 1991-2009**

Po likwidacji Wydziału nastąpił okres luźnej współpracy katedr uczestniczących w procesie kształcenia studentów *turystyki i rekreacji*. Mimo iż formalnie był to jeden kierunek studiów, to kształcenie odbywało się niezależnie na dwóch specjalnościach, według odrębnych programów nauczania. Taka programowa i organizacyjna dezintegracja nie sprzyjała rozwojowi badań naukowych i jakości kształcenia. Dlatego w 1996 roku, przy okazji konferencji poświęconej pamięci doc. Romana Peretiatkowicza, rozpoczęto działania organizacyjne, które doprowadziły do utworzenia Instytutu Turystyki, na którego czele stanęła dr hab. Anna Nowakowska, prof. AE. Dzięki jej staraniom w Instytucie podjęli pracę profesorowie Akademii Ekonomicznej w Krakowie Leszek Koziół, Jan Szumilak i Leszek Rudnicki. W 1999 roku do Instytutu został włączony Zakład Alpinizmu i Turystyki Kwalifikowanej, kierowany przez dr. hab. Andrzeja Matuszyka, a w 2002 roku Zakład Odnowy Biologicznej pod kierunkiem prof. Tadeusza Kasperczyka. Zmieniono też nazwę jednostki na Instytut Turystyki i Rekreacji.

Równoległe ze zmianami organizacyjnymi trwały poszukiwania optymalnego modelu kształcenia kadr turystyki i rekreacji. W latach 1998-1999 dokonano kolejnej modyfikacji w planie studiów. Wprowadzono kształcenie dwustopniowe, realizowane na podstawie wspólnego programu nauczania. Na studiach I stopnia (zawodowych), trwających 3 lata i kończących się uzyskaniem stopnia licencjata, studenci mieli możliwość wyboru jednej spośród 4 prowadzonych specjalności: hotelarstwa, obsługi ruchu turystycznego, pedagogiki czasu wolnego lub odnowy psychosomatycznej. Studia II stopnia, trwające 1,5 roku (3 semestry), były jednolite dla wszystkich i kończyły się uzyskaniem stopnia magistra turystyki i rekreacji. W 1998 roku w uczelni uruchomiono studia doktoranckie w zakresie nauk o kulturze fizycznej (które podejmować mogli również absolwenci kierunku *turystyka i rekreacja*), a w roku 2000 podyplomowe studia z zakresu turystyki i hotelarstwa. W 2004 roku kierunek *turystyka i rekreacja* otrzymał pozytywną ocenę Państwowej Komisji Akredytacyjnej, z akredytacją na 5 lat.

Wejście Polski do Unii Europejskiej (2004) oraz podpisanie *Deklaracji Bolońskiej* (1999) rozpoczęło zmiany w polskim systemie szkolnictwa wyższego.

Uczelnie zostały zobligowane do wprowadzenia punktowego systemu rozliczania osiągnięć studentów (ECTS) oraz porównywalnych stopni i dyplomów, mających zwiększyć mobilność studentów i pracowników oraz „otworzyć” nasz system edukacji na świat (umożliwić integrację w obszarze europejskiej przestrzeni edukacyjnej). Uczelnia podpisała szereg umów o współpracy naukowej i dydaktycznej, w ramach których studenci *turystyki i rekreacji* mogli wyjeżdżać na studia za granicę (do Francji, Portugalii i Wielkiej Brytanii).

Działalność naukowa pracowników Instytutu obejmowała w tym okresie badania realizowane w ramach działalności statutowej oraz projekty indywidualne, służące przygotowaniu prac promocyjnych (habilitacji i doktoratów). W latach od 1993 do 2009 szesnastu pracowników Instytutu obroniło prace doktorskie (Mirośław Szyndera, Andrzej Mularczyk, Wiesława Marczyk, Krzysztof Kaganek, Ewa Kuczaj-Jasińska, Danuta Źiżka, Artur Kurek, Krzysztof Sundeł, Paweł Różycki, Maciej Abram, Marek Czyż, Tomasz Ręgwelski, Robert Rokowski, Waclaw Rettinger, Robert Walaszek, Bożena Alejziak); a dwóch (Andrzej Matuszyk i Ryszard Winiarski) uzyskało habilitacje.

Pracownicy Instytutu zrealizowali też szereg prac i badań zleconych o charakterze praktycznym. Dotyczyły one m.in. strategii rozwoju turystyki w gminach województw krakowskiego, krośnieńskiego i nowosądeckiego (dr S. Sacha i dr Z. Kruczek z zespołem), oceny kwalifikacji kadr turystycznych (dr Z. Kruczek), opinii turystów odwiedzających Kraków oraz funkcjonowania krakowskich biur podróży (dr K. Borkowski z zespołem), wykorzystania Internetu w turystyce (dr M. Pociecha z zespołem). Dr Jerzy Raciborski był ekspertem Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki w pracach nad *Ustawą o usługach turystycznych*, dr hab. Anna Nowakowska była członkiem Państwowej Komisji Akredytacyjnej i ekspertem do spraw turystyki w Ministerstwie Gospodarki i Pracy, a dr hab. Ryszard Winiarski członkiem PKA i ekspertem w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu do standardów nauczania dla kierunku *turystyka i rekreacja*. Prof. Zbigniew Witkowski był Głównym Konserwatorem Przyrody w Ministerstwie Środowiska, a dr Bartłomiej Walas kierował Ośrodkiem Polskiej Organizacji Turystycznej w Paryżu. Instytut współpracował z Krakowską Izbą Turystyczną, Centrum Kształcenia Kadr Turystycznych, Kopalnią Soli w Wieliczce oraz Komisją Egzaminacyjną dla Pilotów Wycieczek i Przewodników przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie.

W tym okresie kierunek *turystyka i rekreacja* prowadzony był formalnie przez Wydział Wychowania Fizycznego, ale faktycznie programowany i koordynowany przez Instytut Turystyki i Rekreacji. Instytut miał znaczny potencjał kadrowy – składał się początkowo z 10 zakładów, a bezpośrednio przed ponownym utworzeniem Wydziału z 11 Zakładów: Zakładu Teorii Turystyki i Rekreacji, Zakładu Alpinizmu i Turystyki Kwalifikowanej, Zakładu Obsługi Ruchu Tu-

rystycznego, Zakładu Ekonomiki i Polityki Turystycznej, Zakładu Marketingu i Zarządzania, Zakładu Prawa i Organizacji Turystyki, Zakładu Geografii Turystyki, Zakładu Przestrzennych i Kulturowych Podstaw Turystyki, Zakładu Ekologii i Kształtowania Środowiska, Zakładu Odnowy Biologicznej oraz Zakładu Statystyki i Informatyki. W Instytucie Turystyki i Rekreacji zatrudnionych było pięciu profesorów: prof. Tadeusz Kasperczyk, prof. Joanna Pociask-Karteczka, prof. Leszek Rudnicki, prof. Janusz Sondel, prof. Zbigniew Witkowski, a także pięciu doktorów habilitowanych: dr hab. Leszek Korzeniowski, dr hab. Andrzej Matuszyk, dr hab. Piotr Szlezzynger, dr hab. Jan Szumilak, dr hab. Ryszard Wiński, 37 doktorów oraz 4 magistrów. Dla części z nich, zwłaszcza profesorów, było to niestety zatrudnienie na tzw. drugim etacie.

### **3. Reaktywacja Wydziału w 2009 roku**

Proces tworzenia nowego Wydziału Turystyki i Rekreacji poprzedzony został dokładną analizą potencjału Wydziału Wychowania Fizycznego, posiadającego prawo nadawania stopnia doktora habilitowanego, bowiem zachodziła obawa jego nadmiernego osłabienia. W wyniku tej analizy zaproponowano wzmocnienie nowo tworzonego Wydziału osobami nie wchodzącymi w skład Instytutu Turystyki i Rekreacji. Byli to: dr hab. Dobiesław Dudek, dr hab. Jan Fenczyn, dr hab. Janusz Zdebski i dr hab. Maria Zowisło. Dodatkowo podjęto decyzję o zatrudnieniu Słowaka prof. Karola Görnera.

Z dniem 30 września 2009 roku, zarządzeniem Nr 29/2009 Rektora AWF prof. dr hab. Andrzeja Klimka w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej Uczelni, podjętym na podstawie uprzednich uchwał Senatu z dnia: 23 marca, 21 maja i 23 września 2009 roku, zniesiono Instytut Turystyki i Rekreacji na Wydziale Wychowania Fizycznego, a z dniem 1 października w nowo powołanym Wydziale Turystyki i Rekreacji utworzono następujące Katedry i Zakłady:

- 1) Katedrę Turystyki i Rekreacji z czterema zakładami: Obsługi Ruchu Turystycznego, Hotelarstwa, Alpinizmu i Turystyki Kwalifikowanej oraz Teorii Rekreacji i Turystyki;
- 2) Katedrę Polityki Turystycznej, także z czterema zakładami: Prawa, Zarządzania, Ekonomiki Turystyki oraz Statystyki i Informatyki;
- 3) Katedrę Humanistycznych Podstaw Turystyki z trzema zakładami: Filozofii i Socjologii Turystyki, Historii Kultury i Sztuki oraz Historii i Organizacji Rekreacji;
- 4) Katedrę Nauk o Środowisku Przyrodniczym z trzema zakładami: Ekologii, Geografii Turystyki, Kształtowania Przestrzeni Turystycznej;
- 5) Katedrę Odnowy Biologicznej, bez wyodrębniania zakładów.

Od roku akademickiego 2009/10 Wydział rozpoczął samodzielną działalność, w pierwszej kolejności wyłaniając władzę. Pierwszym dziekanem nowo powstałego Wydziału wybrany został dr hab. Ryszard Winiarski profesor nadzwyczajny, a prodziekanami dr Piotr Cybula i dr Jerzy Raciborski. Kierowanie katedrami powierzono: Katedrą Turystyki i Rekreacji – dr. hab. Ryszardowi Winiarskiemu, Katedrą Polityki Turystycznej – prof. Januszowi Sondlowi, Katedrą Humanistycznych Podstaw Turystyki – dr. hab. Dobiesławowi Dudkowi, Katedrą Nauk o Środowisku Przyrodniczym – prof. Zbigniewowi Witkowskiewiczemu, Katedrą Odnowy Biologicznej – prof. Tadeuszowi Kasperczykowi.

Już w 2010 roku nowy Wydział został poddany ocenie Państwowej Komisji Akredytacyjnej, która wydała pozytywną opinię o kształceniu na studiach pierwszego i drugiego stopnia, stacjonarnych i niestacjonarnych na kolejnych sześć lat. Kolejne lata zaznaczyły się istotnymi zmianami składu kadrowego Wydziału, wynikającymi z jednej strony z awansów naukowych pracowników, z drugiej zaś – z polityki oszczędnościowej uczelni, rozwiązującej stosunki pracy z pracownikami, dla których uczelnia stanowiła dodatkowe miejsce zatrudnienia.

Istotnym wzmocnieniem, na które środowisko turystyki oczekiwało od wielu lat, było uzyskanie awansów przez absolwentów i długoletnich pracowników Wydziału: dr. Wiesława Alejskiego w 2010 roku na Wydziale Wychowania Fizycznego AWF w Krakowie stopnia naukowego doktora habilitowanego, na podstawie badań aktywności turystycznej, dr. Krzysztofa Kaganek także w 2010 roku na Uniwersytecie Komenskigo w Bratysławie, z tematyki turystyki osób niepełnosprawnych oraz w 2012 roku dr. Zygmunta Kruczka na Uniwersytecie w Bańskiej Bystrzycy, z badań nad atrakcyjnością turystyczną muzeów. Osłabieniem merytorycznym stało się natomiast odejście kilku profesorów i doktorów habilitowanych, szczególnie prof. Tadeusza Kasperczyka, którego przeniesienie na Wydział Rehabilitacji Ruchowej związane było z koniecznością wzmocnienia tej jednostki przy jej staraniach o uprawnienie do nadawania stopnia doktora habilitowanego. W związku ze zmianami składu profesorskiego konieczne stały się także zmiany kierowników katedr, a nawet struktury organizacyjnej Wydziału.

W kadencji 2012–2016 dziekanem Wydziału ponownie został wybrany dr hab. Ryszard Winiarski, profesor AWF, a prodziekanami dr Maciej Abram i dr Jerzy Raciborski. W związku z odejściem dr. hab. Leszka Korzeniowskiego, połączono dotychczasowe zakłady Zarządzania oraz Ekonomiki Turystyki, w jeden Zakład Zarządzania i Ekonomii, a Katedrę Polityki Turystycznej objął dr hab. Wiesław Alejski. Kierownictwo Katedry Odnowy Biologicznej objął dr hab. Krzysztof Kaganek, a katedra została przemianowana na Katedrę Rekreacji i Odnowy Biologicznej. Utworzono w niej dwa zakłady: Zakład Metodologii Rekreacji oraz Zakład Odnowy Biologicznej. W Katedrze Humanistycznych Podstaw Turystyki zniesiono Zakład Historii Kultury i Sztuki, przenosząc jego

pracowników do Zakładu Historii i Organizacji Rekreacji. Katedra została w ostatnim roku wzmocniona dzięki zatrudnieniu historyka dr. hab. Jerzego Roszkowskiego. Zmiany objęły także Katedrę Nauk o Środowisku Przyrodniczym, w której zniesiono Zakład Kształtowania Przestrzeni Turystycznej, włączając jego pracowników do Zakładu Ekologii, a stanowisko kierownika Katedry powierzono dr. hab. Zygmunutowi Kruczkowi.

Kolejną, trzecią już kadencję władze Wydziału rozpoczęły w następującym składzie: dziekanem została wybrana dr hab. Ewa Roszkowska, prodziekanami zaś dr Maciej Abram i dr Artur Kurek. Kierowanie katedrami powierzono ich dotychczasowym kierownikom. Wydział składa się obecnie z pięciu katedr, w których utworzono trzynaście zakładów, a zatrudnia w pełnym wymiarze jako nauczycieli akademickich 8 doktorów habilitowanych, 40 doktorów oraz 5 magistrów. Obsługę administracyjną zapewnia 7 osób zatrudnionych na stanowiskach specjalistów i referentów.

#### **4. Ewolucja programów kształcenia**

Wejście w 2005 r. w życie nowej ustawy – *Prawo o szkolnictwie wyższym* zobligowało uczelnie i ich podstawowe jednostki organizacyjne do przyjęcia dwustopniowych planów studiów, zgodnych ze standardami kształcenia określonymi rozporządzeniem ministra. Zmiana planów i programów kształcenia nastąpiła od roku akademickiego 2007/8, gdy Rada Wydziału Wychowania Fizycznego przyjęła plany studiów dla pierwszego i drugiego stopnia.

Przyjęto koncepcję studiów pierwszego stopnia, skoncentrowanych na przygotowaniu do wykonywania zadań zawodowych na stanowiskach specjalistów, natomiast plan studiów drugiego stopnia zorientowany został na organizowanie i zarządzanie jednostkami realizującymi zadania w zakresie turystyki i rekreacji. Plany te realizowały wymagania obowiązujących wówczas standardów kształcenia dla kierunku *turystyka i rekreacja*, co do przedmiotów (treści) podstawowych, kierunkowych i innych, ze znacznym nadmiarem, co wynikało z faktu, że standardy oparto w dużej mierze na dorobku Wydziału. Zostało to potwierdzone pozytywną opinią Państwowej Komisji Akredytacyjnej w 2010 roku.

Plan studiów stacjonarnych i niestacjonarnych (wieczorowych) pierwszego stopnia obejmował 1722 godziny wspólne oraz 255 godzin dla każdej ze specjalności (obsługa ruchu turystycznego, hotelarstwo, rekreacja ruchowa i odnowa psychosomatyczna), a także 240 godz. obozów i praktyk. Oznaczało to konieczność istotnego ograniczenia przedmiotów podstawowych i kierunkowych oraz blisko dwukrotne zmniejszenie wymiaru specjalności zawodowych. Z tego powodu konieczność przyjęcia planów dwustopniowych przez jednostki spełniające warunki do kształcenia na studiach magisterskich takich, jak Wydział

Turystyki i Rekreacji, oceniana była bardzo krytycznie. Plan studiów stacjonarnych i niestacjonarnych (wieczorowych) drugiego stopnia przewidywał 1005 godzin zajęć wspólnych, bez podziału na specjalności i bez form praktycznych (praktyk, obozów czy ćwiczeń terenowych).

Plany studiów niestacjonarnych (zaocznych) odpowiadały co do konstrukcji i zakresu planom studiów stacjonarnych, przewidywały natomiast mniejszą liczbę godzin. I tak dla studiów pierwszego stopnia było to 1126 godzin wspólnych, 168 godzin specjalności oraz 240 godzin praktyk i obozów, natomiast dla studiów drugiego stopnia 680 godzin zajęć wspólnych. Przy konstruowaniu nowych planów wykorzystano oczywiście dorobek w zakresie wcześniejszego przygotowania i wdrożenia planów jednolitych studiów magisterskich, opartych na specjalnościach ukształtowanych pod wpływem oczekiwań praktyki, a szczególną uwagę poświęcono właściwemu rozłożeniu pracochłonności zajęć, uwzględnionej w obowiązkowym systemie punktów ECTS.

W 2010 roku przyjęto także nowy plan studiów drugiego stopnia dla absolwentów studiów pierwszego stopnia na kierunku *turystyka i rekreacja*, realizowany od roku akademickiego 2010/11 w wymiarze 750 godzin wspólnych, a przewidujący wprowadzenie specjalności zawodowych w wymiarze od 270 do 360 godzin: początkowo były to turystyka międzynarodowa, zarządzanie ośrodkami SPA, turystyka motywacyjna i biznesowa oraz turystyka przyrodnicza, a od roku 2011/12 dodatkowo turystyka przygodowa. Przyjęto także dwa odrębne plany studiów niestacjonarnych (zaocznych) drugiego stopnia – jeden dla absolwentów kierunku *turystyka i rekreacja*, obejmujący 500 godzin zajęć wspólnych oraz specjalności w wymiarze od 180 do 230 godzin, a drugi w wymiarze 755 godzin wspólnych, dla absolwentów innych kierunków studiów pierwszego stopnia lub studiów magisterskich, nie przewidujący podziału na specjalności, a w zamian z poszerzonym programem wybranych przedmiotów kierunkowych realizowanych przez absolwentów kierunku *turystyka i rekreacja* na pierwszym stopniu.

Kolejny etap zmian planów i odpowiadających im programów studiów wymuszony został przez nowelizację *Prawa o szkolnictwie wyższym* dokonaną w 2011 roku, obligującą jednostki podstawowe do dostosowania programów studiów do efektów kształcenia (wzorcowych lub przyjętych przez senat uczelni). 26 kwietnia 2012 roku Senat AWF przyjął, na wniosek Dziekana Wydziału, opis efektów kształcenia na studiach pierwszego i drugiego stopnia odwołujący się do obszaru nauk medycznych, nauk o zdrowiu i nauk o kulturze fizycznej jako wiodącego, natomiast do obszarów nauk społecznych i nauk przyrodniczych, jako uzupełniających. W okresie prac nad programami kształcenia ujawniła się potrzeba poszerzenia tego opisu o efekty odwołujące się do obszaru nauk humanistycznych, co zostało dokonane kolejną uchwałą Senatu w dniu 27 czerwca 2013 r. W nowych planach dla studiów stacjonarnych pierwszego stopnia obo-

wiązujących od roku akademickiego 2012/13 przewidziano ok. 2320 godzin, w tym od 415 do 460 godzin w ramach specjalności, wliczając jednak w te godziny również praktyki i ćwiczenia terenowe, które zdecydowano wyraźnie sprofilować. Powiększono także liczbę specjalności do pięciu, poprzez przeniesienie ze studiów drugiego stopnia specjalności turystyka przygodowa. Specjalność ta realizowała bowiem przede wszystkim kompetencje pedagogiczne w ramach tzw. pedagogiki przygody, odpowiadające poziomowi kształcenia specjalistów. W jej miejsce na studiach drugiego stopnia zaproponowano wprowadzenie specjalności odwołującej się do kompetencji bardziej złożonych – zarządzanie projektami outdoor. Od roku 2013/14 wprowadzono do planu studiów pierwszego stopnia kolejną specjalność – e-biznes w turystyce, stanowiącą próbę odpowiedzi na zmiany na rynku usług turystycznych wynikające z rozwoju internetowych systemów świadczenia usług. Od tego też roku dodano do specjalności seminarium dyplomowe, bowiem zdecydowano nadać pracom dyplomowym – licencjackim charakter praktyczny, polegający na rozwiązaniu złożonego zadania zawodowego i sprofilowany w kierunku specjalności. Tak więc liczba specjalności na studiach pierwszego stopnia możliwych do wybrania przez studenta wyniosła łącznie sześć. W ramach studiów pierwszego stopnia studenci mają także od 2010 roku możliwość realizacji wybranej specjalizacji instruktorskiej (instruktora rekreacji) w wymiarze 90 godzin, a także fakultetu zawodowego w wymiarze 30 godzin, np. pilotażu wycieczek, fotografii podróżniczej, masażu itp. Studia niestacjonarne (zaoczne) pierwszego stopnia realizowane od roku 2012/13 mają identyczny zakres przedmiotów, wybór specjalności, specjalizacji i fakultetów, są jednak realizowane przy mniejszej liczbie godzin z bezpośrednim udziałem nauczycieli (pierwotnie 1436 godzin, w tym specjalność ok. 320, a po włączeniu seminarium dyplomowego łącznie 1487 do 1502, a specjalności ok. 370).

Dostosowanie planów studiów drugiego stopnia do opisu efektów kształcenia przyjętego przez Senat także spowodowało szereg zmian. W miejsce dotychczasowej specjalności – turystyka międzynarodowa wprowadzono zarządzanie biznesem turystycznym, a w kolejnych latach uzupełniono możliwość wyboru o wspomnianą wcześniej specjalność zarządzanie projektami outdoor oraz kolejną – coaching w rekreacji – adresowaną do studentów, którzy chcieliby wykorzystywać zdobyte kwalifikacje do kompleksowej pracy z osobami realizującymi swoje cele życiowe (zdrowotne, społeczne czy osobowościowe), np. poprzez zajęcia ruchowe. Tak więc liczba specjalności oferowanych na studiach drugiego stopnia zwiększyła się łącznie do sześciu – podobnie jak na pierwszym stopniu. Powoduje to niekiedy problemy z uruchomieniem specjalności, gdy nie zgłasza się wystarczająca liczba chętnych, jednak specjalności utrzymywane są nadal w programie studiów. Bogaty program specjalności uzasadnił także wprowadzenie do planu studiów praktyk zawodowych – w ramach specjalności.



Tym samym łączny wymiar godzin realizowanych na studiach stacjonarnych drugiego stopnia wynosi od 1315 do 1360, natomiast godzin w ramach specjalności – od 460 do 515. Na studiach drugiego stopnia także proponuje się studentom wybór fakultetu zawodowego, nie ma natomiast możliwości realizacji specjalizacji instruktorskiej (jedynie w formie zajęć dodatkowych, wykraczających poza program studiów).

W ofercie Wydziału pozostają także studia niestacjonarne (zaoczne), odpowiadające zakresem przedmiotów, wyborem specjalności i fakultetu zawodowego, studiom stacjonarnym. Plan tych studiów obejmuje łącznie 820 do 840 godzin, w tym 340 do 360 godzin specjalności. Studia te nie są już dzielone na kurs przeznaczony dla absolwentów kierunku *turystyka i rekreacja* oraz kurs dla absolwentów innych kierunków, natomiast kandydatom przedstawia się opis efektów kształcenia, które powinni posiadać, aby rekrutacja na studia drugiego stopnia oferowane przez Wydział była uzasadniona. Wydział, podobnie jak inne wydziały i uczelnie, obserwuje znaczny spadek liczby kandydatów na studia niestacjonarne, natomiast towarzyszy temu istotna poprawa ich jakości – głównie motywacji i doświadczenia zawodowego.

## 5. Plany na przyszłość – Strategia Rozwoju Wydziału

W 2015 roku sformułowano po raz pierwszy *Strategię Rozwoju Wydziału Turystyki i Rekreacji na lata 2015–2020*. Stanowi ona uzupełnienie i konkretyzację *Strategii Rozwoju Akademii Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie na lata 2013–2020*, przyjętej przez Senat w 2013 roku. Sformułowanie strategii Wydziału poprzedzone było długimi przygotowaniem, bowiem przyjmowane kierunki działania w istotny sposób kształtują sytuację i perspektywy rozwoju poszczególnych jednostek i ich pracowników. Wizja rozwoju obejmuje stan, w którym Wydział Turystyki i Rekreacji dysponować będzie potencjałem umożliwiającym prowadzenie badań naukowych i udział w wymianie naukowej z wiodącymi ośrodkami w kraju i za granicą, oferować studia innowacyjne, wysoko oceniane przez kandydatów, studentów i pracodawców, a warunki studiowania zapewnią studentom efektywną pracę i przyjazną atmosferę. Pozycja Wydziału zapewnić powinna wpływ na otoczenie – zarówno społeczność lokalną, jak i środowisko branżowe – w zakresie kształtowania postaw wobec aktywności turystycznej i rekreacyjnej.

Dotychczasowym dorobkiem Wydziału jest ukształtowanie jednego kierunku, *turystyki i rekreacji*, jako wielodyscyplinarnego, a obecnie wieloobszarowego, łączącego wiedzę i umiejętności z zakresu nauk o kulturze fizycznej, nauk społecznych, nauk humanistycznych i nauk przyrodniczych. Odpowiedzią na zmieniające się zapotrzebowanie rynku pracy była bogata oferta specjalności

zawodowych, zajęć fakultatywnych i praktyk. Dla realizacji zakreślonej wyżej wizji wyznaczono cele strategiczne, obejmujące:

- rozwój potencjału kadrowego Wydziału umożliwiający uzyskanie samodzielności naukowej i prawidłową realizację zadań dydaktycznych,
- utrzymanie pozycji i umocnienie wizerunku Wydziału jako wiodącego ośrodka dydaktyki i nauki w zakresie turystyki i rekreacji,
- zapewnienie wysokiego poziomu przygotowania absolwentów do wykonywania zawodu, własnego rozwoju i pełnienia funkcji społecznych, znajdującego odzwierciedlenie w ich własnych ocenach, ale także w ocenach instytucji zewnętrznych,
- wzmocnienie pozycji Wydziału w sferze współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym, zapewniające wykorzystywanie dorobku Wydziału w działaniach instytucji społecznych i podmiotów gospodarczych oraz formułowanie przez otoczenie propozycji w zakresie badań naukowych i programów kształcenia.

Realizacja celów strategicznych wymaga osiągnięcia szeregu celów operacyjnych, w szczególności w obszarach: nauki, dydaktyki, współpracy międzynarodowej, współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym (środowiskiem) oraz dotyczących wizerunku Wydziału. Przedmiotem poważnej dyskusji przy tworzeniu strategii stało się określenie priorytetów naukowych, mających znaczenie zarówno dla rozwoju kadry, jak i przedmiotu badań. Pomimo wątpliwości związanych z wieloobszarową tradycją Wydziału i łączącym się z tym zróżnicowaniem jego kadry, zdecydowano się nadać priorytet wzmocnieniu Wydziału o osoby ze stopniem doktora habilitowanego lub profesora w dziedzinie nauk o kulturze fizycznej i to przede wszystkim w drodze awansów naukowych pracowników Wydziału. Wiąże się to z podjęciem starań o uzyskanie przez Radę Wydziału Turystyki i Rekreacji uprawnień do nadawania stopnia doktora nauk o kulturze fizycznej. Poza zgromadzeniem wymaganej ustawy liczby samodzielnych pracowników z dziedziny nauk o kulturze fizycznej wymaga to także przedstawienia spójnego dorobku, uzasadniającego wniosek.

Uwzględniając wnioski z dyskusji nad strategią przyjęto, że specyfiką naukową Wydziału powinny być interdyscyplinarne badania z zakresu turystyki i rekreacji, prowadzone we współpracy i zapewniające wymianę naukową z głównymi ośrodkami prowadzącymi badania i kształcącymi kadry turystyki i rekreacji. Określenie obszarów wiodących ułatwić powinno upowszechnianie osiągnięć naukowych pracowników Wydziału, a współpraca z innymi ośrodkami, ich rozwój w zakresie innych specjalności. Ważnym celem naukowym jest utrzymanie wysokiej pozycji naukowej czasopism. Wydział wydaje periodyk „Folia Turistica” oraz uczestniczy w wydawaniu „Studiów Humanistycznych”. Cel ten dotyczy także innych wydawnictw Wydziału, w szczególności monografii i podręczników.

Kluczową decyzją strategiczną w obszarze dydaktyki, wzbudzająca największe kontrowersje, stał się wybór profilu studiów, w tym nadanie studiom pierwszego i drugiego stopnia na kierunku *turystyka i rekreacja* profilu praktycznego. Dotychczas Wydział realizuje studia według wymagań profilu ogólnoakademickiego, który wymaga określenia, dla większości modułów zajęć, efektów kształcenia w zakresie nauk podstawowych, odpowiadających zakresowi prac badawczych prowadzonych przez nauczycieli. Dla studiów drugiego stopnia wymaga dodatkowo zapewnienia w minimum kadrowym co najmniej ośmiu samodzielnych nauczycieli akademickich oraz zapewnienia studentom udziału w badaniach naukowych. Nadanie profilu praktycznego wymaga natomiast określenia kompetencji praktycznych dla modułów realizujących większość efektów kształcenia, zapewnienie realizacji zajęć o charakterze praktycznym przez nauczycieli akademickich posiadających doświadczenie zawodowe odpowiadające zamierzonym efektom, zdobyte poza szkolnictwem wyższym, zapewnienia co najmniej trzech miesięcy praktyk zawodowych w toku studiów oraz ścisłej współpracy z przyszłymi pracodawcami w zakresie określania i weryfikowania osiągniętych efektów kształcenia. Oczekiwania studentów związane z dokonywanymi wyborami specjalności, kwalifikacje pracowników Wydziału, ich dorobek dydaktyczny oraz tradycja współpracy z praktykami przemawiają za wyborem profilu praktycznego, przede wszystkim na pierwszym stopniu studiów.

Inne cele operacyjne w zakresie dydaktyki nie budzą już takiej dyskusji. Przede wszystkim:

- utrzymanie bogatego wyboru specjalności zawodowych, kwalifikacji instruktorskich, fakultetów zawodowych i kursów powiązanych bezpośrednio z potrzebami rynku pracy, z efektami kształcenia weryfikowanymi przez odpowiednie środowiska pracodawców; specjalności, fakultety i kursy zawodowe powinny być dostępne dla studentów pierwszego i drugiego stopnia – co jest szczególnie ważne wobec oczekiwań osób, które podejmują na Wydziale studia drugiego stopnia na podstawie dyplomów uzyskanych w innych uczelniach, w których brak podobnej oferty;
- stabilizowania współpracy z pracodawcami przyjmującymi praktykantów dla osiągnięcia efektów kształcenia poszukiwanych przez pracodawców, a także ułatwiania studentom podejmowanie praktyk dodatkowych w tym zagranicznych;
- utrzymanie dużego wymiaru zajęć z języków obcych w zakresie dostosowanym do zainteresowań i możliwości studentów; znajomość języka na odpowiednim poziomie powinna zostać potwierdzona odpowiednim certyfikatem – zewnętrznym lub wewnętrznym, wydawanym przez uczelnię;
- ograniczona selekcja kandydatów na studia powoduje, że studia podejmują osoby o bardzo zróżnicowanym potencjale wiedzy i zdolności, co wymaga

wspierania osób o wyróżniającym się potencjale, które nie są usatysfakcjonowane standardową ofertą – na przykład w ramach studenckiego ruchu naukowego, a także tworzenia mechanizmów wspierających osoby, które napotykają trudności w realizacji jednolitego programu kształcenia, ale są odpowiednio zmotywowane;

- stymulowanie mobilności studentów we współpracy z innymi ośrodkami akademickimi w Polsce i Europie w programach Erasmus i MOST i współpracy dwustronnej, w tym możliwości tworzenia systemu studiów dualnych oraz podwójnego dyplomowania;
- przekształcanie Wydziału w instytucję uczenia się przez całe życie, uzasadnione potrzebami rynku pracy, a wymagające dostosowywania oferty do zróżnicowanych odbiorców studiów podyplomowych, kursów i szkoleń.

W zakresie współpracy międzynarodowej podstawowym celem operacyjnym jest utrzymanie lub zwiększenie rozmiaru wymiany międzynarodowej w programie Erasmus+, w której studenci Wydziału uczestniczą w największym stopniu. Cel ten wiąże się z kolejnym – zwiększeniem oferty zajęć w języku obcym. Obecnie zajęcia te realizowane są na potrzeby kursu dla studentów różnych kierunków przyjmowanych w uczelni w ramach programu Erasmus, a zwiększenie oferty powinno pozwolić na zaproponowanie studiów w języku obcym, zarówno dla studentów korzystających z programu Erasmus, jak i studiujących na podstawie umów dwustronnych oraz dla rekrutowanych bezpośrednio przez uczelnię. Pozostałe cele w tym obszarze – to pozyskanie nowych partnerów poprzez zawarcie umów o współpracy dydaktycznej i naukowej z uczelniami zagranicznymi, kształcącymi dla potrzeb turystyki i rekreacji oraz utrzymanie i rozszerzenie wielokierunkowych badań naukowych z ośrodkami zagranicznymi. Badania naukowe prowadzone przy współpracy z ośrodkami zagranicznymi wiązały się dotychczas z postępowaniami awansowymi nauczycieli akademickich zatrudnionych na Wydziale. Priorytetem powinny być starania o wspólne projekty badawcze finansowane przez instytucje europejskie. Równie istotne jest poszukiwanie możliwości współpracy w zakresie przygotowywania publikacji wysoko notowanych w obiegu międzynarodowym.

Strategia przewiduje utrzymanie i rozwijanie dotychczasowej aktywności Wydziału w zakresie współpracy ze środowiskiem, w tym:

- współpracy z pracodawcami, w tym biurami podróży, hotelami, branżą wystawienniczą, parkami narodowymi, ośrodkami rekreacji i odnowy biologicznej, której istotą jest przekazywanie informacji o potrzebach rynku pracy i zainteresowanych pracą studentach i absolwentach, a także rozwiązywanie przez uczelnię problemów wskazywanych przez pracodawców;
- współpraca z organizacjami samorządu gospodarczego i stowarzyszeniami branżowymi, szczególnie potrzebna na rynku usług turystycznych

- i rekreacyjnych zdominowanym przez małe przedsiębiorstwa, spośród których trudno wskazać partnerów strategicznych; dla przykładu Uczelnia zawarła umowę o współpracy z Krakowską Izbą Turystyki, a współpracuje z organizatorami przemysłu spotkań, innymi izbami gospodarczymi oraz stowarzyszeniami przewodników turystycznych i hotelarzy.
- współpraca Wydziału z organami administracji rządowej i samorządowej – Ministerstwem Sportu i Turystyki, Polską Organizacją Turystyczną, Małopolską Organizacją Turystyczną, Urzędem Miasta Krakowa, Urzędem Marszałkowskim Województwa Małopolskiego ma wieloletnią tradycję i powinna zostać skonkretyzowana w postaci zadań, programów badawczych i wspólnych przedsięwzięć (np. uczelnia przystąpiła już do Małopolskiej Organizacji Turystycznej); w instytucjach publicznych odbywają się praktyki studenckie, a także formułowane są konkretne postulaty dotyczące tematów badawczych, ważnych dla środowiska.
  - Spośród innych celów operacyjnych, ujętych w Strategii, wymienić można wspieranie przedsiębiorczości akademickiej oraz wzmacnianie więzi z absolwentami Wydziału, a także wzmacnianie wizerunku Wydziału poprzez uczestnictwo w ogólnokrajowych konkursach i rankingach, aktywność w mediach społecznościowych, utrzymywanie więzi ze szkołami i promocja na ich terenie i ponadto stworzenie na Wydziale przyjaznego środowiska dla nauczycieli akademickich, administracji oraz studentów, w którym wszystkie te grupy mogłyby z powodzeniem realizować swoje cele i kreować wspólne wartości akademickie.

Plany sformułowane poprzez Strategię Wydziału można zatem najkrócej streścić następująco – jeżeli w roku 2020 Wydział będzie stabilną jednostką, posiadającą uprawnienia do nadawania stopnia doktora, prowadzącą chętnie wybierany kierunek lub kierunki studiów, otwartą na cudzoziemców nie posługujących się językiem polskim i kształcąca absolwentów poszukiwanych na rynku pracy, to oznaczać będzie, że Strategia została wdrożona z powodzeniem.

P o d s u m o w u j ą c, można stwierdzić, że w ciągu 40 lat istnienia kierunku *turystyka i rekreacja* w Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie udało się stworzyć oryginalny program kształcenia, który realizowany jest przez wysoko kwalifikowaną kadrę, we własnych, nowoczesnych obiektach dydaktycznych. Studia w zakresie turystyki i rekreacji wyposażają studentów w wiedzę przyrodniczą, ekonomiczną i organizacyjno-prawną oraz umiejętności praktyczne umożliwiające działalność w dziedzinie turystyki i rekreacji. Absolwenci są przygotowani do pracy nie tylko w przedsiębiorstwach turystycznych, ale także sportowo-rekreacyjnych i kulturalno-oświatowych, jako animatorzy czasu wolnego. Takie interdyscyplinarne i szerokokoplowe wykształcenie daje dużą mobilność zawodową i ułatwia przystosowanie do szybko zmieniających się warunków na rynku pracy.

Fot. 1. Dziekani Wydziału Turystyki i Rekreacji w latach 1976–1991



Fot. 2. Dziekani i członkowie Rady Wydziału po jego reaktywacji w 2009 roku



Dużym atutem uczelni są także własne obiekty sportowe (pływalnia, hala gimnastyczna i hala do gier sportowych), dobrze wyposażone pracownie dydaktyczne oraz biblioteka, umożliwiająca dostęp do specjalistycznych baz danych i światowych zasobów wiedzy. Na jakość kształcenia wpływa ponadto system oceny pracowników, którego istotnym elementem są badania opinii studentów.

Słabiej nieco wypada ocena dorobku naukowego w zakresie turystyki i rekreacji. Mimo że jest on bogaty ilościowo, to jednak jest rozproszony i prezentuje różny poziom. To, iż nie udało się w uczelni stworzyć mocnego ośrodka naukowego w zakresie badań podstawowych w turystyce i rekreacji wynika, z jednej strony, z kompetencji pracowników Wydziału wywodzących się z różnych dziedzin nauki (co jest atutem w działalności dydaktycznej, ale powoduje rozproszenie sił naukowych), z drugiej zaś strony jest spowodowane specyficznym statusem ontologicznym i metodologicznym tzw. nauk o turystyce.

W najbliższych latach rozwój *turystyki i rekreacji* na naszym Wydziale powinien zatem zmierzać w kierunku:

1. Podejmowania badań, które mogą być podstawą prac habilitacyjnych z zakresu turystyki i rekreacji, co jest warunkiem rozwoju własnych kadr naukowych.
2. Wprowadzania wyników własnych badań do światowego obiegu informacji (publikowanie prac oryginalnych w czasopismach anglojęzycznych).
3. Podpisania i realizacji umów o współpracy naukowej i dydaktycznej z ośrodkami zagranicznymi, zajmującymi się badaniami w turystyce i rekreacji.
4. Zapewnienia jedności nauki i nauczania, bowiem badania naukowe są źródłem wiedzy i promocji kadr, bez których dydaktyka obejść się nie może.

Celem tych działań powinno być **multidyscyplinarne kształcenie, interdyscyplinarne badania i międzynarodowa współpraca** w dziedzinie turystyki i rekreacji.





Bartosz Szczechowicz  
Wydział Turystyki i Rekreacji  
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

## **Czasopismo naukowe „Folia Turistica” w latach 1990–2015**

Czasopismo naukowe „Folia Turistica” (ISSN 0867-3888, e-ISSN 2353-5962) ukazuje się od 1990 roku. Jego wydawcą jest Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, a ściślej rzecz ujmując – funkcjonujące w jej strukturze jednostki, których zadaniem jest prowadzenie działalności dydaktycznej oraz naukowej w dziedzinie turystyki. W początkowych latach ukazywania się Czasopisma (1990-1991) taką jednostką był Wydział Turystyki i Rekreacji, następnie – Instytut Turystyki i Rekreacji (1992-2008), a począwszy od 2009 r. jest nią ponownie wspomniany Wydział. „Folia Turistica” należy więc do najstarszych czasopism naukowych w Polsce, których zakres tematyczny obejmuje studia nad szeroko pojętą turystyką.

Od samego początku publikowane są w tym wydawnictwie artykuły naukowe – a także innego typu prace (komunikaty, sprawozdania, informacje, recenzje itp.) – które wpisują się w pola badawcze nauk humanistycznych i nauk społecznych. Są wśród nich obecne zwłaszcza opracowania z zakresu antropologii kulturowej, filozofii, psychologii i socjologii, historii, geografii, a także prawa i ekonomii, nauk o zarządzaniu oraz marketingu. Czasopismo pozostaje też otwarte na prace multi- oraz interdyscyplinarne, których tezy – związane z turystyką – odnoszą się do zagadnień znajdujących się u styku wskazanych wyżej dziedzin i dyscyplin nauki. Na łamach Czasopisma publikowane są przede wszystkim prace referujące rezultaty własnych badań empirycznych autorów, lecz można pośród nich odnaleźć także wartościowe prace przeglądowe, prezentujące oryginalne koncepcje teoretyczne.

Ta ogólna charakterystyka „Folii...” – obecna choćby na czwartej stronie okładki tego periodyku oraz na jego witrynie WWW – może jednak wywołać u czytelnika wrażenie, że czasopismo naukowe jest tworem dość statycznym, tylko z rzadka poddającym się zmianom pod wpływem danego mu otoczenia zewnętrznego i procesów wewnętrznych, zachodzących w zespole redakcyjnym oraz w strukturze Wydawcy. Tymczasem czasopismo naukowe jest instytucją dynamiczną, wrażliwą na zmieniające się uwarunkowania – zwłaszcza regulacje prawne dotyczące nauki, w tym parametryzacji i finansowania czasopism naukowych – ale poddają się także wpływom rozwoju nowych technologii

transferu informacji, oczekiwań środowisk naukowych, inicjatywom redaktorów. Weryfikacji tej tezy spróbujemy dokonać poprzez krótki ogląd zawartości poszczególnych numerów prezentowanego tu czasopisma, dokonany w porządku chronologicznym.

## 1. Początki (1990-1994)

„Folia Turistica”, w początkowym okresie wydawania, była rocznikiem. W latach 1990-1994 ukazały się 4 jej numery (w 1994 roku nie ukazał się numer czasopisma). Dwa pierwsze z nich wydano przy udziale Oddziału w Krakowie Państwowego Wydawnictwa Naukowego, składu i druku kolejnych dwóch dokonano z kolei już w Dziale Poligrafii krakowskiej AWF.

W całym podanym okresie Przewodniczącym Kolegium Redakcyjnego był początkowo docent, a później profesor dr hab. Antoni Jarosz<sup>1</sup>. Członkami tego gremium, powołanego dla wydania numeru 1-1990, byli: doc. dr hab. Stefan Bosiacki (AWF Poznań), doc. dr hab. Janusz Feczko (AWF Kraków), doc. dr Teofila Jarowiecka (AWF Kraków, ówczesna dziekan Wydziału Turystyki i Rekreacji), prof. dr hab. Jerzy Kruczała (AE Kraków) oraz prof. dr hab. Jadwiga Warszńska (UJ), natomiast funkcję sekretarza redakcji pełniła – czas pokaże, że przez okres 15 lat – dr Wiesława Marczyk (AWF Kraków). Począwszy od numeru 2-1991 członkowie Kolegium Redakcyjnego funkcjonowali w nieco odmiennym od pierwotnego składzie: opuścili go J. Feczko i J. Kruczała, a zastąpili – prof. dr hab. Jan Fenczyn i prof. dr hab. Janusz Zdebski.

Pierwszy numer „Folii...” został wydany w formacie 168 × 238 mm, w miękkiej okładce w kolorze miętowym. Na drugiej stronie okładki zawierał on spis treści w języku polskim i języku angielskim, na trzeciej – informacje dla autorów przygotowujących swoje prace do druku, a na czwartej – warunki prenumeraty oraz zakupu bieżących i kolejnych zeszytów. Numer zawierał stronę redakcyjną, a w części merytorycznej rozpoczynał się od krótkiego wprowadzenia przygotowanego przez A. Jarosza, który – nakreślając profil nowopowstałego periodyku – pisał między innymi: „Publikować na jego łamach będziemy oryginalne prace badawcze i naukowe o charakterze teoretycznym, jak i empirycznym, dotyczące turystyki sensu largo”. Na zasadniczą część zeszytu złożyło się 10 artykułów naukowych. Każdy z nich zawierał kolejno: tytuł artykułu, nazwiska autorów (bez stopni i tytułów naukowych) z podaną w przypisie ich afiliacją, treść artykułu podzieloną na części, anglojęzyczny tytuł i abstrakt, piśmiennictwo (źródła w tekście przywoływane były w nawiasach kwadrato-

---

<sup>1</sup> Stopnie i tytuły naukowe podane są zgodnie z zapisami zawartymi na stronach redakcyjnych kolejnych numerów Czasopisma.

wych). Całość, obejmująca 132 strony, ukazała się nakładem 300 egzemplarzy, a jej recenzentem był prof. dr hab. Stefan Żmuda.

Trzy kolejne spośród wydanych w podanym okresie numerów nie przyniosły zmian zasadniczych. Poza wskazaną już wcześniej korektą składu Kolegium Redakcyjnego warto odnotować, że każdy z zeszytów recenzowany był przez inną osobę, wymienioną z imienia i nazwiska na stronie redakcyjnej. Zeszyty nie zawierały notki od redaktora/redakcji, zmieniało się w nich miejsce umieszczenia „informacji dla autorów” oraz nakład (odpowiednio: 370, 200 i 250 egzemplarzy). Naturalnie, różna była objętość poszczególnych numerów: zeszyty 2–1991 i 3–1992 zawierały po 8 artykułów naukowych wydrukowanych na ok. 120 stronach, bardziej obszerny był zeszyt 4–1993, w którym 12 tekstów zajęło 196 stron. Warto jeszcze zwrócić uwagę na zmianę formatu (na nieco mniejszy) i okładki, wprowadzoną począwszy od numeru 3–1992; okładce nadano kolor biały oraz wygląd, który z niewielkimi zmianami przetrwał do dnia dzisiejszego. W tym samym numerze po raz pierwszy wydrukowano, na okładce, logo „Folii...” – które widnieje na niej do dnia dzisiejszego. Warta zauważenia jest też publikacja, w zeszycie 4–1993, pierwszej na łamach Czasopisma recenzji pracy naukowej.

Powyższy, „techniczny” opis pierwszych numerów „Folii...” wskazuje, że czasopismu temu od początku starano się nadać charakter wydawnictwa, które z czasem miało zyskać główną pozycję na rynku krajowym. Trzeba jednak dodać, że Czasopismo powstało nakładem pracy osób związanych ze środowiskiem właściwie jednej uczelni – krakowskiej AWF. Dlatego też akademicy tej szkoły stanowili przeważającą grupę autorów publikujących w początkowych numerach „Folii...”. Na przykład spośród 13 autorów, których teksty ukazały się w zeszycie 1–1990, tylko jeden był afiliowany poza AWF w Krakowie – przy czym reprezentował on także środowisko krakowskie – choć autorzy ci wywodzili się z różnych katedr tej uczelni. Niemniej jednak, w kolejnych zeszytach udział autorów spoza uczelni „macierzystej” stopniowo wzrastał: w zeszycie 2–1991 autorów takich było 3, w zeszycie 3–1992 – już 6, a w obszernym zeszycie 4–1993 – 7 i wywodzili się oni także spoza Krakowa (Gdańsk, Katowice, Rzeszów). Dane te przekonują, że już w ciągu pierwszych lat wydawania „Folii...” stała się ona czasopismem rozpoznawalnym na rynku krajowym, a grono jej czytelników wciąż się poszerzało<sup>2</sup>.

Mając na uwadze powyższe, początkowy okres ukazywania się „Folii...” można ocenić pozytywnie – nowe czasopismo naukowe zostało udanie wpro-

<sup>2</sup> Świadczy też o tym fakt, że prof. dr hab. Stanisław Liszewski z Uniwersytetu Łódzkiego – *notabene* późniejszy członek Kolegium Redakcyjnego „Folii...” – przesłał redakcji uwagi do jednego z artykułów opublikowanych w zeszycie 2–1991, na co zareagował autor tego artykułu, publikując w kolejnym zeszycie stosowne wyjaśnienie. Czas pokaże, że takiej formy publicznej dyskusji niestety nie udało się w Czasopiśmie upowszechnić.

wadzone na rynek krajowy i stopniowo poszerzało krąg autorów i czytelników. Publikowane w nim były prace z różnych dziedzin oraz dyscyplin naukowych (co było zgodne z przyjętymi założeniami), zwłaszcza referujące wyniki badań empirycznych. Mimo to utrzymanie tego stanu – a także jego rozwój – wiązało się z koniecznością prowadzenia dalszych, aktywnych działań.

## 2. Rozwój i stabilizacja (1995–2004)

Rok 1995 przyniósł istotne zmiany w składzie zespołu redakcyjnego. Dotychczasowe Przewodniczącego Kolegium Redakcyjnego zastąpiła prof. nadzw. dr hab. Anna Nowakowska, a funkcję Zastępcy Przewodniczącego powierzono dr. Zygmuntowi Kruczkowi, który przejął znaczną część obowiązków związanych z redagowaniem kolejnych zeszytów „Folii...”. Status członków Kolegium Redakcyjnego zachowali S. Bosiacki i J. Zdebski, a dołączyli do nich (w 1995) prof. dr hab. Ryszard Gałęcki, prof. dr hab. Stanisław Liszewski oraz (w 1996) prof. dr hab. Krzysztof Przećławski i prof. dr hab. Stefan Żmuda. W tym składzie Kolegium Redakcyjne funkcjonowało jedynie do 1997 roku, bowiem rok później opuścił je K. Przećławski. Żadne inne zmiany w grupie członków podanej instytucji nie były już dokonywane aż do 2002 roku włącznie. Można więc powiedzieć, że skład podstawowego dla funkcjonowania Czasopisma gremium został ustabilizowany.

Wraz ze zmianami personalnymi wprowadzono także inne modyfikacje, zauważalne dla czytelników. Numer 5–1995 był pierwszym w historii czasopisma numerem tematycznym: ukazał się pt. „Turystyka w Krakowie”. W otwierającej go notce „Od Redakcji” wyrażono nadzieję, że koncepcja numerów monotematycznych zostanie przychylnie przyjęta przez Czytelników, ale także że będzie ona kontynuowana<sup>3</sup>. Był to zarazem pierwszy numer, w przypadku którego wyraźnie, tj. na stronie redakcyjnej, wskazano redaktora zeszytu oraz którego treść była oceniana przez dwóch recenzentów. Spis treści przeniesiono z okładki do wnętrza numeru – zachowując jego dwujęzyczność – a 9 opublikowanych w numerze prac wyraźnie rozgraniczono na artykuły i sprawozdania z badań. Zauważalnie zmienił się też układ strony tytułowej i tekstu poszczególnych publikacji: po lewej stronie podawano autora i jego afiliację, po prawej zaś – tytuł; poniżej zamieszczano tytuł i abstrakt anglojęzyczny, dalej tekst w języku polskim, piśmiennictwo i przypisy końcowe (dotąd stosowano przypisy dolne). Objętość zeszytu wynosiła 162 strony, a jego nakład – 215 egzemplarzy.

Mając przywołany zeszyt za punkt odniesienia można się domyślać, że zaproponowany w nim sposób prezentacji artykułów nie spotkał się z przychyl-

---

<sup>3</sup> Z. Kruczek, *Od Redakcji*, „Folia Turistica”, nr 5-1995, s. 5.

nym przyjęciem. Już w kolejnym numerze (6–1996) właściwie powrócono do wcześniejszego układu, w którym – między innymi – tytuł i abstrakt w języku angielskim umieszczony był po zasadniczej treści artykułu. Zmieniono także stronę redakcyjną (nadano jej wygląd bliski obecnemu) i miejsce publikacji spisu treści: jego wersja polskojęzyczna mieściła się na 2, a wersja anglojęzyczna – na 3 stronie okładki. W tym też kształcie format zeszytu przetrwa następną dekadę, aż do 2005 roku włącznie.

W kwestii formalnej dodajmy, że w opisywanym tu okresie znacznie zmieniła się objętość poszczególnych zeszytów: wahała się ona w przedziale od 100 do 200 stron, choć każdy numer mieścił w sobie ok. 10 tekstów. Względnie stabilny był z kolei nakład zeszytów, choć w perspektywie kilku lat wykazał on tendencję malejącą: do 2000 roku wynosił on 250, w 2001 roku – nawet 300, a od 2002 roku – ograniczono go, co do zasady, do 200 sztuk. Wyjątkiem od tej reguły był „rekordowy” numer 13–2002, którego nakład wyniósł aż 2200 egzemplarzy; zawierał on jednak teksty przygotowane na podstawie referatów wygłoszonych podczas konferencji dotyczącej przewodnictwa górskiego w Polsce i w tak dużym nakładzie został wydany dzięki dotacji uzyskanej na ten cel przez Zarząd Główny PTTK od ówczesnego Ministerstwa Gospodarki. Począwszy od numeru 7–1997 na okładce i stronie redakcyjnej podawano numer ISSN czasopisma, pod którym figuruje ono po dzień dzisiejszy (0867-3888).

Spośród innych faktów związanych z wydawaniem „Folii...” warto odnotować, że wciąż poszukiwano formuły publikowania prac innych, niż artykuły naukowe, przy czym stosowano w tym zakresie rozwiązania doraźne. Na przykład w numerze 8–1998 obok sekcji zawierającej artykuły naukowe, zamieszczono działy „Doniesienia” i „Recenzje”, a w numerze 13–2002 obok artykułów naukowych zawarto część sprawozdawczą z konferencji nt. przewodnictwa górskiego, obejmującą 3 teksty. Dodajmy także, że począwszy od zeszytu 9–2000, aż do zeszytu 12–2002 nie podawano informacji o recenzowaniu tekstów; ten stan rzeczy zmienił się dopiero od numeru 13–2002, w którym na stronie redakcyjnej zapisano „Artykuły recenzowane” (zapis ten utrzymano także w kolejnych numerach). Trzeba też odnotować, że nie wydano numeru datowanego na 1999 rok, z kolei w 2002 roku wydano aż trzy zeszyty (11, 12, 13). Od numeru 14–2003 podwyższono także jakość papieru, na którym drukowano okładkę. W tym samym numerze ogłoszono też poszerzony skład członków Kolegium Redakcyjnego, do którego zaproszenie przyjęli pierwsi w historii „Folii...” naukowcy pochodzenia zagranicznego: prof. Marin Bachvarov, związany z Uniwersytetem Łódzkim, oraz prof. Milan Ďuriček, reprezentujący Uniwersytet Preszowski w Słowacji. Działania te można uznać za pierwszy krok w kierunku umiędzynarodowienia Czasopisma.

Wracając do kwestii merytorycznych wyjaśnijmy, że w opisywanym tu okresie udało się wdrożyć w życie zapoczątkowaną już wcześniej ideę wydawa-

nia numerów tematycznych. Taki charakter miał już zeszyt 6–1996: choć nie nadano mu odrębnego tytułu, to zgromadził on teksty podejmujące, względem turystyki, problemy środowiska przyrodniczego; opatrzone go też stosunkowo obszernym, merytorycznym wprowadzeniem w tę dominującą w numerze problematykę. Dodajmy, że począwszy od tego numeru na stronie tytułowej każdego artykułu drukowano logotyp „Folii...”, którą to tradycję zachowano do dnia dzisiejszego. W opisywanym tu okresie ukazały się jednak także inne zeszyty tematyczne. Numer 8–1998 poświęcono kwestiom kształcenia kadr dla potrzeb turystyki, numer 11–2002 zawierał teksty podnoszące aspekty zarządcze i marketingowe w turystyce, wspomniany już numer 13–2002 był plonem konferencji nt. przewodnictwa górskiego w Polsce, natomiast numer 15–2004 odnosił się do regionów turystycznych. Dla ścisłości trzeba dodać, że także niektóre spośród pozostałych numerów gromadziły prace, dla których można doszukać się wspólnych podstaw teoretycznych, bądź metodycznych.

Wskazany tu okres ukazywania się „Folii...” charakteryzował się ustabilizowaniem pozycji Czasopisma, jako jednego z głównych periodyków na rynku krajowym. Świadczy o tym dojrzałość samej instytucji w sensie formalnym (stały skład zespołu redakcyjnego), jak i wysoki poziom artykułów naukowych. W tym też okresie jako rozpoznawalne rozwiązanie wprowadzono nieregularne, lecz relatywnie częste wydawanie numerów tematycznych, co pozwalało na większe oddziaływanie publikowanych treści na dyskurs w dziedzinie turystyki. Choć tę stabilizację, jak się wydaje, można uznać za wyraz dojrzałości, to w działalności wydawniczej pozostały obszary, w których rozwój Czasopisma mógł być kontynuowany.

### **3. Umacnianie pozycji na rynku krajowym (2005–2013)**

W 2005 roku stanowisko Przewodniczącego Kolegium Redakcyjnego objął prof. nadzw. dr hab. Andrzej Matuszyk. Jego nazwisko, w podanej roli, zaanon-sowano już w numerze 16–2005, lecz istotne zmiany w sposobie funkcjonowania Czasopisma – będące rezultatem tej zmiany – zostały ogłoszone rok później, wraz z wydaniem numeru 17–2006.

W pierwszym odczuciu, zmianą najbardziej widoczną dla czytelników mogło być... wprowadzenie kolorowej okładki, na której umieszczono logotyp krakowskiej AWF oraz – jako tło – zdjęcie wykonane z letniej bazy sportowej tej uczelni zlokalizowanej nad Jeziorem Rożnowskim. Od tej pory na drugiej i trzeciej stronie okładki zamieszczano informacje dla autorów, a na czwartej stronie okładki – krótką notkę informacyjną o samym Czasopiśmie, w tym także o liczbie punktów, jaką otrzymują autorzy za publikację swoich tekstów; na tę samą stronę okładki wstawiono także logotyp Wydziału Turystyki i Re-

kreacji, który figuruje na niej po dzień dzisiejszy. Spis treści został przeniesiony za stronę redakcyjną, zachowując brzmienie polsko- i anglojęzyczne.

Wnętrze numeru ujawniło jednak szereg zmian bardziej zasadniczych. Od tej pory na czele zespołu odpowiedzialnego za całokształt prac związanych z ukazywaniem się „Folii...” stał redaktor naczelny, w osobie wspomnianego już A. Matuszyka, któremu asystował sekretarz redakcji: tę funkcję powierzono dr Sabinie Owsianowskiej<sup>4</sup>. Ponadto dotychczasowe Kolegium Redakcyjne przemianowano na Radę Naukową, przy czym jej skład nieznacznie się zmienił. Odtąd tworzyli ją: Stefan Bosiacki, Milan Đuriček, Ryszard Gałęcki, Stanisław Liszewski i Janusz Zdebski. Niezależnie od Rady Naukowej, powołano do istnienia Kolegium Redakcyjne, które miało uczestniczyć w podejmowaniu bieżących decyzji programowych dotyczących funkcjonowania Czasopisma. W skład tego gremium weszli pracownicy Instytutu Turystyki i Rekreacji krakowskiej AWF: dr Wiesław Alejski, dr Zygmunt Kruczek i prof. nadzw. dr hab. Ryszard Winiarski. Od tego numeru regularnie podawano też z imienia i nazwiska osobę wykonującą adiustację treści zeszytu. Zachowano również zapis o recenzowaniu artykułów.

Nowy zespół redakcyjny wyraźnie odcisnął swe piętno w kwestii prac, jakie mogą być publikowane w „Folii...”. W numerach 17–2006 i 18–2007 wyodrębniono, w spisie treści, cztery sekcje: artykuły, komunikaty, recenzje, z warsztatów doktoranckich. Przyjęto zatem, że obok prac *stricte* naukowych drukowane w Czasopiśmie mogą być inne wartościowe i interesujące teksty, mające charakter raportu, sprawozdania z badań, głosu w dyskusji itp. Na podkreślenie zasługuje też idea publikowania, w osobnym dziale, prac młodych adeptów nauki: które uzyskały przychylne oceny recenzentów, a zarazem pozwalały wyrazić oraz poddać pod publiczną dyskusję tezy przygotowywanych lub powstałych już dysertacji doktorskich. Już w tym miejscu dodajmy, że ta interesująca idea nie przetrwała próby czasu i nie była kontynuowana w późniejszych zeszytach „Folii...”.

Pojawiła się także istotna zmiana w strukturze publikowanych artykułów. Po tytule i nazwiskach autorów drukowano odtąd, w języku polskim, zarys treści oraz słowa kluczowe; ich tłumaczenie na język angielski umieszczano natomiast na końcu tekstu, po zebranych piśmiennictwie. Zmiana ta pozwoliła

<sup>4</sup> Dodajmy w tym miejscu, że S. Owsianowska w jednej ze swoich prac przedstawiła interesującą i pouczającą charakterystykę A. Matuszyka jako redaktora naczelnego „Folii...”, zwracając uwagę zwłaszcza na te przymioty Profesora, które sprzyjały wykonywaniu pracy redakcyjnej (wykształcenie humanistyczne, zainteresowania pedagogiczne, umiejętności dyplomatyczne, otwartość i zyczliwość wobec adwersarzy). S. Owsianowska, *Andrzej Matuszyk jako redaktor naczelny czasopisma „Folia Turistica”*, [w:] P. Cybula, M. Czyż, S. Owsianowska (red.), *Góry – człowiek – turystyka*, WSTiE, Proksenia, Sucha Beskidzka-Kraków, 2011, s. 43-46.



recenzentom, a zwłaszcza czytelnikom w sposób dogodny zapoznać się z celami stawianymi sobie przez autorów poszczególnych prac, a także ze stosowanymi przez nich metodami badań oraz uzyskanymi rezultatami ich zastosowania. Dodajmy przy tym, że choć nadal jako regułę stosowano w przywoływaniu źródeł system harwardzki, to w przypadku niektórych tekstów oraz wybranych numerów tematycznych czyniono od tego odstępstwa – mając na uwadze rozwiązania przyjęte w poszczególnych dziedzinach i dyscyplinach nauki. W tym miejscu zaznaczymy też, że na witrynie WWW „Folii...”, dostępnej z domeny Uczelni, publikowane były informacje o kolejnych wydanych numerach Czasopisma, w tym także polsko- i anglojęzyczne streszczenia zamieszczonych w nich artykułów.

Działania zespołu redakcyjnego pozwoliły wprowadzić „Folię...” na listę B czasopism punktowanych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W ramach kolejnych edycji tej oceny „Folia” uzyskała 4 punkty w 2007 roku, 6 punktów w 2009 roku, 9 punktów w 2010 roku (wówczas wartość maksymalna), 8 punktów w 2012 roku i 7 punktów w 2013 roku. Wskazane punkty, przyznawane autorom za publikację swoich prac w „Folii...”, rokrocznie sytuowały to czasopismo wśród najwyższej punktowanych periodyków w Polsce, w których drukowane były prace z zakresu turystyki. W 2008 roku „Folia...” została też wprowadzona do bazy *Index Copernicus International*. Te fakty, istotne dla potencjalnych autorów w dobie wyrażanych punktowo ocen ich dorobku naukowego, pozwoliły zauważalnie zwiększyć prestiż Czasopisma oraz zainteresowanie zamieszczaniem w nim swoich artykułów.

Jak już dano temu wyraz, nowy zespół redakcyjny zachował tradycję wydawania numerów tematycznych, zapoczątkowaną jeszcze przez poprzedników. Pierwszy z nich, poświęcony zagadnieniom historii turystyki, ukazał się drukiem w 2008 roku. Był to zarazem pierwszy numer w dziejach „Folii...”, w którym do roli redaktora zeszytu został zaproszony specjalista nie będący członkiem zespołu redakcyjnego Czasopisma. W ten sposób, krąg osób aktywnie współtworzących treść prezentowanego periodyku zaczął się poszerzać; dodajmy, że taki model wydawania zeszytów tematycznych był kontynuowany w latach późniejszych i bywa też stosowany obecnie.

Z okresu 2005-2008 działalności nowego zespołu redakcyjnego odnotujmy jeszcze dwa fakty zaistniałe w numerze 18-2007. Po pierwsze, członkiem Rady Naukowej został prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Podemski. Po drugie, wraz z afiliacją autorów – w stosownym przypisie – zaczęto podawać ich stopnie i tytuły naukowe, a niekiedy i adresy e-mailowe; to ostatnie rok później było już powszechne i wymagane przez redakcję. Dla porządku dodajmy też, że numery 17-2006, 18-2007 i 19-2008 liczyły sobie każdy po ok. 220 stron – średnia objętość tych numerów jest więc zauważalnie większa, niż zeszytów wydanych w latach wcze-

śniejszych; natomiast ich nakład nie jest podany na stronie redakcyjnej, który to stan rzeczy miał zmienić się dopiero wraz z publikacją numeru 23–2010.

Wzrost objętości przywołanych numerów „Folii...” skłonił redakcję Czasopisma do przeistoczenia go w półrocznik – co wprowadzono w życie już w 2009 roku. Decyzja ta, z perspektywy czasu, może być oceniona jako trafna. Kolejne numery były równie obszerne, jak wcześniejsze, a przy tym utrzymały wysoki poziom merytoryczny. Pozwoliło to zarazem na zwiększenie częstotliwości wydawania numerów tematycznych, nad którymi prace mogły być realizowane równolegle i nie kolidowały z przygotowaniem numerów typu „varia”. We wzmiankowanym roku ukazał się więc numer 20–2009 pt. „Turystyka a prawo” (174 ss.) i numer 21–2009 pt. „Regiony turystyczne” (244 ss.), natomiast w pierwszej połowie roku kolejnego – numer 22–2010 pt. „Turystyka i ekologia” (232 ss.). W tym ostatnim numerze jako nowy członek Rady Naukowej wymieniony został prof. Boris Vukonić, reprezentujący Uniwersytet w Zagrzebiu (Chorwacja), zaś informację o recenzowaniu publikowanych tekstów poszerzono o zapis podkreślający anonimowość wykonywanych recenzji (w systemie *double-blind review*). W drugiej połowie tego samego roku ukazał się numer 23–2010 typu „varia” (280 ss.), a rok kolejny rozpoczął się od wydania numeru 24–2011 pt. „Filozofia podróży i turystyki” (274 ss.). Większość spośród tych numerów, oprócz samych artykułów, zawierała też recenzje.

Rok 2011 zamknięto wydaniem numeru anonsowanego jako wydawnictwo specjalne – z okazji 35-lecia Wydziału Turystyki i Rekreacji AWF w Krakowie. Numer ten, nad którym prace okazały się wyjątkowo praco- i kosztochłonne, wydano w dwóch wersjach językowych (polskiej i angielskiej) pn. „Z Warsztatów Mistrzów”. Zebrano w nim teksty wytypowanego wcześniej gremium osób, uznanych w środowisku międzynarodowym za badaczy, których wkład w rozwój nauk o turystyce okazał się szczególnie ważki. Do tego grona zostali zaliczeni m.in.: Erik Cohen, Graham M.S. Dann, Richard W. Butler, Douglas G. Pearce, Metin Kozak, H. Leo Theuns, Arch G. Woodside, Philip L. Pearce. Warto zarazem zwrócić uwagę na specyficzną formułę całego przedsięwzięcia, bowiem artykuły wskazanych wyżej autorów zostały uzupełnione o ich krótkie biogramy, przy czym tłumaczenie artykułów na język polski i przygotowanie biogramów ich autorów stało się udziałem badaczy polskich, których teksty także znalazły się w numerze. Charakter tego zeszytu, jego pokaźna objętość (496 ss. w edycji polskojęzycznej), wartość merytoryczna, a także zasięg dystrybucji (poza granicami Polski) uczyniły go wydawnictwem, które godnie uświetniło jubileusz Wydziału.

Kolejne lata przyniosły jeszcze dwie istotne zmiany w funkcjonowaniu „Folii...”, które wynikały zarówno z dążeń zespołu redakcyjnego do dalszego rozwoju czasopisma, jak i z modyfikacji w regulacjach Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego dotyczących oceny parametrycznej czasopism nauko-

wych. Po pierwsze, zaczęto publikować wykaz recenzentów: po raz pierwszy ukazał się on w numerze 27–2012 i obejmował wszystkie osoby, które wystąpiły w roli recenzenta w latach 2010–2012; od tego momentu wykazy recenzentów są zamieszczane w ostatnim numerze każdego roku kalendarzowego. Ponadto, zintensyfikowano działania na rzecz publikowania numerów w języku angielskim. W wyniku tego, jeden z numerów wydanych w 2013 roku (numer 28–2013 typu „varia”) ukazał się w dwóch wersjach językowych: polsko- i anglojęzycznej. Dla porządku dodajmy, że numery wydane w latach 2012 i 2013 utrzymywały wysoką objętość: numery 26–2012, 28–2013 i 29–2013 liczyły sobie po ok. 250 ss., nieco mniejszy był numer 27–2012 (180 ss.). Nakład, w jakim były drukowane, to 150 egzemplarzy.

Dzięki aktywnym działaniom podjętym przez zespół redakcyjny w przedstawionym tu okresie ukazywania się „Folii...” czasopismo to zdecydowanie umocniło pozycję jednego z najbardziej prestiżowych periodyków ukazujących się na rynku krajowym w dziedzinie badań nad turystyką. Wygląd poszczególnych zeszytów odpowiadał ówczesnym standardom, a poziom merytoryczny publikowanych tekstów był powszechnie, wśród przedstawicieli nauk o turystyce, uznawany za co najmniej „przyzwoity”. Czasopismo spełniało w stopniu wysokim większość wymogów ministerialnych, co znajdowało odzwierciedlenie w znacznej liczbie punktów przyznawanych autorom za publikację ich artykułów w „Folii...”. Zwiększenie częstotliwości ukazywania się Czasopisma (przekwalifikowanie go z rocznika w półrocznik) praktycznie podwoiło liczbę ukazujących się tekstów, a wydanie dwóch zeszytów w wersji dwujęzycznej dawało nadzieję na pozyskiwanie autorów oraz recenzentów także spoza rynku krajowego. Pomimo tych pozytywów, postępujące zmiany w sposobie oceniania czasopism naukowych, rosnące oczekiwania środowiska względem wydawców, a także pojawienie się nowych technologii w sferze transferu informacji powodowały konieczność poszukiwania dróg dalszego rozwoju „Folii...”.

#### **4. Umiędzynarodowienie (po roku 2014)**

W 2014 roku redaktorem naczelnym „Folii...” został prof. nadzw. dr hab. Wiesław Alejziak. Fakt ten pociągnął za sobą także poszerzenie składu kolegium redakcyjnego, gdyż dołączyli do niego A. Matuszyk, tj. dotychczasowy redaktor naczelny, oraz S. Owsianowska, pełniąca dotąd funkcję sekretarza redakcji; od razu dodajmy, że rok później skład wskazanego gremium uzupełniła prof. nadzw. dr hab. Maria Zowiśło. Sekretarzem redakcji w 2014 roku został dr Bartosz Szczechowicz.

Ponadto, z uwagi na dalsze plany rozwoju Czasopisma – o których będzie jeszcze mowa – z początkiem 2014 roku powołano funkcję zastępcy redakto-

ra naczelnego, którą objął prof. nadzw. dr hab. Zygmunt Kruczek. Powołano też funkcje redaktorów tematycznych w zakresie nauk humanistycznych, nauk geograficznych oraz nauk ekonomicznych, a pełniące je osoby – odpowiednio M. Zowisło, Z. Kruczek i B. Szczechowicz – miały opiniować artykuły wpływające do redakcji w zakresie reprezentowanych przez siebie dziedzin i dyscyplin nauki oraz nadzorować prace związane z ich przygotowaniem do druku. Utworzono też stanowisko redaktora statystycznego, które powierzono dr. Stanisławowi Matusikowi.

Znacznie zmienił się też skład Rady Naukowej. Z prac w niej zrezygnował, po blisko 20 latach, R. Gałęcki, a do pozostałych jej członków (S. Bosiacki, M. Duriček, S. Liszewski, K. Podemski, B. Vukonić, J. Zdebski) dołączyli: prof. nadzw. dr hab. Zbigniew Dziubiński, prof. dr hab. Grzegorz Gołębski, prof. nadzw. dr hab. Magdalena Kachniewska, prof. nadzw. dr hab. Marek Kazimierzczak, prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, prof. nadzw. dr hab. Barbara Marciszewska, prof. dr hab. Andrzej Rapacz i prof. nadzw. dr hab. Michał Żemła.

Wskazane wyżej zmiany personalne oraz zmiany w sposobie funkcjonowania redakcji, a także dalsze plany rozwoju „Folii...”, zostały dość obszernie przedstawione przez redaktora naczelnego w słowie wstępnym do numeru 30–2014. W tym miejscu wskażmy więc tylko pokrótce, że decyzją kolegium redakcyjnego „Folia...” stała się kwartalnikiem – już drugi raz w historii tego czasopisma zwiększono zatem częstotliwość ukazywania się tego periodyku. Wraz z tym, ogłaszano na rozbudowanej witrynie WWW Czasopisma plan wydawniczy, w którym zapowiadano numery, jakie planuje się wydać w okresie najbliższego 1-1,5 roku; w planie tym podane było nazwisko redaktora składającego dany zeszyt oraz ostateczny termin przesyłania artykułów. W ten sposób starano się zwiększyć dynamikę realizowanych działań wydawniczych, co w dobie rozwoju coraz to nowych technologii informacyjnych – w tym zwłaszcza zwiększenia szybkości przepływu danych – zdawało się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom autorów i czytelników.

Struktura planu wydawniczego przewidywała wydawanie w roku kalendarzowym, co do zasady, dwóch numerów o charakterze interdyscyplinarnym (tzw. *varia*), jednego numeru tematycznego oraz jednego numeru w języku angielskim. Zachowano zatem wypracowaną w minionych latach i ugruntowaną już tradycję przygotowywania zeszytów tematycznych mając zarazem nadzieję, że zapowiadanie zawczasu planu wydania takich numerów zwiększy liczbę nadsyłanych do nich prac. Celem ograniczenia kosztów działalności odstąpiono natomiast od wydawania zeszytów dwujęzycznych przyjmując natenczas model funkcjonowania czasopisma, w którym niektóre zeszyty są wydawane tylko w języku polskim, a inne – tylko w języku angielskim. Brano przy tym pod uwagę, że w przyszłości „Folia...” może być wydawana wyłącznie w tym dru-

gim języku, co otworzyłyby możliwość wprowadzenia publikowanych w niej prac do najważniejszych, międzynarodowych baz naukowych.

Spośród innych modyfikacji wprowadzonych w „Folii...” warto zaznaczyć, że każdy numer rozpoczyna się teraz od wprowadzenia przygotowanego przez redaktora tegoż numeru. Każdorazowo prezentuje on teksty składające się na treść danego zeszytu, a niekiedy zawiera także istotne informacje od redaktora naczelnego, związane z funkcjonowaniem Czasopisma. Spośród dotychczasowych tradycji redakcja zachowała z kolei inną: pozostaje otwarta na publikowanie w „Folii...” nie tylko artykułów naukowych, ale też recenzji prac ukazujących się na rynku, komentarzy, polemik, sprawozdań z konferencji. Na ostatnich stronach każdego numeru są publikowane szczegółowe informacje i instrukcje dla autorów, które dotyczą tak osób przygotowujących artykuły naukowe, jak i rzezczone recenzje, komentarze, polemiki itd. Na wspomnienie zasługuje też wprowadzenie wymogu przesyłania przez przygotowujących artykuły formularza autorskiego i zastąpienie dotychczasowego „zarysu treści” artykułów „abstraktem”, któremu narzucono taką strukturę, aby jego treść przedstawiała możliwie pełną informację o celach pracy, wykorzystanych przez autorów metodach badań i uzyskanych przez nich wynikach, a także o ewentualnych ograniczeniach dotyczących wnioskowania oraz oryginalności artykułu. Wprowadzono jednolity formularz recenzji, w którym enumerowano kryteria, wedle których oceniana jest każda składana do „Folii...” praca.

Celem upowszechnienia informacji o „Folii...” oraz prezentowanych w niej pracach redakcja wprowadziła w życie ideę konkursu na „Artykuł roku”. Wyboru takiego artykułu dokonują, na koniec każdego roku kalendarzowego, w drodze głosowania, członkowie Rady Naukowej i Kolegium Redakcyjnego. Informacja o laureatach konkursu jest podawana do wiadomości na witrynach WWW Czasopisma oraz AWF w Krakowie, w jednym z numerów „Folii...” wydanych w kolejnym roku, a także ukazuje się w branżowych (turystycznych) portalach internetowych. Wspominana już witryna WWW Czasopisma została rozbudowana i funkcjonuje w dwóch jednobrzmiących wersjach językowych: polskiej i angielskiej. W tym kontekście warto też nadmienić, że zespół redakcyjny podstawowym medium, za pomocą którego utrzymywany jest kontakt z autorami i recenzentami uczynił pocztę elektroniczną: wyłącznie w ten sposób autorzy składają obecnie swoje prace (nie przesyłają wydruków), tą drogą są one przekazywane recenzentom, a wraz z uwagami tych ostatnich – odsyłane autorom. W 2014 roku „Folii...” przypisany został numer e-ISSN (2353-5962).

Referując działania wydawnicze zaznaczymy, że w pierwszym półroczu 2014 roku ukazały się: numer 30–2014 (148 ss.), który miał charakter „varia”, oraz numer 31–2014 (178 ss.), w całości poświęcony problematyce atrakcji turystycznych. Można więc zauważyć, że te pierwsze kwartalne numery były mniej obszerne,

niż numery je poprzedzające. W drugim półroczu światło dzienne ujrzał numer 32–2014 (320 ss.), który zawierał artykuły wybrane spośród tych, które zgłoszono na VII Gremium Ekspertów Turystyki – konferencję naukowo-branżową współorganizowaną przez AWF w Krakowie. W tym samym czasie wydano też numer 33–2014 (220 ss.) – typu „varia”, anglojęzyczny. Nakład każdego z tych numerów, a także numerów wydanych w kolejnym roku, wynosił 100 egzemplarzy.

W 2015 roku objętość poszczególnych numerów unormowała się na poziomie ok. 200–220 stron. Dwa pierwsze z nich, tj. 34–2015 i 35–2015 to numery typu „varia”, przy czym ten drugi zawierał teksty o profilu ekonomicznym. Numer 36–2015 był numerem tematycznym, poświęconym humanistycznym problemom turystyki górskiej. W tym właśnie zeszycie po raz pierwszy opublikowano artykuł wspominkowy, poświęcony osobie prof. dr hab. Krzysztofa Przeclawskiego – zmarłego rok wcześniej; Profesor w latach 90. był pracownikiem AWF w Krakowie oraz członkiem Kolegium Redakcyjnego „Folii...”. Cykl takich artykułów – przybliżających sylwetki wybitnych przedstawicieli świata nauki, którzy turystykę obrali jako przedmiot swych zainteresowań – prawdopodobnie będzie kontynuowany. Wspomnijmy w tym miejscu, że latem 2015 roku zmarł prof. nadzw. dr hab. Ryszard Gałęcki, a wiosną 2016 roku prof. dr hab. Stanisław Liszewski – wieloletni członkowie Kolegium Redakcyjnego, a później Rady Naukowej „Folii...”, na których bezinteresowną oraz życzliwą pomoc kolejni redaktorzy Czasopisma zawsze mogli liczyć. Ostatni numer wydany w prezentowanym roku, tj. 37–2015, także był numerem tematycznym; ukazał się w języku angielskim pod tytułem „Anthropology of tourism”.

Z końcem 2015 roku, mając na uwadze dążenie do uczynienia „Folii...” marką rozpoznawalną także poza granicami Polski, zaproszono do Rady Naukowej kilku wybitnych naukowców zagranicznych. Prawie wszyscy odpowiedzieli na te zaproszenia pozytywnie, w wyniku czego, z początkiem 2016 roku, do wspomnianego gremium dołączyli: prof. David Airey (University of Surrey, UK), Prof. Richard W. Butler (University of Strathclyde, Glasgow, UK), Prof. Erik Cohen (The Hebrew University of Jerusalem, Israel), Prof. Chris Cooper (Oxford Brookes University, UK), Prof. Graham M.S. Dann (UiT The Arctic University of Norway, Alta Campus, Norway), Prof. Charles R. Goeldner (University of Colorado, Boulder, USA), Prof. Jafar Jafari (University of Wisconsin-Stout, USA), Prof. Josef A. Mazanec (MODUL University Vienna, Austria), Prof. Philip L. Pearce (James Cook University, Australia), Prof. Chris Ryan (The University of Waikato, Hamilton, New Zealand), Prof. H. Leo Theuns (Tilburg University, Netherlands) i Prof. Arch G. Woodside (Carroll School of Management, Boston College, USA)<sup>5</sup>. Budowanie wokół „Folii...” sieci takich kontaktów z eksper-

<sup>5</sup> Warto przy tym wspomnieć, że w Radzie Naukowej „Folii...” znalazło się w ten sposób pięciu (spośród 12 łącznie) zdobywców prestiżowej nagrody naukowej z zakresu turystyki,

tami uznanymi w środowisku międzynarodowym za autorytety, w połączeniu z promocją zeszytów anglojęzycznych zagranicą, daje nadzieję na pozyskanie do współpracy z Czasopismem nowych autorów oraz recenzentów.

Wskazane wyżej działania znalazły odzwierciedlenie w liczbie punktów przyznawanych „Folii...” przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach oceny parametrycznej czasopism naukowych (lista B). W 2014 roku „Folia...” utrzymała bowiem wcześniejszą ocenę 7 punktów, ale rok później za publikację w niej prac przyznawano już autorom 11 punktów; trzeba jednak dodać, że w tym ostatnim roku istotnie zmieniono kryteria oceny i zwiększono limit punktów możliwych do uzyskania na liście B do 15. Nieco wzrosły także wskaźniki „Folii...” w bazie *Index Copernicus International*: w 2014 roku przyznano jej 69.11 punktów (w trakcie przygotowywania tego tekstu Czasopismo było jeszcze w toku ewaluacji za 2015 rok).

## Uwagi końcowe

W świetle przedstawionych faktów wydaje się, że przyjęcie u progu lat 90. profilu „Folii...” jako wydawnictwa, w którym mogą być prezentowane poglądy z zakresu różnych dziedzin i dyscyplin nauki – a jedyny warunek ich przyjęcia stanowi powiązanie z turystyką – było działaniem właściwym. Utworzono bowiem w ten sposób forum, jedno z pierwszych w Polsce, wymiany myśli naukowej na szczeblu krajowym wokół bardzo złożonych przecież zjawisk powstających jako rezultat ruchliwości przestrzennej człowieka.

Trzeba przy tym wspomnieć, że był to okres konstytuowania się dopiero podwalin nauk o turystyce – wciąż zresztą będących *in statu nascendi* – a wskazane forum przyczyniało się do integracji środowiska akademików zajmujących się wskazaną dziedziną badań. Mając to na uwadze wart podkreślenia jest fakt, że już w początkowym okresie wydawania „Folii...” opublikowanych zostało wiele prac, których autorzy podejmowali ważne dla teorii turystyki problemy, tudzież prezentowali wartościowe omówienia wyników dokonanych obserwacji empirycznych. Osiągnięć tych nie umniejsza relatywnie długi okres poszukiwania ostatecznej formuły zeszytów „Folii...” – który obfitował w zmiany struktury numerów, rozmieszczenia jego elementów (spisy treści, informacje dla autorów itp.), układu artykułów itd.

Mając na uwadze przedstawiony tu *casus* „Folii...” można tylko domniemywać, że wprowadzenie do planu wydawniczego numerów tematycznych – przypomnijmy, że miało to miejsce w połowie lat 90. – było rezultatem stopniowego

---

jaką jest „Ulysses Prize” przyznawana przez Światową Organizację Turystyki (UNWTO). Należą do nich: Jafar Jafari (w roku 2005), David Airey (2006), Chris Cooper (2009), Erik Cohen (2012) oraz Richard W. Butler (2016).

formowania, w ramach poszczególnych nauk o turystyce, względnie dojrzałych już też oraz problemów badawczych. Jakkolwiek ta konstatacja odnosi się do przeszłości, to użyte w niej określenie „względnie” w sposób właściwy odzwierciedla także obecny stan rzeczy. Trzeba bowiem przyznać, że składane przez redakcję Czasopisma propozycje wydania numerów tematycznych nie zawsze spotykają się z dostatecznym zainteresowaniem ze strony środowiska – pomimo że propozycje te są składane ze znacznym wyprzedzeniem i są upowszechniane poprzez szeroko zakrojone akcje promocyjne. Wystarczy wspomnieć, że już dwukrotnie zapowiadanego zeszytu, zachęcającego do spojrzenia na rynek turystyczny przez pryzmat osiągnięć Nowej Ekonomii Instytucjonalnej (NEI), nie udało się, jak dotąd, sfinalizować – choć odwołuje się on do szeroko dyskusowanego, także w literaturze krajowej, nurtu badań ekonomicznych, w ramach którego ważki głos mogą zabrać nie tylko ekonomiści, ale też przedstawiciele innych dyscyplin nauki, które zajmują się badaniem formalnych i nieformalnych instytucji (prawo, socjologia, politologia itp.).

Z powyższym wiąże się też problem stosunkowo nielicznego w Polsce środowiska akademików, którzy obrali turystykę jako przedmiot swoich podstawowych, naukowych dociekań, przy jednoczesnym rozproszeniu ich zainteresowań (specjalizacji). Trzeba przy tym zaznaczyć, że pomimo podejmowanych w tym kierunku działań, redakcji stosunkowo rzadko udaje się zachęcić do złożenia swych prac autorów nie zajmujących się na co dzień turystyką, choć będących ekspertami w zakresie podstawowych dziedzin i dyscyplin nauki.

Dokonanie wyczerpującej oceny wartości merytorycznej prac opublikowanych dotąd w „Folii...” wymagałoby, co zrozumiałe, odrębnych badań. Niemniej, nawet pobieżny przegląd prac zawartych w kolejnych numerach Czasopisma przekonuje, że znajdują w nim miejsce prace bardzo zróżnicowane: pod względem podejmowanej problematyki i stawianych tez, stosowanych metod i technik badawczych; różnią się też one stopniem pogłębienia tematu i ujawnienia podstaw teoretycznych, „warsztatem” autorów i ich sprawnością w zakresie posługiwania się językiem naukowego opisu, wreszcie – ważkością podjętego problemu z punktu widzenia wkładu w rozwój teorii turystyki bądź metodyki jej badań. Są więc wśród nich, bez wątpienia, prace „lepsze” i „gorsze”, bardziej oraz mniej interesujące, dzisiaj wielu zwróci uwagę: częściej i rzadziej cytowane. Choć wskazane cechy mogą być wysuwane jako zarzut, to są przecież przypadłością każdego jednego czasopisma naukowego. Ponadto zainteresowanie „Folii...” turystyką *sensu largo* – jak pisał o tym już w pierwszym jej numerze A. Jarosz – stanowi też o sile tego periodyku: zapewnia bowiem autorom swobodę w zakresie wyboru tematów przygotowywanych prac i prezentowanych poglądów.

O tym, że nauki o turystyce w Polsce nie osiągnęły jeszcze stanu dojrzałości, świadczy także inna obserwacja „zawartości” kolejnych numerów „Folii...”.



Otóż, choć mowa tu o jednym z najwyżej punktowanych i najbardziej cenionych w kraju czasopiśmie naukowych z zakresu turystyki, to praktycznie nie występuje w nim element żywej, dynamicznej dyskusji. W okresie zaprezentowanych tu 25 lat funkcjonowania tego czasopisma pojawiło się na jego łamach bardzo niewiele głosów krytycznych i polemicznych wobec prezentowanych w Czasopiśmie treści; niewiele jest też recenzji o takim charakterze. W tym miejscu można więc tylko wyrazić nadzieję, że sekcja „Polemiki i dyskusje” w przyszłości zachęci większą liczbę autorów do wyrażania, w sposób konstruktywny, swoich wątpliwości co do tez stawianych przez innych piszących w „Folii...”, ci ostatni zaś – będą swych racji bronić bądź uznają za słuszne argumenty adwersarzy. W ten sposób misja Czasopisma, jako forum wymiany myśli, mogłaby się dopełnić.

Od strony formalnej „Folia...” spełnia, dzięki działaniom kolejnych zespołów redakcyjnych, podstawowe wymogi stawiane współczesnym, liczącym się czasopismom naukowym. Dopracowała się Rady Naukowej, której członkowie – jest ich obecnie 27 – reprezentują środowisko międzynarodowe, różne ośrodki badawcze, różne dziedziny nauki, różne pokolenia badaczy; opiniują oni wartość kolejnych zeszytów Czasopisma, dokonują wyboru artykułu roku, służą pomocą w recenzowaniu artykułów oraz rozstrzygnięciu sytuacji konfliktowych co do ocen poszczególnych prac, rozpowszechniają *call for papers*, przesyłają też głosy krytyczne co do funkcjonowania wydawnictwa. Trzeba też wspomnieć, że system recenzowania artykułów w „Folii...” ewoluował: od modelu, w którym cały zeszyc poddany jest jawnej ocenie jednej lub dwóch osób, po procedurę recenzji podwójnie „ślepych” (anonimowych), będący standardem w dobrze prosperujących czasopismach. W tej ostatniej kwestii dodajmy jednak, że w warunkach, w jakich redakcja nie jest w stanie finansowo wynagrodzić pracy recenzentów, znalezienie co najmniej dwóch wysokiej klasy specjalistów do oceny każdego artykułu nie zawsze jest łatwe – i od lat stanowi jedną z podstawowych trudności w funkcjonowaniu wydawnictwa.

Uwagę zwraca także zmniejszający się nakład „Folii...”. W początkowym okresie jej wydawania sięgał on nawet ponad 300 egzemplarzy, później oscylował wokół 200, stopniowo został ograniczony do 150, a finalnie – 100 egzemplarzy ukazujących się drukiem. Jest to jednak znak czasu, bowiem Czasopismo jest też wydawane i rozpowszechniane bezpłatnie, w postaci elektronicznej: obecnie w formacie PDF udostępniane są całe numery, w najbliższym czasie w podobny sposób upubliczniane będą też pliki z pojedynczymi artykułami. Drogą elektroniczną utrzymywany jest też przez redakcję bieżący kontakt z autorami, recenzentami, czytelnikami. Tą drogą składane są też na konto redakcji podziękowania za współpracę, ale i głosy krytyczne. Zarówno pierwsze, jak i drugie zespół redakcyjny z pokorą przyjmuje. Pierwsze, mając w pamięci trud pracy włożony przez znaczne już grono osób, także nie wymienionych w niniejszym

opracowaniu, w powstanie „Folii...” oraz przygotowywanie jej kolejnych zeszytów przez ponad już ćwierć wieku; drugie – dokładając starań, aby poprzez swoje dalsze działania do takich głosów krytycznych, w przyszłości, już nie dopuścić.

Na zakończenie warto jeszcze zaznaczyć, że „Folia...” odegrała i odgrywa trudną do przecenienia rolę w funkcjonowaniu i rozwoju Wydziału Turystyki i Rekreacji krakowskiej AWF. Organizacja procesu wydawniczego, na wszystkich jej etapach, wymaga bowiem pracy co najmniej kilkusobowego zespołu, a zdobyte w ten sposób doświadczenie – nieosiągalne poprzez działania alternatywne – wymyka się próbom oceny punktowej. W tym kontekście na plan dalszy schodzi też możliwość zgłaszania przez pracowników wspomnianej organizacji swych prac do publikacji w „Folii...” – zresztą, jak wskazuje praktyka, zatrudnieni w AWF stanowią znikomy odsetek autorów, których prace ukazują się we wskazanym Czasopiśmie.

## Bibliografia

*Folia Turistica*, numery: 1–1990, 2–1991, 3–1992, 4–1993, 5–1995, 6–1996, 7–1997, 8–1998, 9–2000, 10–2001, 11–2002, 12–2002, 13–2002, 14–2003, 15–2004, 16–2005, 17–2006, 18–2007, 19–2008, 20–2009, 21–2009, 22–2010, 23–2010, 24–2011, 25–2011, 26–2012, 27–2012, 28–2013, 29–2013, 30–2014, 31–2014, 32–2014, 33–2014, 34–2015, 35–2015, 36–2015, 37–2015.

Fot. 1. Redakcja czasopisma „Folia Turistica” (maj 2016)





## CZĘŚĆ II

Antropologiczne inspiracje  
w badaniach nad turystyką



Tom Selwyn  
School of Oriental and African Studies  
University of London, UK

# Antropologia podróży, turystyki i pielgrzymowania

## Wprowadzenie

„Podróże z Herodotem” Ryszarda Kapuścińskiego<sup>1</sup> (dalej: *Herodot*) ukazują ciągłość między starożytną a nowoczesną refleksją nad naturą podróży, turystyki i pielgrzymowania, a także jej relacji z myślą społeczną. To uczy nas, że antropologia w ogóle, a antropologia podróży, turystyki i pielgrzymowania (dalej: APTP) w szczególności, są produktem dwóch tysiącleci etnograficznego i intelektualnego partnerstwa, i pozostają nierozzerwalnie ze sobą związane od samego początku. Podążymy za Kapuścińskim, definiując współczesną APTP, stosunkowo „młodą” sub-dyscyplinę antropologii, która wyłoniła się w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia w wyniku owej długiej konwersacji. Dyscyplina ta obejmuje zarazem historyczny kontekst myśli społecznej związanej z podróżą, *jak i* współczesną APTP, jeden z jej najnowszych kierunków, co ukazują rozważania w tym rozdziale.

Kontynuując powyższą myśl, i chcąc osiągnąć nasze cele, podzielimy ten esej na dwie części: „Podstawy” i „Współczesna APTP”. W pierwszej opiszemy, jak omawiana dyscyplina wyłaniała się w czasach klasycznych z Herodotem, następnie rozwijana w okresie średniowiecza (dzięki takim słynnym podróżnikom arabskim jak Ibn Battuta) przez oświecenie oraz zapowiadające je czasy i później (odwołując się do takich myślicieli jak Bacon, Rousseau i inni), aż do XIX wieku i narodzin nauk społecznych, w tym antropologii. Zakończymy tę część, krótko odnosząc się do takich ważnych tekstów jak *Argonauci zachodniego Pacyfiku* Malinowskiego (1922) czy *The Divinity of the Guest* Hocarta (1952), do prac nad rytuałem, upiększaniem i gościnnością w Zjednoczonych Emiratach Arabskich autorstwa Kanafani (1983) czy też do refleksji nad gościnnością w regionie śródziemnomorskim Pitt-Riversa (1977); wszyscy wymienieni autorzy zaliczani są do zaszczytnego grona prekursorów współczesnej APTP<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Wydawnictwo Znak, Kraków, 2008.

<sup>2</sup> B. Malinowski, *Argonauci zachodniego Pacyfiku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2005; A.M. Hocart, *The Divinity of the Guest*, [w:] tenże (red.), *The Life-Giving Myth, and other essays*, Methuen, London, 1952, s. 9-27; A. Kanafani, *Aesthetics and Ritual in the United Arab Emirates: the anthropology of food and personal adornment among Arabian women*,

Druga część poświęcona jest subdyscyplinie APTP takiej, jak ją obecnie znamy: od momentu, gdy wkroczyła na scenę w latach siedemdziesiątych, związana z twórczością takich autorów jak MacCannell (1976), Smith (1978) czy de Kadt<sup>3</sup> (1979) i która dzięki *Resplendent Sites, Discordant Voices*<sup>4</sup> Malcolma Cricka (1994) obrodziła w serię wartościowych prac etnograficznych na tematy związane z APTP. Niektóre z nich uformują centralną część tego rozdziału. Zmierzając ku zakończeniu, przedstawimy wybrane idee dotyczące naszej dyscypliny i teorii antropologicznej.

Wśród nich, Kapuściński i Herodot prowadzą nas ku identyfikacji pięcioelementowego paradygmatu, będącego zarazem podstawą historycznego studium podróży i myśli społecznej, jak i współczesnej APTP. Książka składa się z dwudziestu ośmiu krótkich rozdziałów, częściowo zainspirowanych podróżami autora przez region śródziemnomorski do Indii i Chin, a częściowo – życiem i twórczością filozofa i literackiego bohatera. Wybór pięciu wątków z tego dzieła pozwoli nam zidentyfikować nasz podstawowy paradygmat.

Pierwsza obserwacja, którą możemy poczynić, pochodzi z rozdziału zatytułowanego „Pustynia i morze”. Przedstawia on podróż autora do Algieru w 1965 roku. Kapuściński opisuje, jak dowiedział się od taksówkarza, który wioził go z lotniska do miasta, o tym, że poprzedniej nocy doszło do zamachu stanu i dowódca algierskiej armii, Houari Boumedien, zastąpił prezydenta Ahmeda Ben Bella. W poszukiwaniu wyjaśnienia tego wydarzenia, Kapuściński zauważa, że jedną z fascynujących cech Algieru było to, iż „na małej przestrzeni tego pięknego, ale zatłoczonego miasta krzyżowały się dwa wielkie konflikty współczesnego świata”<sup>5</sup>. Pierwszym był ten między chrześcijaństwem a islamem, metaforycznie i fizycznie odzwierciedlony w różnicy między tłoczonym *kasba*<sup>6</sup> a przestrzennymi francuskimi drogami i parkami europejskich dzielnic. Drugim był konflikt w sercu samego islamu, między otwartą na zewnątrz, „śródziemnomorską” częścią a tą zamkniętą, fundamentalistyczną, zrodzoną na pustyni poza miastem.

---

American University of Beirut, Beirut, 1983; J. Pitt-Rivers, *The Fate of Shechem: or, the Politics of Sex: Essays in the Anthropology of the Mediterranean*, Cambridge University Press, Cambridge, 1977.

<sup>3</sup> D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Muza, Warszawa, 2002; V.L. Smith (red.), *Hosts and Guests: The Anthropology of Tourism*, Blackwell, Oxford, 1978; E. de Kadt (red.), *Tourism: Passport to development?* Oxford University Press, Oxford, 1979.

<sup>4</sup> M. Crick, *Resplendent Sites, Discordant Voices: Sri Lankans and international tourism*, Harwood, Chur, 1994.

<sup>5</sup> R. Kapuściński, dz.cyt., s. 215.

<sup>6</sup> *Kasba* (fr. *casbah*) – forteca, ufortyfikowany zespół obronny, spotykany w miastach Afryki Północnej, w obrębie którego znajdowały się pałac, magazyny, koszary; określenie to może się odnosić również do gęsto zabudowanej dzielnicy przylegającej do wzgórza z umocnieniami obronnymi oraz do części miast zamieszkałych głównie (lub wyłącznie) przez rodziny muzułmańskie (przyj. red.).

Druga obserwacja wynika z sugestii Kapuścińskiego, że podróże Herodota nie byłyby możliwe bez instytucji proksenos (proksena) – „przyjaciela gościa”. Funkcją *proxenos* było działanie jako konsul w miastach, witanie i ugoszczenie przybysza. Jak zauważa autor: „Trzeba było nowo przybyłemu okazywać szczerą gościnę, bo nigdy nie było się pewnym, czy ów wędrowiec proszący o strawę i dach to człowiek tylko, czy bóg, który przybrał ludzką postać”<sup>7</sup>.

Trzeci aspekt *Herodota*, który możemy przywołać, aby sformułować nasz paradygmat, przewija się na kartach całej książki, szczególnie w rozdziałach związanych z takimi cudownymi miejscami jak świątynie, pałace i obrazy hinduskich bóstw, które pojawiają się na ulicach Delhi albo Benares. Autor mówi nam o czasie i wysiłku, które są potrzebne nie tylko do nauki języków Indii i Chin, ale również do studiowania ich filozofii i sposobów, w jakie były one metaforycznie reprezentowane w obrazach i wzorcach boskich istot albo, w przypadku Chin, przez Wielki Mur. Kapuściński przekonuje, że Wielki Mur jest najważniejszą metaforą wyrażającą kulturową tendencję do budowania wielu małych murów wokół miasteczek, miast i wspólnot, co ilustruje jego spojrzenie na Chiny jako kraj w sferze kultury dążący do myślenia, które cechuje stałość i określone granice.

W przedostatnim rozdziale – „Odkrycie Herodota” – autor dzieli się z nami swoim przekonaniem co do tego, czego filozof uczy nas o naturze podróży. Możemy użyć jego obserwacji do podsumowania naszego własnego wywodu, że było to „odkrycie”, które zwiastowało także narodziny zarówno antropologii jako dyscypliny, jak i jako APTP. Kapuściński pisze:

„... inne kultury to są zwierciadła, w których przeglądamy się my i nasza kultura. Dzięki którym lepiej rozumiemy samych siebie, jako że nie możemy określić swojej tożsamości, dopóki nie skonfrontujemy jej z innymi.

I dlatego Herodot, dokonawszy tego odkrycia [...] każdego poranka, niezmordowanie, znowu i znowu wyrusza w swoją podróż”<sup>8</sup>.

Powyższy tok myślenia odzwierciedla *Tourist as Juggler in a Hall of Mirrors* Selwyna<sup>9</sup>, który przekonuje, że właśnie to sprawia, iż turyści, podróżnicy, pielgrzymi, często uznawani za motywowanych ideą wyjazdu w celu spotkania Innego, mogą być w gruncie rzeczy zainteresowani powrotem do domu i refleksją nad tym jak Inny naświetla to, kim *ja* jestem.

---

<sup>7</sup> R. Kapuściński, dz.cyt., s. 248.

<sup>8</sup> Tamże, s. 249.

<sup>9</sup> T. Selwyn, *Tourist as Juggler in a Hall of Mirrors*, [w:] E. Waterton, S. Watson (red.), *Culture, Heritage and Representation. Perspectives on Visuality and the Past*, Asgate, Farnham, 2010, s. 195-215.



W centralnym punkcie książki Kapuściński zadaje fundamentalne pytanie, mianowicie: dlaczego Herodot wybrał wędrówkę po świecie, aby obserwować, rozmawiać z innymi i słuchać ich. Co nim kierowało? Cytuje Herodota, z wprowadzenia do *Dziejów*, aby znaleźć odpowiedź i właśnie tutaj możemy odnaleźć piąty element naszego paradygmatu:

„Herodot z Halikarnasu przedstawia tu wyniki swych badań, żeby ani dzieje ludzkości z biegiem czasu nie zatarły się w pamięci, ani wielkie i podziwu godne dzieła, jakich bądź Grecy, bądź barbarzyńcy dokonali, nie przebrzmiały bez echa, między innymi szczególnie wyjaśniając, dlaczego oni ze sobą walczyli”<sup>10</sup>.

Odwołując się do różnych aspektów książki Kapuścińskiego, tak jak to zrobiliśmy, znajdujemy się w punkcie, umożliwiającym nam zidentyfikowanie pięciu elementów paradygmatu, o fundamentalnym znaczeniu dla historycznie rozumianej myśli społecznej inspirowanej podróżą oraz dla współczesnej APTP.

**Po pierwsze**, możemy interpretować rozróżnienie, jakiego dokonuje Kapuściński między zatłoczonym *kasba* i bardziej otwartymi europejskimi przestrzeniami Algieru z jednej strony, a pustynią i miastem z drugiej, jako ilustrację jego opinii, że świat materialny zajmuje centralne miejsce w kształtowaniu tożsamości i dyspozycji kulturowych. **Po drugie**, zidentyfikowana przez autora konieczność istnienia instytucji *proxenos*, ucieleśniającej podstawowe zasady i praktyki gościnności, jest jednym z przykładów priorytetowego traktowania świata społecznego i organizacji społecznej w dziedzinie podróży, turystyki i pielgrzymowania. **Po trzecie**, uwaga, jaką poświęca temu, co symboliczne i metaforyczne prowadzi nas ku usytuowaniu *reprezentacji* jako kluczowego elementu naszego paradygmatu. **Po czwarte**, bezpośrednie cytaty z Herodota świadczące o tym, że – według greckiego filozofa – głównym celem podróży jest spotkać Innego, aby zrozumieć siebie, wyraźnie kieruje nas ku wskazaniu kwestii tożsamości wśród elementów naszego paradygmatu. **Na koniec**, koncentracja na ocaleniu pamięci (i, przez domniemanie, prawdy) jako głównego zobowiązania podróżnika pomaga nam przyznać, że historyczne zrozumienie relacji między podróżą i myślą społeczną a współczesną APTP wymaga, abyśmy szczególnie uwagę zwrócili na sposoby, poprzez które wiedza jest gromadzona, ucieleśniana i przyswajana w trakcie podróży.

W takim ujęciu, Kapuściński i Herodot uczą nas, jak możemy lepiej rozumieć naszą dziedzinę, gdy dostrzegamy, że została zbudowana w oparciu o schemat, w ramach którego możemy, zwrotnie, koncentrować się na tym, co materialne, społeczne, symboliczne, na swoich relacjach z innymi i na świecie,

---

<sup>10</sup> R. Kapuściński, dz.cyt., s. 75.

w którym zdobywana jest wiedza. Formuła ta wydaje się wystarczająco rozpoznana i w dalszych rozważaniach będziemy ją wypełniać.

Przed kontynuowaniem wywodu, należy jeszcze przywołać dwa kolejne wstępne założenia, jedno ogólne, drugie metodologiczne. Po pierwsze, połączenie antropologii, turystyki i peregrynacji w tym rozdziale częściowo podąża za argumentem Justina Stagla<sup>11</sup>, iż dążenie do wiedzy, które odgrywało istotną rolę w motywowaniu pewnych typów podróży może być lepiej zrozumiane w odniesieniu do tradycji pielgrzymkowych. Zatem musimy obstawać przy tym, że najlepszy dla antropologii turystyki jest kontekst dziedziny, która uwzględnia pielgrzymowanie i, bardziej ogólnie, podróżowanie: stąd APTP. Kurs magisterski z APTP, który został przez autora utworzony na wydziale antropologii School of Oriental and African Studies (SOAS) w University of London w 2005 roku, także opierał się na tej przesłance. Po wtóre, w tym rozdziale postaramy się ściśle zintegrować badania z dziedziny antropologii i teorii antropologicznej, tak jak ją zdefiniowaliśmy.

## **Część pierwsza: Podstawy**

Rozważymy teraz twórczość autorów, których prace w dziedzinie myśli społecznej związanej z podróżą przez ostatnie dwa tysiące lat doprowadziły, pod koniec dziewiętnastego wieku, do wyodrębnienia antropologii jako dyscypliny i, pod koniec kolejnego stulecia, antropologii podróży, turystyki i pielgrzymowania (APTP).

Doskonale skomponowany przez Roberta Launaya<sup>12</sup> wybór fragmentów pism myślicieli społecznych (od Herodota do Monteskiusza, wraz z odniesieniami do późniejszych pisarzy), z których wszyscy czerpali w znaczący sposób z doświadczenia podróży, jest najlepszym dowodem, jaki posiadamy, na to, jak podróż i teoria antropologiczna są ze sobą splecione.

Jednak jest w tym pewna zagadka. Biorąc pod uwagę, że myśl społeczna, uwzględniając antropologię, zawsze zawdzięczała wiele podróży i podróżnikom (w swoim eseju *O podróży*, Francis Bacon<sup>13</sup> nadał podróży główną rolę w kształtowaniu empiryzmu, bliźniaka etnografii) można zauważyć, że nieliczni pisarze – spośród wielu piszących o teorii antropologicznej – umieściło podróż, podróżników, turystów lub pielgrzymów w centrum swojej pracy. Jedynie Faye

---

<sup>11</sup> J. Stagl, *A History of Curiosity: The theory of travel 1550-1800*, Harwood Academic, Chur, 1995.

<sup>12</sup> R. Launay (red.), *Foundations of Anthropological Theory*, Wiley, Chichester, 2010.

<sup>13</sup> F. Bacon, *O podróży*, [w:] tenże, *Eseje*, Biblioteka Klasyków Filozofii PWN, Warszawa, 1959.

Harrison<sup>14</sup> czyni podróż (w różnych formach – od niewolnictwa po turystykę) swym głównym motywem. Ponadto, dopiero niedawno, wraz z publikacją prac etnograficznych, w których podróż, turystyka i pielgrzymka odgrywają istotne role, także sama APTP zaczęła wносить ważny wkład do teorii antropologicznej. W dalszej części rozważymy przyczyny obu tych luk.

Podążając za Launayem, odwołamy się do wybranych fragmentów jego książki, aby zbudować pełniejszą i bardziej zniuansowaną wersję naszej wstępnej formuły. Na początek, Launay informuje nas o tym, że w okresie klasycznym dwaj pisarze, obaj doświadczeni podróżnicy, są szczególnie znaczący dla antropologii: Herodot i Tacyt. Pierwszy interesował się, *inter alia*, tym, dlaczego i jak Grecy, jako jeden z niewielu narodów, z powodzeniem odpierali imperialne ambicje Persów. Odpowiedź częściowo leży w odporności greckiego systemu pokrewieństwa, szczególnie manifestowanej w dobie rodowych obzędów przejścia. Myśli te rezonują z refleksjami takich autorów, jak Jeremy Boissevain<sup>15</sup> piszący na temat Malty czy Michael Ireland<sup>16</sup> – o Sennan w Kornwalii; obaj koncentrowali się na roli pokrewieństwa w utrzymywaniu społeczno-kulturowych tożsamości w obliczu globalnych i podobnych do kolonialnych polityczno-ekonomicznych sił, w tym turystyki.

Tacyt, który podróżował po Germanii i Zachodniej Anatolii w pierwszym wieku n.e., pozostawił etnograficzne opisy Germanów<sup>17</sup>, wypełnione informacjami nie tylko o udanych lokalnych systemach demokratycznych, ale również o sposobie spędzania wolnego czasu – co obejmowało dużo snu, biesiadowania i picia. Obie te obserwacje znajdują współczesną odpowiedź. Przykładem może być obszerna praca Raoula Bianchiego<sup>18</sup> o transformacjach zachodzących w miastach średniowiecznych. Ponieważ miejsca takie jak Bejrut czy Marsylia stają się w coraz większym stopniu przedmiotem przestrzennego i społecznego „oczyszczania” pod auspicjami neoliberalnej ideologii, zarówno lokalne kosmopolityczne procesy demokratyczne, jak i towarzyszące im możliwości dobrej i taniej rozrywki wszelkiego rodzaju są wyprowadzane poza centrum.

---

<sup>14</sup> F. Harrison, *Outsider Within: Reworking anthropology in the global age*, University of Chicago Press, Chicago, 2008.

<sup>15</sup> J. Boissevain, *Hotels, Tuna Pens, and Civil Society*, [w:] J. Boissevain, T. Selwyn (red.), *Contesting the Foreshore: Tourism, Society, and Politics on the Coast*, University of Amsterdam Press, Amsterdam, 2004, s. 233-260.

<sup>16</sup> M. Ireland, *Planning Policy and Holiday Homes in Cornwall*, [w:] M. Bouquet, M. Winter (red.), *Who From Their Labours Rest? Conflict and practice in rural tourism*, Aldershot, Avebury, 1987.

<sup>17</sup> Podobnie, jak w przypadku Marco Polo, nie ma pewności, czy Tacyt swoje relacje oparł na osobistych doświadczeniach czy opowieściach innych podróżników (przyp. red.).

<sup>18</sup> R. Bianchi, *Euro-Med Heritage: Culture, capital and trade liberalisation – Implications for the Mediterranean City*, „Journal of Mediterranean Studies”, 2005, nr 15 (2), s. 283-319.

W średniowieczu Marco Polo (ok. 1300 r.) w książce *Opisanie świata*<sup>19</sup> zdawał relację z podróży po Azji Środkowej i Chinach. Zawarł w niej opis Tatarów z informacją o ich systemach pokrewieństwa i relacjach seksualnych, zasadach sprawiedliwości i ideach religijnych. Launay komentuje, że sposób pisania Marco Polo „jest wyjątkowo wolny od moralizowania” i obejmuje zarówno pozbawione emocji sprawozdania, jak i zadziwienie cudami kompletnie obcego świata. Przywodzi to na myśl etnografię Cricka<sup>20</sup>, poświęconą mieście Kandy (Sri Lanka). Dla Cricka „niezgodne głosy” miasta, emanujące z konkurujących na ulicach grup: wymieniaczy walut, prywatnych przewodników, pracowników seksualnych itp. były obecne obok wspaniałych atrakcji, które przybywali zobaczyć turyści.

Podróże Ibn Battuty (IB) w 1325 roku zawiodły go z miejsca jego urodzenia – Tangeru do centrum i krańców świata islamu<sup>21</sup>. Pisał obszernie o gościnności i powitaniu, o tym, że był przyjmowany prawie jak członek rodziny gospodarzy. Rzeczywiście, IB czuł się jak u siebie w domu w wielu geograficznych obszarach, które przemierzał. To tak, jakby sam siebie traktował i był traktowany przez innych nie tyle jako obywatel Maroka, ale całego świata islamskiego. Jego podróże ukazują szlaki pielgrzymek średniowiecznego uniwersum, które były niezwykle wyrazistymi punktami i trasami regionalnej mobilności i kosmopolityzmu.

W tym miejscu warto porzucić chronologiczny kierunek podróży, przemierzając się 600 lat do przodu do innego pisarza, który (geograficznie) podążał za niektórymi krokami IB. Jednak inaczej niż w przypadku IB, książka Marka Twaina<sup>22</sup> *Prostaczkowie za granicą* była pełna osądów, zarazem zjadliwych i pogardliwych, o miejscach i ludziach. Na przykład zapisał, że dom, w którym w Damaszku zatrzymał się na noc wraz z towarzyszami podróży był pełen robaków, z kozami w sypialni i małpami w salonie. Miasto, które dla IB było lśniącym klejnotem, według Twaina było „tygłem plugastwa i korupcji”. Dla Twaina i jego kompanii kolejne etapy podróży były równie nieprzyjemne. Na przykład Palestyna okazała się opustoszała, a Betlejem pełne żebraków i handlarzy relikwiami. Nic dziwnego, że był zadowolony, gdy wreszcie znalazł się z powrotem na statku – *The Quaker City* – zakotwiczonym w Jaffie.

Zatrzymując się na chwilę, możemy zauważyć, że zarazem IB, jak i Mark Twain opowiadają nam wiele i o sobie jako indywidualnych podróżnikach,

<sup>19</sup> M. Polo, *Opisanie świata*, W.A.B., Warszawa, 2010. Zob. R.E. Latham, *The Travels of Marco Polo*, Penguin, Harmondsworth, 1958; R. Launay, dz.cyt.

<sup>20</sup> M. Crick, dz.cyt.

<sup>21</sup> M. Ibn Battuta, *Osobliwości miast i dziwne podróży 1325-1354. Wybór*, Książka i Wiedza, Warszawa, 1962. Zob. R. Dunn, *The Adventures of Ibn Battuta: A Muslim traveller of the fourteenth century*, Croom Helm, Londyn, 1986.

<sup>22</sup> M. Twain, *Prostaczkowie za granicą*, Akapit, 1992.

i o świecie, jaki przemierzają. Podczas gdy w świecie IB wartości gościnności są szeroko rozpowszechnione, Twain odbiera wiele spotkań jako nieprzyjazne, a nawet będące zaprzeczeniem gościnności. IB wydaje się poruszać między społecznościami, które postrzega jako wspólnoty osób powiązanych wzajemnym szacunkiem, chociaż ich status może być wysoki lub niski. Jest jednym ze swoimi gospodarzami, gdy przekracza granice, które są relatywnie słabe i płynne, podczas gdy podróże Twaina są całkiem inne w takim sensie, że jego własne społeczeństwo i kultura (USA) są wyraźnie stworzone po to, aby przeprowadzić w świecie podzielonym przez stosunkowo silne granice. IB czuje się naprawdę „jak w domu” gdziekolwiek podąży, natomiast Twain często jest gotów uciec na swój statek. Wreszcie, co szczególnie znaczące w świetle argumentów Johna Urry’ego<sup>23</sup> o znaczeniu *spojrzenia* w turystyce, warto zauważyć, że IB doświadcza ludzi i miejsc wszystkimi zmysłami, natomiast Twain polega głównie na oglądaniu ich z daleka. Podchodzenie bliżej nie jest dla niego atrakcyjne.

Wracając do Launaya, otrzymujemy mnogość pism renesansowych podróżników, w tym Michela de Montaigne’a, którego dziennik z podróży do Włoch, Szwajcarii i Niemiec w 1580 roku zawiera mądre słowa o zdobywaniu wiedzy. „Potrzebujemy”, powiedział, „topografów, którzy przygotowaliby dla nas szczegółowe opisy miejsc, w których byli: mając nad nami przewagę po ujrzeniu Palestyny, muszą zdać relację reszcie świata z tego, czego się o niej dowiedzieli”<sup>24</sup>. Jakże trafne są te słowa dla palestyńsko-izraelskiej turystyki, gdyż to dokładnie ugruntowana zdolność rozumienia regionu sprawia, że *Alternative Tourism Group* (2017) zachęca podróżników do przyjazdu i doświadczeń raczej z pierwszej ręki niż za pośrednictwem przewodników, których szkolenie zakłada takie, a nie inne interpretacje historii<sup>25</sup>. Jak stwierdza sam Montaigne:

„Podróżowanie po świecie daje cudowną jasność w ocenie ludzi. Wszyscy jesteśmy ograniczeni i zamknięci w sobie, i nie jesteśmy w stanie spojrzeć poza czubek własnego nosa. Świat jest zwierciadłem, w którym musimy się przejrzeć, aby poznać samego siebie”<sup>26</sup>.

Współczesny mu Jean Bodin napisał esej *Method for the Easy Comprehension of History*<sup>27</sup>. Było to zaproszenie (ponad 300 lat wcześniej zanim, jak się zwykle uznaje, wyłoniła się antropologia), aby skojarzyć podróż ze zdobywaniem wie-

---

<sup>23</sup> J. Urry, *Spojrzenie turysty*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2007.

<sup>24</sup> M. Montaigne, *Journal de voyage [Dziennik z podróży do Włoch, przez Szwajcarię i Niemcy]*, 1774, tłum. S.O.

<sup>25</sup> Alternative Tourism Group (ATG), <http://atg.ps> [dostęp 20.06.2017].

<sup>26</sup> M. Montaigne, dz.cyt., tłum. S.O.

<sup>27</sup> J. Bodin, *Method for the Easy Comprehension of History*, Norton, Nowy Jork, 1969.

dzy w sposób, który zapowiadały zarówno prace na temat źródeł zwiedzania Bacona i (400 lat później) Judith Adler<sup>28</sup>. Co do Bacona, to w swym eseju *O podróży*<sup>29</sup> przyznał on podróży centralne miejsce w formowaniu zarówno edukacji, jak i doświadczenia. Podróż uznał za podstawowy składnik empiryzmu.

Związki między podróżą a doświadczeniem (włączając w to świat naturalny), organizacja społeczna (w tym rolnictwo), symbolizm, świadomość i definicja siebie oraz wiedza to przykłady omówione w dziele Jeana-Jacques'a Rousseau<sup>30</sup>, który snuje refleksje na temat własnego życia i świata wewnętrznego w trakcie górskich spacerów.

Wiele z idei dotąd przywołanych, jeśli nie wszystkie, było inspirowanych spotkaniami z innymi ludźmi i społeczeństwami podczas podróży. Bez wyjątku, każda z nich wciąż znajduje współczesne odniesienie do APTP, jak i do antropologii w ogóle. Pora na ponowne, wstępne i próbne podsumowanie pięciu elementów naszego paradygmatu.

Przede wszystkim, fizycznym źródłem i inspiracją dla wszystkich pism, które wzięliśmy pod uwagę jest sam świat materialny. Tylko, jak stwierdził La Popeliniere, dzięki „formom zarządzania zdeterminowanym przez ziemię, która ich żywi, morze, którym przybywają towary oraz powietrze i niebo, które zapewniają okazji i korzyści dla ich podróży”<sup>31</sup>, możemy poszerzyć wiedzę, jaką mamy o innych i o nas samych.

Po drugie, począwszy od Herodota, który, jak widzieliśmy, podkreślał znaczenie zasad gościnności, większość autorów umieszcza w centrum systemy prawa, zarządzania i społecznej organizacji. Temat ten jest ściśle związany ze społecznymi, ekonomicznymi i politycznymi reżimami regulacyjnymi, zarówno w ramach systemów pokrewieństwa i cech lokalnej demokracji, jak i w obowiązujących prawach, w przepisach i polityce formalnych sądów i rządów.

Po trzecie, zainteresowanie religią, baśniami, ceremoniami pogrzebowymi, miejscami cudowności i pięknem, bohaterstwem, prawną i rodzinną legitymizacją itp. wszędzie tworzy wyraźny wątek łączący w zbiór idee, wartości, wierzenia oraz ich symboliczną ekspresję i reprezentację.

Czwarta uwaga dotyczy natury i konstrukcji *ja* i „*ja* w świecie”: temat ten podejmowany był na różne sposoby i w różnych kontekstach przez późniejszych autorów, takich jak Hobbes, Locke i sam Rousseau. Wielu z przywołanych przez nas pisarzy wprost lub pośrednio stwierdza, że głównym celem podróży jest spotkanie z innymi po to, aby zrozumieć siebie.

Jednak musimy tutaj poczynić specjalne spostrzeżenie. Gdy tylko mówimy

<sup>28</sup> J. Adler, *Origins of Sightseeing*, „Annals of Tourism Research”, 1989, Vol. 16, s. 7-29.

<sup>29</sup> F. Bacon, dz.cyt.

<sup>30</sup> J.J. Rousseau, *Przechadzki samotnego marzyciela*, Czytelnik, Warszawa, 1967.

<sup>31</sup> H.L.V. La Popeliniere, *Letter to Joseph Scaliger*, [w:] R. Launay, dz.cyt., s. 126, tłum. S.O.

o relacji między nami i innymi, sytuujemy siebie w bardzo szczególnej intelektualnej i emocjonalnej przestrzeni. Mianowicie takiej, która zachęca nas do tego, aby odkrywać nie tylko świat zewnętrzny, w jakim podróżnicy, turyści i pielgrzymi spotykają innych, ale także nasze własne wewnętrzne światy, w których inni również występują w złożonych i często nieświadomych rolach.

Po piąte wreszcie, wielu przytaczanych pisarzy zajmuje się pytaniami epistemologicznymi. Dla nas jako obserwatorów podróży, główną umiejętnością dotyczącą wiedzy i jej zdobywania jest zdolność do demonstrowania teoretycznej koherencji w naszej etnograficznej i teoretycznej pracy. W takim kontekście, jesteśmy w stanie połączyć wszystkie pięć poziomów analizy w sposób, który umożliwi nam zrozumienie każdego z nich w odniesieniu do pozostałych.

Przed dalszym wywodem, krótka refleksja (ale, miejmy nadzieję, znacząca) o trwającej przez tysiąclecia dyskusji na temat bliskiej relacji między podróżą a myślą społeczną, do której warto dodać dwóch pełnoprawnych antropologów, których dorobek zdecydowanie należy do teoretycznej tradycji zarysowanej powyżej, a ich dzieła zaliczane są do tekstów założycielskich współczesnej APTP, mianowicie B. Malinowskiego i A.M. Hocarta. Pierwszy z nich<sup>32</sup> w książce *Argonauci zachodniego Pacyfiku* opisuje rytuał *kula*, system podróży w archipelagu wysp Trobrianda, w którym odnajdujemy dokładnie każdy z pięciu elementów naszego paradygmatu: świat materialny, w tym produkty ogrodu, drewno na czołna, świnie prezentowane podczas obrzędów *kula*; społeczna organizacja i zarządzanie: obejmujące skomplikowane gromadzenie się krewnych, aby zorganizować wyprawę, jak również centralne miejsce zasad i idei gościnności; reprezentacje: stworzone m.in. przez naszyjniki, girlandy i rytualne obrzędy wręczania prezentów; pytania o naturę *jaźni* i przypieczętowanie indywidualnych i zbiorowych tożsamości; kwestie wiedzy (w tym wszechmoc magii). Z kolei *The Divinity of the Guest* Hocarta<sup>33</sup> zawiera wyjaśnienie prymatu gościnności w podróżowaniu, turystyce i pielgrzymowaniu. Esej ów przyczynił się do podjęcia wielu późniejszych antropologicznych badań nad gościnnością<sup>34</sup>.

## Część druga: Współczesna APTP

### *Wprowadzenie*

W pierwszej części przekonywaliśmy, że myśl społeczna i podróż zawsze były ze sobą ściśle związane. Ponadto, przedstawiliśmy kilka głównych tematów w tradycji myśli społecznej, które mogły doprowadzić do wyłonienia nauk

<sup>32</sup> B. Malinowski, dz.cyt.

<sup>33</sup> A.M. Hocart, dz.cyt.

<sup>34</sup> Por. A. Kanafani, dz.cyt.; J. Pitt-Rivers, dz.cyt.

społecznych w ogóle i antropologii społecznej w szczególności, a także wskaza-  
liśmy kilka fundamentalnych kwestii teoretycznych współczesnej APTP. Obej-  
mują one pytania dotyczące natury przedmiotów materialnych (od kwiatów,  
drzew, ziemi i morza po ludzkie ciała, budynki, szlaki oraz inne środki trans-  
portu i komunikacji), omawianych w pracach etnograficznych w tej dziedzinie;  
produkcję, konsumpcję, organizację i zarządzanie związane z turystyką/po-  
dróżą/pielgrzymowaniem; procesy ideologicznej i symbolicznej transformacji  
przedmiotów materialnych, w tym pamiątek<sup>35</sup>, co skłania do postawienia pytań  
o estetykę, erotyzm, przyjemność i legitymizację; sposoby definiowania relacji  
między podróżą a przyswajaniem wiedzy.

### **Etnografia**

Najwyższy czas na selekcję współczesnych opracowań etnograficznych, aby  
stwierdzić, jak do powyższych – i pokrewnych im – zagadnień odnoszą się  
badacze obecnie aktywni w ramach APTP. Dalszą dyskusję będziemy toczyć  
w odniesieniu do pięciu elementów naszego paradygmatu, podkreślając, że nie są  
one niepodważalne ani rozłączne i z pewnością przenikają się oraz wchodzą ze  
sobą w interakcje. Przywołując bogaty zestaw źródeł etnograficznych, skupimy  
się w tej części na opracowaniach dotyczących pięciu miejsc: La Réunion, Turcji,  
Słowenii/regionu północnego Adriatyku, Majorcki i Palestyny/Izraela. Ogólnym  
celem jest przesłedzenie etnograficznej i teoretycznej ścieżki, wyznaczonej w od-  
niesieniu do każdej kategorii, dbając o to, aby wskazać sposoby, poprzez które  
łączą się one ze sobą w ramach całości.

#### **(i) Świat materialny**

Etnografie, które lokują podróż, turystykę i pielgrzymowanie w centrum  
zainteresowania, z konieczności koncentrują się na takich cechach świata ma-  
terialnego jak ląd, morze, flora i fauna, ludzkie ciała, jedzenie i picie, surowce,  
z jakich wykonane są pamiątki i pomniki oraz cechy zabudowanego otoczenia.

David Picard<sup>36</sup> zaczyna badanie turystyki na wyspie na Oceanie Indyjskim,  
La Réunion, wśród krzewów kamelii i wulkanów, podczas gdy Hazel Tucker<sup>37</sup>  
swoje rozważania na temat terenów wiejskich w Kapadocji – od skałek Gore-

---

<sup>35</sup> M. Hitchcock, K. Teague (red.), *Souvenirs: The Material Culture of Tourism*, Ashgate, Farnham, 2000.

<sup>36</sup> D. Picard, *Tourism, Magic and Modernity: Cultivating the Human Garden*, Berghahn, Nowy Jork, 2011.

<sup>37</sup> H. Tucker, *Living With Tourism: Negotiating identities in a Turkish village*, Routledge, Londyn, 2002.



me. Natasha Rogelja i Anna Spreizer<sup>38</sup> w przedmowie do studium turystyki na północnym wybrzeżu Adriatyku z detalami opisują morze i ryby, natomiast Hazel Andrews<sup>39</sup> w portrecie majorkańskiego kurortu Magaluf ukazuje ściśle zabudowę jego ulic, sklepów z pamiątkami i kawiarniami – co przywołuje zainteresowanie Jeremy’ego Boissevaina zabudowanym środowiskiem wybrzeża Malty<sup>40</sup>. Andrews omawia także szeroko centralne miejsce ludzkiego ciała w turystyce w Magaluf, jak i innych lokalizacjach. Relacje na temat turystyki i pielgrzymowania w Palestynie/Izraelu, autorstwa Selwyna<sup>41</sup> oraz Rami’ego Isaaca, Michaela C. Halla i Freyi Higgins-Desbiolles<sup>42</sup> zaczynają się od opisu samej ziemi, podczas gdy prace Jane Nadel-Klein<sup>43</sup> i Irlandia<sup>44</sup> – od realiów połowów, rolnictwa i związanych z nimi technologii produkcji.

Pytania o to, jak podróżnicy i turyści traktują świat materialny, jakie nadają mu symboliczne znaczenia, prowadzą nas do dwóch kolejnych kategorii.

## (ii) Społeczna organizacja i zarządzanie PTP

Od początków współczesnej APTP interesowano się zarządzaniem albo lokalną, regionalną i globalną społeczno-kulturową i polityczno-ekonomiczną organizacją turystyki, podróży i pielgrzymowania. Poniżej zostanie to zilustrowane.

Jednym z najbardziej ambitnych i udanych przykładów działania, które miało przyciągnąć niezależnych turystów kulturowych do współczesnej Palestyny jest szlak pieszy prowadzący palestyńską odnogą *Drogi Abrahama*<sup>45</sup>. Wędrowcy zatrzymują się w przydomowych kwaterach, umożliwiających im proces poznania ich gospodarzy w sposób rzadko znany wielu współczesnym pielgrzymom. Logistyka i ogólna eksploatacja *Drogi* prowadzą do kooperacji wielu gmin, miast i wsi wzdłuż szlaku. Ścieżka angażuje wszystkie instytucje społeczeństwa obywatelskiego na każdym etapie jej zarządzania i, jako taka, dostarcza bogatego etnograficznego świadectwa do studiowania społecznej, ekonomicznej i politycznej organizacji współczesnej turystyki w wymagającym pod względem politycznym otoczeniu.

---

<sup>38</sup> N. Rogelja, A. Spreizer, *Fish on the Move: Fishing between borders and discourses in the NE Adriatic*, Springer, Nowy Jork, 2017.

<sup>39</sup> H. Andrews, *The British on Holiday*, Channel View, Bristol, 2011.

<sup>40</sup> J. Boissevain, dz.cyt.

<sup>41</sup> T. Selwyn, *Tourism, Sight Prevention, and Cultural Shutdown: Symbolic violence in fragmented landscapes*, [w:] H. Andrews (red.), *Tourism and Violence*, Sage, Londyn, 2014.

<sup>42</sup> R. Isaac, C.M. Hall, F. Higgins-Desbiolles (red.), *The Politics and Power of Tourism in Palestine*, Routledge, Londyn, 2016.

<sup>43</sup> J. Nadel-Klein, *Fishing for Heritage*, Berg, Oxford, 2003.

<sup>44</sup> M. Ireland, dz.cyt., 1987

<sup>45</sup> Abraham’s Path, [www.abrahampath.org](http://www.abrahampath.org) [dostęp 20.06.2017].

Omawiając powyższy temat, Picard<sup>46</sup> opisuje politykę rządu w kierunku tworzenia i zarządzania ekologicznie przyjazną turystyką. Jednym z jej efektów było zbudowanie wyjątkowego eko-muzeum. Autor przedstawia także zaangażowanie rządu w edukację i szkolenia turystyczne, w tym szkolenie przewodników. Tucker<sup>47</sup> również odwołuje się do roli polityki publicznej i planowania, włączając różne formy współpracy między rządem i takimi międzynarodowymi organizacjami jak UNESCO. Ponadto, bada wpływ turystyki na organizację życia rodzinnego w Goreme. Rogelja i Spreizer<sup>48</sup> analizują ekonomikę gospodarki rybnej i związane z nią procesy społeczne wzdłuż wybrzeża słoweńskiego, ukazując, jak tamtejsze życie i praca są określone w ramach kompleksowej polityki i działań władz lokalnych i krajowych, Unii Europejskiej, stowarzyszeń właścicieli kutrów rybackich, związków zawodowych oraz różnych typów odwiedzających, którzy biorą udział w budowaniu gospodarki rybackiej/turystycznej. Andrews<sup>49</sup> koncentruje się na tym, jak potężne struktury wzajemnych relacji między operatorami turystycznymi, ich przedstawicielami w kurorcie, hotelami, restauracjami, barami, klubami nocnymi i sklepami z pamiątkami łączą się w celu dostarczania zorganizowanym turystom w Magaluf doświadczenia, które opisuje w kategoriach nostalgicznego nacjonalizmu.

Antropologiczne ujęcie polityczno-ekonomicznej organizacji turystyki jest szczególnie ważne w pracach dotyczących rozwoju i zatrudnienia związanych z turystyką. Emanuel de Kadt<sup>50</sup> w *Tourism: Passport to Development*, jednym z tekstów założycielskich APTP, był pierwszym w ramach tej szybko zyskującej na znaczeniu dziedziny. Wpływowy zbiór Davida Harrisona na temat turystyki i rozwoju (i, jak pokazuje Heba Aziz w swoim rozdziale, konfliktu) we wschodzących gospodarkach podąża tym tropem i poprzedza opracowania dotyczące rozwoju związanego z turystyką na wyspach i w małych państwach, dając początek licznym analizom łączącym te tematy. Dwa ważne opracowania etnograficzne dotyczące relacji między turystyką, rozwojem i neokolonializmem na temat Fiji i Hawajów, wyraźnie inspirowane badaniami de Kadta, zostały opublikowane przez Steve'a Brittona i Noela Kenta. Rozwój turystyki i neokolonializm były także omawiane przez wielu innych autorów, takich jak Peter Burns, Dennison Nash czy Peter Dieke<sup>51</sup>.

<sup>46</sup> D. Picard, dz.cyt.

<sup>47</sup> H. Tucker, dz.cyt.

<sup>48</sup> N. Rogelja, A. Spreizer, dz.cyt.

<sup>49</sup> H. Andrews, dz.cyt.

<sup>50</sup> E. de Kadt, (red.), *Tourism: Passport to development?*, Oxford University Press, Oxford, 1979.

<sup>51</sup> Zob. np. S. Britton, *Tourism and underdevelopment in Fiji*, Australian National University, Canberra, 1983; N.J. Kent, *Hawaii: Islands under the Influence*, Hawaii University Press, 1993; D. Harrison (red.), *Tourism and the Less Developed World: Issues and Case Studies*, CAB International, Wallingford, 2001; H. Aziz, *The Journey: an Overview of Tourism and Travel in Arab/Islamic Context*, [w:] D. Harrison (red.), *Tourism and the Less Developed World...*, dz. cyt., s. 151-159.

Biorąc pod uwagę ten tok myślenia, może się wydawać lekkim nadużyciem, że skoncentrowane na zatrudnieniu w turystyce studia zajmują tak ważne miejsce w APTP. Jednak obecnie tego typu badania są coraz bardziej popularne<sup>52</sup>, a ich autorzy obserwują zależności i konteksty produkcji i konsumpcji związanej z turystyką w światowej gospodarce, warunki pracy, stosunki klasowe, relacje płci, prawa pracownicze w obiektach turystycznych takich jak statki wycieczkowe. Wzrost zainteresowania badawczego tego typu tematami omawia Kevin Meethan, analizując miejsce turystyki w systemie światowego kapitalizmu<sup>53</sup>. Szczególną kwestią związaną z olbrzymią skalą współczesnego przemysłu turystycznego, przecinającego się z wieloma innymi rodzajami globalnego i transgranicznego ruchu, jest obywatelstwo i prawa podróżników w obrębie systemów prawnych i poza nimi<sup>54</sup>, temat coraz bardziej widoczny w związku z nacjonalizmem i deregulacją, jakie stają się wspólną sprawą w świecie po Brexicie.

Na szczęście jednak nie oznacza to, że porzucono badania etnograficzne bardziej intymnych przestrzeni i relacji w turystyce. W rzeczywistości, wyzwaniem dla wszystkich etnografów w tej dziedzinie jest odwoływanie się do detali, na przykład od praktyk przestrzennych związanych z krajową turystyką aż po globalne struktury i procesy. Sonja Buchberger i Picard<sup>55</sup>, którzy w opracowaniu na temat *couchsurfingu* w północnej Afryce obserwują, jak goście negocjują swą drogę wokół rodzinnych przestrzeni domów gospodarzy, włączają się do dyskusji o zmieniających się światowych rynkach dla podróży i turystyki kształtowanej przez takie media społecznościowe, jak *Tripadvisor* czy strony umożliwiające nawiązywanie znajomości i umawianie się przez internet.

### (iii) Symbolizm

*Turysta* Deana MacCannella został napisany, po części, jako odpowiedź na stwierdzenie Lévi-Straussa, że strukturalistyczne interpretacje nowoczesnego świata są niemożliwe<sup>56</sup>. Podążając za błyskotliwą pracą Rolanda Barthes'a na temat mitologii, MacCannell (który najbardziej przekonująco pisał o Paryżu) argumentował, w przeciwieństwie do Lévi-Straussa, że naukowa obserwacja turystyki odsłoniła wymiar symboli i struktur symbolicznych, co w rzeczywistości

---

<sup>52</sup> Zob. np. J. Haynes, *Desperate markets and desperate masculinities in Morocco*, [w:] A. Cornwall, F. Karioris, N. Lindisfarne (red.), *Masculinities Under Neoliberalism*, Zed Books, Londyn, 2016.

<sup>53</sup> K. Meethan, *Tourism in Global Society: Place, culture, consumption*, Palgrave, Basingstoke, 2001.

<sup>54</sup> R. Bianchi, Stephenson L.M., *Tourism and Citizenship: Rights, freedoms and responsibilities in the global order*, Routledge, Londyn, 2014.

<sup>55</sup> D. Picard, S. Buchberger (red.), *Couchsurfing Cosmopolitans: Can tourism make a better world?*, Transcript Verlag, Bielefeld, 2013.

<sup>56</sup> D. MacCannell, dz.cyt.

umożliwiło złożone, eleganckie i wielce wiarygodne strukturalistyczne odczytywanie i interpretacje nowoczesności. Jak powyższe poglądy zostały wykorzystane w najnowszych opracowaniach etnograficznych związanych z APTP?

Sposoby podróżowania do Ziemi Świętej, zakorzenione w ideach i praktykach trzech monoteistycznych religii, symbolicznie ustrukturyzowanych, zapewniają bogate zbiory badań antropologicznych. Do zilustrowania posłużą cztery typy wyjazdów turystycznych/pielgrzymek do Palestyny/Izraela.

Chrześcijańska pielgrzymka do Ziemi Świętej zwykle przyjmuje formę grupowej wycieczki spoza regionu, odbywaną autokarem do tak wartkich uwagi miejsc jak Bazylika Narodzenia Pańskiego w Betlejem, Bazylika Świętego Grobu w Jerozolimie i chrześcijańskich miejsc w Izraelu. Oprócz pielgrzymek o charakterze religijnym w regionie występują także formy „narodowych pielgrzymek” – głównie w Izraelu. Zaliczamy do nich *Yediat Ha'aretz*, wycieczki prowadzone przez *The Society for the Protection of Nature in Israel* (SPNI). Organizacja ta promuje spacer i wędrówki (*tiyoulim*), zaplanowane pozornie po to, aby promować świadomość izraelskiej flory i fauny. Jednak, jak sugeruje Selwyn<sup>57</sup>, zasadniczym celem jest zachęcenie uczestników do refleksji i poczucia ciągłości między biblijną a współczesną ziemią i krajobrazem w państwie Izrael.

Dla kontrastu możemy przedstawić dwie zupełnie odmienne formy turystyki wypracowane w regionie. Wycieczki organizowane przez *Alternative Tourism Group* (przywołaną powyżej) i inne palestyńskie „alternatywne” firmy turystyczne mają na celu zaspokajać rosnący w siłę lokalny rynek turystyki kulturowej. ATG współpracuje z uniwersytetami na całym świecie, z grupami wyznaniowymi i innymi, w tym z indywidualnymi turystami, dla których trasy są konstruowane tak, aby mogli zdobyć pełniejszą i bardziej krytyczną wiedzę o regionie. Wreszcie, jak Yael Gutman<sup>58</sup> pokazał, *Zochrot* (hebrajskie określenie na „one pamiętają”) organizuje dla Izraelitów wycieczki do wiosek zniszczonych w 1948 roku przez jednostki, które miały stać się armią izraelską. Grupa ta prowadzi także kursy edukacyjne o *Nakbah*, promuje konferencje i publikuje książki i raporty. Ich głównym celem jest lobbowanie na rzecz powrotu palestyńskich uchodźców do domów i wiosek, które zamieszkiwali przed 1948 rokiem.

Co do pozostałych czterech lub pięciu obszarów geograficznych<sup>59</sup>, Picard – porównując projekty ochrony raf koralowych w La Réunion do liturgicznych rytuałów – stwierdza, że mają one tyle samo wspólnego ze społeczną kontro-

<sup>57</sup> T. Selwyn, *Landscapes of Liberation and Imprisonment: Towards an anthropology of the Israeli landscape*, [w:] E. Hirsch, M. O-Hanlon (red.), *Anthropology of the Landscape*, Oxford University Press, 1995.

<sup>58</sup> Y. Gutman, *Memory Activism: Re-imagining the past for the future in Israel-Palestine*, Vanderbilt University Press, Nashville, 2017.

<sup>59</sup> D. Picard, dz.cyt.

lą, co z samymi rafami. Rozmówcy Tucker – zarówno mieszkańcy, jak i turyści/odwiedzający – podkreślają symboliczne związki między zachwycającymi krajobrazami wokół Goreme a romantycznymi relacjami międzyludzkimi. Dla Andrews, ciała turystów w Magaluf przywołują i symbolicznie wyrażają skłonności do, *inter alia*, nacjonalizmu i procesy utowarowienia, podczas gdy Rogelja i Spreizer argumentują, że troska o granice narodowe (nawet jeśli przebiegają one w morzu) i narodowe tożsamości po rozpadzie Jugosławii są ważną cechą turystyki wędkarskiej w Słowenii.

Antropologiczne badania symboliki związanej z PTP prowadzone są w różnych kierunkach. Na przykład, cenne opracowanie Chloe Chard<sup>60</sup> na temat *Grand Tour* przypomina nam o artystycznych, estetycznych i erotycznych korzeniach podróży i turystyki, które wyrastają z tej ikonicznej europejskiej tradycji. Podobnie, jak egzemplifikuje to w obszernej pracy Glenn Bowman<sup>61</sup>, wszechobecność dźwięków oraz obrazów budynków i miejsc religijnych jest świadectwem centralnej pozycji obiektów związanych z wiarą – wraz z wszystkimi przypisywanymi im symbolicznymi znaczeniami – we współczesnej turystyce, jak również bardziej tradycyjnych formach pielgrzymowania, które omawiają John Eade i Michael Sallnow<sup>62</sup>.

#### (iv) Ja i inni w światach podróżników

Studenci antropologii w późnych latach siedemdziesiątych nauczyli się, wzorem Davida Pococka, umiejscawiać dyscyplinę w ramach odkrywania relacji „ja i społeczeństwo”. Ponad dwie dekady później Henrietta Moore, pisząc o teoretycznym zakresie antropologii stwierdziła, że „pojęcie *jażni* jest fundamentalną koncepcją-metaforą, która jest szczególnie przydatna w zglobalizowanym i sfragmentaryzowanym współczesnym świecie, jako że jednostki i zbiorowości angażują się w nim po to, aby nadać znaczenie swojemu życiu”<sup>63</sup>.

AFTP, coraz bardziej skupiona na „sfragmentaryzowanym świecie” Moore, sytuuje *ja* w świecie i świat w *ja*. Przy czym konsekwentnie, w literaturze AFTP obecne jest pojęcie Innego, przy założeniu, że dzisiejsi podróżnicy, turyści i pielgrzymi są motywowani poszukiwaniem Innego w taki sam sposób, jaki wydawał się typowy dla ich poprzedników. Jednak zapoznając się z doświad-

<sup>60</sup> C. Chard, *Pleasure and Guilt on the Grand Tour: Travel writing and imaginative geography, 1600–1830*, Manchester University Press, Manchester, 1999.

<sup>61</sup> G. Bowman, (red.), *Sharing the Sacra: The politics and pragmatics of intercommunal relations around holy places*, Berghahn, Nowy Jork-Oxford, 2012.

<sup>62</sup> J. Eade, M. Sallnow (red.), *Contesting the Sacred: Anthropology of pilgrimage*, University of Illinois Press, 2000.

<sup>63</sup> H. Moore, *Anthropological Theory at the Turn of the Century*, [w:] H. Moore (red.), *Anthropological Theory Today*, Polity Press, 1999, s. 1-23, tłum. S.O.

zeniem klasyków, możemy bez trudu przyznać, że poszukiwanie Innego nie może być oddzielone od poszukiwania siebie: myśl ta znajduje potwierdzenie w wybranych współczesnych etnografiach.

Powróćmy zatem do naszych etnografów<sup>64</sup>. Dla Rogelji i Spreitzer, sami Słoweńcy wahali się między dwiema odmiennymi rybami – symbolami, przywołującymi skojarzenia związane z refleksją Słoweńców o sobie i Innym. Podczas gdy adriatycka barwana jest rybą, która cały dzień pozostaje w ruchu pływając w poprzek narodowych granic, okoń morski jest hodowany (a zatem kontrolowany) w słoweńskich stawach rybnych. Trudno znaleźć bardziej wymowną parę alegorii dla słoweńskiego historycznego przywiązania do dawnej Jugosławii (i szerszego świata) z jednej strony i dla współczesnej niezależności i samowystarczalności z drugiej. Andrews opisuje turystów w Magaluf jako zajętych kwestią własnej tożsamości i tym, jak ich poczucie siebie jest symbolicznie definiowane i ukazywane. Od typowego „angielskiego śniadania” po występy telewizyjne Chubby’ego Browna czy dramatyczne przedstawienia europejskich piratów, te i o wiele więcej symbolicznych struktur w kurorcie przemawia za tym, że jest brytyjski – zdecydowanie nie francuski ani niemiecki – głównie północno-angielski (Andrews powinna napisać artykuł o relacji między ostatnim referendum na temat przynależności do EU a turystyką w Magaluf). Cała książka Picarda ma na celu umieszczenie kwestii *ja* i *Inny* w symbolicznym wszechświecie, w którym mieszkańcy wyspy La Réunion są nie tylko obrońcami lokalnej flory i fauny, ale stanowią integralną część tego naturalnego świata. Dla obserwatorów w szerszym („zachodnim”) świecie ów globalny ogród jest więc włączony do zestawu symboli nostalgicznego kolonializmu, w cieniu którego może działać światowa liberalna gospodarka, niczym za ogrodowym płotem. Tucker donosi z Goreme, że jej rozmówcy – młodzi mężczyźni – opisują swoje romantyczne przywiązanie do dziewcząt zza granicy w kategoriach nowo nabytej umiejętności wyrwania się z ograniczających więzów łączących ich z rodzicami i krewnymi ku mniej restrykcyjnym kontekstom, w których jako z pozoru wolne jednostki są w stanie poczuć się sobą.

#### **(v) Biblioteki zachwytu: turystyka, wiedza i przyjemność**

Instytucje zaprojektowane po to, aby uczyć i gromadzić wiedzę, takie jak biblioteki i muzea, znajdują się w centrum zainteresowania zarówno w podróżowaniu i turystyce, jak i w APTP. Etnograficzne prace o muzeach mają obecnie dobrze ustaloną pozycję. J. Nadel-Klein, David Clark i Deborah Golden,

---

<sup>64</sup> Zob. publikacje przywołanych etnografów cytowane wcześniej w niniejszym rozdziale (przypr. red.).

wszyscy wnieśli swój znaczny wkład do tej dziedziny. Pierwsza<sup>65</sup> z wymienionych opisała ekonomiczne, społeczne i kulturowe zmiany w rybackich wioskach wschodniego wybrzeża Szkocji i odzwierciedla przeobrażenia w postrzeganiu siebie przez dotychczasowych rybaków, którzy zostali przeniesieni do budowania muzeów rybołówstwa. Gdy przemysł rybacki rozkwitał, rybacy jawili się (w oczach rodziny, przyjaciół i obserwatorów) jako bohaterowie morza, zmagający się z naturą, aby zapewnić pożywienie i utrzymanie, natomiast ich obraz siebie jako przewodników w muzeach uległ radykalnej zmianie. Clark<sup>66</sup> pokazał, że tworzenie i łączenie przedmiotów i narracji Muzeum Żydowskiego w Bolonii wywołało liczne i skomplikowane dyskusje i negocjacje tożsamości żydowskiej. Na przykład, czy bycie Żydem to kwestia religii, czy raczej odnosi się do szczególnych cech świeckiego stylu życia? Czy bycie Żydem w Europie koniecznie implikuje relację z Izraelem? Clark informuje nas, że tego typu pytania zajmowały pierwszych kuratorów Muzeum. Praca Golden<sup>67</sup> w Muzeum Diaspory w Tel-Awivie odsłania wielowarstwowy charakter żydowskiej tożsamości – implikując cechę tożsamości typową dla coraz szerszego spektrum osób we współczesnym świecie.

Muzea nie są jedynym miejscem eksponowania wizerunków i przedmiotów. Biorąc pod uwagę te drugie, istnieje pokaźna liczba prac na temat pamiątek<sup>68</sup>, natomiast Graham Dann od wielu lat analizuje język i obrazowanie w turystyce, wytyczając kierunki dyskusji nad turystycznym imaginariem<sup>69</sup>.

### ***Teoretyczne założenia: od-myślenie i przemyślenie na nowo***

Oczekuje się, że ten rozdział zachęci do dyskusji na temat dawnych, współczesnych i przyszłych dzieł, ukierunkowujących doświadczenie (wśród podróżników) i następnie teoretyczną refleksję (wśród badaczy społecznych) i dotyczących tego, jak podróż, turystyka i pielgrzymowanie kształtują sposób myślenia, także antropologów. Nie jest to miejsce na to, aby rozwinąć tę debatę poza najprostszy zarys tego, jak mogłaby przebiegać dalej.

W stosunkowo niedawnym wprowadzeniu do antropologii<sup>70</sup> czytamy, że podejście antropologiczne jest: „definiowane przez dwie cechy charakterystyczne (i) obserwowanie społeczeństwa jako całości, aby zobaczyć, jak każdy jego ele-

<sup>65</sup> J. Nadel-Klein, dz.cyt.

<sup>66</sup> D. Clark, „Jewish Museums: From Jewish icons to Jewish narratives”, *European Judaism: A Journal for the new Europe*, 2004, Vol. 3 (2), s. 4-17.

<sup>67</sup> D. Golden, *The Museum of the Diaspora Tells a Story*, [w:] T. Selwyn (red.), *The Tourist Image*, Chichester, Wiley, 1996, s. 223-250.

<sup>68</sup> M. Hitchcock, K. Teague, dz.cyt.

<sup>69</sup> G. Dann, *The Language of Tourism: A Sociolinguistic Perspective*, CABI, Wallingford, 1996.

<sup>70</sup> A. Barnard, *History and Theory in Anthropology*, Cambridge University Press, 2000.

ment pasuje do pozostałych, albo czy ma sens w odniesieniu do innych takich elementów, (ii) badanie każdego społeczeństwa w stosunku do innych, w celu znalezienia i uwzględnienia podobieństw i różnic”.

Patrząc w taki sposób, jak czynimy to tutaj, przez pryzmat APTP i ogólnie antropologii na początku XXI wieku, opis dyscypliny przez A. Barnarda wydaje się nie przystawać do wydarzeń i rzeczywistości, w jakiej dziś żyjemy. Kto jeszcze mówi o całych, odgraniczonych, strukturalnie spójnych społeczeństwach? Istotnie, podążając za esejem M. Strathern<sup>71</sup> pt. *The Concept of Society is Theoretically Obsolete* i podobnymi refleksjami E. Wallersteina<sup>72</sup> o teoretycznym ubóstwie terminu, kto nadal wierzy w wartość pojęcia „społeczeństwo”? Co więcej, większość zgodzi się, że wykroczyliśmy poza „porównania” między społeczeństwami i kulturami traktowanymi jako całości i izolowanymi od systemów światowych. Tak więc, przyznając jednocześnie, że wielu antropologów i ich kolegów (Michael Herzfeld i David Harvey przychodzą na myśl) od dawna przekracza granice dyscyplinarne sugerowane przez taki rodzaj podejścia do dyscypliny, jaki przyjmuje Barnard, zaproszenie Wallersteina, aby „od-myśleć” (*un-thinking*) nauki społeczne, w tym antropologię, pozostaje aktualne i ożywcze. Argumentuje on, korzystając w pewnym stopniu z *licentia poetica* i podkreślając specyfikę procesu kształtowania myślenia teoretycznego, że podczas gdy na przełomie XIX i XX wieku antropologia otrzymała (lub wybrała) karty z takimi terminami jak „społeczeństwo”, „struktura społeczna”, „funkcja strukturalna”, „metoda porównawcza” itp., inne nauki społeczne dostały inaczej oznaczone karty: „jaźń” (psychologia), „wewnętrzne krajobrazy” (psychoanaliza), „świat” (stosunki międzynarodowe i ich poprzednicy), „indywidualizm” (ekonomia) itd. Wallerstein przekonywał, aby zebrać całą talię kart i „przemysleć na nowo” (*re-thinking*) pojęcia i podejścia, które umożliwiają nam swobodne i podążające za wyobraźnią przekraczanie granic dyscyplinarnych, a tym samym przywrócenie poczucia przynależności do historycznych tradycji myśli społecznej takich, jak te, które rozważaliśmy powyżej. Pojawia się pytanie, jak możemy to osiągnąć.

W „układance”, jaką zidentyfikowaliśmy wcześniej, nierozwiązana pozostaje kwestia, dlaczego APTP, aż do stosunkowo nieodległych czasów, nie znalazła się w pełni w głównym nurcie antropologii jako subdyscyplina wnosząca teoretyczny wkład do całej dyscypliny. Wyjaśnienie wydaje się całkiem proste i składa się z trzech części. Po pierwsze, koledzy spoza subdyscypliny przez dekady przed i po przełomie XX i XXI wieku widzieli (i słyszeli) swoich odpowiedników w ramach APTP rozmawiających (długo) o ograniczonej liczbie pojęć, takich

<sup>71</sup> M. Strathern, *The Concept of Society is Theoretically Obsolete*, “Group for Debates in Anthropology”, Manchester University Press, Manchester, 1990.

<sup>72</sup> E. Wallerstein, *Unthinking Social Science: The limits of nineteenth-century paradigms*, Polity, Cambridge, 1991.



jak „ucieczka”<sup>73</sup>, „autentyzm”<sup>74</sup>, „spojrzenie”<sup>75</sup> i „wyobrażenie” (jako rzeczownik)<sup>76</sup> itp. Terminy te były omawiane, z uwzględnieniem ich teoretycznej i eksplanacyjnej siły, przy okazji promując liczne eseje studentów i seminaryjne dyskusje. Po drugie, problem z tymi magicznymi pojęciami polegał na tym, że odwracały one uwagę od o wiele bardziej całościowych i złożonych teoretycznych implikacji pracy etnograficznej, takich jak opisane powyżej. Po trzecie, jednym z głównych powodów wyłaniania się raczej teoretycznej siły etnografii (*ethnographies*) niż owych magicznych pojęć, było to, że podstawy, na których są zbudowane (te pierwsze), świadomie lub nie, odnoszą się do punktów wyjścia Wallersteina: jaki rodzaj systemu-świata znajdujemy w nas samych i jak w nim sytuujemy naszą pracę?

Etnografom przytaczanym w tym eseju udaje się uwzględnić wiele z powyższych wyjściowych założeń. Każda etnografia jest, w większym lub mniejszym stopniu, ograniczona przez elementy polityczno-ekonomicznej i społeczno-kulturowej fragmentacji. W związku z tym następuje wyraźne przeformułowanie pewnych znaczących relacji (lokalnie, regionalnie, globalnie) w kontekstach, w których percepcje tożsamości i pojęcia *jaźni* pozostają płynne. Wszystkie są, oczywiście, częścią wspólnego światowego systemu politycznych, ekonomicznych, społecznych i symbolicznych relacji. Możemy poprzeć to uogólnienie w następujący sposób.

Palestyna jest najbardziej rozczłonkowana pod względem geograficznym z wszystkich omawianych przez nas miejsc, gdyż osady, mury i boczne drogi dzielą jej miejskie i wiejskie krajobrazy. Region wschodniego Adriatyku jest równie wyraźnie pochłonięty procesami nieustannej historycznej fragmentacji i, zdaniem Irene Weber<sup>77</sup>, przebudowy zarówno materialnego, jak i niematerialnego dziedzictwa, bowiem wybrzeża i głąb kraju przeszły drogę od imperium do federacji niezależnych państw. Chociaż Magaluf jest kurortem na hiszpańskiej wyspie, jego kulturowy charakter jest wyraźnie zdeterminowany przez krajobraz północno-angielski i dosłownie zmagają się z ekonomicznym rozwarstwieniem. La Réunion, zachowując ślady kolonialnego *ancien regime*, dzieli się na obszary zdecydowanie ekologicznego romantyzmu połączonego z globalnym liberalizmem i znajduje się w okowach rozmaitych sprzeczności istniejącego rozdrobnienia. Kapadocja jest częścią politycznie sfragmentaryzowanej Turcji.

<sup>73</sup> E. Cohen, L. Taylor, *Escape Attempts: The theory and practice of resistance to everyday life*, Routledge, Londyn, 1976.

<sup>74</sup> N. Graburn, *The Eskimos and "Airport Art"*, "Transaction", 1967, Vol. 4, s. 28-33; D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Muza, Warszawa, 2002.

<sup>75</sup> J. Urry, dz.cyt.

<sup>76</sup> N. Salazar, N. Graburn (red.), *Tourist Imaginaries. Anthropological Approaches*, Berghahn, Nowy Jork-Oxford, 2014.

<sup>77</sup> I. Weber, *Heritage Narratives on the Slovenian Coast: the lion and the attic*, [w:] V. Kockel, N. Craith (red.), *Cultural Heritages as Reflexive Traditions*, Palgrave, Nowy Jork, 2007, s. 158-170.

Każde miejsce podlega również procesom przebudowy relacji społeczno-kulturowych i polityczno-ekonomicznych oraz pojęć *jaźni* i tożsamości. Kiedy obywatele Goreme zmagają się ze zjawiskiem pojawiania się młodzieży do pewnego stopnia wolnej od więzów rodzinnych, Palestyńczycy nie mają innego wyboru, jak opłakiwać fizyczne rozdzielenie i rozproszenie członków rodziny. Teatry ideologicznego i nostalgicznego nacjonalizmu w Magaluf opowiadają o bólach przemysłowego upadku w Anglii, podczas gdy mieszkańcy La Réunion stawiają czoła strukturalnym pęknięciom tożsamości, jako że wyspiarze czują się tak, jakby byli zarazem częścią Edenu jako tropikalnego ogrodu, jak i światowego systemu ekonomicznego, który sprawił, że wielu pracowników boryka się z biedą, bezrobociem i alienacją. Efektem transformacji dawnej Jugosławii było przeformułowanie i przekształcenie zewnętrznych i wewnętrznych granic i relacji.

Przykłady te jasno pokazują, że wszystkie społeczności w analizowanych miejscach są częścią rozedrganego systemu światowego. Obecnie niewiele lokalizacji na świecie, przede wszystkim zaś nie te usytuowane w regionie śródziemnomorskim<sup>78</sup>, można by rozpatrywać w etnografii jako wyizolowane całości.

Przyjmując, że powyższe odzwierciedla świat, w jakim nasze etnografie były pisane i w gruncie rzeczy świat, w jakim wszyscy żyjemy, wydaje się coraz mniej prawdopodobne, aby jakakolwiek definicja antropologii w kategoriach analizy i porównania społeczeństw jako całości odpowiadała współczesnym wymaganiom. W wysoce mobilnym świecie specjaliści APTP, oraz wielu innych, pracują w terażniejszości, w której podróźnicy, turyści, pielgrzymi, uchodźcy wszelkiego rodzaju, przemieszczają się między mniej mobilnymi lub osiadłymi populacjami, dlatego potrzebujemy pojęć i perspektyw spełniających szczególne kryteria – wszystkie z nich omawialiśmy wprost lub pośrednio w części pierwszej i wszystkie są obecne w naszych etnografiach. Krótko mówiąc, potrzebujemy paradygmatów, w których granice myśli społecznej są otwarte i płynne, zdolne do skierowania się w tym samym czasie do zewnętrznych krajobrazów skomponowanych z systemów-swiatów, jakie znajdujemy w nas samych, jak i do wewnętrznych i intymnych krajobrazów nas w świecie.

## **Podsumowanie**

Zbliżając się do konkluzji, można stwierdzić, że istnieją dwie różne teoretyczne tendencje we współczesnej APTP. Pierwszą jest ścieżka „kluczowych terminów” – wyjaśnienie i egzegeza z odniesieniem do dominujących pojęć takich jak „ucieczka”, „spojrzenie”, „autentyczność” i „wyobrażenie” (jako rzeczownik).

---

<sup>78</sup> M. Kousis, T. Selwyn, D. Clark (red.), *Contested Mediterranean Spaces*, Berghahn, Nowy Jork-Oxford, 2010.

Druga to etnograficzna i teoretyczna umiejętność poruszania się między ukazanymi przez nas pięcioma poziomami, z których każdy staje się zrozumiałą w odniesieniu do pozostałych.

Przykład omawianych powyżej etnografów ilustruje te tendencje (o wiele pełniejsza egzegeza będzie, oczywiście, potrzebna we właściwym czasie). Po pierwsze, każda/y z nich zakotwicza swoją pracę w materialnym świecie (teoretycznie i praktycznie centralnym we wszystkich rodzajach postępowania, zwłaszcza w przypadku politycznej interwencji antropologów w dziedzinie rozwoju turystyki)<sup>79</sup>. Po drugie, takie pojęcia jak „współprzeżywanie”, „wspólnotowość”, „przyjazność”, „gościnność” albo „kreatywna struktura” dobrze pasują do mobilnego świata, w którym wyzwaniem jest identyfikowanie i definiowanie procesów tworzenia, odtwarzania i podtrzymywania relacji społecznych, zarówno tych na dużych obszarach geograficznych, jak i tych mniejszych i bardziej intymnych. Po trzecie, wszyscy nasi etnografowie poruszają się w światach, w których symbole narodowości, nacjonalizmu i kosmopolityzmu konkurują ze sobą w głęboko spornych przestrzeniach. Po czwarte, biorąc pod uwagę relację między zewnętrznymi i wewnętrznymi krajobrazami, które na przykład Rousseau wybrał jako podstawę doświadczenia podróży, albo przywołując akcentowanie przez Moore pojęcia *ja* jako fundamentalnej metafory w antropologii, nasze etnografie dowodzą, że APTP wyraźnie przyczynia się do postrzegania natury i konstytucji jaźni, w tym „wewnętrznego ja”. W końcu docieramy do naszego „epistemologicznego” poziomu analizy. Przyjmujemy za Cohenami<sup>80</sup>, że procesy czynienia autentycznym (*authentication*) są ważniejsze niż faktyczne dowody autentyczności i że APTP, jak *Powrót Ulyssesa*, jest dyskursywnym obszarem związanym z wytyczaniem ścieżki w gąszczu agresywnej komercyjnej i politycznej retoryki oraz ponownym włączaniem antycznych idei, nie tylko głoszących, że podróż, turystyka i pielgrzymowanie ostatecznie dotyczą zarówno prawdy i zrozumienia, jak i przyjemności i wspólnego spędzania czasu<sup>81</sup>, ale również są, w rezultacie, zdolne do dzielenia tego samego intelektualnego i emocjonalnego krajobrazu. Jako taka, APTP może, a przynajmniej niektóre osoby mogą tak twierdzić, być rozpoznana jako ogniwo łączące główne prace antropologiczne tak, aby pomóc nam zdecydowanie przenieść się do przyszłego intelektualnego i politycznego świata, w którym podróż i myśl społeczna są ze sobą nierozzerwalnie połączone w tym samym projekcie.

---

<sup>79</sup> S. Abram, *Anthropology, Tourism, and Intervention?*, [w:] J. Scott, T. Selwyn (red.), *Thinking Through Tourism*, Berg, Oxford, 2010, s. 231-253.

<sup>80</sup> E. Cohen, S. Cohen, *Authentication: Hot and Cool*, „Annals of Tourism Research”, 2012, Vol. 39 (3), s. 1295-1314.

<sup>81</sup> Zob. C. Chard, dz.cyt.

Na koniec, biorąc powyższe pod uwagę, możemy przyznać raz jeszcze, że jedna z inspiracji do napisania tego rozdziału pochodziła od wielkiego polskiego podróżnika i pisarza, Ryszarda Kapuścińskiego. W związku z tym, możemy w podsumowaniu spojrzeć ku dalszym intelektualnym podróżom i inicjatywom w dziedzinie APTP, którym może on patronować, podejmowanym przez badaczy i badaczki z Polski, m.in. Magdalenę Banaszek i Sabinę Owsianowską, reprezentujące Instytut Studiów Międzykulturowych UJ i Wydział Turystyki i Rekreacji AWF w Krakowie. Konferencja „Antropologia turystyki – dziedzictwo i perspektywy”, którą zorganizowały w Krakowie w 2015 roku przyczyniła się do powstania kilku prac, w tym niniejszej monografii<sup>82</sup>. Książka ta jest częścią szerszego i bardziej ogólnego przedsięwzięcia, którego celem jest rozwój polskich badań i twórczości oraz stworzenie ośrodka współpracy w zakresie rozwoju APTP w Europie Środkowej i Wschodniej.

---

<sup>82</sup> Zob. m.in. redagowane przez organizatorki konferencji dwa tematyczne numery czasopisma „Folia Turistica”: „The Anthropology of Tourism”, 2015, Vol. 37 i „Turystyka w antropologicznej perspektywie”, 2016, Vol. 39 oraz przygotowywaną do druku w wydawnictwie Lexington Books monografię pt. *Anthropology of Tourism in Central and Eastern Europe. Bridging Worlds* (2018). Opracowanie wersji polskiej rozdziału: Sabina Owsianowska (przyp. red.).



Magdalena Banaszekiewicz  
Instytut Studiów Międzykulturowych  
Uniwersytet Jagielloński

Sabina Owsianowska  
Wydział Turystyki i Rekreacji  
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

## Antropologia a edukacja i badania w zakresie turystyki

### Wprowadzenie

Rozwój antropologii turystyki na świecie sięga lat 70. i 80. XX wieku. W Polsce, podobnie jak i w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej, sytuacja wyglądała inaczej niż na zachodzie Europy, w Stanach Zjednoczonych, Australii czy Nowej Zelandii. Co prawda, już od lat 80. pojawiały się pierwsze opracowania przybliżające socjologiczne i antropologiczne koncepcje, na przykład prace Profesora Krzysztofa Przecławskiego, jednak odmienne uwarunkowania historyczne, polityczne, gospodarcze i społeczno-kulturowe nie sprzyjały rozwojowi subdyscypliny. W antropologii widoczne są konsekwencje kilkudziesięcioletniego podziału Europy na dwie części tzw. żelazną kurtyną i późniejszy proces stopniowego włączania się badaczy z krajów postsocjalistycznych w nurt międzynarodowej nauki po przemianach zapoczątkowanych w 1989 roku. Podobnie jak transformacja polityczna czy ekonomiczna przyniosły wiele trudności, ujawniających, że symboliczne gesty strącania pomników i zmiany nazw ulic nie modyfikują fundamentów systemowych, tak też okazało się, że w ciągu kilkunastu lat niełatwo jest zmienić układ sił w nauce usankcjonowany tradycją dziesięcioleci<sup>1</sup>. W ostatnim ćwierćwieczu zauważamy znaczący wzrost wymiany wiedzy w warunkach międzynarodowych. Proces „oddawania głosu” mniejszościom marginalizowanym w dominującym anglofonnym dyskursie jest jednak trudny ze względu na głębokie asymetrie relacji.

Z perspektywy badaczy zachodnich, dyskurs antropologiczny w Europie Środkowej i Wschodniej stanowi jedność, podobnie jak sam region. Właściwie, aby precyzyjnie oddać historyczny kontekst, należałoby mówić o etnologii czy etnografii<sup>2</sup>, gdyż te dwa pojęcia tworzą kręgosłup terminologiczny europejskiej

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. dyskusję nt. kształtu europejskiej antropologii/etnologii prowadzoną na łamach periodyku European Association of Social Anthropologists “Social Anthropology/Anthropologie Sociale”, Vol. 23/3 i 23/4, 2015.

<sup>2</sup> *Etnologia* jest terminem używanym w tradycji zachodnioeuropejskiej, *etnografia* to analogiczny do niego termin charakterystyczny dla rosyjskojęzycznego kręgu naukowego. W zwyczaj-

dyscypliny określanej w kręgu anglofońskim mianem antropologii kulturowej i społecznej<sup>3</sup>. Różnice pojęciowe odzwierciedlają nie tylko historyczne zaszczości, lecz również wskazują na dwa odmienne dziedzictwa badań człowieka i kultury. W odróżnieniu od wzorca anglofońskiego, w kontynentalnej etnologii dostrzec można żywe zainteresowanie kulturą ludową, chłopską. Badania „w domu” nie są więc niczym spektakularnie nowym, zwłaszcza w tradycji polskiej, która od początku istnienia, w czasach, gdy Polska znajdowała się pod zaborami, stawiała sobie za cel gromadzenie i opis przejawów tożsamości narodowej ukrytych w kulturze ludowej<sup>4</sup>. Do badaczy środkowoeuropejskich docierały modne na Zachodzie koncepcje. Lata 70. odkryły dla polskiej etnologii Claude’a Lévi-Straussa (niektóre spośród jego książek były tłumaczone na język polski wcześniej niż angielski). Zwrot w stronę kultury współczesnej, analizowanej czy to z pozycji hermeneutyki, czy strukturalizmu odbił się żywą debatą w kręgu polskich etnografów/etnologów i doprowadził do przedefiniowania założeń dyscypliny.

Na początku lat 80. podjęto próbę odnowy polskiej etnologii<sup>5</sup>. Chodziło o włączenie w krąg zainteresowań badawczych kultury współczesnej (a więc i turystyki), a narzędziem do tego miała się stać antropologia jako „sztuka rozumienia”. Nowatorstwo proponowanego ujęcia miało więc mieć podwójny charakter: postulat dotyczył zarówno obiektu badań, jak i metody badawczej (odejście od perspektywy historycznej). Mówi się wręcz o zwrocie paradygmatycznym, wskazując na przejście od realistycznej koncepcji nauki dominującej w polskiej etnografii w stronę nurtu humanistycznego<sup>6</sup>. Na tym gruncie wyrosła w konsekwencji antropologia współczesności (podejmująca tematy zbieżne z kulturoznawstwem, ale przy braku silnego zabarwienia politycznego i społecznego zaangażowania

---

jowym użyciu przyjęło się, że termin „etnologia” ma silniejsze związki z badaniami europejskich kultur ludowych (tradycyjnych) i pozaeuropejskich (plemiennych, archaicznych) i jest nauką zmierzającą do syntezy, podczas gdy termin „etnografia” odpowiada raczej samej pracy badawczej w terenie: obserwacji i opisowi.

<sup>3</sup> M. Brocki, *Antropologia społeczna i kulturowa w przestrzeni publicznej. Problemy, dylematy, kontrowersje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2013.

<sup>4</sup> Z. Jasiewicz, *Początki etnologii/antropologii kulturowej w Polsce. Poszukiwanie nazw dla zainteresowań badawczych i rodzącej się dyscypliny*, [w:] A. Malewska-Szałygin, M. Radkowska-Walkowicz (red.), *Antropolog wobec współczesności. Tom w darze Profesor Annie Zadrożyńskiej*, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, Warszawa, 2010, s. 36-51; tenże, *Etnologia polska. Między etnografią a antropologią kulturową*, „Nauka”, Vol. 2, s. 65-80.

<sup>5</sup> Cz. Robotycki, *Antropologia kultury w Polsce. Projekt urzeczywistniony*, „Lud”, 1995, Vol. 78, s. 224-227. Por. tenże, *Etnografia wobec kultury współczesnej*, Kraków, 1992.

<sup>6</sup> Z. Sokolewicz, *Na co komu antropologia współczesności*, [w:] J. Barański, M. Golonka-Czajkowska, A. Niedźwiedz (red.), *W krainie metarefleksji. Księga poświęcona Profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2015, s. 20.

charakterystycznego dla zachodnich studiów kulturowych<sup>7</sup>. Coraz częściej etnologię nazywano antropologią kulturową, by tym samym podkreślić poszerzenie „klasycznego” obszaru badawczego o szeroki wachlarz zjawisk kultury współczesnej. Kolejna dekada przyniosła ugruntowanie „mody na antropologię” poprzez publikacje antologii współczesnych tekstów badaczy zachodnich<sup>8</sup> i oraz zbiorów polskich uczonych aspirujących do nakreślenia ram nowej dyscypliny<sup>9</sup>.

## **Antropologia turystyki**

Na antropologię turystyki można spojrzeć w kontekście szerszego zjawiska określanego mianem „antropologizowania humanistyki”, czyli czerpania przez przedstawicieli innych dziedzin z dorobku antropologicznych idei. W dalszej części rozdziału proponujemy refleksję nad tym, jaki wpływ na rozwój badań nad turystyką, zwłaszcza tych inspirowanych antropologią, miała zmieniająca się sytuacja polityczna, gospodarcza i społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej. Punktem wyjścia będzie kontekst historyczny powstawania instytucji edukacyjnych i badawczych w zakresie turystyki po II wojnie światowej, aż do przełomu w 1989 r. Decyzje organizacyjne i promowane formy turystyki narzucały wówczas model nauczania i wytyczały kierunki analiz w tej dziedzinie. Kolejny wątek dotyczy kształcenia kadr i prowadzenia badań nad turystyką w okresie transformacji ustrojowej. Wraz z popularyzacją podejścia do turystyki nie tylko jako aktywności w czasie wolnym, ale również jako ważnej dziedziny gospodarki oraz znaczącego zjawiska kulturowo-społecznego, pojawiały się nowe inspiracje badawcze, problemy i wyzwania.

---

<sup>7</sup> *Amerykańska antropologia kognitywistyczna*, red. M. Buchowski, 1993; *Amerykańska antropologia postmodernistyczna*, red. M. Buchowski, 1999; *Francuska antropologia kulturowa wobec problemów współczesnego świata*, 2008; *Badanie kultury, elementy teorii antropologicznej*, 2003; *Badanie kultury, elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, 2004, a także publikacje w serii *Cultura*, wyd. UJ.

<sup>8</sup> W.J. Burszta, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań, 1998; M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej* [cz. 1-2], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2003-4; M. Lubaś, *Rozum i etnografia. Przyczynek do krytyki antropologii postmodernistycznej*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków, 2003; B. Olszewska-Dyonizak, *Człowiek – Kultura – Osobowość. Wstęp do klasycznej antropologii kulturowej*, Wrocław, 2001; A. Posern-Zieliński (red.), *Etnologia polska między ludoznawstwem a antropologią*, Poznań, 1995.

<sup>9</sup> J. Kowalewski, *Antropologizowanie historiografii w przedstawieniu historyków (szkic krytyczny)*, [w:] J. Kowalewski, W. Piasek (red.), *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko – proces – perspektywy*, Instytut Filozofii UWM, Olsztyn, 2009, s. 165-188. Por. M. Brocki, *Antropologizacja jako kategoria metajęzykowa*, [w:] J. Kowalewski, W. Piasek (red.), *Antropologizowanie...*, dz.cyt., s. 16-24.



Odnosimy się do dwóch głównych perspektyw w badaniach nad turystyką. Pierwsza dotyczy przedstawicieli etnologii/antropologii kulturowej i innych nauk, podlegających wcześniej wspomnianej tendencji do „antropologizowania humanistyki”. Przyjmując paradygmatyczne założenia danej dyscypliny, analizują oni różne aspekty podróżowania w wymiarze indywidualnym i społeczno-kulturowym, zwykle ograniczając się do teoretycznych rozważań i prób opisu otaczającej rzeczywistości, a nie interesując praktycznym zastosowaniem wyników badań. Drugie ujęcie naświetla omawianą problematykę z punktu widzenia interdyscyplinarnych studiów nad turystyką, których reprezentanci sięgają do antropologii z myślą o wyjaśnianiu zjawiska na gruncie teorii, ale również o możliwej aplikacji wyników badań.

Dodatkową płaszczyznę niniejszych rozważań wyznacza pytanie o to, jakie jest miejsce badaczy turystyki z Polski i innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej w międzynarodowym środowisku naukowym ponad 25 lat po upadku komunizmu. Wspomniane wcześniej ograniczenia, odnoszące się do antropologii i nauki w ogóle, nie omijają studiów nad turystyką. Co więcej, można zaryzykować stwierdzenie, iż sytuacja w tej dziedzinie odznacza się jeszcze bardziej skostniałym podziałem na centrum i peryferie, wraz z wszelkimi konsekwencjami utrwalonego układu. Prof. S. Ivanov, bułgarski badacz turystyki i redaktor naczelny „European Journal of Tourism Research”, biorąc pod uwagę niewielką reprezentację naukowców z Europy Środkowej i Wschodniej w radach naukowych 50 najważniejszych czasopism w dziedzinie turystyki, zauważa: „Żelazna kurtyna w dawnych krajach komunistycznych w Europie Środkowej i Wschodniej w dziedzinie studiów nad turystyką/hotelarstwem jeszcze nie opadła!”<sup>10</sup>.

Rozwój nauk o turystyce nie byłby możliwy bez zaangażowania osób, dla których podróżowanie było nie tylko życiową pasją, ale i podstawą działalności badawczej, dydaktycznej i publicystycznej. Jedną z takich postaci, doskonale znaną nie tylko w polskim, lecz również zagranicznym kręgu badaczy turystyki, jest wybitny popularyzator humanistycznej refleksji nad turystyką w Polsce od lat 60. Prof. Krzysztof Przeclawski (1927-2014). W swoich książkach, projektach badawczych i pedagogicznych odwoływał się do najważniejszych koncepcji antropologicznych i socjologicznych, upowszechniając je w kręgu studiów nad turystyką i poza nim. Zwracał uwagę na kwestie etyczne, analizował pozytywne i negatywne aspekty rozwoju turystyki, podkreślał jej wychowawczą rolę. Od lat 70. aktywnie działał w międzynarodowym środowisku badaczy turystyki, należał do takich elitarnych organizacji jak IAST i Aiest, był także członkiem redakcji „Annals of Tourism Research”, zaproszonym przez ówczesnego redaktora naczelnego Jafara Jafariego.

<sup>10</sup> *The Iron Curtain towards former communist countries in Central and Eastern Europe in the field of tourism/hospitality studies has not fallen yet!...* (TRINET, 3 October 2016, vol. 15, s. 43).

W Polsce Prof. Przeclawski przyczynił się m.in. do utworzenia organizacji zrzeszającej specjalistów ds. turystyki, do ewolucji szkolnictwa wyższego (dążył od utworzenia międzyuczelnianej jednostki kształcącej kadry dla turystyki w kooperacji z wykładowcami z UJ, Akademii Ekonomicznej i AWF), do powołania nowych czasopism. Przykładowo „Problemy Turystyki” (wydawane przez Instytut Turystyki w Warszawie od lat 1990.) i „Nowe Problemy Turystyki” (2008) dzięki dwujęzycznym edycjom stanowiły forum dyskusji między badaczami z Polski i innych krajów w przełomowych momentach w historii: pierwsze po upadku komunizmu, drugie – w nowych realiach kraju należącego do UE, który starał się wypromować swój nowy wizerunek i umocnić pozycję na międzynarodowym rynku turystycznym. Zasługi Prof. Przeclawskiego dla polskich studiów nad turystyką – nie tylko humanistycznych – są ogromne, za co w 2005 r. uhonorowany został tytułem doktora *honoris causa* krakowskiej AWF<sup>11</sup>.

Transformacja ustrojowa po 1989 r. przyniosła m.in. zwiększoną mobilność obywateli państw rozdzielonych dotychczas „żelazną kurtyną”. Dynamicznie rozwijał się przemysł turystyczny, powstawała nowoczesna infrastruktura podstawowa i towarzysząca, w tym biura podróży, hotele, centra informacji turystycznej<sup>12</sup>. Stopniowo wprowadzane były rozwiązania sprawdzone w krajach zachodnioeuropejskich, w tym struktury NTA i NTO (z centralną rolą POT, czyli najważniejszej organizacji odpowiedzialnej za promocję Polski jako kraju atrakcyjnego turystycznie, która zaczęła swą działalność w 2000 r.). Po rozszerzeniu Unii Europejskiej w 2004 r. miał miejsce gwałtowny wzrost przyjazdów do nowo przyjętych krajów, a ich mieszkańcy starali się nadrobić stracony czas i ruszyli w kierunku trudno dostępnych dotąd miejsc. Rozwój turystyczny

---

<sup>11</sup> *Profesor Krzysztof Przeclawski: doktor honoris causa Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie*, Wydawnictwo AWF w Krakowie, Kraków, 2006; W. Alejski, *Życie ludzkie jest wędrowaniem – wspomnienie o Profesorze Krzysztofie Przeclawskim (1927-2014)*, „Folia Turistica”, 2015, Vol. 36, s. 201-214.

<sup>12</sup> Przykłady literatury anglojęzycznej poświęconej turystyce i mobilności w krajach postsocjalistycznych, ze szczególnym uwzględnieniem publikacji, w których pojawia się perspektywa antropologiczna: D. Hall, B. Marciszewska, M. Smith (red.), *Tourism in the New Europe: the challenges and opportunities of EU enlargement*, CABI, Wallingford, 2006; K. Ferfet (red.), *Tourism in the New Eastern Europe. Global Challenges – Regional Answers*, WSE, Warszawa, 2008. Rola dziedzictwa kulturowego, jego kreacji, interpretacji i negocjowanie jego znaczenia dla kultury współczesnej (w tym – turystyki) w Europie omawiana jest m.in. w takich książkach, jak: S. Macdonald, *Memorylands: Heritage and Identity in Europe Today*, Routledge, Londyn, 2013; D. Light, C. Young and M. Czepczynski, *Heritage Tourism in Central and Eastern Europe*, [w:] D.J. Timothy, G.P. Nyaupane (red.), *Cultural Heritage and Tourism in the Developing World. A Regional Perspective*, Routledge, Londyn, 2009, natomiast kwestie religii, pielgrzymowania w: J. Eade, M. Katić (red.), *Pilgrimage, Politics and Place-Making in Eastern Europe: Crossing the Borders*, Ashgate, Farnham, 2014.

państw postsocjalistycznych stymulowany był dzięki środkom pochodzącym z funduszy unijnych, przekazywanych przed i po akcesji. Przed 2004 r. ważną rolę odegrała tzw. kotwica integracyjna, która w pewnym sensie wymusiła i – w konsekwencji – przyspieszyła reformy instytucjonalne, dzięki którym kandydujące kraje zaczęły spełniać warunki członkostwa w UE. Poprzez kryteria decydujące o przyznawaniu dotacji dla konkretnych projektów, programy unijne ukierunkowywały dalsze strategiczne działania pomysłodawców, np. z uwzględnieniem założeń zrównoważonego rozwoju. Promocja współpracy transgranicznej (euroregionów) i wielokulturowości przyczyniła się do popularyzacji spuścizny różnych grup etnicznych, religijnych, mniejszości narodowych zamieszkujących w przeszłości kraje Europy Środkowej i Wschodniej<sup>13</sup>. Spektakularne wydarzenia polityczne, kulturalne, sportowe o zasięgu międzynarodowym (np. prezydencja Polski w UE, miasta kultury UNESCO, EURO 2012) stwarzały okazję do propagowania wizerunku kraju jako – z jednej strony – silnie przywiązanego do tradycji, ale przy tym nowoczesnego i konsekwentnie dążącego do wypracowania i umocnienia swojej pozycji w regionie i wspólnocie państw europejskich.

W początkowym okresie kształtowania się zrębów teorii turystyki, jak wspomniano, dominowały zagadnienia związane z prozdrowotnym znaczeniem aktywności turystycznej (zwłaszcza turystyki kwalifikowanej, wypoczynkowej), krajoznawstwem, ekologią, zagospodarowaniem przestrzeni. Rozwój gospodarki turystycznej w krajach postsocjalistycznych uzasadniał dominację badań prowadzonych z punktu widzenia biznesu. Niemniej jednak, już od lat 80. doceniano także znaczenie antropologicznego wymiaru zjawiska. Humanistyczny nurt badawczy, koncentrujący się na takich zagadnieniach jak: człowiek i doświadczenie turystyczne; relacje między gośćmi a gospodarzami; znaczenie dziedzictwa kulturowego; podobieństwa między post-socjalizmem a postkolonializmem; globalizacja; zrównoważony rozwój, kontynuowany był w czasach transformacji gospodarczej i politycznej w kolejnych dekadach. Powstawały nowe instytuty badawcze i szkoły wyższe, a naukowcy – wywodzący się z różnych dyscyplin podstawowych – podejmowali tematy związane z bieżącą sytuacją społeczno-kulturową i gospodarczą. Kontynuowali rodzime tradycje oraz czerpali z doświadczeń badaczy z krajów zachodnich. Wyzwania, z jakimi mieli do

---

<sup>13</sup> S. Owsianowska, *Multiculturalism and Lifelong Learning: A Polish Case*, [w:] V. Cuffy, D. Airey, G. Papageorgiou (red.), *Lifelong Learning for Tourism. Concepts, Policy, Implementation*, Routledge, London, s. 127-142 [w druku]; M. Banaszekiewicz, N. Graburn, S. Owsianowska, *Tourism in (Post)socialist Eastern Europe*, "Journal of Tourism and Cultural Change", 2017, Vol. 15 (2), s. 109-121 [w druku]. Na temat znaczenia tzw. kotwicy integracyjnej zob. A. Gierczycka-Bednarek, *Konwergencja czy dywergencja we współczesnej gospodarce światowej*, [http://www.mikroekonomia.net/system/publication\\_files/307/original/2.pdf?1314952660](http://www.mikroekonomia.net/system/publication_files/307/original/2.pdf?1314952660) [dostęp 27.07.2017].

czynienia, wynikały zarówno ze specyfiki regionalnej, jak i dotyczyły uniwersalnych dylematów towarzyszących ekspansji turystyki, takich jak komercjalizacja dziedzictwa, dewastacja przyrody czy relacje międzyludzkie. Z drugiej strony, (kontrowersyjny) przemysł turystyczny w coraz większym stopniu przyciągał uwagę przedstawicieli humanistyki i nauk społecznych. Turystyka przestała być uznawana za zbyt „trywialne” zagadnienie badawcze i – podobnie jak to miało miejsce w krajach zachodnich – dostrzeżono, iż jest ważnym zjawiskiem kulturowo-społecznym, które nie tylko samo w sobie warto jest analizy, ale także jest „poręczną metaforą” stosowaną w opisie ponowoczesnego społeczeństwa<sup>14</sup>.

Postępującej specjalizacji i rozdrobnieniu badań nad konkretnymi zagadnieniami z zastosowaniem narzędzi wypracowanych w dyscyplinach podstawowych towarzyszyły starania, które miały doprowadzić do autonomizacji nauk o turystyce. Zgromadzony korpus wiedzy, terminologia i metodologia miały stworzyć podstawę do wyodrębnienia tejże dyscypliny, jednak do tej pory nie udało się tego celu osiągnąć. Edukacja i badania nad turystyką funkcjonują w ramach różnych dziedzin wiedzy, a studia wyższe z tego zakresu prowadzone są na uczelniach o różnych profilach i w ramach rozmaitych wydziałów i instytutów: od wychowania fizycznego, przez ekonomię, stosunki międzynarodowe, nauki o środowisku, filologię, kulturoznawstwo, zarządzanie i komunikację społeczną, po teologię (gdzie pojawia się „turystyka religijna”). Istnieją także prywatne szkoły wyższe o profilu *stricte* turystycznym, zwykle oferując zawodowe przygotowanie na poziomie licencjackim, bez możliwości uzyskania tytułu magistra. Natomiast przedmioty takie jak: „antropologia turystyki”, „antropologia podróży”, „antropologia podróży i turystyki”, „turystyka jako doświadczenie kulturowe” wykładane są – jako zajęcia obowiązkowe lub fakultatywne – w ramach różnych kierunków studiów pozaturystycznych, np. etnologii i antropologii kulturowej, filologii (bałkanistyki, italianistyki i in.), kulturoznawstwa, socjologii, relacji międzykulturowych. Sytuacja taka ma wpływ na rozwój antropologicznych analiz nad podróżowaniem i ich miejsce w ramach interdyscyplinarnych nauk o turystyce i/lub innych nauk. Z powodów formalnych badania podejmowane przez osobę zatrudnioną w danej jednostce są zwykle związane z afiliacją oraz dydaktyką, co ma wpływ na wybór tematów, jakie stają się przedmiotem badań. W konsekwencji samo przekonanie, że solidna wiedza z zakresu etnologii i antropologii kulturowej pozwala lepiej przygotować profesjonalistów w turystyce (a więc osoby pośredniczące w spotkaniach z innymi ludźmi i miejscami, kulturowych brokerów, interpretatorów dziedzictwa i przewodników) nie zawsze wystarcza, aby móc zająć się tą problematyką pod względem badawczym.

<sup>14</sup> Z. Bauman, *From pilgrim to tourist; or a short history of identity*, [w:] S. Hall, P. Du Gay (red.), *Questions of cultural identity*, SAGE, Londyn, 1996, s. 18-36.

## Antropologia i nauki o turystyce w Polsce – badania i edukacja

Zainteresowanie turystyką jako znaczącym fenomenem kultury współczesnej znajduje też swoje odzwierciedlenie w ofercie uczelni humanistycznych w Polsce. Na fali „upraktyczniania” studiów wyższych pojawiają się nowe kierunki, które mają sprawić, że kandydaci na studia będą spokojniejsi o swoją zawodową przyszłość po ukończeniu uniwersytetu. Takie działania mają przede wszystkim istotny wymiar marketingowy – nowe programy studiów wprowadzane na kierunkach „deficytowych” pod względem liczby chętnych do studiowania są szansą na przetrwanie jednostki, jako przykład można podać Wydział Historyczny Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie od 2014 roku istnieje kierunek „krajoznawstwo i turystyka historyczna”, czy Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, kształcący na kierunku „turystyka historyczna i dziedzictwo kulturowe”. Nowe kierunki realizują program „klasycznej” historii, poszerzając go o elementy kształcenia z zakresu studiów nad turystyką. W rezultacie, w ramach obligatoryjnych modułów programowych studenci uczestniczą w zajęciach z antropologii kulturowej czy antropologii historycznej, lecz oddzielnego przedmiotu, jakim byłaby antropologia turystyki, w ofercie nie ma. Wyjątek stanowi przedmiot „antropologia kulturowa. Znaczenie dyscypliny w rozwoju świadomej turystyki” na kierunku „turystyka historyczna” na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Aczkolwiek, jeśli opierać ocenę wyłącznie na podstawie lektur wymienionych w sylabusie, odniesienie do turystyki i w tym przypadku jest śladowe. Przedmiot „antropologia podróży i turystyki” realizowany był także na bardzo wyspecjalizowanym kierunku „turystyka religijna” na studiach licencjackich na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II. Ze względu jednak na zbyt małą liczbę kandydatów kierunek nie został otwarty w roku akademickim 2016/2017.

W dalszej części rozdziału przedstawiamy wnioski z analizy przykładowych sylabusów, dostępnych na stronach internetowych uczelni oferujących przedmioty zapoznające studentów z antropologią turystyki. Prowadzone są one przede wszystkim na takich kierunkach studiów, jak etnologia i antropologia kulturowa oraz kulturoznawstwo. Włączenie przedmiotu do programu studiów wynika zazwyczaj z zainteresowań badawczych osoby prowadzącej zajęcia. Na przykład w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM jest to dr Natalia Bloch. Sylabus przedmiotu „antropologia turystyki” znakomicie ujawnia tropy badawcze samej wykładowczynie, oscylujące wokół wątków postkolonialnych, problematyki gender i relacji turyści – przyjmujący. Z kolei na Uniwersytecie Warszawskim, w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, prof. Anna Wiczorkiewicz prowadzi seminarium magisterskie z zakresu antropologii turystyki i antropologii ciała, co również oddaje główny nurt badań uczoney.

Antropologia turystyki jest zazwyczaj przedmiotem o charakterze fakultatywnym, poszerzającym wiedzę w danej dyscyplinie. Dobrym przykładem może być „antropologia turystyki i podróży” oferowana w Katedrze Bałkanistyki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie jednym z podstawowych efektów kształcenia założonych w sylabusie ma być nabycie przez uczestnika kursu „podstawowej wiedzy o powiązaniach filologii z pokrewnymi naukami humanistycznymi”<sup>15</sup>. Stąd też, choć nazwę przedmiotu sformułowano jako „antropologia”, realizuje on *de facto* program studiów nad turystyką i podróżowaniem w ujęciu interdyscyplinarnym. Również przedmiot „antropologia podróży”, znajdujący się w programie studiów na kierunku „relacje międzykulturowe” w Instytucie Studiów Międzykulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, cechuje raczej podejście interdyscyplinarne z naciskiem położonym na perspektywę humanistyczną niż „czyste” ujęcie antropologiczne. Szeroki wachlarz tematów związanych z kulturą podróżowania zachęca do tworzenia kursów, które w formie wykładów monograficznych czy warsztatów sięgają do węższych, specjalistycznych zagadnień, jak np. przedmiot „seriale podróżnicze – kreacja wizerunku «obcych» w kulturze popularnej” realizowany przez pracowników Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Ta krótka charakterystyka pozwala stwierdzić, że antropologia turystyki, jako stosunkowo młoda perspektywa w badaniach zjawisk turystycznych, nie doczekała się jeszcze jednorodnego programu kształcenia. Na treści programowe zawarte w tematyce kursu największy wpływ mają prywatne zainteresowania badawcze prowadzących, ich znajomość literatury przedmiotu (nadal stosunkowo nielicznej w języku polskim) czy preferowane metody dydaktyczne – coraz częściej odchodzące od „klasycznego” wykładu na rzecz metody konwersatoryjnej czy warsztatowej.

Pomimo wskazanych powyżej ograniczeń, podejmowane są różne działania na rzecz rozwoju i integracji antropologicznych badań nad podróżowaniem, a także ukazaniem dorobku polskich badaczy. Podobnie jak na Zachodzie, koncepcje antropologiczne są często przedstawiane wspólnie z socjologicznymi<sup>16</sup>. Spośród monografii i prac zbiorowych ukazujących historyczną perspektywę rozwoju humanistycznych i społecznych badań nad turystyką warto wskazać na kilka przykładów. Rozdział na temat socjologii turystyki w książce *The Sociology of Tourism. European Beginnings and Developments*, pod redakcją naukową G. Danna oraz G. Liebmann Parinello, zatytułowany *The Sociology of Tourism in*

---

<sup>15</sup> [https://usosweb.umk.pl/kontroler.php?\\_action=actionx:katalog2/przedmioty/pokazPrzedmiot\(prz\\_kod:0724-s1B3Z-ATIP\)](https://usosweb.umk.pl/kontroler.php?_action=actionx:katalog2/przedmioty/pokazPrzedmiot(prz_kod:0724-s1B3Z-ATIP)).

<sup>16</sup> D. Nash (red.), *The Study of Tourism: Sociological and Anthropological Beginnings*, Elsevier, Oxford, 2007.

*Poland*, napisany przez K. Przeclawskiego, J. Bystrzanowskiego i D. Ujmę, odnosi się także do teorii antropologicznych. Ponadto wątki antropologiczne pojawiają się w publikacjach pokonferencyjnych, takich jak *Turystyka w badaniach naukowych w Polsce i na świecie* (red. W. Alejziak, R. Winiarski, 2006), z m.in. udziałem prof. Valene Smith i prof. Erika Cohena. Innym przykładem jest praca zbiorowa pt. *New Trends in Tourism Research. A Polish Perspective*, zredagowana przez F. Dias, S. Oliveirę, J. Kosmaczewską, A. Pereirę (2014), także będąca pokłosiem międzynarodowej konferencji naukowej. Na uwagę zasługują monograficzne wydania czasopisma „Folia Turistica”: „Z warsztatów Mistrzów” (red. W. Alejziak, nr 25/2011), „The Anthropology of Tourism” oraz „Turystyka w perspektywie antropologicznej” (red. M. Banaszekiewicz, S. Owsianowska, nr 37/2015 i 39/2016). Przygotowany został także specjalny numer czasopisma „Journal of Tourism and Cultural Change” – „Tourism in (Post)Socialist Eastern Europe” (red. M. Banaszekiewicz, N. Graburn, S. Owsianowska), który ukazał się w 2016 roku oraz książka pt. *Anthropology of Tourism in Central and Eastern Europe. Bridging Worlds* pod redakcją S. Owsianowskiej i M. Banaszekiewicz (Lexington Books, 2018).

Jeżeli chodzi o książki i czasopisma tematyczne w języku polskim, to wiele antropologicznych koncepcji zostało omówionych w opracowaniach socjologów, np. K. Przeclawskiego: *Socjologiczne problemy turystyki* (1979) i *Człowiek a turystyka. Zarys socjologii turystyki* (1996) oraz K. Podemskiego – *Socjologia podróży* (2005). Wydane w dwóch tomach w latach 2003 i 2004 opracowanie *Nauki o turystyce* (red. R. Winiarski) zawierają rozdziały poświęcone filozofii (J. Lipiec), socjologii turystyki (K. Przeclawski) czy pedagogiki turystyki (A. Matuszyk). Zostały one później włączone do wydanej w 2008 r. książki *Turystyka w naukach humanistycznych* (red. R. Winiarski), która dodatkowo obejmuje m.in. teksty o antropologii turystyki (K. Podemski) i semiotyce turystyki (S. Owsianowska), i stanowi pierwszy tego typu podręcznik w Polsce.

Na szczególną uwagę zasługuje dorobek A. Wieczorkiewicz, w tym *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży* (2008). Autorka prezentuje przegląd wielu koncepcji wytyczających kierunki antropologicznego i socjologicznego namysłu nad turystyką: od semiotyki D. MacCannella i języka turystyki G. Danna przez spojrzenie turystyczne J. Urry’ego po teorie ucieleśnienia i antropologię konsumpcji. Wieczorkiewicz jest także współredaktorką (z B. Brzozowską) i współautorką zeszytu pt. „Wyobrażenia turystyczna” („Kultura Współczesna”, 3/2010). Innymi przykładami mogą być dzieła pisane i redagowane przez etnologa P. Kowalskiego: *Odyseje nasze bylejakie. Droga, przestrzeń i podróżowanie w kulturze współczesnej* (2002), *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury* (2003); zbiór zredagowany przez D. Rancew-Sikora, *Podróż i miejsce w perspektywie antropologicznej* oraz ukierunkowane na doświadczenie

podróżnicze w krajach postsocjalistycznych i Rosji monografie napisane przez: M. Banaszekiewicz, *Dialog międzykulturowy w turystyce. Przypadek polsko-rosyjski* (2012), A. Bachórz, *Rosja w tekście i doświadczeniu. Analiza współczesnych relacji z podróży* (2013), A. Horolets, *Konformizm, bunt, nostalgia. Turystyka niszowa z Polski do krajów byłego ZSRR* (2013).

Na uwagę zasługuje aktywność ośrodków badawczych zajmujących się współczesnym podróżowaniem w perspektywie antropologicznej, w tym znaczeniem dziedzictwa kulturowego dla turystyki<sup>17</sup>. Zakład Kulturowych Podstaw Turystyki w poznańskiej AWF od 2004 r. organizuje cykliczne konferencje i publikuje monografie pod hasłem „Turystyka w humanistycznej perspektywie”. Badacze związani z tym ośrodkiem koncentrują się na różnych aspektach turystyki kulturowej, co znajduje ponadto odzwierciedlenie w wydawanych książkach i czasopiśmie internetowym „Turystyka Kulturowa”. K. Buczkowska, na podstawie analizy sylabusów, przygotowała raport na temat studiów w zakresie turystyki kulturowej. W Warszawie dwie prywatne uczelnie o profilu turystycznym kreują forum do dyskusji dla osób zainteresowanych antropologią turystyki: badacze z WSTiJO skupiają się na roli dziedzictwa (wielokulturowego we współczesnych podróżach, co stało się inspiracją kilku konferencji i monografii; wykładowcy z ALMAMER zrealizowali projekt badawczy, związany z problematyką człowieka w podróży, obejmujący także cykl seminariów i publikacji. Do tej listy warto dodać inicjatywy podejmowane przez pracowników Uniwersytetu Łódzkiego i doroczne seminaria zatytułowane „Kultura a turystyka...”, które – chociaż organizowane przez geografów – są okazją do wymiany poglądów reprezentantów różnych dyscyplin naukowych (można by uznać, że przejawia się w tym tradycja zapoczątkowana w latach 1930. przez S. Leszczyckiego i kontynuatorów jego myśli). Jak widać, mimo iż działalność osób zainteresowanych humanistycznymi i antropologicznymi badaniami nad turystyką jest rozproszona między różnymi instytucjami,

---

<sup>17</sup> A. Mikos von Rohrscheidt, *Ośrodki naukowe i badacze turystyki kulturowej w Polsce*, „Turystyka Kulturowa”, 2014, Vol. 10, <http://turystykakulturowa.org/ojs/index.php/tk/article/view/523/524>; „Turystyka w perspektywie humanistycznej” obejmuje serię monografii pod redakcją naukową prof. M. Kazimierczaka, publikowanych przez AWF w Poznaniu, np. *Turystyka w humanistycznej perspektywie* (2004); *Współczesne podróże kulturowe* (2010); K. Buczkowska, *Studia turystyki kulturowej na polskich uczelniach w latach 2002-2015*, „Turystyka Kulturowa”, 2015, Vol. 8, <http://turystykakulturowa.org/ojs/index.php/tk/article/view/650/592>; E. Puchnarewicz (red.), *Wielokulturowość w turystyce*, Wydawnictwo WSTiJO, Warszawa, 2010; E. Puchnarewicz (red.), *Dziedzictwo kulturowe regionów świata i ich znaczenie w turystyce*, Wydawnictwo WSTiJO, Warszawa, 2011; Z. Krawczyk, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz zredagowali trzy monografie (opublikowane przez DrukTur ALMAMER, WSE, Warszawa), *Turystyka jako dialog kultur* (2005); *Bariery kulturowe w turystyce* (2007); *Człowiek w podróży* (2009).



podejmowane są udane próby nawiązywania kontaktu i współpracy. Jednym z ostatnich i zarazem najważniejszych do tej pory wydarzeń tego typu była niewątpliwie Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Antropologia turystyki – dziedzictwo i perspektywy”, zorganizowana w 2015 roku przez Instytut Studiów Międzykulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wydział Turystyki i Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie.

## Podsumowanie

Rozwój badań antropologicznych w danym ośrodku badawczym zależy nie tylko od kompetencji i zainteresowań zatrudnionych w nim naukowców, ale także od polityki uczelni, przychylności władz wydziału, szansy zdobycia grantów, dofinansowania udziału w konferencjach i stażach zagranicznych, tłumaczenia tekstów na język angielski, zakupu książek i dostępu do międzynarodowych baz danych itp. Fakt, na który zwrócił uwagę cytowany powyżej S. Ivanov, odnosi się nie tylko do składu rad naukowych 50 najważniejszych międzynarodowych czasopism, lecz również do niedostatecznej reprezentacji prac publikowanych przez autorów z krajów Europy Środkowej i Wschodniej, o czym przesądzają w dużym stopniu wskazane czynniki. Tym bardziej potrzebne są i zasługują na promocję wszelkie inicjatywy, dzięki którym głosy marginalizowanych uczestników debaty naukowej mogą zostać usłyszane, co jest warunkiem *sine que non* podjęcia dialogu. Wspomniana krakowska konferencja i publikacje, jakie zostały zainspirowane tym wydarzeniem, to efekt pracy wielu osób, które nawiązały dialog ponad podziałami. To właśnie owo spotkanie stanowiło bodziec do podjęcia pracy nad tomem, który pokazywałby, że w Polsce i innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej prowadzone są badania turystyki z perspektywy antropologicznej, a jednocześnie, że w kręgu anglofońskich badaczy są także naukowcy żywo zainteresowani wymianą myśli i doświadczeń z reprezentantami naszej części Europy oraz mocno wspierają proces oddawania głosu przedstawicielom środowisk badawczych dotychczas mniej obecnych w kręgu nauki światowej.

Józef Lipiec  
Uniwersytet Jagielloński

## U źródeł wędrówki. Dlaczego i po co? Studium determinacji przyczynowej i celowej

### Preambuła: przyczyna i cel

Rozróżnienie to zawdzięczamy Arystotelesowi, który obydwie kategorie zaliczył do czynników realnego *s p r a w s t w a*. Przyczyna – dokładniej: przyczyna sprawcza – jest tym, co poprzedza i wywołuje dany stan, będący jej skutkiem. Cel natomiast jest także swoistą siłą powodującą zmianę, ale czasowo późniejszą, następującą dopiero po danym fakcie. Można rzec obrazowo, że przyczyna (sprawcza) wyposażona jest w moc wychodzącą z przeszłości, zdolną jednakże do zrodzenia określonych następstw. Cel (*telos*) to siła z przyszłości, coś, co ciągnie stan obecny ku temu, co ma dopiero nadejść. W obydwu przypadkach mamy zatem do czynienia ze sprzężeniem aspektu *c z a s o w e g o i e n e r g e t y c z n e g o* zarazem, z zaangażowaniem dwóch różnych wektorów: z przeszłości prącego do terażniejszości albo z przyszłości przyciągającego zmienną terażniejszość.

Czasowy aspekt spędzał sen z powiek wielu pokoleniom badaczy tego problemu. Usilnie poszukiwali oni wspólnej chwili dla przyczyny i skutku, tak by usunąć podejrzenie, iż między nimi istnieje albo luka, albo coś więcej, mianowicie jakiś obiektywny pośrednik. Ów domniemany pośrednik nie mógłby być ani przyczyną, ani skutkiem, co oznacza, iż między nimi nie zachodzi żaden związek bezpośredniej styczności czasowej charakteryzujący przecież istotę przyczynowości. Z kolei, paradoks równoczesności, czyli nakładania się przyczyny i skutku w czasie, musiałby zachwiać całą koncepcją. Otwiera się wtedy pole dla spekulacji, iż być może związek przyczynowo-skutkowy wcale nie wymaga ciągłości linii czasu. Równie interesujące wydają się zagadnienia związane z konfliktem między koniecznością a przypadkowością. Analizy i spory toczone wokół tej kwestii zajmują sporą część bibliotek filozoficznych. Chodzi o to, z jednej strony, że przyjęcie uniwersalnej tezy ontologicznej, iż jeśli cokolwiek jest, to musi mieć swą przyczynę, nie wiadomo jednak, czy jednoznacznie wyznaczoną swymi właściwościami (wobec przyszłego skutku), czy też może być jedną z wielu, dowolnie dobranych w konkretnych okolicznościach. Trudny do rozstrzygnięcia jest też problem niezbędności wszędzie i zawsze monopolu przyczyn zewnętrznych.

Wbrew tradycji mechanistycznej, kto wie, czy nie należy ich także szukać wewnątrz złożonych struktur. Możliwe jest też, oczywiście, stanowisko

pośrednie, łączące w obrębie sprawstwa zarówno moce zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Warto też wspomnieć o rozwiązaniu indeterministycznym, głoszącym, iż bywają obiekty i stany, które nie wynikają z żadnego powodu, nie podlegają w ogóle zasadzie przyczynowości, a więc istnieją wyłącznie jakby z siebie i przez siebie wyłonione.

Ontologia teleologiczna uznaje tymczasem moc sprawczą determinacji celowej. Zakłada ona – w radykalnej interpretacji – iż wszystko podlega jakiemuś programowi samospełniania się losu każdego obiektu, każdej relacji, każdego procesu. Istnieć to tyle, co zmierzać ku swemu przeznaczeniu, w optymistycznej wersji – z założenia zoptymalizowanemu. Sterowanie egzystencją wyznaczone jest z góry esencją doskonalenia załączkowych dyspozycji każdego, dowolnego jestestwa. Jediną przeszkodą w realizacji ciągłości owych zaprogramowanych potencjałów mogą okazać się kolizje z celowymi programami innych indywidualów.

Przykładów jest bez liku, acz najchętniej sięgamy – za Arystotelesem – do repertuaru zjawisk przyrody ożywionej. Oto dany, jednostkowy organizm pragnie żyć długo i szczęśliwie, lecz udaje się to dopóty, dopóki nie natrafi na niszczącą siłę zapotrzebowania na jego istnienie w wydaniu innego organizmu lub żywiołu natury. Dany cel nie zostaje tedy spełniony, choć w zamian osiągnięty będzie cel inny, tyle że kosztem tamtego. Tak jest skonstruowany nasz kosmos, że nic w przyrodzie nie ginie, a procesy dochodzenia do stanu *entelechii* są często przerywane w pół lub ćwierć drogi, otwierając szanse innym bytom w ich marszu ku spełnieniu. Obserwacja sfery życia dostarcza zatem niewesołych refleksji. Kierowany własnym celem obiekt indywidualny nie może go osiągnąć, albowiem podlega prawom chaosu wyższych od siebie całości, albo też jakiemuś celowi najwyższemu, pozostającemu w sprzeczności z celami niższych szczebli.

Przypomniane tutaj reguły – tudzież główne punkty naszej niepewności – odnoszą się, po pierwsze, wprost do c z ł o w i e k a, a nie tylko zachowania cząstek elementarnych, kamieni przydrożnych i galaktyk oraz obiektów jako takich. Po drugie, obejmują swym zasięgiem rozmaite, wybrane aspekty istnienia, w tym również zmienne stosunki człowieka względem równie zmiennego świata, również w dziedzinie własnej, l u d z k i e j r u c h l i w o ś c i. Człowiek bywa bytem stabilnym, statycznym i statecznym, niemal nieruchomym w swym trwaniu. Takim go ujmuje koncepcja ż y c i a o s i a d ł e g o. Ten sam człowiek jednakowoż chce i potrafi przeobrazić swe istnienie według zasad silnej i bezkompromisowej dynamiki czasoprzestrzennej. Temu właśnie, człowiekowi wędrującemu, stawiamy proste pytania: d ł a c z e g o i p o c o?

## **Dlaczego wyruszam w drogę?**

Są różne rodzaje przyczyn. Jedne wyłaniają się z zestawu impulsów zewnątrznych. Traktowane są one często jako przyczyny jedyne, z ich uderzeniową siłą, wywołującą – jako skutek – ruch poruszonego obiektu. Drugi gatunek tworzą przyczyny wewnętrzne, utożsamiane niekiedy z samoruchem.

Fenomen samoruchu można objaśnić odwołaniem się do wyniku skumulowanych we wnętrzu danego obiektu wcześniejszych bodźców zewnętrznych. Aktywizują się i dają znać o sobie dopiero w odpowiednich okolicznościach i natężeniu wewnętrznej presji. Jest to jednak w istocie samoruch pozorny, ujawniający przede wszystkim granice zdolności strukturalnego oporu, wyznaczającego poziom przedmiotowej izolacji na bodźce zewnętrzne.

Samoruch właściwy powstaje natomiast w efekcie mobilizacji mocy czysto wewnętrznych, kreowanych poprzez ruch relacji w obrębie własnej struktury danego obiektu. Ta wewnętrzna energia jest względnie niezależna od świata zewnętrznego, stanowiąc efekt funkcjonowania własnej zawartości (elementów i interakcji między nimi). Złożony w ten sposób przedmiot realny sam produkuje i przetwarza swą życiową energię, służącą reprodukcji procesu trwania, ale również wszelkim zachowaniom eksterioryzacyjnym. Energia przedmiotowa bywa zazwyczaj kojarzona z koniecznością i potrzebą wyładowania się zarówno w aktach ekspresji skierowanej ku innym obiektom, jak i gotowości do jakościowych zmian własnej mobilności.

Czym jest tedy wywołany ruch przestronny człowieka, który opuszcza swe siedlisko i wyrusza w drogę? Najprostszą przyczyną zewnętrzną jest – rozumiany dosłownie – przymus siły wypędzenia, dokładniej zaś: różnica między nim a siłą bezwładu lub stawianego oporu. Opuszczenie zajmowanego miejsca na ziemi staje się reakcją na akcję zrealizowanego uderzenia banicyjnego, albo przynajmniej jego groźby, zestawionej z wyborem większego zła, w tym także możliwej śmierci wychodźcy. Potęga fizycznego przymusu ucieczki występuje w wielu postaciach, z których najbardziej sugestywny wyraz przybierają kataklizmy przyrodnicze, generujące bezwzględną konieczność postawy eskapistycznej. Odwrot wydaje się jedynym racjonalnym wyjściem w obliczu zarówno długotrwałych zmian klimatycznych, jak i sezonowych klęsk żywiołowych (trzęsienie ziemi, tsunami, pożoga, potop). Równie przekonujące w argumentacji stają się ruchy migracyjne, wywołane niemożliwą do zniesienia i opanowania przemocą społeczną (wojną, rewolucją, terrorem, eksterminacją, przesładowaniem, pogromami). Tak rodziły się nie tylko wędrówki ludów, ale i pojedyncze akcje przemieszczeń, obejmujących zagrożone grupy, rodziny i osoby.

Przywołanie przykładów o skrajnej wymowie ma pewną poznawczą zaletę, mianowicie niemal natychmiast uwypuklają znaczenie ogromnej roli zasady

przyczynowości, zakreślając ponadto zasięg obszarów g r a n i c z n y c h. Wy-  
suwający się tutaj na plan pierwszy motyw eskapistyczny ma charakter zdecydowa-  
nie n e g a t y w n y. Nie chodzi bowiem o poszukiwanie pozytywnej wartości  
bezpieczeństwa (czy nawet o częściowe podniesienie jego jakości), lecz o ratunek  
przed nieuchronnym zderzeniem się z ewidentnym zagrożeniem, co najmniej zaś  
z wysokim ryzykiem oraz niepewnością alternatywnych rozwiązań.

Przyczyny zewnętrzne układają się z reguły w s t o p n i o w a l n y u k ł a d  
zależności i nacisków. Fizyczny przymus deportacji spowodował na przed kil-  
koma wiekami wielką, niewolniczą migrację tysięcy i milionów Afrykanów na  
kontynent amerykański, przyczyniając się do budowy przyszłej potęgi Stanów  
Zjednoczonych (choć z perspektywy XXI wieku, zwłaszcza prezydentury Barac-  
ka Obamy; trudno nie dostrzec relatywnie dodatnich stron tamtej wędrówki, ob-  
jawianych sukcesywnie w późniejszych pokoleniach). Nie ma też jednoznacznych  
– i ostatecznych – werdyktów moralnych, a nawet politycznych w odniesieniu do  
wielu wątpliwych, a nieraz mocno bulwersujących wątków, zapełniających karty  
historii świata. Dotyczy to także szczególnie nam bliskich dziejów europejskiej  
cywilizacji w wydaniu wielkich, masowych wędrówek u schyłku antyku (z prze-  
wagą wypraw grabieżczych z genezy i istoty, acz w finale osiedleńczych).

Do rządu przyczyn zewnętrznych wypada zaliczyć wielce zróżnicowaną  
rodzinę bodźców psychokulturowych, nade wszystko i n f o r m a c y j n o p e r s w a z y j n y c h. Nie muszą one być koniecznie prawdziwe, czy też lepiej:  
zbliżone do prawdy, obejmują bowiem również sferę mniemań, przeświadczeń,  
mitów, iluzji i wszelkich ideowych mistyfikacji. Kalkulacje z powodu trafnie  
przewidywanej klęski głodu nakazują przedsiębrać poszukiwanie nowych pa-  
stwisk i terenów łowieckich. Perspektywy możliwego kryzysu, albo – z drugiej  
strony – ambitne programy rozwojowe, skłaniają wprost do organizacji dale-  
kich, niebezpiecznych wypraw ku Ziemi Obiecanej i Wyspom Szczęśliwym.  
Akcje realne poprzedzane są niezbędnym *quantum* wiadomości o istnieniu nie-  
znanych kontynentów, a nawet i szlaków do nich prowadzących. Zakładają też  
dostęp przynajmniej do konturów wiedzy o poszukiwanych dobrach i walorach.  
Problem przewartościowania własnej koncepcji życia wydaje się zatem rozwią-  
zywalny niemal samoczynnie, równoległe z przekształceniem podmiotowych  
preferencji intencjonalnego umysłu w rzeczywisty c z y n. W jego obrębie źró-  
dłowe wizje stają się p l a n e m f a k t y c z n e j w ę d r ó w k i.

Wyobrażenia, tęsknoty i symbole prowadzą do realnego finału drogą po-  
średnią, mianowicie poprzez u m y s ł y l u d z k i e i ich dyspozycje kie-  
rownicze ku sferze *behaviouru*. Wzorzec wybranej przez świadomość drogi,  
wraz z modelami możliwego zachowania, skłania człowieka do podjęcia od-  
powiedniej decyzji, by ostatecznie wdroyć ją w samo działanie. Mobilizacja  
formuje tedy mobilność faktyczną, decydującą o wszystkich przedsięwzięciach

eksploracyjnych, a więc o przebyciu wielkiego stepu, o zdobyciu niebotycznych szczytów, niedostępnych puszczy i nieprzebranych pustyń, o odkryciu nieznanych łądów i mórz, później zaś szlaków międzygwiazdnych. Słowem: potęga mobilizacji determinuje wszystkie poruszenia i zarazem poszukiwania – złotego runa, świętego Graala, a także osiągnięcie zwykłego, wyśnionego i wymarzonego dobrostanu i dobrobytu oraz niezwykłego Raju na Ziemi.

Choć wielokrotnie okazywało się to wszystko trudne lub wręcz niemożliwe do spełnienia, przecież nie sposób oprzeć się podejrzeniu, iż decydującą przesłanką działania poszukiwawczego bywa c z y s t a p o k u s a. W jej treści tkwi zapowiedź zdolności ześrodkowania osobniczych lub kolektywnych n a m i ę t n o ś c i przeobrażonej w antropologiczną, k r e a c y j n ą egzoenergię. Po to zwłaszcza, by stworzyć dla człowieczego potencjału najbardziej pożądane, ale i jednocześnie frapujące ujście w postaci dziennych i nocnych wycieczek w jakąś znaną lub nieznaną dal (z ewentualnymi powrotami, za przykładem ballady wiersza wieszczka: „Skąd Litwini wracali? Z nocnej wracali wycieczki”).

Specjalny mechanizm presji zewnętrznej uruchamiany jest często w ramach procesów o d w z o r o w y w a n i a i n a ś l a d o w n i c t w a. Mamy tu do czynienia zarówno z pospolitym instynktem stadnym, jak i bardziej wyrafinowaną skłonnością do ulegania autorytetom osobowym i instytucjonalnym. Dotyczy to w szczególności tak zwanych zwykłych śmiertelników, którzy – z natury zewnątrzsterowni – skłonni są wybrać się na wyprawę wyłącznie z tego powodu, że inni tam także ruszają. Owi „inni” – to z rzadka wielcy odkrywcy, pionierzy oryginalnych, nieznanych wcześniej szlaków, częściej natomiast wtórni merytorycznie, lecz obdarzeni charyzmą przywódcy ideologiczni i religijni, w szczególności zaś bezwzględni organizatorzy wysiłku zbiorowego, uzbrojonego raczej w miecze i karabiny, niż podróżne laski i czekany. „Inni” – to w dosłownym sensie również bezimienna, niezidentyfikowana, statystyczna rzesza naszych poprzedników oraz współczesnych, za którymi pójść wypada, skoro wszyscy tak czynią. „Inni” wtedy przeobrażają się w anonimowe „się”, w modę, obyczaj, owczy pęd (w Tatry, do Luwru, na Wielki Mur, gdziekolwiek, gdzie już stoją kolejki).

Odmienną ścieżką badawczą dochodzimy zwykle do odpowiedzi na pytanie o przyczyny nagłego wzrostu zainteresowania relatywnie dalekimi podróżami o specjalnym przeznaczeniu polityczno-kulturowym. Standardowym w tym względzie przykładem jest wieloletnia podróż w wydaniu Mojżesza i Żydów, opuszczających niegościnnie Egipt. Ciekawych analogii dostarczają też klasyczne opisy z *Odyssey* albo *Eneidy*. Inne powody kierowały wyprawami chmary wojowników Czyngis-Chana i jego następców, zmierzających ku odległemu, ale swoiście atrakcyjnemu zachodowi Eurazji. Podobne w przekornej intencji pytanie należy zadać uczestnikom równie uciążliwych podróży plemion ger-

mańskich i słowiańskich u progu Średniowiecza. Nie inaczej trzeba potraktować wojaże Wikingów i renesansowych żeglarzy i konkwistadorów. Te same kwestie dotyczą pochodów armii Krzyżowców na Bliski Wschód, promotorów zwycięskiego najazdu chrześcijan na obie Ameryki i pochodu wyznawców Islamu w stronę Bizancjum i Afryki Północnej. Czy tak samo należy zakwalifikować najślawniejsze wyprawy na Wschód: Jermaka ku Syberii, albo nieudane próby – *toutes proportions gardées* – Napoleona, a potem Hitlera na Moskwę (oraz każdego z żołnierzy milionowych armii)? Odwołujemy się tutaj zarówno do specjalnych cech osobowości inicjatorów i przywódców zbiorowych ruchów w przestrzeni, jak i do instynktu stadnego społeczeństw, zwłaszcza tych, które są zorganizowane w państwa, armie i wspólnoty religijne, gdzie świadomość przyjmowanych idei wzmacniana bywa siłą formalnej dyscypliny i autorytetem panującego ładu normatywnego.

W zupełnie innej skali, a na pewno w odmiennej atmosferze emocjonalnej objawiają swój charakter z e w n ę t r z n e p r z y c z y n y w s p ó ł c z e s n e j a k t y w n o ś c i t u r y s t y c z n e j (w sensie węższym, uznawanym za znaczenie właściwe). Mamy tu do czynienia przede wszystkim z presją k o n f o r m i z m u k u l t u r o w e g o, występującego albo w kulturowej makroskali (dzisiaj globalnej), albo w skromnym wydaniu lokalnym i okolicznościowym. Pierwszy rodzaj polega na biernym uleganiu dominującym wzorcom aksjologicznym, zalecającym, a niekiedy żądającym określonych zachowań w ramach obowiązującego stylu życia. Osiadłym, zmęczonym i gnuśnym mieszkańcom stawia się zadanie, że na urlop trzeba nie tylko w ogóle gdzieś jechać, ale najlepiej daleko od domu, możliwie egzotycznie i zgodnie z aktualnym trendem. Należy udać się tam i wtedy, gdy firma organizuje grzybobranie, grono znajomych – wyjazd na narty, a wszyscy pozostali wybierają się koniecznie na Karaiby, zgodnie z zaleceniem popularnych mediów. Biura podróży, lotniska i autokary czekają. Nie sposób ominąć *casus* „zielonej szkoły”, gdzie wycieczki są zaprogramowane i należą do obowiązków ucznia. Podobnie rzecz się ma z trasami koncertowymi artystów, permanentnymi wojażami sportowców, a nawet z klasyczną turystyką naukową. Każda dziedzina wypracowała swoisty kanon zasad mobilności, rozstrzygających dylematy typu: zostać w domu, czy może jednak pokazać się w innych miejscach kraju i świata (scenach, stadionach i salach kongresowych)? Rzecz jasna, specjalne miejsce należy zarezerwować profesjonalnej, wielomilionowej obsłudze transportowo-komunikacyjnej, gdzie podróżowanie stanowi nie tyle przywilej, ile zawodowy obowiązek. Strefę pogranicza zajmują miłośnicy wędrówek przygodowo-wyczynowych, a więc uczestnicy klubów wysokogórskich, żeglarskich, motorowych i balonowo-szybowcowych, amatorzy spływów i rajdów, a także pomniejsi podróżnicy rowerami, starymi kolejami i piechotą po prostu, po pobliskich lasach i polach.

W najambitniejszych programach edukacji kulturowej pojawia się sterowany umiejętnie przez odpowiednie instytucje p r z y m u s k o n s u m p c y j n y, wzmocniony siłą mody i presją promocji. Kultura stała się p r o t u r y s t y c z n a w zasadniczych wątkach, toteż człowiek, który chce sprostać jej wymaganiom, nie może wyłącznie żywić się reportażami podróżniczymi i telewizyjnymi migawkami, lecz musi odważnie wkroczyć w stały proces wędrówki rzeczywistej. Przymus ten stanowi efekt skutecznego narzucania ludziom esencjalnej funkcji w ę d r o w c a p o t e n c j a l n e g o, zanurzonego w *quasi* świecie kulturowej wirtualności. Z jednoznacznym przesłaniem: każdy z nas jest d e p o z y t a r i u s z e m c a ł y c h d z i e j ó w n a t u r y i k u l t u r y. Aby sprostać tej zaszczytnej roli, powinien osobiście pofatygować się do Aten, Rzymu i Pekinu, dotrzeć do Luwru, Wielkiego Kanionu i kopalni w Wieliczce, obejrzeć deltę Amazonki, piramidy egipskie i wschód słońca nad Gangesem, zmierzyć się z bezkresem oceanów i wsłuchać w szum Niagary. Słowem: ujrzyć Neapol i umrzeć. Poznać to, co jest warte poznania, bo na więcej i tak nas nie stać. Czy potrafimy sprostać naciskowi genetycznie wciąż żywej, nomadycznej spuścizny, pamiętając zwłaszcza o wkorzenionym w międzyczasie o p o r z e c z ł o w i e k a b e z r u c h u? Niektórzy sądzą, że bariera ta dawno została złamana, realiści przestrzegają jednak, iż nie dotyczy to całego gatunku, wszystkich społeczności i każdej jednostki.

## **Logos przyczyn wewnętrznych**

Ludzie różnią się pod wieloma względami: cechami ciał, zdolnościami intelektu, przymiotami charakteru, urodą i sprawnością. Obraz obiektywny zwykle różni się też od samooceny, przeceniającej bądź niedoceniającej własne możliwości. Interesujące dysproporcje ujawnia zastosowanie k r y t e r i u m e n e r g e t y c z n e g o. Niektóre jednostki pobierają energii mniej niż inne, wydatkują jej za to znacznie więcej. Inne osoby skazane są na pobór podwyższony, niewiele oferując z siebie światu zewnętrznemu. Wśród tych ostatnich nie należy więc szukać bohaterów wielkich akcji eksploracyjnych. Są raczej noszeni i wożeni, niż potrafią to czynić sami, zwłaszcza w trudnych warunkach. Niepodobna też oczekiwać, iż potrafią podjąć wysiłki nadzwyczajne, jak mówią: ponad własne siły

Podróżników należy zatem szukać przede wszystkim pośród osób o wysokim potencjale energetycznym, takich, których rozpiera m o c ź y c i a, skierowana na ten rodzaj kontaktu ze światem, jaki zawarty jest w pojęciach „e k s t e r i o r y z a c j i” i „t r a n s c e n d o w a n i a” (również „e g z o e n e r g i i”). Ludzi obdarzonych tymi cechami wyróżnia zdolność do uruchomienia – jako głównego czynnika napędowego – ekspansji własnej, wewnętrznej siły życiowej. Bezwład pobiera niemal wyłącznie energię ciężenia powszechnego, toteż aby ruszyć się z miejsca i wyrwać w ruch, choćby jednostajnym, potrzebne są odpowiednie



determinanty zasilania wewnętrznego, c z y s t o p o d m i o t o w e g o (niezależnego od ewentualnego wsparcia ruchu mocą zewnętrzną). Moc życia skupia się w rozstrzygnięciu kwestii relacji między posiadanymi zasobami sprawczych sił a intencjonalnym z a m i a r e m. Rozwiązanie racjonalne wymaga z pewnością prymatu siły właśnie, wyznaczającej dyspozycje do sprostania zamierzonym planom. Jej brak bowiem, trafnie nazwany b e z s i l n o ś c i ą, dekonspiruje wszelkie iluzje i mrzonki, wykreślając je bezwzględnie z porządku rzeczywistości.

Pragmatyczny sens mają tedy wyłącznie z a m i a r y p o d ł u g s i ł, nigdy zaś zależności odwrotne. Ciekawy *casus* tworzy jednak stosunek nadwyżki energetycznej do standardowych wymogów poprawnej normalności, wyznaczonej statystyczną przeciętną społecznych zachowań. Jeśli w człowieku ujawnia się nadwartość szczególnie zmobilizowanego wigoru i entuzjazmu, ta właśnie energia z konieczności generuje specjalne dla siebie u j ś c i e w program zagospodarowania mocy życiowej.

Generalnym rozwiązaniem okazuje się przede wszystkim wszelka t w ó r c o ś ć – odkrywczą i przetwórczą, prezentacje i popisy, wywołujące podziw i rodzące sławę, a także s p e k t a k u l a r n e w y c z y n y p o d m i o t o w e, poświadczające – przed samym sobą i przed innymi – szczególną rangę danego, antropologicznego źródła ekspansji. Takim niezwykłym wydarzeniem jest, oczywiście, oderwanie się od stałego miejsca pobytu, wyruszenie w drogę, zwłaszcza zaś wytrwałość w jej pokonywaniu, odporność na groźbę słabości własnej i przeszkody zewnętrzne. Wędrówka prezentuje się zatem jako jedno z najbardziej wiarygodnych świadectw dyspozycji podmiotu. Wtedy to moc życia – skupiona w urzeczywistnieniu najgłębszego sensu słowa „moc” – kierując się zdrowym stosunkiem wynikania, wyzwala z siebie wolę adekwatnego działania. Dokonuje się to w myśl maksymy: „jeśli możesz, to potrafisz”, idąc zaś krok dalej, uznaje, że „skoro potrafię, to powinienem” – dla owej ujawnionej mocy skonstruować odpowiednie hasło główne i plan realizacyjny. Zamiar budowany jest więc wówczas wedle sił.

Innym czynnikiem wewnętrznej charakterystyki jest poznawcza siła c i e k a w o ś c i. Zaspokajana bywa ona na ogół w codziennym, biernym oglądzie danego nam fragmentu świata. Wiemy to, co jest nam podsunięte w obrębie zajmowanej, stałej pozycji, my sami zaś zachowujemy się jak typowi odbiorcy cudzej, zewnętrznej oferty. Pożytek oraz satysfakcja poznawcza równa się walorom ofert wtedy właśnie, kiedy to, co ciekawi mnie, konkretnego człowieka, jest całkowicie wypełnione otrzymanymi danymi. Poznający podmiot nie potrzebuje wówczas niczego więcej do szczęścia, albowiem w jego potencjale epistemicznych potrzeb nie ma już miejsca na żadne nowe doznania. Standardowo wyposażony człowiek staje się raczej skromnym konsumentem dostarczonej mu strawy, kontentując się bez reszty zestawem wartości, przypisanym mu do danego kawałka ziemi.

Zupełnie odmienny stosunek poznawczy charakteryzuje osobę o p o d w y ż - s z o n y m p o t e n c j a l e c i e k a w o ś c i. Minimalne potrzeby zostają zaspokojone w ramach wyjściowej pozycji biernego odbiorcy, natomiast pozostała, niewykorzystana reszta gotowości domaga się zwiększonego udziału p o d n i e t oraz rozszerzonego *spectrum* s p e ł n i e ń. Niepodobna doszukać się ich na miejscu, zakładając, iż lokalne atrakcje i racje zostały już do cna wyeksploatowane, a każda, kolejna repetycja powiewa nudą i poczuciem straty czasu. Pozostaje wtedy tylko jedna szansa, mianowicie rozszerzenie kręgu doznań poprzez uruchomienie akcji poszukiwawczej, a więc wprawienie samego podmiotu w r u c h e k s p l o r a c y j n y.

Proste pytanie „d l a c z e g o i d z i e s z?” zamyka się odpowiedzią o podwójnym wyposażeniu. Po pierwsze, ruszam w drogę, bo popycha mnie wewnętrzne pragnienie znalezienie czegoś, czego nie ma dla mnie tutaj. Ale też po wtóre, wszczynam poszukiwania, gdyż odczuwam brak tego, co jest mi potrzebne i niezbędne w danej, lokalnej ofercie. Z kwestią przyczyny nierozrwalnie wiąże się problem mocnej n e g a c j i. Niełatwy skądinąd problem „*quo vadis?*” lekko tylko dotyka sekretu celowości ludzkich poszukiwań. „Dokąd” oznacza bowiem jedynie żądanie opuszczenia dotychczasowego miejsca; chodzi więc o wskazanie na raczej „d o k ą d k o l w i e k, byle nie tutaj wciąż”, gdzie zaś konkretnie, odpowiemy dopiero w ramach projekcji teleologicznej. Z pewnością gdzieś, w innych punktach globu (kosmosu, bytu), przypuszczając, iż przynajmniej na część wątpliwości uzyskamy jakiś odzew.

Ciekawość ujawnia wtedy swą niezwykle właściwość, stając się motorem napędowym niewykluczone nawet, że wszelkiej wędrówki. Niepokój poznawczy, podsycany niezadowolaniem z dotychczasowego miejsca na ziemi (jako spe tryfikowanego punktu obserwacyjnego) przyczynia się do podjęcia stosownej decyzji: „wyruszyć”. Nie potrzeba żadnych impulsów zewnętrznych, by znaleźć się w drodze. Jej kierunek i program zostają wyznaczone przez intelektualny kaprys podrażnionego a niezaspokojonego umysłu, który chce widzieć i słyszeć to, czego doznać dotąd nie był w stanie, który chce wiedzieć wszystko, co było przed nim zakryte w nieznośnym, statycznym trwaniu. Człowiek chce wreszcie dowiedzieć się czegoś istotnego o s o b i e s a m y m: czy naprawdę pragnie zmiany swej egzystencji, czy potrafi zdobyć się na odwagę wymarszu, czy umie zapanować nad niepewnością i rozterką, czy podoła wykorzystaniu swej życiowej energii, mimo nieprzyjaznego otoczenia i wyczerpania osobistego impetu przy usuwaniu przeszkód zwłaszcza?

Wartości poznawcze, wyrażone w głębiach pojęcia „ciekawości”, nie są zapewne jedynym faktorem p o c z u c i a b r a k u. Niezaspokojona ciekawość jest tutaj jedynie wyrazistym przykładem. Podobne znaczenia mają dostrzeżone niedostatki, ułomności i zniekształcenia, występujące także w innych dziedzi-

nach aksjofery. Kontentujemy się pięknem przyrodzonego, rodzimego otoczenia, nie możemy się atoli oprzeć podejrzeniu, wyrażonemu tęsknotą do innych krajobrazów i wyższych wartości, iż możliwe jest piękno większe, głębsze, okazalsze i subtelniejsze, niż nadane nam z góry. Warunkiem *sine qua non* jego zaznania jest wyprawa poza miejscowy krąg doświadczeń.

Odczuwamy satysfakcję z powodu moralnego poziomu naszej rodziny i środowiska sąsiedzkiego, odkrywamy wszelako przemożne pragnienie dotarcia do znacznie dojrzalszego pułapu etyczności, obyczajności i powagi prawa. Jeśli nie ma go tutaj, wewnątrz naszej kultury, to istnieje może gdzieś indziej, w krainach odległych, choć niekiedy tylko doskonałych baśniowo. Chwalimy nasze urządzenia technologiczne, sprawność infrastrukturalną i organizacyjną, chcielibyśmy znaleźć jednak takie społeczeństwa, w których wszystko jest na lepszym poziomie (*notabene* niekoniecznie rozwojowo bardziej zaawansowanym). Podobnie rzecz się ma z bezpieczeństwem, ochroną zdrowia, radością zabawy i wszelkimi innymi walorami. To, co najistotniejsze, rozgrywa się w naszym wnętrzu – albo w indywidualnych przeżyciach, prących do zmiany miejsca, albo zbiorowych, wyrażanych w kontestacyjnej kulturze i pędach migracyjnych ruchów, albo w gatunkowych przygotowaniach do wielkich, kosmicznych podróży.

Czy wszyscy ludzie są jednakowo wyposażeni w samoczynny mechanizm podmiotowego przetwarzania hierarchii wartości? Czy każdego z nas stać na otwarte zakwestionowanie dotychczasowego stylu życia, powtarzalnego i monotonnego, z zamkniętym horyzontem doznań i perspektywy? Czy jesteśmy wyposażeni w identyczną zdolność budzenia w sobie nowych, świeżych pożądań i ambicji oraz, co ważniejsze, umiejętność przejścia od woli rozmarzenia ku woli czynnej, z konsekwencją akcji od startu do mety. Pytania powyższe nie znajdują jednoznacznej odpowiedzi, wydaje się wszak najbardziej rozsądne przyjęcie tezy o wyraźnym z r ó ż n i c o w a n i u osobowości i temperamentów ludzkich. Istnieją podróżnicy z samej swej istoty, ale po drugiej stronie egzystują osobnicy o naturze osiadłej. Pomiędzy skrajnymi postawami rozciąga się przestrzeń stanów pośrednich. Wędrowcy też zresztą czasem oddają się wypoczynkowi, a ludzie statycznego trybu życia podporządkowują się sporadycznie namowom zewnętrznym, pozwalając się przewieźć do odległych zakątków wczasowych.

## Ruch jako wynik sprawstwa celów

Każdy ruch w przestrzeni wyznacza d r o g ę, która zawsze d o k ą d s z m i e r z a. Jeśli nie jest to droga bez końca, to jej zamknięciem staje się miejsce, które wolno określić pojęciem „celu”. Cel ten okazuje się punktem finalnym, kiedy definitywnie kończy się dana wędrówka. Jest celem etapowym, gdy stanowi jedynie przystanek, występujący zarazem jako środek do celu finalnego.

Cel nadaje s e n s d r o d z e, pozbawionej znaczenia, kiedy podlega ona jedynie przyczynom ruchu, nie wskazując, po co, dokąd, po jakie wartości zmierza ten ruch. Cel może być ujawniony przed jego realnym osiągnięciem, z zasady przez tych i dla tych, którzy dysponują s w i a d o m o ś c i ą p r o j e k t u j ą c ą. Wzorec tego rozumienia zawarł Arystoteles w analizie pracy rzeźbiarza, który celową formę czyni siłą sprawczą powstającego posągu. Inny, acz dość zagadkowy przykład wykorzystuje Stagiryta, posługując się przypadkiem rozwijającej się rośliny. Jej dojrzewanie do stanu organicznej pełni odbywa się bez udziału świadomości, ale z wykorzystaniem ogólnego projektu rozwojowego (nazwanego później „prawami natury”). Motyw ten nietrudno wykorzystać również względem wcale licznego zbioru przypadków, kiedy to sam człowiek osiąga faktycznie pewne cele, wcale jednak nie wyznaczone przez siebie, niekiedy nawet wbrew własnym zamiarom. Przykład odkryć Kolumba stanowi dowód najsłynniejszy.

Trwa też spór o czasową pozycję celu i jego status bytowy po jego osiągnięciu. Według najpowszechniejszej, zdroworozsądkowej koncepcji, cel istnieje – jako cel właśnie – wtedy i dotąd, dopóki nie stał się zaktualizowaną rzeczywistością, lecz pozostaje tylko i n t e n c j o n a l n ą p r o j e k c j ą stanu nieistniejącego realnie, lecz wyłącznie m o ż l i w e g o. Ma on zdolność przeobrażania się w stan realny, ostatecznie wtedy, kiedy ruch ustaje, a on stał się po prostu stanem rzeczy. Cel jest zatem tym, co jest p r z e d jego spełnieniem się w bycie, potem zaś samoistnie znika (jako cel). Wierchołek góry jest dopóty celem dla turysty, dopóki jest on przed nim, oglądany z dołu. Zdobyty szczyt celem zgoła już nie jest, stając się jedynie, co najwyżej, b y ł y m c e l e m, wypartym przez teraźniejszość widoku z góry oraz przez przyszłość powrotnego zejścia. Celem przelotu przez Atlantyk jest Nowy Jork, jednak po lądowaniu przeobraża się natychmiast w miejsce naszego zlokalizowanego pobytu, gdzie możemy stawiać przed sobą ewentualne cele następne.

W poszukiwaniu istoty i szczególnej roli determinacji teleologicznej warto postawić kwestię samej c e l o w o ś c i c e l u. Jej znaczenie polega na tym przede wszystkim, że cel powinien w y p r z e d z a ć samą rzeczywistość, która doń zmierza nieuchronnie. Po wtóre, sens celu zawiera się w specyficznym istnieniu „między bytem a niebytem” (niczym w wersji platońskiej), które nigdy nie jest jeszcze spostrzegane jako rzeczywistość, lecz nią być dopiero może, albo mocniej: prawdopodobnie będzie, lecz przy spełnieniu określonych warunków, w tym konieczności takiego pokierowania drogą, by celu nieopatrzenie nie omięła. Cel jest – tylko i aż – projektem rzeczywistości, istnieje więc wyłącznie jako przedmiot intencjonalny. Po trzecie, cel powinien być uświadomiony przez podmiot przemierzający drogę. Nierozstrzygalne wydaje się atoli pytanie: Czy cel musi lub tylko może być ujawniony w pełni, czy całkowita i jasna świadomość celowej przyszłości jest w ogóle możliwa? Niewykluczone są przecież cele

ukryte albo przesłonięte parawanem celów zastępczych, a nawet zmistyfikowanych, innych w naszych nadziejach, innych w samej realizacji.

Tak jest zapewne z większością odkryć naukowych, rewolucjonizujących życie i torujących postęp ludzkości całkiem bez wiedzy i poza wyobraźnią uczonych. Taką rolę odgrywają drobne niewinne wydarzenia, przypadkowo zmieniające bieg dziejów indywidualnych, zbiorowych, a czasem i historycznie doniosłych. Dążenie do małych, prywatnych celów uruchamia niejednokrotnie lawinę burzliwych i przełomowych procesów o celach zupełnie nieprzewidywanych w swej grozie lub błogosławieństwie, zmieniających najtęższe umysły epoki. Wymownych w znaczeniu przykładów dostarcza także cała sfera aktywności podróźniczej – zarówno tak zwanych wypraw „w nieznanie” (choć zwykle z ukrytą intencją poznawczą, pragmatyczną bądź hedoniczną, po prostu), jak i wyznaczonych celami prowizorycznymi i opatrzonych znakami pozornej wartości. Wspomniany przypadek Kolumba odśłania niezmiernie pouczające tajniki schematu wszelkich teleologicznych pomyłek. Dwa cele oficjalne – ciekawość świata żeglarza z Genui oraz przedstawiona wizja bogactwa na dworze hiszpańskim – zostały zastąpione przez osiągnięty faktycznie cel o wysokiej dziejowej randze, zwany „odkryciem Ameryki” (naprawdę zaś będący podbiciem i skolonizowaniem zamorskich kontynentów przez chrześcijańskich Europejczyków). Kolumb-podróżnik nie tylko nie mógł nic wiedzieć o przyszłych skutkach swej wędrówki, ale nawet nigdy nie dostąpił łaski sprostowania swej geograficznej omyłki.

Czy świadomość celu, mimo wszelkich zastrzeżeń, nie jest aby warunkiem koniecznym dla całej konstrukcji teleologicznej, jeśli nie dla całej przyrody, to przynajmniej w odniesieniu do myślącego człowieka? Cel nieświadomiony nie ma żadnych szans sterowania poczynaniami podmiotu, nieobecny bowiem w jego umyśle, okazuje się wyłącznie pustym treściowo punktem geometrycznym, zawieszonym w abstrakcyjnej przyszłości, tym samym zaś niezdolnym do mobilizacji wędrowniczej. Wniosek stąd płynie dość niezwykle, że lepszy jest cel jakikolwiek, nawet mocno zniekształcony intelektualnie i emocjonalnie, niż brak celu w ogóle, co prowadzi do rezygnacji z podstawowego m o t y w u w ę d r ó w k i, z potwierdzeniem niezdolności do kierunkowego poruszenia człowieka.

Obecność celu wiąże się ściśle z w e k t o r e m r u c h u; nie da się iść, jeśli zarazem nie idzie się gdzieś. Cel o b i e k t y w n y, załóżmy, określony li tylko przestrzennie, nie musi automatycznie być poddany pełnej s u b i e k t y w i z a c j i w przeżyciach wędrowca. Jest to oczywiste, ale jednocześnie przecież dokonuje się tu zazwyczaj zwrotne sprzężenie między obiema stronami, zwłaszcza na poziomie ich k w a l i f i k a c j i. Jeśli subiektywnym celem jest Paryż, wystarcza nam na starcie jego pobieżna, uczuciowo beznamiętna charakterystyka (zagospodarowany obszar miejski nad Sekwaną). Nie pytamy wtedy o nic więcej, zachowując się niczym pilot pasażerskiego samolotu, dla

którego stolica Francji jest po prostu miejscem szczęśliwego lądowania w pewnym wycinku przestrzeni. W tym właśnie znaczeniu obiektywny cel podróży do Paryża zostaje osiągnięty, gdy znajdziemy się na terenie miasta (choćby lotniska de Gaulle'a). Odmienne, znacznie bogatsze i bardziej skomplikowane okazuje się ujęcie wartościujące, wymagające zajścia rozwiniętej relacji podmiotowo-przedmiotowej. Paryż objawia się wtedy jako podstawa bytowa ogromnej ilości walorów, godnych poznania i zakosztowania ich niezwykłych uroków. Celem nie jest już wcale punkt lub wycinek przestrzeni, lecz zestaw wartości, tworzących – jak chciał Bergson – realny proces życia Paryża. Każdy z owych wdzięków miasta może być wzięty w funkcji *pars pro toto* i zachęcać do chłonięcia kolejnych walorów. Można jednak – świadomie lub bezwiednie – ograniczyć zawartość celu tylko do subiektywnie wybranych aspektów obiektywnej oferty. Bywamy w Paryżu w sensie fizycznym, ale możemy w ogóle nie zetknąć się z jego istotnymi właściwościami (zamykając się wyłącznie w bibliotece Sorbony, chodząc na mecze PSG lub wałęsając się co wieczór wokół Placu Pigalle). Można zakosztować jednych wartości, zamknąć się na inne. Można gdzieś naprawdę być, lecz niczego nie zrozumieć. Można być i rozumieć, ale powściągnąć odruchy serca i nie przeżyć w rezultacie tego, co miało być celem naczelnym.

Po co więc Paryż? Po co są szczyty gór i fale mórz? Po co jest niebo gwiazdzone nade mną? Po co wyłaniają się cele, jeden po drugim, wzięty każdy z osobna i wszystkie razem? Trudno pogodzić odczucia i pragnienia różnych ludzi związanych przeżyciami z różnymi miejscami na ziemi. A jeśli z tymi samymi w sensie obiektywnym, to zwykle odmiennymi w subiektywnym odbiorze, w uczuciach i w pamięci. Rzecz jasna, w obrębie nagromadzonego bezmiaru walorów niepodobna ogarnąć sprawiedliwie wszystkie zarazem, na pewno zaś nie wszystkie naraz. Inne wartości prezentują się w postaci celów turystycznych, czyli atrakcyjnych migawek dla przybyszów, inne natomiast rdzennym mieszkańcom. Zróznicowań jest zresztą znacznie więcej: o cele pytają dzieci i dorośli, zdrowi i schorowani, mężczyźni i kobiety, bogaci i biedni, doświadczeni i nowicjusze, osoby o różnym przygotowaniu, wykształceniu i światopoglądzie. Są rozmaite cele użyteczne, niekoniecznie związane ze zwykłym, bezinteresownym poszerzaniem zakresu doświadczeń, ale właśnie z pracą, studiami, handlem, załatwianiem interesów albo – nie ukrywajmy – z działaniem przestępczym, względnie jawną polityczną agresją.

## **Aneks autoteliczny**

Wyprawa może być również *ś r o d k i e m d o c e l u* lub nawet swoistym *p r e t e k s t e m*. Cel fundamentalny tkwi bowiem w samym wędrówcu, jako *p r ó b a, s p r a w d z i a n, w y r a z w o l i m o c y, c z y s z e r z e j: m o d u s v i v e n d i*.

Człowiek jest bytem n i e s p o k o j n y m f i z y c z n i e, ruchliwym i aktywnym, otwartym na wysiłek pracy, zabawy i walki. Niepokój charakteryzuje również stan ogółu przeżyć psychicznych, nieukontentowanych nigdzie i nigdy prowizoriów, narzuconych sytuacyjnie prostych recept na trafne pojmowanie i słuszne zachowanie. Człowiek jest zatem przepełniony napięciem permanentnych wyborów między różnymi możliwościami, przerzucając się myślą z jednej do drugiej, i do trzeciej odpowiedzi na zadawane pytania (niekiedy z uporem powtarzane).

Rzeczywista wędrówka jest współmierna do samego ruchu myśli – w ślad za przesłaniem szkoły perypatetyckiej. Nawet wykłady, czyli drogi przez słowa, musiały odbywać się w rytm kroków pod oliwkami. Dlaczego wyruszam i idę? Bo zmusza mnie do tego wewnętrzny *daimonion* energii życia ludzkiego, żądając zadośćuczynienia swej istocie, przeznaczeniu i możliwościom. Po cóż wybieram się na wędrówkę? Można by rzec, że z tego samego źródła wypływa wyjaśnienie, w którym rodzi się też pytanie o sprawstwo przyczynowe. „Po co?” łączy się w jedno z „dlaczego”? Po to, by poświadczyć niezwykłą potęgę mego Ja, by podać miarę mojego potencjału, by dowieść sobie i innym, że żyję, że potrafię i dopnę każdego celu. Bezruch i beznamiętność trwania w miejscu pozbawiają mnie tych szans, toteż ludzie trybu osiadłego zadowalać się muszą namiastkami płodów wyobraźni. Człowiek ruchu może, musi i potrafi przetworzyć siebie w podmiot czynu. Umysł kierowany ku przedmiotom nie zatrzymuje się na surrogatach intencjonalności, lecz śmiało zmierza w stronę rzeczywistości, dla której stara się okazać a u t e n t y c z n y m p a r t n e r e m. Podmiot wyzwala siebie, mierząc samodzielnie i odważnie wprost w byt realny.

Monika Banaś  
Instytut Studiów Międzykulturowych  
Uniwersytet Jagielloński

## ***Podróże bez celu. O wrażliwości, śmiałości i tęsknocie w poezji i prozie Harry’ego Martinsona***

### **Wprowadzenie**

Twórczość i życie stały się dla niego jednym. Niemal od samego początku, mimo że tego nie planował. Bo jakże mógł jako sześciolatek? Utraciwszy ojca, a niebawem później opuszczony przez matkę, pomieszkiwał w sierocińcach, domach starszego dziecka, znajdował dach nad głową w gospodarstwach rolnych, których właściciele zechcieli go przyjąć na „przechowanie” w zamian za pracę oraz państwową zapomogę<sup>1</sup>. Odłączony od reszty rodzeństwa, odczuwał zwielokrotnioną tęsknotę: za ojcem, matką, siostrami, domem, uczuciem bezpieczeństwa i miłości. Wszystkiego tego szukał później przez swe całe 74-letnie życie, także w zaproszonej śmierci upatrując drogi wiodącej ku innemu światu – jak ufał – lepszemu.

Był wiecznym nomadem, podróżnikiem i zarazem – jak sam się określił w jednym ze zbiorów poezji – wędrowcem „bez celu”. Bo coż mogło być celem dla niego? Tego, który zdawał się utracić najważniejsze Rzeczy już na samym początku swej życiowej drogi.

A jednak w tym na pierwszy ogład niezbyt szczęśliwym życiu często wbrew pozorom gościł zachwyt, podziw i radość odkrywania, doświadczenia, smakowania i podziwiania fenomenu życia. Natura, wraz z całym jej mikro- i makrokosmosem, stała się jednym z dwóch głównych tematów twórczości Martinsona. Stanowiła, obok rozważań nad złożonością człowieczej egzystencji, azymut dla większości utworów szwedzkiego noblisty, którego dzieła naznaczyły kanon XX-wiecznej literatury, także światowej.

Poetycko-literackie alter ego Martinsona czytelnik odnajduje w nieustannym procesie przechodzenia, przemieszczania się z miejsca na miejsca, podejmowanego jako marynarz z portu do portu (m.in. *Statek widmo*), jako mężczyzna z jednych kobiecych ramion do drugich (m.in. *Przylądek Färväll*), jako pisarz z poezji do prozy (*Podróże bez celu*) i na powrót – z prozy do poezji

---

<sup>1</sup> Rodzina zastępcza w 1912 roku otrzymywała od państwa na miesięczne utrzymanie jednego dziecka 5 koron, dziś równowartość 232 koron (ok. 110 zł) [ <http://www.ekonomifakta.se/Fakta/Ekonomi/Finansiell-utveckling/Rakna-pa-inflationen/>].



(*Cykada*). To ustawiczne bycie „w drodze” – unoszone falami raz to wrażliwości, raz śmiałości, raz tęsknoty – stanowi rys charakterystyczny życia i twórczości Harry’ego Martinsona – poety, prozaika, malarza, człowieka-wędrowca, uparcie szukającego swojej przystani.

### ***Statek widmo (Spökskepp)***

Debiutancki tom wierszy Martinsona ukazał się z końcem września 1929 roku nakładem wydawnictwa Bonnier. Poważny dom wydawniczy pierwsze poetyckie próby młodego twórcy odrzucił, dostrzegając w nich przesadną manierczość, zbyt zonglowanie słowem, sylabą, dźwiękiem, co w konsekwencji miało czynić utwory mało czytelnymi oraz nieznośnie pretensjonalnymi. Dodatkowo tematyka w nich poruszana nie wpisywała się posłusznie w ówczesny główny nurt poetycko-literacki. Nosiła wyraźne znamiona twórczości proletariackiej, skierowanej na odtwarzanie słowem rzeczywistości ludzi pracy zarówno w jej jednostkowym, jak i wspólnotowym doświadczeniu i przeżywaniu. Tymczasem Martinson, sam należąc do grona twórców proletariackich, ośmielił się zaproponować „ucieczkę” od autonarracji tak typowej dla jemu współczesnych, skierowując się ku oglądowi bardziej uniwersalistycznemu.

Odrzucone przez wydawnictwo wiersze w istocie wymagały dopracowania, podobnie jak kamienie szlachetne oszlifowania, by wydobyć drzemiące w ich wnętrzu piękno. Nie czas, lecz raczej spokój ducha i wyciszenia były potrzebne, by autor nadał swoim wierszom formę ostatecznie zapowiadającą oryginalny rys jego twórczości. Przystań i ukojenie Martinson odnalazł w miejscowości Sorunda, w posiadłości Helgi Johansson – poetki, lewicowej aktywistki, działaczki społecznej, a przy tym matki kilkorga dzieci i wdowy. Być może właśnie ten ostatni fakt, obok podobnych inklinacji politycznych oraz twórczych zainteresowań obojga, przesądził o zbliżeniu tej pary i ich małżeństwie. Helga, znacznie starsza od Harry’ego (14 lat różnicy), była dla niego nie tylko kobietą, żoną, pierwszym czytelnikiem jego wierszy, osobą, dzięki której poznawał szerszy krąg wydawców, ale także uosobieniem matki. Jego własnej matki, której uczucia, opieki i troskliwości tak niewiele doświadczył. Której postać jako sześciolatek widział po raz ostatni, nie zdając sobie sprawy, że Ona nigdy już nie wróci. Wypatrywał, tęsknił za nią i szukał jej. Szukał przez całe życie – podróżując do Stanów Zjednoczonych, dokąd wyemigrowała, oraz w poezji, którą tkął z najsubtelniejszych uczuć zachowanych dla Niej. Jednocześnie, obok subtelnych strof wierszy, pojawiają się równie często wersy naznaczone twardą prozą życia.

Mozaikę tę odzwierciedla tomik *Statek widmo*, będący pokłosiem blisko siedmioletniej tułaczkiej pracy Martinsona, który – by zdobyć środki na utrzy-

manie – podejmował się różnych zajęć na statkach handlowych kursujących między Europą a obu Amerykami, Afryką i Azją. Pracował jako marynarz, w maszynowni statku, przy rozładunkach lub jako pomocnik kucharza. Znoj pracy na morzu oraz przeżycia podczas krótkich pobytów na lądzie – w portach, do których zawijał, odcisnęły ślad nie tylko w jego wczesnej twórczości, ale także miały powracać niejednokrotnie później w dojrzałych utworach.

Wraz ze *Statkiem widmo* przybywa nieobecna dotąd w poezji szwedzkiej ekspresjonistyczna perspektywa opisu nowoczesnego świata, którą tworzą kolaże-refleksje marynarza-poety, zrodzone w różnych stronach świata – wszędzie tam, gdzie bywał. Obrazy, wspomnienia, uczucia mieszają się i łączą podług zaproponowanego przez Martinsona wzoru, wzoru początkowo niezrozumiałego dla ówczesnych krytyków. Zaskakująco szybko wzór ten odczytują jednak przedstawiciele młodego pokolenia twórców, a w ślad za nimi także inni artyści, a nade wszystko czytelnicy. Przełomowym momentem w tym procesie stała się publikacja w grudniu 1929 roku antologii utworów pięciu młodych szwedzkich poetów i prozaików: Artura Lundquista, Erika Asklanda, Josefa Kjellgrena, Gustava Sandgrena i Harry'ego Martinsona, zatytułowana *Pięciu Młodych (Fem unga)*. Pomieszczone w tomie utwory zrywały z dotychczasowym tradycyjnym opisem świata; proponowały futurystyczną wizję człowieka: śmiałego, odważnego, nie negującego erotyki, wierzącego w postęp, powszechną mechanizację, która wiedzie ku nowoczesnym (rewolucyjnym) rozwiązaniom nie tylko w sferze gospodarczej, ale przede wszystkim społecznej. Autorzy z własnych, osobistych przeżyć i doświadczeń uczynili budulec/materiał dla nowej poezji i prozy. W najmniejszym stopniu zrobił to jednak Martinson. Dla niego potrzeba autobiograficznej wypowiedzi, łączącej poetyckie „ja” z „ja” osobistym, nie była aż tak wyrazista, jak u pozostałych czterech twórców. Jego kolejne utwory, publikowane później już samodzielnie, miały być tego dowodem.

Dla Martinsona ważniejsza okazała się potrzeba poszukiwania wzoru, podług którego został nakreślony jednostkowy i zbiorowy los człowieka – zgłębienia reguł, praw, prawidłowości determinujących nasz byt. Pierwsze próby podejmowane w tym celu odnajdujemy w *Statku widmo*, w którym marynarskie ballady i opowieści przeplatają się z refleksjami o krótkich, przelotnych spotkaniach – wizytach podmiotu lirycznego na lądzie, m.in. na wyspie Perim w cieśninie Bab al-Mandab, na Nowej Fundlandii, w Bengalu czy żeglowaniu na Morzu Barentsa.

Jeden z wierszy odsłania ową inklinację ku bardziej wspólnotowemu niż jednostkowemu odczytywaniu świata:

Har ni sett en koltramp komma ur en orkan –  
med bräckta bommar, sönderslitna relingar,

bucklig, stånkande, förfelad –  
och med en skeppare som är alldels hes?  
Fnysande lägger den till vid den soliga kajen,  
utmattad slickande sina sår,  
medan ångan tynar i pannorna.

(Harry Martinson, *Spökskepp*, s. 176)

Czy widzieliście kiedyś statek wyłaniający się ze sztormu –  
Z połamanymi drzewcami, rozdartymi relingami,  
Wyszczerbiony, sapiący, stłamszony –  
z ochryplym od krzyku szyprem?

Dysząc dobija do jasnego brzegu,  
wycieńczony liże swoje rany,  
gdy ogień w kotłach dogasa.

(Tłumaczenie: Monika Banaś [MB])

Martinson w sposób bezpośredni zwraca się do czytelnika, a dokładniej czytelników, kierując pytanie, na które najczęściej spodziewać się należy odpowiedzi przeczącej, wszak większość z nas – „istot lądowych” – nie ma doświadczeń opisanych w wierszu. A jednak poprzez lekturę tego utworu, a także uruchomienie własnej wyobraźni i namysł możemy niejako „zobaczyć”, „dotknąć” i „poczuć”: słabnące ciepło silnika, połamane drzewce, uszkodzoną sylwetkę statku, „usłyszeć” zdarty od krzyku głos szypra. Martinson odwołuje się tutaj do szczególnej człowieczej dyspozycji, w którą wierzy – ludzkiej wspólnotowości w sferze przeżywania i odczuwania. Stanie się to rysem charakterystycznym jego twórczości, przesyconej duchem kosmopolityzmu, a zarazem pełnej szacunku dla jednostkowej niepowtarzalności.

*Statek widmo* wyłonił się z atmosfery kontestacji porządku dyktowanego przez kanon literatury przełomu wieków XIX i XX. Zerwanie z tradycją pozytywizmu, symbolizmu i dekadentyzmu na rzecz modernizmu, futuryzmu i ekspresjonizmu wzbudziło ostrą krytykę ze strony zwolenników starego ładu. Wystarczyło jednak zaledwie kilka lat, by w poezji debiutującego Martinsona oraz pozostałych „pięciu młodych” dostrzeżono ożywczą siłę i zwiastun nadchodzącego przełomu<sup>2</sup>. *Statek widmo* był tego przekazu posłańcem.

---

<sup>2</sup> A. Henriques, *Svensk literatur. 1900-1940*, København, 1942, s. 189.

## **Wędrowiec (Nomad)**

Publikacja debiutanckiego tomu zbiegła się z innym ważnym wydarzeniem w życiu Martinsona. Po niezbyt długiej, acz zażyłej znajomości poślubił Helgę Johansson. Powodów wstąpienia obojga w ten związek było kilka, z pewnością także i miłość, choć prawdopodobnie nie ona stanowiła pierwszą przyczynę. Helga, doświadczona przez życie (tragiczna śmierć dwóch najmłodszych synów oraz samobójcza śmierć męża), potrzebowała wsparcia i męskiej obecności. Wychowanie pozostałych dzieci, w tym dorastającego młodzieńca, nie było łatwe dla samotnej kobiety. Także Harry, po kilkuletniej tułaczce, pragnął zacisznego kąta, przystani, spokoju, kobiecego ciepła, innego od tego poznanego w portowych dzielnicach. Małżeństwo dla obojga było relacją, w której każde z nich próbowało zaspokoić własny głód – duszy, ciała, umysłu, intelektu. Oboje, aktywnie zaangażowani w życie społeczne i literackie, z powodzeniem realizowali własne artystyczne ambicje. Helga, jako Moa Martinson, publikowała prozę poświęconą problematyce kobiecej, zaś Harry był gotów do wydania przełomowego dla jego twórczości zbioru wierszy *Wędrowiec (Nomad)*<sup>3</sup>.

*Nomad* ukazał się nakładem renomowanego wydawnictwa Bonnier we wrześniu 1931 roku w Sztokholmie. Zawierał lirykę kosmopolityczną – odnoszącą się do całego świata, do jego najdalszych zakątków, do tego, co europejskie, amerykańskie, azjatyckie etc. Motywy obecne w obrazach malowanych słowem pochodziły m.in. z Afryki Zachodniej, Brazylii, Birmy, Indii, północnej i zachodniej Europy. Wplecione były w zdarzenia, spotkania, rozmowy, przeżycia, refleksje, myśli nasuwające się pod różnymi szerokościami geograficznymi, w różnych uwarunkowaniach pogodowych, o różnym czasie, przy niejednakowych okolicznościach i osobach towarzyszących. Doświadczenia zebrane podczas czternastu wypraw morskich odbytych w latach 1920-1927 musiały – jak się wydaje – znaleźć swą własną przystań/port; upominały się o wydostanie ze zbioru bogatej i przesyconej różnorodną treścią pamięci autora. Nie mogły być tam dłużej przechowywane jako fragmenty nieodziane w słowa, metafory, metonimie, aliteracje. Było ich po prostu zbyt wiele. Szukając uwolnienia, zaistniały na papierze obok wspomnień z dzieciństwa, które z kolei w *przybranych* nazwach miejsc, imion osób czy dat wplecione zostały w poetycką opowieść *Wędrowca*.

Tom powstawał w zaciszu domowym w Sorundzie, a także podczas pobytu Martinsona w szpitalu w Goeteborgu, gdzie trafił jesienią 1930 roku męczony gruźlicą, chorobą, na którą zmarł jego ojciec i ukochana najstarsza siostra Inez. Tęsknota, zwłaszcza za Inez, która po odejściu matki starała się ją zastąpić po-

---

<sup>3</sup> A. Lundkvist, *Vandringar bland böcker: svensk litteratur-och kulturkritik*, Arbetarkultur, 1985, s. 50.

zostałemu rodzeństwu, przejawia się w wierszach w sposób niezwykle dyskretny, subtelny, zawoalowany – nie wprost, lecz poprzez inne postaci kobiece, poprzez refleksy światła słonecznego na wodzie, poprzez szum wiatru w liściach, ptasi śpiew, zapach kwiatów. Nierzadko uczucie to przechodzi w melancholię, żal, a nawet bunt dla niezrozumiałych wyroków losu. Wędrowiec, kosmopolita, obieżyświat, w podróżach poszukujący śladów dzieciństwa, osób, uczuć, marzeń, które bezpowrotnie już przeminęły; wypatrujący jednocześnie lepszego jutra, rozumianego dosłownie: z dnia na dzień, z portu do portu, z przystani do przystani, z łądu do łądu. Pomędzy były oceany i morza, wzburzone i łagodne, złowrogie i łaskawe. Tak jak ludzie, których spotykał. Nieustająco jednak powracał w *Wędrowcu* do rodzinnych stron, łącząc je z obrazami z marynarskiego życia. Przykładem tego jest wiersz zatytułowany *Rodzinna wieś (Hembyn)*:

I hembyns daggmaskluckrade trädgård växer ännu aklejan  
och långsträckta klockor picka gammeldags i alla hus.  
Rökarna stiga som offerpelare rakt upp från kojorna.

Och för dem som komma därutifrån –  
från världshavens hårda arbeten och Barcelonas horgator,  
liknar denna fridfulla by en tyst lögn.

En lögn som man gärna skulle vilja dröja vid.  
En lögn för vilken man skulle vilja förtrampa alla onda sanningar.

(Harry Martinson, *Hembyn*)

W spulchnionym dżdżownicami ogrodzie rodzinnej wioski wciąż rośnie  
orlik pospolity

W domach słyhać starodawne tykanie wyniosłych zegarów.  
Dym jak ofiarne kolumny wznosi się strzeliście znad chat.

A dla tych, którzy powracają z dalekich stron –  
Porzuciwszy ciężką pracę w portach tego świata i barcelońskie ulice rozpusty,  
Ta spokojna wieś przypomina ciche kłamstwo.

Kłamstwo, w którym chętnie chciałoby się trwać.  
Kłamstwo, dla którego chciałoby się podeptać wszystkie okrutne prawdy.

(Tłumaczenie: MB)

Podobnie jak tutaj, także w innych utworach poety często spotykamy zestawienia opozycyjne, zbudowane na zasadzie pogłębionego kontrastu. W tym przypadku strofy utworu łączą z jednej strony spokój i zacisze lokalności, z drugiej zaś – zgiełk wielkiego świata; spowolniony rytm codziennego dnia, odmierzany jednostajnym tykaniem zegarów i nieśpiesznie unoszącym się nad chat dymem oraz gwarne ulice nie tylko barcelońskich dzielnic rozpusty; życie na lądzie z życiem na morzu; życie osiadłe z życiem tułaczym.

Ziemiański spokój, zacisze, bezpieczeństwo wynikające ze swojskości, z przewidywalności zdarzeń: poranka i związanych z nim prac gospodarczych, przygotowania strawy, rozpalenia w piecu, dymu unoszącego się z kominów chat, wieczornego wyciszenia i udania się na spoczynek, snu i ponownego poranka – skontrastowane z niepewnością, burzliwością, impulsywnością ludzkich namiętności i morskich zagrożeń – jako wzajemne opozycje stają się znakiem charakterystycznym dla twórczości Martinsona. W kolejnych tomach poezji i prozy będziemy ów znak, już bardzo wyraźny, ciągle odnajdywać.

Mimo widocznej oryginalności, zbiór z oczywistych powodów nie był jeszcze stylistycznie koherentny. Poeta dopiero rozpoczął pracę nad formowaniem własnego języka, metafor, obrazów i sposobów ekspresji. Szukał właściwych środków wyrazu – w jego przekonaniu – odpowiednio i pieczołowicie oddających nastroj chwili, specyfikę krajobrazu, ulotność impresji, charakter spotkanego człowieka, a tak w ogóle: fenomen życia w jego trudno policzalnej różnorodności. Znakami rozpoznawczymi tych poszukiwań są używane przez Martinsona neologizmy oraz zestawienia słów nietypowe dla języka szwedzkiego, np. „sjömås” w wierszu o umarłej mewie (*Död sjömås* z debiutanckiego tomu poezji *Staten widmo*), kwiat o nieznanym imieniu „Floridatång” czy niedający się zidentyfikować ptak „skedstork” z wiersza pt. *Na morzu (Ute på havet* z tomu *Wędrowiec*)<sup>4</sup>.

Zatrzymując uwagę na pierwszym przykładzie, zauważmy, że mewa w języku szwedzkim to „måś”. W powszechnym użyciu spotyka się także warianty „fiskmåś” (mewa pospolita) i „skratmåś” (mewa śmieszka). W martinsonowskiej wersji „sjömås” mamy do czynienia z dwoma wyrazami: „sjö” (jezioro) oraz „måś” (mewa). Z kontekstu kulturowo-językowego można domniemywać, że chodzi o mewę bytującą nie nad jeziorami czy rzekami, jak to dziś możemy obserwować, lecz o mewę – nazwijmy ją – „morską”, a więc tę prawdziwą, autochtoniczną, pierwotnie czystą, w znaczeniu: nieskażoną zmianami wymuszonymi przez zmiany cywilizacyjne. Dodatkowo „sjömås”/„morska mewa” przywodzi

---

<sup>4</sup> Przy okazji warto wspomnieć, że Morze Bałtyckie w języku szwedzkim to „Östersjö”, a więc „Jezioro Wschodnie”. Nadal obowiązująca nazwa (obok nazw: „Baltiska havet” lub „Baltiska sjön”) w tym wypadku odzwierciedla dawne mocarstwowe ambicje Królestwa Szwecji doby absolutyzmu.

na myśl inne powszechnie funkcjonujące w języku słowo „sjöman”/„marynarz”, co otwiera kolejne interpretacje.

W utworze – prócz nowych słów i zapowiedzi nowego stylu ekspresji – wybrzmiewają, na razie jeszcze subtelnie, pierwsze zapowiedzi kontestacji przemian niesionych przez postęp oraz industrializację. Martwa mewa jest symbolem odchodzenia tego, co pierwotne, czyste, nieskażone. Jej śmierć przypomina o nieubłaganym prawie przemijania, z którym jednak podmiotowi lirycznemu, samej mewie, trudno jest się pogodzić.

Podobne nostalgiczno-melancholijne tony pobrzmiwają w tomie *Wędrowiec*, choć dopełnione są, a może raczej zrównoważone, pogodnym spojrzeniem na przyrodę i rytm jej funkcjonowania.

Ute på havet känner man en vår eller en sommar bara som ett vinddrag.  
Den drivande Floridatången blommar ibland om sommaren,  
och en vårkväll flyger en skedstork in mot Holland.

(Harry Martinson, *Ute på havet* z tomu poezji *Wędrowiec*, 1931)

Daleko na morzu wiosna czy lato są tylko wiatru powiewami.  
Florydzkie algi zakwitają letnią porą czasami,  
zaś wiosennym wieczorem ibis leci ku Holandii.

(Tłumaczenie: MB)

Motywy marynistyczno-przyrodnicze w tym krótkim trzywersowym wierszu przeplatają się z wątkami typowymi dla życia – nie tylko ludzkiego: ulotność (wiatr), szybkość przemijania (zmiana pór roku zauważalna tylko jako powiew), temporalność oraz wędrówka, ale także płynność, powtarzalność (zakwita czasami) i wynikająca z niej nadzieja na powrót (ptaka, wędrowca-observatora). Te oraz podobne im zestawienia – w urzekającej makro-mikroperspektywie – będą od tej pory rysem rozpoznawczym twórczości Martinsona.

Dostrzeganie z pozoru mało znaczących zjawisk, egzystujących gdzieś na obrzeżu wielkiego świata, z dala od pulsującego intensywnością centrum, przy jednoczesnej zdolności zachwycania się owym miniaturowym pięknem i jego kontemplowania, wypełniły stronice tomów i tomików poety. Stały się obok utworów traktujących o szeroko pojmowanej tęsknocie dominantą jego pisarstwa, czyniąc Go ulubieńcem czytelników, hołubionym przez krytyków i literaturoznawców<sup>5</sup>. Martinson potrafił bowiem łączyć to, co wspólne z tym, co indywidualne, jednost-

<sup>5</sup> L. Sjöberg, *Harry Martinson: From Vagabond to Space Explorer*, „Books Abroad”, Vol. 48, No. 3, 1974, s. 478.

kowe i niepowtarzalne; to, co powszechne i uniwersalne z tym, co jedyne, unikatowe i efemeryczne. W poezji *Wędrowca* ową efemeryczność udało mu się zatrzymać.

### ***Podróże bez celu (Resor utan mål)***

Przemijanie jest opozycją do trwania. Jedno i drugie istnieje. Oba konstruują doświadczenie człowieka jako istoty jednostkowo przemijającej, lecz gatunkowo i wspólnotowo nadal trwającej. Jak długo? Odpowiedzi na to pytanie Martinson szukał całe życie, sięgając do różnych kręgów i tradycji kulturowych, z różnych stron świata. Interesowała go szczególnie filozofia dalekiego Wschodu<sup>6</sup>. Nie tylko ze względu na wyrazistą odmienność wobec filozofii europejskiej, ale także ze względu na mocno zarysowaną koncepcję reinkarnacji. Dla *wędrowca* wędrowka duszy zdawała się być równie istotna, a być może nawet istotniejsza od wędrowki ciała.

Dwa uprzednio opublikowane tomy, w 1929 i 1931 roku, zawierały utwory poetyckie będące refleksyjną reminiscencją doświadczeń młodego Martinsona – marynarza, włóczęgi, uciekiniera. Głębokie, wielowarstwowe pokłady nieprzeżytych należycie uczuć (do ojca, matki, rodzeństwa), które nie zostały zrealizowane w dzieciństwie, nie pozwalały o sobie zapomnieć. Upomniały się o zaistnienie – tym razem w formie prozaicznej. W 1932 roku powstaje zbiór krótkich opowiadań-refleksji o znamienym tytule: *Podróże bez celu*.

*Podróże*, jako proza marynistyczna, oddają w sposób szczególny, bo nacechowany wyraźnym weryzmem, specyfikę pracy na statku. Trud wysiłku fizycznego, gorąco panujące w maszynowni, chłód nocnego nieba, spokój tafli morskiej, groza sztormu, spokojny lot albatrosa, kłębowisko rozkrzyczanych mew nad powracającym z łowów kutrem... Impresje te oraz towarzyszące im myśli wplecione zostały w teksty luźno tworzące zbiór (auto)biograficznych opowiadań. (Auto)biograficznych, ponieważ raz odnoszą się bezpośrednio do osoby samego Martinsona, innym razem do osób, które autor w trakcie swej tułaczki napotkał. Co znamienne, w poszczególnych odcinkach zmieniają się szerokości geograficzne, postaci, okoliczności spotkań, tematy rozmów, pory roku, zapachy, kolory. Niezmiennie pozostaje bycie w drodze i niepewność. Wobec czego? Kogo? Odpowiedzi na te pytania nie znajdziemy w samym zbiorze. Znajdziemy je dopiero po „przewędrowaniu” przez całą twórczość Martinsona, która wraz z *Podróżami* nabrała w pełni uformowanego kształtu. Stała się dojrzała i „samodzielna” – podobnie jak jej twórca<sup>7</sup>.

Źródeł inspiracji dla jego dzieł należy szukać w twórczości Charlesa Dickensa – zwłaszcza w historii *Olivera Twiście* – ze zrozumiałych względów postaci tak

---

<sup>6</sup> <http://litteraturbanken.se/#!/forfattare/MartinsonH>

<sup>7</sup> K. Espmark, *Harry Martinson Mästaren*, Stockholm, 2005, s. 52.



bliskiej samemu Martinsonowi oraz w późniejszym już czasie, w prozie Johanna Jensena, duńskiego poety, prozaika, podróżnika – czołowego przedstawiciela tzw. jutlandzkiego realizmu<sup>8</sup>. Niebagatelny wpływ na Martinsona wywarła także twórczość Charlesa-Louisa Philippe’a, zawierająca odniesienia do życia ubogiej francuskiej prowincji, trudu wspinania się po drabinie społecznej, ludzkich namiętności i tęsknot<sup>9</sup>. Również podobieństwo biograficzne przyciągało uwagę Martinsona, który odnajdywał w kolejach losu francuskiego pisarza wiele zbieżności. Niemniej nie tylko ci pisarze byli mu artystycznie bliscy. Obok nich warto wskazać także Richarda Kiplinga, Borysa Pasternaka czy Artura Lundkvista<sup>10</sup>.

Pierwsza z książek marynistycznych, *Podróże bez celu*, koncentruje się wokół tematów związanych bezpośrednio i pośrednio z morzem, życiem w miastach portowych, z ciężką pracą fizyczną, ulotnymi chwilami przyjemności, z szukaniem własnego miejsca na ziemi oraz sensu jednostkowej i zbiorowej egzystencji. Rysowane grubą kreską problemy, zjawiska, zdarzenia, przyodziały zostały w język pełen ekspresji, niespotykanych dotąd połączeń frazeologicznych i nierzadko trudnych do zrozumienia metafor. Narracja prowadzona w „rwący”, „uskokowy” sposób dodatkowo podkreśla ducha niepewności i tymczasowości, ustawicznie obecnych w marynarskim życiu. Jednak, jak można przypuszczać, nie tylko marynarskim, lecz generalnie – ludzkim życiu.

„Jednak nigdy nie zapomnę łóżka Kleopatry, które widziałem w Tobago. O nie, tego nie zapomni moja skąpa dusza. Materace! Materace! Tysiące marynarskich materaców pływa po oceanach. Zużyte, wyrzucone. Na każdym z nich kiedyś ktoś leżał i tęsknił – za lądem? za morzem?

Na morzu spotkać można także inne rzeczy: godzinami płynące ławice delfinów, ptactwo wodne, nieżywe wraki, stare meble, napęczniałe ciała martwych zwierząt domowych, padłych na skutek jakiejś dziwnej choroby na australijskim frachtowcu. Spotkać można chmury, burze i trawę morską, a tysiąc razy dziennie (i nocą też) – morze”.

(Harry Martinson, *Resor utan mål*, s. 34-35<sup>11</sup>, tłum.: MB)

---

<sup>8</sup> Nurt, który w literaturze duńskiej zagościł z końcem XIX wieku i był formowany przez twórców mających chłopskie korzenie, a będącymi beneficjentami zakrojonego na szeroką skalę programu edukacyjnego realizowanego przez sieć tzw. uniwersytetów ludowych. Wiodącą tematyką realizmu jutlandzkiego była wieś, praca na roli, trudy życia wiejskiego poddanego wymuszonej modernizacji oraz bogactwo etnograficzne duńskiej prowincji.

<sup>9</sup> W języku polskim dostępne jest tłumaczenie jednej z najbardziej poczytnych książek Philippe’a: *Bubu z Montparnasse*, wydane przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” w 1981 roku w przekładzie Jacka Trznadla.

<sup>10</sup> L. Sjöberg, dz.cyt., s. 477.

<sup>11</sup> Wydanie z 1974 roku, nakładem wydawnictwa Bonnier.

Obok obrazów z tzw. codzienności pisarz ukazuje jednocześnie w narracji, prowadzonej wokół przeżyć występujących postaci, skomplikowany gąszcz uczuć: nadziei, rozterek, radości, rozczarowań. Ujmuje je w słowa w sposób wysublimowany i sobie właściwy, czyniąc z nich „bohaterów” budowanych przez siebie opowieści. Tak więc bohaterami *Podróży* są nie tylko ludzie, ale także uczucia i słowa tworzące język opowieści o człowieku, świecie oraz wszechświecie, co znajdzie rozwinięcie w późniejszych dziełach Martinsona, kulminując w futurystycznym poemacie *Aniara*<sup>12</sup>.

„Popłynęliśmy do Islandii z pustymi beczkami i solą. Podczas tej podróży wywalczyłem Getsemani mojej młodości, kończąc okres dzieciństwa. Oczy stały się czujne, ramiona nabrały ścięgien, by mocno trzymać się życia, kruchość duszy mamrotała przekleństwa i śpiewała okropne piosenki, dla których karmą była ciężka praca – tragiczny rytuał.

Byt formował się na nowo w nieznaczącej duszy młodego człowieka.  
Zaś przygodą nagle stała się – kobieta<sup>13</sup>.

(*Resor...*, s. 27, tłum. MB)

Odbiegająca od ówczesnych (wczesne lata 30. XX wieku) standardów literackich proza *Podróży* stopniowo zjednywała sobie czytelników, bowiem krytycy zdołali już wcześniej dostrzec jej oryginalność, świeżość i jednocześnie dojrzałość. Początkowa czytelnicza wstrzemięźliwość w sięganiu po dzieła Martinsona została ostatecznie przełamana, choć wymagało to czasu. Powodem były nie tyle wątki podejmowane przez autora, ile język narracji, zmuszający odbiorcę do ciągłego poszukiwania ukrytych znaczeń, zawołowanych w „dziwne” metafory. Odkodowanie owych znaczeń wymagało aktywnego zaangażowania – podjęcia podobnej do autora „wędrowki” – wędrowki poprzez słowa, poprzez język oraz świat przez ten język tworzony<sup>14</sup>. Z tych powodów lektura opowiadań tworzących tom początkowo nie jest łatwa. Narracja, choć czasami płynnie prowadzona, bywa nagle przerywana, zmienia bieg i tempo. Zmienia temat, miejsce, bohatera lub bohaterów. Raz dotyczy portów w Holandii oraz osób tam napotkanych, innym razem mroźnego, „łamiącego kości”

---

<sup>12</sup> *Aniara* została wydana w Sztokholmie w 1956 roku; więcej o dziele w dalszej części artykułu.

<sup>13</sup> Getsemani – Ogród Oliwny, miejsce, w którym Jezus wielokrotnie przebywał, spotykał się ze swoimi uczniami, także w dniu, w którym został pojmany.

<sup>14</sup> W tym miejscu znamienne staje się postulat Ludwika Wittgensteina o szczególnej dyspozycji języka jako narzędzia-budulca wyznaczającego granice jednostkowych (osobniczych) światów, użytkowników danego języka; szerzej na ten temat: L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, Warszawa, 1972.

sztormu w Reykjavíku, jeszcze innym – pracy palacza na statku zmierzającego do miejscowości Port Sudan podczas uciążliwego letniego upału. W każdej z tych opowieści Martinson starannie oddaje specyfikę miejsca, okoliczności, czasu. Jest wyczulony na szczegóły. Są dla niego ważne, bowiem to dzięki nim pamięć nabiera kształtu, staje się uformowaną materią, a nie luźno unoszącymi się strzępkami przeżytych chwil. Uporządkowanie młodzieńczych przeżyć wydaje się dla Martinsona koniecznością, by zrównoważyć chaotyczne i zarazem traumatyczne wspomnienia z dzieciństwa.

Jednym z przykładów skrupulatnego odzwierciedlenia marynarskiej rzeczywistości jest opowiadanie zatytułowane *Hårt (Ciężko)* ze zbioru *Podróży*<sup>15</sup>. Autor relacjonuje w nim pracę na statku handlowym Fernmoor, o 13-tysięcznym tonażu, płynącym latem z Durbanu do Port Sudan nad Morzem Czerwonym. Z perspektywy palacza odpowiedzialnego za napęd masowic był trudny w obsłudze. Spalał 65 ton węgla na dobę, co wymagało ustawicznego i szybkiego dostarczania paliwa. Dwie zmiany obsługi, po dwóch mężczyzn w każdej, z trudem wystarczały. Kotłowi pracowali w ledwo dającym się wytrzymać gorącu, napełniając ogromny kocioł węglem, którego ilość do jednorazowego spalania wymagała 120 załadowań. Czynność tę powtarzano nie rzadziej niż co 49 minut, bo tyle wynosił czas spalania węgla w jednym załadowaniu. Dzień po dniu i noc po nocy statek płynął z prędkością 13,5 węzła, frachtując 5 700 ton węgla kamiennego, oczekiwanego w porcie docelowym w Port Sudan. Nieznośność bytu, ograniczonego w głównej mierze do przestrzeni kotłowni, znajduje wyraz w specyficznym ujmowaniu i rozumieniu własnej osoby – odnajdywaniu związków między człowiekiem i maszyną, dostrzeganiu zbieżności między niełatwą sztuką życia i trudną sztuką „ożywiania” statku. Martinson w usta bohatera wkłada właśnie tę frazę: *eldandet är konst* – dostarczanie opału do pieca jest sztuką<sup>16</sup>. Co więcej, są wśród nas geniusze tej sztuki, jednak rzadko ich spotykamy. Parallele odniesienie możemy poczynić w stosunku do ludzi próbujących napędzić własne życia, życia innych osób, życia całych wspólnot, społeczeństw, narodów.

Nieco inny w wymowie przykład stanowi opowiadanie *Rio*.

„[...] i tak wyłoniło się miasto nad oceanem, jak olbrzymia biała cysterna z chlebem, pracą, miłością, obojętnością.

Unosiło się rytmicznie w zatoce jak biały pożądaný statek, na którym ciągle przebiega załadunek i rozładunek” .

(*Resor...*, s. 84, tłum. MB)

---

<sup>15</sup> Wydanie z 1974 roku, s. 66-69.

<sup>16</sup> Tamże.

W ten sposób rozpoczyna się niespełna czterostronicowa opowieść sięgająca do początków tułaczego życia młodego Martinsona. Jako piętnastolatek postanowił zaciągnąć się do pracy na jakimkolwiek statku kursującym w obrębie Bałtyku, Morza Północnego i Morza Norweskiego. Był jeszcze niedoświadczony i obawiał się wielkotonażowych jednostek wypływających na wody oceanów. Intuicja zdawała się mu dobrze podpowiadać. Ze Sztokholmu, gdzie pomieszkiwał, ruszył w stronę Trondheim, miasta portowego w zachodniej Norwegii. Droga była długa i uciążliwa, bo podjęta zimą porą. Do pokonania miał blisko 800 kilometrów, co stanowiło nie lada wyzwanie dla podróżnika z pustymi kieszeniami. Liczył na przychyłność innych podróżujących osób, mogących go wesprzeć groszem.

Spróbujmy wyobrazić sobie determinację młodzieńca: piętnastolatek, bez wsparcia finansowego i psychicznego. Sam, ze swoimi marzeniami i biedą, które we wzajemnej symbiozie nakazywały mu podążać w nieznane. W poszukiwaniu bezpieczeństwa, w poszukiwaniu matki, w poszukiwaniu ciepła – zarówno pojmowanego dosłownie, jak i tego, które związane było z kręgiem rodzinnym, z kręgiem najbliższych.

W połowie drogi do Trondheim bohater zatrzymuje się w miejscowości Orsa, w prowincji Dalarna. Zatrzymuje go tam śnieżycy, w zimowej porze nierzadka w (ówczesnej) Skandynawii. Młodzieniec próbuje przeczekać zamieć w poczekalni tamtejszej stacji kolejowej. Wspomina pomieszczenie pełne kobiet – chłopiek, o okrągłych kształtach, otulonych ciepłymi szalami, co upodabniało je do „ludzkich baniek”. „Bańki” te są piękne, bo asocjują spokój, bezpieczeństwo, ciepło – i to metaforyczne, i dosłowne. Kiedy kobiety opuszczają poczekalnię, nastaje chłód – także odczuwalny fizycznie. Ciepło, jakim emanowały ich ciała, zapadło w pamięć młodego Martinsona. Tego doznania szukał przez kolejne lata swej ziemskiej wędrówki.

Po opuszczeniu poczekalni przez kobiety do pomieszczenia wkracza śnieg. Silny podmuch wiatru wprowadza biały puch, a wraz z nim ziąb. Bohater czuje się po raz kolejny opuszczony, wystawiony na działanie tego, co człowiekowi nieprzychyłne. Szczęśliwym jednak trafem niebawem na scenie pojawia się kolejna postać – mężczyzna w średnim wieku, odziany w futrzany płaszcz, skutecznie chroniący go przed wychłodzeniem. Ten i inne atrybuty dobrostanu owego mężczyzny ośmielają młodego podróżnika do nawiązania z nim rozmowy w nadziei pozyskania niezbędnych funduszy na dalszą podróż. W istocie dwóm mężczyznom – starszemu i młodszemu – udaje się podjąć wątek, który ich jednoczy – jest nim miasto, dalekie, odległe, ale często goszczące w ich myślach – Rio. Obaj marzą o metropolii: starszy powodowany tęsknotą za tym, czego tam doświadczył, młodszy na skutek palącej ciekawości nieznanego sobie, niemal mitycznego miejsca. Zbieżność tęsknot jednoczy mężczyzn, budując swoistego rodzaju komitywę, a w konsekwencji – niepowtarzalne zobowią-

zanie, niezapisane nigdzie indziej, jak tylko w duszach tych dwóch istot: starszy przekazuje nieznanemu młodzieńcowi dwukoronową monetę na dalszą podróż, zaś obdarowany po latach wspomni o nim w swojej prozie, ożywiając tę postać dla kolejnych pokoleń czytelników.

### ***Przylądek Pożegnanie! (Kap Farvöl!) oraz późniejsze utwory***

Płodny umysł artysty, zapełniony doświadczeniami siedmiu lat spędzonych na morzach i oceanach, w tawernach niemal wszystkich kontynentów, w miastach portowych i śródlądowych wielu krajów i krain, gdzie smakował rzadko słodkie, a znacznie częściej gorzkie chwile swojego jestestwa, nie mógł pozostać milczącym. Kolejne utwory – zarówno poetyckie, jak i prozaiczne – dokumentują emocje, uczucia, przemyślenia nie tylko Harry’ego Martinsona oraz jego alter ego pojawiającego się chociażby w *Przylądkiem Pożegnanie!* z 1933 roku, ale także wszystkich tych, którym bliskie były opisywane w utworach obrazy, refleksje, tęsknoty i poszukiwania.

Motyw ustawicznej wędrówki i samotności na stałe (bo do końca jego życia) zagościł w dorobku literackim szwedzkiego noblisty. Przewija się z różnym natężeniem m.in. w powieściach *Nässlorna blomma* (*Pokrzywy kwitną*, 1935) oraz *Vägen ut* (*Droga w świat* 1936) – silnie nacechowanymi elementami autobiograficznymi wczesnego dzieciństwa; powieściami odzwierciedlających życie dorosłego wędrowca: *Den förlorade jaguaren* (*Utracony jaguar*, 1941) oraz *Vägen till Klockrike* (*Droga do Klockrike*, 1948); w zbiorach poezji poświęconych pięknu przyrody: *Passad* (*Pasat*, 1943) i *Cikada* (*Cykada*, 1953) czy *Vagnen* (*Wóz*, 1960) i *Dikter om ljus och marker* (*Wiersze o świetle i mroku*, 1971).

W sposób najbardziej wyrazisty jednak podejmowane przez Martinsona problemy człowieczej egzystencji przybrały kształt w poemacie *Aniara*, ze znamennym podtytułem *En revy om människan i tid och rum* (*Aniara. Krytyka człowieka w czasie i przestrzeni*). Utwór ukazał się w 1956 roku i był pokłosiem kilkuletnich prac nad tekstem złożonym z 103 pieśni.

Pierwszych 29 pieśni poeta zawarł wcześniej w wymienionej uprzednio *Cykadzie*, która stała się tym samym zapowiedzią dzieła z ponadczasowym przesłaniem. Fabuła osnuta została wokół historii statku kosmicznego, który stanowi wehikuł ratunkowy dla ośmiu tysięcy osób szukających bezpiecznej przystani na Marsie i Wenus. Ziemia bowiem, jako planeta, jest ustawicznie degradowana, a dodatkowo grozi jej globalny konflikt nuklearny – z winy człowieka – istoty samodestrukcyjnej. Statek podczas jednego z rutynowych lotów, znalazłszy się niespodziewanie w deszczu meteorów, traci sterowność i zbacza z kursu. Podąża w stronę granic Układu Słonecznego, a jego lot będzie trwał aż do momentu wyczerpania się paliwa. Jak długo? Jak daleko? Te pytania zadają sobie pasażerowie,

uciekiniery, kosmiczni rozbitkowie. Są w grupie, ale jakże samotni, wspólnotowo i jednostkowo. O swojej beznadziejnej sytuacji starają się zapomnieć przez kompulsywne oddawanie się praktykom, takim jak polityka, religia, filozofia, rozrywka, nadmierne konsumowanie i przyjemności cielesne. Byle zapomnieć o tym, co nieubłaganie się zbliża: o Pustce.

Pokładowy komputer – Mima, wszystkowiedząca inteligentna pamięć gromadząca historię całej ludzkości od jej zarania – początkowo próbuje wesprzeć na duchu podróżujących poprzez przywoływanie filmów, muzyki, sztuki – ogólnie ujmując wielkich osiągnięć człowieka. Staje się dzięki temu rodzajem wielbionej bogini, w której ludzie pokładają nadzieję na ratunek. Ten jednak nie nastąpi, bowiem Mima „umiera” z żalu i zgryzoty będących pochodnymi refleksji, że osiągnięcia ludzkości wraz z upływem wieków coraz rzadziej służyły dobru, coraz częściej zaś złu.

*Aniara* została określona przez poetę jako głos wołania o pomoc dla Ziemi, przyrody, życia na naszej planecie, dla nas samych – człowieka, w swej jednostkowej i zbiorowej egzystencji.

\*\*\*

Twórczość Harry'ego Martinsona, tak bardzo przepełniona wątkami samotności, wędrówki, poszukiwań, a jednocześnie zachwytem nad pięknem świata i tajemniczym urokiem wszechświata, była owocem trudnego dzieciństwa i tułaczego, młodzieńczego dojrzewania. Niedoświadczone lub słabo doświadczone uczucia rodzicielskiej miłości, utrata ukochanej siostry, nigdy niezrealizowane marzenie o ponownym spotkaniu matki, pozostawiły trwałe ślady nie tylko w sercu Martinsona, lecz przede wszystkim w jego utworach – pięknej poezji i prozie, twórczości, w której jednocześnie „odbija się kropla rosy i cały kosmos”<sup>17</sup>.

---

<sup>17</sup> Określenie przedstawione przez Komitet Noblowski dla scharakteryzowania twórczości Harry'ego Martinsona, [http://www.nobelprize.org/nobel\\_prizes/literature/laureates/1974/index.html](http://www.nobelprize.org/nobel_prizes/literature/laureates/1974/index.html)



Maria Zowiśło  
Wydział Turystyki i Rekreacji  
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

## **Podróże do Indian Tarahumara – od antropologii do turystyki**

### **Wprowadzenie**

W tekście podejmuję problem konfrontacji kulturowych i podmiotowych na płaszczyźnie spotkania „my” – „inni”, odwołując się do szczegółowych przykładów podróży antropologów i turystów do meksykańskich Indian Tarahumara. Wychodzę od paradygmatu uprzedmiotowienia i zawłaszczania „innych”, który wyznaczył – zgodnie z Tzvetanem Todorovem – horyzont ideowy konkwisty hiszpańskiej oraz wielowiekowego procesu wielowymiarowej alienacji tubylczego świata w Nowej Hiszpanii. Pokazuję, jak wzorzec kolonizacyjnego podboju, związany z postawą etnocentryzmu, jest kontynuowany, ale także przewyżczony w teorii i praktykach badawczych etnologów badających Indian. Wychodzę od pionierskich badań Carla Lumholtza, które ten norweski antropolog i podróżnik przeprowadził wśród Tarahumara na przełomie XIX i XX wieku. Wpisuję to zagadnienie w szerszy kontekst współczesnego dyskursu postkolonialnego, angażując również w krytyczną refleksję społeczne praktyki konstytuujące turystykę zarówno w obszarze „przemysłu”, jak i osobowego doświadczenia turystycznego. Turystyka masowa i indywidualna staje się dzisiaj również przedmiotem badań i konceptualizacji antropologów współczesności. Zauważalne jest coraz bardziej złożone i wielostronne podejście do kulturowej, społecznej, ekonomicznej i politycznej roli turystyki we współczesnym globalnym świecie. Podtrzymywane są co prawda argumenty krytyczne wobec turystyki jako formy neokolonialnego podboju egzotycznych „innych”, jednak dostrzega się również jej pozytywne oddziaływanie w krajach postkolonialnych. Zwraca się uwagę na to, iż upowszechnienie kontaktów międzykulturowych poprzez turystykę inspiruje społeczności tubylcze do pogłębienia samowiedzy o ich tożsamości kulturowej, ośmiela do asertywnego wypowiadania i negocjowania własnych, także ekonomicznych, interesów. W obszarze samej antropologii kulturowej następuje rewizja jej teoretycznych przesłanek, dokonywane są postmodernistyczne dekonstrukcje, które ujawniają m.in. skrytą obecność kolonialnego paradygmatu w jej dotychczasowych konceptualizacjach i postawach badawczych. Zarysuję na zakończenie kierunki możliwych ujęć relacji do „innych” wyłaniające się we współczesnej antropologii postkolonialnej.



## Indianie Tarahumara

Tarahumara to określenie Indian Rarámuri, które powstało prawdopodobnie w XVI w. w wyniku błędnej fonetycznej próby przełożenia autochtonicznej nazwy plemienia na język hiszpańskich zdobywców przez misjonarzy jezuitów, upowszechniło się w Nowej Hiszpanii i do dzisiaj używane jest zamiennie z nazwą oryginalną. *Rarámuri* w formie pospolitej znaczy w luźnym przekładzie „Biegający Ludzie” bądź „Lekkostopi”, co oddaje doskonale najbardziej znaną cechę tego plemienia – zdolność do długodystansowych biegów. Zamieszkują oni wierzchołki, zbocza i wąskie doliny głębokich kanionów północnej Sierra Madre Zachodnia, położonych w południowo-zachodniej części meksykańskiego stanu Chihuahua. Jest to niezwykle miejsce. Głębokie kaniony, w niektórych miejscach głębsze od Wielkiego Kanionu Kolorado, góry wznoszące się do ponad 2 tys. m n.p.m., strome klify, rozpadliny skalne, rzeki błyszczące w dolinach – wszystko to w oczach i w opisach wielu podróżników, którzy zawędrowali w te strony, emanuje aurą splendoru dzikiej natury, piękna, grozy i tajemnicy. Obszar ten nazywany jest również Sierra Tarahumara lub Miedziany Kanion (hiszp. *Barrancas del Cobre*, ang. *Copper Canyon* – co nawiązuje do zielonkawej barwy skał)<sup>1</sup>.

Tarahumara są potomkami prekolumbijskich Indian meksykańskich, którym udało się uniknąć zniewolenia przez Azteków, dzięki wykorzystaniu niedostępnych warunków naturalnych, które stanowiły dla nich zawsze najlepsze schronienie. Tak było także w okresie konkwisty Korteza, inwazji misjonarzy (z którymi najpierw walczyli, z czasem jednak większość z nich przyjęła chrześcijaństwo, łącząc je synkretycznie ze swoimi pierwotnymi wierzeniami), osadników, następnie przedsiębiorców zakładających kopalnie (teren obfituje w metale kolorowe i srebro), górników, kupców drzewnych, mafiosów z karteli narkotykowych (trudno dostępne okolice upodobali sobie *narcos*, hodujący tutaj marihuanę i opium), a wreszcie współczesnych turystów masowych. Wszyscy ci „najeźdźcy” nazywani są przez nich *chabochis*, co oznacza obcych, wrogów, Brodatych Ludzi czy Białe Diabły<sup>2</sup>. Liczebność tego największego dzisiaj w Ameryce Północnej plemienia szacowana jest na ponad 100 tys.<sup>3</sup> Pomimo wielu prób

---

<sup>1</sup> S. Lenchek, *The Tarahumara: An Endangered Species*, „Guadalajara-Lakeside”, June 1997, Vol. 13, Nr 10, <http://www.chapala.com/chapala/ojo/backissues/june.htm>, dostęp 12.03.2016; C. Gorney, *Tarahumara*, „National Geographic”, 2008, 11, <http://ngm.nationalgeographic.com/2008/11/tarahumara-people/gorney-text>, s. 1, [dostęp 20.02.2016]. J. Biggers, *In the Sierra Madre*, University of Illinois Press, Urbana and Chicago 2006, s. 1.

<sup>2</sup> Zob. m.in. F. Benitez, *Indianie z Meksyku*, tłum. G. Grudzińska, tłum. W. Rómmel, PIW, Warszawa, 1972, s. 68.

<sup>3</sup> C. Gorney, dz.cyt.

podporządkowania ze strony białego człowieka i Metysów nadal uważają się oni za niezależny lud, przechowują, chronią i praktykują pieczołowicie swoje obyczaje, a obrzędy chrześcijańskie (słynna Wielkanoc Tarahumara<sup>4</sup>) wyposażają w elementy „pogańskie”. Mieszkają w skromnych chatkach z drewna lub kamieni bądź w jaskiniach skalnych. Ich osady (*pueblos* powiązane w większe *rancherías*) są niewielkie i rozprzestrzenione w pewnej odległości od siebie, co nie stanowi przeszkody w świadczeniu wzajemnej pomocy i praktykowaniu systemu wymiany produktów, a także obrzędowym wspólnym biesiadowaniu. Uprawiają dynie, kukurydzę i fasolę, zbierają jadalne rośliny i zioła, hodują kozy, owce i krowy, nie dla mięsa, lecz mleka i nawozu. Dawniej polowali także na zwierzęta, stosując technikę pościgu za ofiarą aż do momentu jej wycieńczenia<sup>5</sup>. W niedziele schodzą do wiosek Metysów, uczestniczą w mszy, a następnie gromadnie na placu publicznym załatwiają swoje sprawy administracyjne czy sądowe<sup>6</sup>.

Naturalne warunki terenu i klimat wpływają na rytm i styl życia Indian, kształtują ich organizmy, fizyczną odporność i niezwykłą wytrzymałość w przemierzaniu się na długich dystansach. Te środowiskowe czynniki połączone z historycznie wykształconym instynktem ucieczki i skrywania przed obcymi stoją u podłoża zespołowej rywalizacji sportowej opartej na wielokilometryowych (200 km i więcej) i trwających nawet dwie-trzy doby biegach, zwanych *rarajipari* (biegi mężczyzn z użyciem drewnianej piłki) i *ariuweta* (biegi kobiet z użyciem kija i pierścienia)<sup>7</sup>. Słyną z tych biegów dzisiaj nie tylko w środowisku olimpijczyków i ultramaratończyków (którzy nazywają ich „supersportowcami” i ścigają się w biegach z ich udziałem, często przegrywając)<sup>8</sup>, stały się one w szerszym odbiorze (media i marketing turystyczny) ich znakiem rozpoznawczym. Jednakże dzięki badaniom antropologicznym znamy ich kulturę w całym spectrum. Niektórzy badacze zwracają uwagę na inny jeszcze, znaczący na tle wielowiekowej obrony Tarahumara przed *chabochis*, równie niezwykły element ich stylu życia. To ugruntowana religijnie moralność, zakazująca kłam-

<sup>4</sup> Zob. m.in. B.L. Fontana, *Tarahumara. Where Night is the Day of the Moon*, University of Arizona Press, Tucson, 1997, s. 95-104; T. Walendziak, *Synkretyzm religijny*, [w:] M.F. Gawrycki (red.), *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*, PWN, Warszawa, 2011, s. 252-253.

<sup>5</sup> S. Lenchek, dz.cyt.

<sup>6</sup> F. Benitez, dz.cyt., s. 61-110.

<sup>7</sup> C.S. Lumholtz, *Unknown Mexico*, Vol. 1 (of 2), Project Gutenberg eBook, on line: <http://www.gutenberg.org/files/16426/16426-h/16426-h.htm>, [dostęp 12.03.2016], s. 282-294, Lumholtz w odniesieniu do biegów kobiecych używa terminu *rowé-mala*; Á.A. Delgado, G.A. Gomez, *The Rarámuri Race as a Metaphor of Cultural Resistance*, „Journal of Human Sport and Exercise” on line, Vol. IV, No. I, 2009, s. 6-19: <http://www.jhse.ua.edu/jhse/article/view/29/93>, [dostęp 9.03.2016].

<sup>8</sup> Ch. McDougall, *Urodzeni biegacze. Tajemnicze plemię Tarahumara, bieganie naturalne i wyścig, jakiego świat nie widział*, tłum. J. Żuławnik, Wydawnictwo Galaktyka, Łódź, 2010.

stwa i nakazująca wzajemną pomoc (*kórima* – wymiana darów). Uczyniła ona z Tarahumara ludzi prostodusznych, łagodnych i uczciwych (etnolodzy rejestrują ich nieśmiałość i wynikającą z niej etykietę delikatności, regulującą relacje międzyosobowe pomiędzy samymi Indianami i w ich kontaktach z obcymi). W rozumieniu Rarámuri to biały człowiek i Metys są poganami, ponieważ kłamią, oszukują i zniewalają<sup>9</sup>.

## Antropolog w terenie

Carl Sophus Lumholtz (1851-1922), norweski podróżnik, przyrodnik i etnograf, jest pierwszym etnologiem na długiej liście badaczy, którzy w ciągu miniego stulecia odwiedzili Miedziany Kanion i opisali życie i światopogląd jego mieszkańców. Nie był co prawda pierwszym podróżnikiem i pisarzem, który opisał to plemię. W latach 1889-1990, dwa lata przed pierwszą bytnością Lumholtza wśród Tarahumara, przebywał wśród nich Frederic Schwatka, amerykański oficer i podróżnik polskiego pochodzenia, który w roku 1893 wydał relację z tego pobytu zatytułowaną *In the Land of Cave and Cliff Dwellers*<sup>10</sup>. Jednak monografia ta ma charakter bardziej reporterski i nowelistyczny, nie jest traktowana jako źródło naukowe. Dopiero dzieło Lumholtza *Unknown Mexico* uznane zostało w etnologii za bogatą matrycę wiedzy o Tarahumara i stało się przedmiotem odniesień kolejnych badań terenowych oraz akademickich dysertacji.

Lumholtz z wykształcenia był teologiem, z zamiłowania natomiast przyrodnikiem. Studia teologiczne ukończył pod naciskiem rodziców, a od załamania nerwowego, związanego z uciążliwym studiowaniem scholastyki i metafizyki, do których nie miał polotu, uratowały go samotne eskapady po środkowej Norwegii, podczas których oddawał się z lubością i poczuciem uzdrowienia – jak przyznał po latach – obserwacjom i zbiorom botanicznym i zoologicznym. Wtedy też narodziło się w nim marzenie o poznaniu całego świata: „Ogarniała mnie coraz większa miłość do natury, aż pewnego dnia zdałem sobie sprawę, że wielkim nieszczęściem byłoby umrzeć, nie zobaczywszy całego świata”<sup>11</sup>. W 1880 roku, zachęcony przez swojego profesora uniwersyteckiego, wyjechał do Australii z zamiarem poszerzenia swej kolekcji i pogłębienia wiedzy z zakresu historii naturalnej. Wkrótce Lumholtz zrozumiał, że dla uzyskania

---

<sup>9</sup> S. Lenchek, dz.cyt.

<sup>10</sup> F. Schwatka, *In the Land of Cave and Cliff Dwellers*, The Cassel Publishing Company, New York 1893, domena publiczna, on line: [http://babel.hathitrust.org/cgi/ptid=uc1.\\$b270337;view=1up;seq=1;size=75](http://babel.hathitrust.org/cgi/ptid=uc1.$b270337;view=1up;seq=1;size=75), dostęp 5.03.2016.

<sup>11</sup> C.S. Lumholtz, *My life of exploration*, „Natural History. The Journal of the American Museum”, 1921, Vol. XXI, No. 3, s. 226, <https://ia800303.us.archive.org/18/items/mylifeofexplorat00lumhrich/mylifeofexplorat00lumhrich.pdf>, [dostęp 24.02.2016].

lepszych wyników badawczych dobrze będzie przyłączyć się do Aborygenów i korzystać z ich wsparcia i praktycznej wiedzy. Spędził z tubylcami 14 miesięcy, dzięki czemu obudziła się w nim nowa, etnograficzna pasja. Do Norwegii wrócił po czterech latach, gdzie na podstawie zebranych danych napisał monografię *Among Cannibals* (1889).

Pasja podróżowania i badań przyrodniczych i etnograficznych nie pozwoliła mu długo pozostać na miejscu. W latach 1890-1910 Lumholtz odbył z przerwami sześć ekspedycji badawczych do północnego Meksyku, pod auspicjami i przy finansowym wsparciu Amerykańskiego Muzeum Historii Naturalnej w Nowym Jorku. Owocem tych podróży jest dwutomowe dzieło *Unknown Mexico; a record of five years' exploration among the tribes of the western Sierra Madre; in the tierra caliente of Tepic and Jalisco; and among the Tarascos of Michoacan*, wydane w 1902 roku. W pierwszym woluminie zawarte są obszerne zapisy dotyczące obserwacji przeprowadzonych podczas pobytu wśród Tarahumara. W czasie I wojny światowej Lumholtz przebywał przez dwa lata na Borneo, nie dotarłszy, jak planował, na Nową Gwineę, wyniki badań z tej podróży opublikował w monografii *Through Central Borneo* (1920). Realizację ponownego projektu wyjazdu na Nową Gwineę przerwała choroba gruźlicy i śmierć w 1922 roku<sup>12</sup>.

Podczas swojego pobytu w Meksyku Lumholtz trzykrotnie, począwszy od stycznia 1892 roku, odwiedził Tarahumara, w sumie spędził z nimi prawie dwa lata. Początkowo w ekspedycjach towarzyszyli mu profesorowie i studenci uniwersyteccy, w większości przyrodnicy, kiedy jednak środki finansowe się wyczerpywały, Lumholtz pożegnał się ze swym zespołem, został sam, zdany na pomoc „cywilizowanych” przewodników i tłumaczy indiańskich, którzy doprowadzili go do trudno dostępnych osad „pogańskich” (ang. *gentiles*), „nieskażonych” (ang. *uncontaminated*) cywilizacją, Tarahumara. Lumholtz pozwolił zaskarbić sobie ich przyjaźń i zaufanie, choć nie było to łatwe. Przestał być dla Indian nieprzewidywalnym *chabochi*, kiedy stopniowo przyjmował ich styl życia, śpiewał ich pieśni, uczył się ich języka, okazując zawsze lojalność i przyjaźń. Indianie na początku myli usta i ręce po posiłkach w jego towarzystwie, dla pokonania złych mocy, którymi według nich pokalani są biali ludzie, jednak porzucili tę manierę<sup>13</sup>. Otwarli się na obcego przybysza i przyjęli za swego. Uczestnicząc w ich codziennym życiu, obrzędach, tańcach, biesiadach Lumholtz zebrał bogate zbiory, zrobił wiele rysunków, które do dzisiaj ujmują artyzmem wykraczającym daleko poza czysto informacyjny przekaz. Opisał

<sup>12</sup> H.J. Gibbney, *Lumholtz, Carl Sophus (1851-1922)*, [w:] *Australian Dictionary of Biography*, National Centre of Biography, Australian National University, on line: <http://adb.anu.edu.au/biography/lumholtz-carl-sophus-4047/text6439>, published first in hardcopy 1974 Volume 5, (MUP), [dostęp 14.02. 2016].

<sup>13</sup> C.S. Lumholtz, *Unknown Mexico...*, s. 224-225.

szczególono pejzaże *barrancas*, roślinność (odkrył nieznaną gatunek sosny, nazwany jego nazwiskiem: *Pinus lumholtzi*), faunę, chaty i jaskinie Tarahumara, ich stroje, charakter, zdrowie, niezwykłą odporność fizyczną, mity, kosmologię, tańce teriomorficzne (taniec *rutuburi*, „przekazany” Indianom przez indyka czy *yumari* – przez jelenia), tańce synkretyczne (wielkanocne *matachinas*), szamanizm, pieśni (wraz z notacją nutową), instrumenty muzyczne, kult *hikuli* (halucynogennego kaktusa peyotlu), biesiady (*tesvino*, indiańskie „bachanalie”, mocno zakrapiane piwem kukurydzianym *tesguino*), zabawy, gry i zawody sportowe (w tym biegi *rarajipari* i *rowé-mala*) połączone z zakładami. Nie sposób wymienić wszystkie szczegóły jego drobiazgowych eksploracji i zapisów, nie to zresztą jest przedmiotem prezentowanego tutaj szkicu. Interesuje mnie zasadniczo prezentacja postawy etnologicznej wobec plemion tradycyjnych, jej przemiany i teoretyczne, krytyczne przewartościowania własnych założeń.

W samym podejściu Lumholtza do badanych ujawnia się znacząca ewolucja, wskazująca na coraz bardziej pogłębiony, nieprzedmiotowy kontakt. Co prawda nazywa w swych zapisach Aborygenów i Indian „dzikimi” (*savages*, *wild men*), „barbarzyńskimi rasami” (*barbaric races*), „ludźmi prymitywnymi” (*primitive men*), „dużymi dziećmi” (*big children*), „poganami” (*pagans*), używa również określenia *gentiles/gentile Indians* choć zawsze przy tym dodaje, wyczuwając jego niestosowność: „*so-called gentiles*”, „tak zwani *gentiles*”, tłumacząc we wstępie do *Unknown Mexico*, że przydomek ten zastosował w całej książce zaledwie kilka razy<sup>14</sup>. *Gentile* w języku angielskim znaczy: „innowierca”, „goj”<sup>15</sup>, użycie takiego określenia w stosunku do plemion tradycyjnych wskazuje zatem na postawę etnocentryczną zakorzenioną głęboko w poczuciu wyższości judeochrześcijańskiej cywilizacji Zachodu wobec innych kultur i religii. Ta arogancka postawa wyższości legitymizowała wcześniej konkwistę Nowego Świata, sprowadzającą się do „brania w posiadanie szpadą i krzyżem”, do aktów mordowania, szczucia psami, bezwolnego nawracania i zniewalania tubylców. Ryszard Kapuściński w swoich wykładach *Ten Inny* porównuje konkwistę do XX-wiecznego holokaustu: „Koniec europejskiego średniowiecza i początek czasów nowożytnych – wielka wyprawa Europy na podbój świata, zniewolenie Innego i grabież tego, co posiadał, zapisała w dziejach naszej planety karty krwi i okrucieństwa. Skala praktyk ludobójczych tamtej trwającej ponad trzy wieki epoki zostanie przewyższona dopiero w XX wieku, kiedy przybierze makabryczną postać Holokaustu”<sup>16</sup>. Polski podróżnik i pisarz-reportażysta zauważa przy tym, że „biali chrześcijanie” legitymizowali swoje działania eksterminacyjne pogaństwem i barbarzyństwem „nagich dzikusów”. Nagość Indian – jak

<sup>14</sup> Tamże, s. xxi.

<sup>15</sup> *Wielki Słownik PWN-Oxford*, PWN i Oxford University Press, Warszawa, 2006.

<sup>16</sup> R. Kapuściński, *Ten Inny*, Wydawnictwo Znak, Kraków, 2006, s. 16.

przedstawia to z kolei Tzvetan Todorov – była dla „Kolumba hermeneuty” symbolem ich niższości, barbarzyństwa, zwierzęcości, pozwalała ich definiować, nazywać, traktować i wykorzystywać wedle własnych projektów i interesów<sup>17</sup>. Podobnie postępował Korteż w Meksyku.

Etnocentryzm stał u podłoża nowej dyscypliny akademickiej, tj. *cultural anthropology* (nazywanej z czasem zamiennie etnologią), która narodziła się pod koniec XIX stulecia w Oxfordzie. Dominującym wzorcem konceptualizacji *savages* był wówczas ewolucjonizm, wpisujący hermeneutykę kultur pierwotnych w prosty i „optymistyczny” schemat postępu „od prymitywów do cywilizacji”, co więcej, uprawiali tę sztukę interpretacji profesorowie, opierający całą swą wiedzę o „prymitywach” wyłącznie na zapisach misjonarzy, awanturników-podróżników, filozofów Oświecenia i pozytywizmu, historyków i lingwistów, nie opuszczając przy tym ścian uniwersytetów.

Na tym tle postawa norweskiego etnografa wydaje się jednak nowatorska, zapowiada bowiem istotny przełom w antropologii kulturowej. Związany jest on z badaniami Bronisława Malinowskiego wśród tubylczych plemion wysp Oceanii i Pacyfiku w latach 1914-1918 (a więc w tym czasie, kiedy Lumholtz już jako doświadczony badacz przebywał na Borneo, nie dotarłszy zgodnie z pierwotnym planem na Nową Gwineę, gdzie mógł się spotkać lub przynajmniej usłyszeć o Malinowskim). Ich efektem było stworzenie nowej, funkcjonalistycznej, metodologii. Jej fundamenty to: badania terenowe, nauka języka autochtonów, zasięganie informacji wprost od badanych, interpretowanie kultury synchronicznie (a nie diachronicznie, tj. wedle idei historycznego postępu) w kontekście tworzących ją instytucji kulturowych, funkcjonalnych, czyli zaspokajających podstawowe potrzeby biologiczne i społeczne. Wszystkie te dyrektywy stosował w swych badaniach Lumholtz, dochodził do nich spontanicznie, intuicyjnie, i przynosiły one owoce, chociaż norweski etnolog pozbawiony był krytycznej świadomości konieczności systematycznego i poddanego przemyślanej strategii metodologicznej przygotowania, przeprowadzania i interpretowania badań. Nie ma w jego monografiach żadnych uwag metodologicznych. W istocie te opasłe tomy są swobodnym zapisem wydarzeń i obserwacji, ujętym zaledwie w schemat tematyczny rozdziałów, w których wiedza etnograficzna przeplata się z opisami krajobrazów i okazów przyrodniczych. Nie można jednak odmówić dziełu Lumholtza naukowego obiektywizmu i elegancji wykładu. Obiektywizm Lumholtza mieści się luźno w pozytywistycznym modelu ewolucjonizmu, ale pod jego powierzchnią pulsuje czysto ludzki, osobisty ton. Dzięki temu „rzekomi goje” Nowego Świata, zamieszkujący niezmiernie kaniony Sierra Madre Zachodniej,

---

<sup>17</sup> T. Todorov, *Podbój Ameryki. Problem innego*, tłum. J. Wojcieszak, Fundacja Aletheia, Warszawa, 1996, s. 36 i n.

są opisywani bardziej podmiotowo, jako wrażliwi towarzysze wspólnych trudów dnia codziennego, polowań, pracy, świąt i rozrywek, chociaż Lumholtz nie zapomina, że Indianie są dla niego przede wszystkim obiektem jego ciekawości, pasji poznania i zobowiązań naukowych. Czuje się jednak w jego wypowiedziach również nieinstrumentalne, moralne i osobowe zobowiązanie wobec Indian. Dostrzega on niszczący wpływ cywilizacji współczesnego Meksyku na prastarą kulturę. Pisze na koniec o Tarahumara z wielką troską i obawą, że grozi im całkowite wymarcie: „Przyszłe pokolenia nie znajdą żadnego śladu Tarahumara poza tym, co dzisiaj naukowcy uzyskają z ich ust oraz z badania ich urządzeń i obyczajów. Stanowią oni dzisiaj interesujący relikwyt czasu, który dawno minął; jako przedstawiciele jednego z najważniejszych etapów w rozwoju człowieczeństwa; jako jedno z tych cudownych pierwotnych plemion, które były fundatorami historii człowieka”<sup>18</sup>. *Primitive tribes* nie są już barbarzyńskimi i dzikimi ludami, ale „ojcami założycielami” cywilizacji. Pozytywistyczny scjentyzm zostaje przełamany w tej wzniosłej apologii kontrastem neoromantycznej fascynacji.

## Antropologia – turystyka – postkolonializm

Portret Tarahumara namalowany jest przez Lumholtza subtelną kreską i ciepłymi barwami. Do dzisiaj stanowi on lekturę podstawową dla wielu antropologów, podróżników i fascynatów Miedzianego Kanionu i jego mieszkańców. A tych, od czasu podróży Schwatki i Lumholtza, jest coraz więcej. W trzy dekady po nich rozpoczął się prawdziwy impet badań etnologicznych wśród Tarahumara<sup>19</sup>. Bez wątpienia poszerzają one wiedzę o tym plemieniu, rejestrują również przemiany i tendencje stopniowej akulturacji w zderzeniu z cywilizacją współczesnego Meksyku. Drogi utorowane przez antropologów zalewane są jednak dzisiaj przez meksykański rząd asfaltem, tworzone są linie kolejowe, stopniowo do Miedzianego Kanionu docierają kolejni badacze, a także reporterzy i turyści. Wpływa to w pewnych wymiarach destrukcyjnie na kształt kultury Tarahumara. Tam gdzie dostęp do wiosek i miast ze szkołami, sklepami, lecznicami jest ułatwiony, widoczny jest zanik zdolności Indian do biegania długodystansowego. Ci Tarahumara, którzy ją zachowali, są wykorzystywani przez *narcos* do przemycań narkotyków do Stanów Zjednoczonych przez pustynną granicę<sup>20</sup>. Przemierzając się dawniej pieszo, dzisiaj Indianie posługują się coraz częściej ciężarów-

---

<sup>18</sup> C.S. Lumholtz, dz.cyt., s. 421-422.

<sup>19</sup> C. Basauri (1929), W. Bennett i R. Zingg (1935), G. Gónzalez (1948), C. W. Pennington (1963), B. Fontana (1979), W. L. Merrill (1981) i inni. Zob. przegląd badań terenowych w: C.W. Pennington, dz.cyt., s. 288-289.

<sup>20</sup> P.G. Michalik, *Podmiejskim do Indian. Reportaże z Meksyku*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa, 2016, s. 217.

kami. Zamieniają się w robotników, osiedlają w miastach, wytwarzają masowo rękodzieło niskiej jakości na sprzedaż<sup>21</sup>. Indianie są wykorzystywani do najślabiej płatnych zajęć w przemyśle turystycznym i żyje im się w miastach takich jak Creel, Guachochi czy Chihuahua o wiele gorzej niż tym z nich, którzy zdecydowali się trwać „po staremu” w swoich tradycyjnych enklawach w górskich ranczeriach. W tworzonych na potrzeby turystyki *Tarahumara villages*, wioskach-wystawach, można za opłatą obejrzeć dzisiaj wystylizowane spektakle indiańskiego życia, tańców, śpiewów, sztuki. Budowane są hotele (eksploatują one nadmiernie słabe w tym rejonie posuch zasoby wody, a ścieki odprowadzają wprost do kanionów), planowane jest lotnisko w Creel, a także kolejki linowe zawieszane nad przepaściami. Biura turystyczne organizują trekkingi, a dla mniej wysportowanych klientów komfortowe podróże widokowe pociągami. Najbardziej znana trasa *Chihuahua Pacifico* (popularna *Chepe*) wykorzystuje linię kolejową zbudowaną jeszcze w XIX w. dla transportu rabowanego przez Metysów drewna. Głównym towarem tych wycieczek jest z kolei piękno i majestat gór<sup>22</sup>.

Zmienia się także oblicze antropologii w Meksyku. Obserwuje się jej spłylenie i umasowienie. Etnolog w Meksyku to bardzo popularny zawód. Indianie opowiadają sobie dowcipy o antropologach, którzy wpraszą się do ich życia, zamieszkują z nimi w chatkach, w związku z czym ich rodziny składają się teraz: „Z babci, dziadka, ojca, matki, piątki dzieci, dwóch psów i antropologa”<sup>23</sup>. Przepytywani przez kolejnych badaczy, mających na względzie zasadniczo własną karierę i awans akademicki dzięki zdobytym „trofeom” etnologicznym, Indianie udzielają stereotypowych bądź wymyślanych na poczekaniu odpowiedzi. Coraz częściej wyjazdy antropologiczne sprowadzają się do turystycznych kilkudniowych (najczęściej weekendowych) rekonosansów w terenie (dokąd dojeżdża się jeepem lub pociągiem), uzupełnianych później w zaciszach gabinetów uniwersyteckich informacjami uzyskanymi przez telefoniczny kontakt z zaprzyjaźnionymi Indianami. Na drogach Meksyku, również tych wytyczonych w Kanonie Tarahumara, trwają uciążliwe „antropologiczne korki”: „Badacz ze Stanów, który nie ma pieniędzy albo ochoty na badania terenowe w odległej Afryce czy Indiach, zawsze może złapać tani lot i odwiedzić sąsiada z południa. Z kolei sąsiad z południa zasadniczo odwiedza sam siebie. [...] Statystycznie co szósty Meksykanin jest Indianinem. Żeby znaleźć się wśród rdzennej ludności, meksykański antropolog nie musi przygotowywać wielkiej wyprawy. Wystarczy, że wsiądzie w podmiejski autobus. Obcy – główny przedmiot badań – od zawsze był tu właściwie swój”<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Ch. McDougall, dz.cyt., s. 47.

<sup>22</sup> C. Gorney, dz.cyt.

<sup>23</sup> P.G. Michalik, dz.cyt., s. 133.

<sup>24</sup> Tamże, s. 134.



Swojskość „obcych” w Mezoameryce jest wynikiem długiego procesu akulturacji, który rozpoczął się na tym obszarze wraz z przewrotem politycznym, religijnym i społecznym konkwisty. Jak pisze Tzvetan Todorov: „Począwszy od tamtej epoki przez blisko trzysta pięćdziesiąt lat Europa Zachodnia usiłowała przyswoić sobie innego, sprawić, by zniknęła zewnętrzna inność i w dużej mierze jej się to udało. Jej sposób życia i jej wartości rozprzestrzeniły się na cały świat. Zgodnie z pragnieniem Kolumba kolonizowani przejęli nasze obyczaje i przyodziali się”<sup>25</sup>. Nasuwa się dobitnie aktualne uzupełnienie: „inni” przekroczyli i nadal przekraczają bramy zachodnich miast, i można w tym dostrzec nie tylko prosty związek przyczynowo-skutkowy, ale także sprawiedliwość dziejową, rodzaj retribucji, którą potomkowie Kolumba płacą za polityczną ekspansję i władczą uniwersalizację zachodniego modelu życia. Dzisiaj podziały kulturowe świata nie są już ostre, nastąpiło zbliżenie „tu” i „tam”, „globalna wioska” jest wielokulturowa, „obcość” jest na wyciągnięcie ręki. Przestrzenne zbliżenie nie oznacza jednak zawsze zbliżenia podmiotowego, porozumienia, dialogu, równości, współpracy. „Obcy” pozostaje często nadal obcym wraz ze wszystkimi przypisanymi mu starymi kolonialnymi sygnaturami obcości: infantylności, pasywności, zacofania, nieracjonalności. Kolonizacja nie zakończyła się w XX stuleciu wraz z dekolonizacją krajów i narodów „Innego Świata”. Jej mechanizmy są nadal w użyciu, funkcjonują jako *habitusy*, nawyki myślenia, wartościowania i działania, jako reprodukowana w nowych okolicznościach matryca konceptualizacji i społecznych praktyk. Ta kolonialna matryca rozumienia i postaw problematyzowana jest przez autorów naukowego dyskursu postkolonialnego, w tym także antropologów kulturowych. Istotne w tej interdyscyplinarnej refleksji nad powielanymi nadal kolonialnymi wzorcami alienujących praktyk jest fundamentalne rozpoznanie Michela Foucault o nieusuwalnym węźle wiedzy i władzy, podjęte na nowo w duchu postkolonialnej krytyki przez Edwarda Saïda w jego kanonicznym dziele *Orientalizm*<sup>26</sup>. Ten Palestyńczyk (urodzony w Jerozolimie), światowej sławy literaturoznawca i krytyk kultury, ukazał jak narracja „teorii, eposów, powieści, studiów społecznych i relacji politycznych dotyczących Orientu”, snuta przez europejskich podróżników, językoznawców, historyków sztuki, filozofów, powieściopisarzy i poetów, doprowadziła do wytworzenia „instytucji zajmujących się Orientem, czyli wypowiadających się na jego temat, wyrażających autorytatywne poglądy, opisujących go, nauczających o nim, zasiedlających go i rządzących nim”. Orientalizm w rozumieniu Saïda „to zachodni sposób dominowania,

<sup>25</sup> T. Todorov, dz.cyt., s. 272.

<sup>26</sup> M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, PIW, Warszawa, 1977; tegoż, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Aletheia – Spacja, Warszawa, 1993; E.W. Saïd, *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań, 2005.

restrukturyzowania i posiadania władzy nad Orientem. [...] bez przestudiowania orientalizmu jako dyskursu nie można zrozumieć tej niezwyklej konsekwencji, z jaką kultura europejska potrafiła ujarzmić, a nawet stworzyć Orient politycznie, socjologicznie, wojskowo, ideologicznie, naukowo i kreacyjnie”<sup>27</sup>. Oczywiście Said nie demonizuje tego procesu okcydentalnej (dyktowanej przez projekty i projekcje teorematów zachodnich dyskursów) orientalizacji Orientu, nie absolutyzuje w formę totalitarnego dyskursu, w którym Wschód traci całkowicie prawo autonomicznego istnienia i głosu. Podkreśla jednak, że orientalizm konstytuuje „cała sieć powiązanych ze sobą wpływów i interesów”<sup>28</sup>, które sterują kontaktami przedstawicieli Zachodu z orientalnymi Obcymi.

Krytycy postkolonialni dostrzegli w rozważaniach Saida uniwersalny przekaz opisujący strategie konceptualizacji i praktyk w relacjach politycznych i społecznych spolaryzowanych wokół dualizmu „my – oni”. „Wyklęty lud ziemi” (Frantz Fanon<sup>29</sup>) to nie tylko Arabowie, Azjaci, ale także Indianie, Afrykańczycy, dyskryminowane w systemach patriarchalnych kobiety, mniejszości narodowe i seksualne, imigranci, kłoszardzi i ubodzy wielkich metropolii... Obcy stał się dzisiaj sąsiadem, niekoniecznie posiadającym inny kolor skóry. W duchu postkolonialnej hermeneutyki podejmowana jest także krytyka masowej turystyki. Jej protoplastami są John Ash i Louis Turner, autorzy książki *Golden Hordes: International Tourism and the Pleasure Periphery*. Porównali oni masowych turystów do barbarzyńskich hord plemiennych. Współczesny turysta porzuca podczas wakacji na jakiś czas centrum swojego życia i udaje się w poszukiwaniu przyjemności na „peryferie”, gdzie bez ograniczeń i poczucia odpowiedzialności konsumuje turystyczne atrakcje opakowane w tubylczą egzotykę, generując zyski nie dla sprzedawanych w ten sposób tubylców, lecz dla zachodnich inwestorów i biur turystycznych (węzeł *linkage-leakage*). W ten sposób dokonywana jest neokolonialna destrukcja ekonomiczna i kulturowa politycznie wyzwolonych w procesach dekolonizacji od połowy XX wieku peryferii zachodniego świata. Polityka dominacji i przemocy wpisana jest już w organizację i marketing wyjazdów turystycznych. Jednakże autochtoni sterylnie urządzonych „edenów turystycznych” coraz głośniej wypowiadają własne interesy, chociaż ich walka o prawa do bardziej sprawiedliwego podziału dochodów z „turystycznej zapiekanki” jest tylko małym fragmentem dążenia do upodmiotowienia i kształtowania nowej, postkolonialnej tożsamości<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> E.W. Said, dz.cyt., s. 31-32.

<sup>28</sup> Tamże, s. 32.

<sup>29</sup> Zob. m.in. R.J.C. Young, *Postkolonializm. Wprowadzenie*, tłum. M. Król, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2012, s. 142 i n.

<sup>30</sup> J. Ash, L. Turner, *The Golden Hordes: International Tourism and the Pleasure Periphery*, Constable & Robinson Limited, London 1975, korzystam z recenzji w: „Kirkus”, 22.03.1977:

Zauważyliśmy już, że obiekt eksploracji antropologicznej w Meksyku, czyli „indiański obcy”, stawał się stopniowo coraz bardziej swojski w tyglu wielowiekowych przemian i wzajemnych zależności Indian, kolonizatorów i osadników. Proces akulturacji i hybrydyzacji (mieszania się substratu kulturowego) na tym obszarze nazywany jest kreolizacją. Badacze wskazują, że stał się on z czasem pozytywnym naturalnym impulsem do budowania podmiotowego dialogu. Jak pisze Robert J.C. Young: „Słowo ‘kreol’ implikuje, że przekład polega na przemieszczeniu, przeniesieniu i przeobrażeniu dominującej kultury na nowe tożsamości, które przyjmują materialne elementy kultury nowego miejsca. Kreolizacji i przeobrażeniu podlegają w rezultacie obie strony wymiany”<sup>31</sup>. Dwukierunkowość przekładu tworzy przestrzeń dla ukonstytuowania równości i porozumienia. Antropologia ma w tym swój znaczący udział, gdyż to dzięki jej narracjom tworzony jest kulturowy przekład. A Indianie poddając się badaniom etnologicznym, udzielając odpowiedzi w swoich językach, są tłumaczami własnych historii, rozwijają dzięki temu swą samowiedzę, odkrywają wartość swojej kultury, budując tym samym odwagę do większej asertywności, aktywizując siebie do efektywniejszej sprawczości i negocjowania własnych interesów.

A sam antropolog? Co wynosi on z translacji swoich badań? Ostatecznie zawsze przekłada te badania dla przedstawicieli swojego świata, a także dla samego siebie. Bywa, że w zwierciadle obyczajowości innych odkrywa własne słabości, śmieszność swoich zachowań, reakcji, obaw, które wskazują na głębsze pokłady nieprzepracowanych wad, grzechów i idiosynkrazji własnej kultury. Klasycznym dziełem antropologicznym, które jest takim krytycznym przekładem kultury amerykańskiej w komparatystycznym zestawieniu z japońską tradycją jest książka Ruth Benedict *Chryzantema i miecz*, napisana na zlecenie rządu amerykańskiego podczas II wojny światowej, po przystąpieniu przez Stany Zjednoczone do wojny z Japonią. „Musimy zrozumieć ich zachowanie, by im podołać”<sup>32</sup> – w prologu do swojego diagnostycznego rozpoznania konfiguracji wzorów zachowania cywilizacji wroga („*enemy*”, wróg – najmocniej naładowana negatywnymi znaczeniami figura obcego), Benedict nieświadomie wydobywa na powierzchnię pozornie prostego twierdzenia wielokierunkowe powołanie antropologii. Co to znaczy „podołać” („*cope with*”) innym? W tym zwrocie chodzi z pewnością o poradzenie sobie z wrogiem w działaniach wojennych, o zwycięstwo. Antropolog

<https://www.kirkusreviews.com/book-reviews/louis-john-ash-turner/the-golden-hordes-international-tourism-and-the/> [dostęp 18.03.2016]. Por. na temat turystycznego węzła *linkage-leakage* w: J. Dielemans, *Witajcie w raj. Reportaże o przemyśle turystycznym*, tłum. D. Górecka, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011, s. 109.

<sup>31</sup> R.J.C. Young, dz.cyt., s. 163.

<sup>32</sup> R. Benedict, *The Chrysanthemum and the Sword. Patterns of Japanese Culture*, A Mariner Book, Boston-New York, 2005, s. 1: „We had to understand their behaviour in order to cope with it”.

pełnił niejednokrotnie funkcje zwiadowcze na usługach rządów, co przypomina, że jest on nieodrodnym potomkiem konkwistadorów i kolonizatorów. Wiemy, jak Amerykanie „poradzili” sobie w wojnie z Japonią, a to, że odwołali się do ostatecznego rozwiązania z użyciem broni nuklearnej (czego Ruth Benedict nie wiedziała, swoje antropologiczne zwiady wydała bowiem w 1944 roku) świadczy tylko o jednym: Amerykanie nie poradzili sobie z kulturą japońską.

„Podołać” znaczy przecież nie tylko „poradzić sobie”, ale również „sprostać”, sprostać wyzwaniu stawianemu przez obcą kulturę, co implikuje: sprostać nie tylko obcym, ale także sobie samym. Antropolog niezależnie od zleceń agend rządowych czy biznesowych zasadniczo był jednak i pozostał misjonarzem nauki, wiedzy, poznania. Poznanie obcego możliwe jest jednak dzięki wiedzy o sobie samym. Bez kontrastu epistemologicznego (samopoznania) trudno wydobyć kontrast ontologiczny (byt obcego). W hermeneutyce przekładu dochodzi często do głębszego rozpoznania własnego zaplecza kulturowego, tworzony bywa nawet satyryczny i sarkastyczny obraz samego siebie, własnej kultury. Clifford Geertz tak komentuje zwrotny przekład kulturowy „My-/Nie-My” dokonany przez Ruth Benedict, który być może jest jedynym pozytywnym owocem jej pracy w obliczu amerykańskiej katastrofy na polu „poradzenia” sobie z japońskim etosem walki: „To szczególne przejście od przewrotności do pragmatyzmu po azjatyckiej stronie i od zrównoważenia do zaściankowości po amerykańskiej, sztywność i elastyczność wymijające się gdzieś na środku Pacyfiku [...] To, co zaczęło się jako próba rozwikłania zagadek Orientu, kończy się, z nadmiernym powodzeniem, jako dekonstrukcja, *avant la lettre*, zachodnich oczywistości. W zakończeniu książki [...] dziwimy się «nam». Na czym, błagam, niech ktoś powie, opierają się nasze pewniki? Najwyraźniej głównie na tym, że są nasze”<sup>33</sup>.

W spotkaniu antropologów z Indianami Tarahumara być może najbardziej pouczającą lekcją dla mieszkańców zachodniego świata jest indiańskie odwrócenie wektora poganizmu: poganami nie są Tarahumara, którzy przecież dotrzymują moralnych zasad *kórima*, nakazujących niezobowiązującą wymianę towarów i usług, gościnność, pomoc, uczciwość, prawdomówność. Poganami okazują się ci, którzy kłamią, zabijają i zniewalają, przybywając na ziemię Indian z rzekomo „dobrą nowiną”. Pierwotnie Indianie w spotkaniu z obcymi nazywali ich *chabochis* w całkiem neutralnym sensie. To byli ci, którzy nie są Rarámuri. Każdy naród i lud na najbardziej podstawowym poziomie dzieli świat na swoich i obcych, co jednak nie znaczy, że nie chce poznawać innych i gościć ich u siebie. Bez wątplenia Indianie dostrzegli przewagę cywilizacyjną obcych: ich okręty, narzędzia, broń, stroje, dumna postawa wskazywały na ich potęgę, której oni sami mogli przeciwstawić tylko drewniane pałasze (do dzi-

<sup>33</sup> C. Geertz, *Dzieło i życie. Antropolog jako autor*, tłum. E. Dziurak i S. Sikora, Wydawnictwo KR, Warszawa, 2000, s. 167.

siaj są one elementem ich stroju podczas wielkanocnych obrzędów *matachinas*) i osiągnięcia techniczne na poziomie neolitu. Szybko jednak maska przybyszów opadła, ujawniając ich prawdziwe oblicze: butę, arogancję, agresję, zachłanność, oszustwo. *Chabochis* okazali się poganami, Zarośniętymi Diabłami. Ta ostra ocena religijna i moralna prawdziwego charakteru hiszpańskich odkrywców/zdobywców brzmi także dzisiaj jak wyzwanie i wezwanie do rewizji samowiedzy i kulturowej tożsamości mieszkańców Zachodu.

Uwidacznia się tutaj kolejny sens „podołania”/powołania antropologii – to sprostanie, wyrównanie, zadośćuczynienie złu, które Zachód uczynił obcym na drogach ekspansywnych roszczeń i zawłaszczeń. Antropolog oczywiście nie jest egzekutorem sankcji karnych, ale jego głos, rozpoznanie obcych i swoich, jego etnologiczne rekonstrukcje i dekonstrukcje pozwalają na przywrócenie kulturom ich wartości i równych pozycji w światowej mozaice różnorodności. I nie chodzi w tym tylko o obronę pluralizmu i relatywizmu, które dzisiaj nie muszą już posiadać adwokatów, funkcjonują bowiem jako nieusuwalne elementy w zestawie wartości fundujących kształt demokratycznego i liberalnego świata. Antropolog ma za zadanie przekroczyć pozycję indyferentnej – posiłkując się językiem Tzvetana Todorova – „polilogii”, rejestrującej beznamyślnie wielokulturowość, w stronę zaangażowanej „heterologii”. „Polilogiem” jest według Todorova turysta, zwiedzający świat jak galerię historii naturalnej i kulturowej, nigdzie nie zatrzymując się na dłużej, ścigając się ze swoimi kolejnymi projektami wycieczek, które tworzą powoli eklektyczną kartografię świata. Etnolog przewyższa postawę turysty, ponieważ jest „heterologiem”, który chce naprawdę „usłyszeć różnicę głosów” w dialogu „egzotopii”<sup>34</sup>. Egzotopia to strategia nowego dyskursu, który przewycięża (neo)kolonialny węzeł wiedzy i władzy. Egzotopia to dialog, w którym „nikt nie ma ostatniego słowa, gdzie żaden z głosów nie sprowadza innego do statusu zwykłego przedmiotu i gdzie zewnętrżność względem innego przynosi korzyści”<sup>35</sup>. Wybrzmiewa w tych słowach być może najważniejszy sens powołania antropologii do „podołania obcym”. Uznanie zewnętrżności drugiego połączone z uznaniem jego podmiotowości – to najbardziej wartościowe osiągnięcie etnologii. Nie chodzi przecież w spotkaniu z innym o jego wchłonięcie (co jest aktem przemocy), ale poznanie i akceptację jego prawa do rozpoznanej ontologicznej i politycznej autonomii, przy jednoczesnym wejściu w rozmowę, w której inny te prawa wypowiada, opowiadając o wartości swojego świata. Wsłuchiwanie się w opowieści „innego” pozwala odczytać i przetłumaczyć na nowo opowieści konstytuujące świat „swojego”, co ma moc oczyszczającą i transformującą. Taki jest także wydzźwięk refleksji nad innością Ryszarda Kapuścińskiego, pogłębianej o odwołania do współczesnej

<sup>34</sup> T. Todorov, dz.cyt., s. 275-276.

<sup>35</sup> Tamże, s. 274.

filozofii dialogu Martina Bubera, Emmanuela Lévinasa, Ferdinanda Ebnera i Józefa Tischnera. Filozoficzny horyzont poszerza debatę na temat konfrontacji z innym o wymiar etyczny i personalistyczny, w świetle czego spotkanie staje się dialogiem tylko przy zachowaniu zasady odpowiedzialności moralnej i poszanowania godności i podmiotowej autoteliczności innego. Twarz innego jest zarazem „zwierciadłem”, które uświadamia nam, kim sami jesteśmy<sup>36</sup>.

Współczesna antropologia kulturowa dostrzega wagę imperatywu etycznego i uzupełnia go o imperatyw konkretnego działania. Apeluje tym samym do siebie samej, do przekroczenia ograniczeń akademickiej nauki wyznaczonej przez paradygmaty teoretycznej i czysto poznawczej *curiositas*. „Antropologia działania” to postmodernistyczny głos w dziejach etnologii, który w obliczu upadku „epistemologicznych absolutów” (zwrot L. Kołakowskiego), fundujących każdorazowo teoretyczne systemy, postuluje pragmatyzm doraźnych sytuacyjnych rozwiązań. Zadaniem nowej antropologii ma być rozpoznawanie aktualnych problemów badanych społeczności, ich nagłaśnianie i uczestniczenie w projektach zmian<sup>37</sup>. W kontekście naszych rozważań znaczące jest, że badania „nowych” antropologów obejmują swym zasięgiem również wpływ przemysłu turystycznego na lokalne społeczności, a także na świadomość i postawy turystów. Unikając demonizowania turystyki, antropologowie współczesności wskazują nie tylko na ujemne, ale i dodatnie aspekty akulturacji, która w przedsięwzięciach i kontaktach turystycznych przebiega dzisiaj coraz mniej asymetrycznie, kształtując po obu stronach nowe wzory relacji i działań. Nie chodzi przecież o „hibernowanie” pierwotnych kultur, takie działania zmierzają do muzealizacji i nie są wolne od motywów reifikacji i przemocy<sup>38</sup>. Antropologowie nie tylko rejestrują ginący świat pierwotnych kultur, ale opisują i wyjaśniają meandry jego historycznych przemian w zderzeniu z aktualnymi determinantami globalnego świata, wypowiadają jego aktualne interesy i coraz częściej kierują się ambicją, by być również jego pośrednikami i negocjatorami.

Spektakularnym dobrem kulturowym Indian Tarahumara jest gra *rarájipari*, sportowa rywalizacja oparta na biegach długodystansowych. To ona właśnie, począwszy od Lumholtza, intryguje i zwraca uwagę antropologów i turystów na ich bogate tradycje i obyczaje. To jest ta moc Tarahumara, która od czasu nieudanych azteckich prób niewolenia pozwalała im zachować wolność i autonomię. Kiedy nadchodziło niebezpieczeństwo, Rarámuri – Biegający Ludzie – „brali nogi za pas” i znikali w niedostępnych ostępach kanionów. Dzisiaj,

<sup>36</sup> R. Kapuściński, dz.cyt., s. 28-29, 36, 69-70.

<sup>37</sup> B. Olszewska-Dyoniziak, *Zarys antropologii kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 1996, s. 212 i n.

<sup>38</sup> N. Bloch, *Kolonizatorzy, turyści, antropolodzy. Dziedzictwo kolonialne w turystyce i kolonialna nostalgia w antropologii*, „Konteksty”, 2014, Nr 1, s. 187-195.

w warunkach technologicznie nieograniczonej komunikacji, ucieczka nie jest już ani możliwa, ani pożądana. Rarámuri zrozumieli, że autonomia w warunkach nowego „Nowego Świata” wymaga otwartości i negocjowania wartości własnej tożsamości kulturowej. Mocną kartą przetargową w procesach tych międzykulturowych mediacji pozostają nadal biegi długodystansowe. Do Miedzianego Kanionu zapraszani są mistrzowie ultramaratonów i pasjonaci tego sportu z całego świata<sup>39</sup>. Biegi odbywają się na zasadach dyktowanych przez Indian. Przybywają też kibice i turyści, by brać udział w jednoczącym wszystkich święcie sportowych zmagani. To jest niezwykła wartość wypracowana wspólnie przez obie strony dawnego konfliktu, a obecnie dialogu: Rarámuri i *chabochis*.

---

<sup>39</sup> Ch. McDougall, dz.cyt.

Monika Kowalczyk  
Studium Doktoranckie  
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

## Turystyka zrównoważona na Kubie w obliczu zmian społeczno-gospodarczych

### Wprowadzenie

Kuba – niezwykła wyspa Archipelagu Wielkich Antyli – zdaje się stać u progu zmian, które coraz częściej bywają przedmiotem refleksji i hipotez dotyczących modeli rozwoju ekonomicznego i społecznego. Pod koniec listopada 2016 roku świat obiegła wiadomość o śmierci Fidela Castro, dyktatora, który utrzymywał władzę na wyspie przez prawie 50 lat. I chociaż prawie dekadę temu przekazał ją młodszemu o pięć lat bratu Raulowi, jego śmierć wywołała wiele komentarzy i spekulacji dotyczących przyszłości państwa kubańskiego. Rząd Raula Castro, mimo że wprowadził pewne reformy gospodarcze i społeczne oraz wznowił stosunki dyplomatyczne z USA, nie zainicjował jednak żadnych znaczących demokratycznych zmian, a w kubańskich więzieniach wciąż jeszcze znajdują się tysiące więźniów politycznych. Jak przewidywali eksperci<sup>1</sup>, śmierć ojca rewolucji kubańskiej nie wywołała gwałtownych zmian na wyspie, brat dyktatora kontynuuje bowiem politykę socjalizmu i centralnego planowania gospodarki, nie dopuszczając do osłabienia panującego reżimu. Przeprowadzane reformy mają na celu ratowanie kubańskiej gospodarki, ale nie dotyczą demokratyzacji państwa. Kwestia przyszłości wyspy pozostaje więc otwarta i świat nadal zastanawia się, w którą stronę zwróci się Kuba, gdy 85-letni dziś Raul przestanie już sprawować władzę.

Wznowienie zerwanych w 1961 roku stosunków dyplomatycznych między USA a Kubą umożliwiło dostęp amerykańskim przedsiębiorstwom do kubańskiego rynku, a także spowodowało złagodzenie restrykcji dotyczących podróży obywateli Stanów Zjednoczonych na Kubę. Wyspa odzyskała bezpośrednie połączenia lotnicze z USA, zagraniczne serwisy turystyczne otwierają się na rynek kubański, do portu w Hawanie znów zawijają amerykańskie statki wycieczkowe. Być może jest to początek boomu turystycznego i amerykańskiej Kuby, chociaż

---

<sup>1</sup> Zob. J. Suchlicki, *Myths about Cuba*, [w:] Cuban American National Foundation, maj 2017, <http://www.canf.org/updates/blog/343-myths-about-cuba> [dostęp 31.05.2015]; *Co będzie z Kubą po śmierci Fidela Castro? Eksperci: Demokracja tam nigdy nie dotrze*, „Dziennik.pl”, 26 listopada 2016, <http://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/536411,co-bedzie-z-kuba-po-smierci-fidela-castro-eksperti-demokracja-tam-nigdy-nie-dotrze.html> [dostęp 31.05.2017].



obecna administracja Prezydenta Trumpa zapowiada głęboką analizę zapoczątkowanej przez Baracka Obamę normalizacji stosunków między Kubą a USA<sup>2</sup>.

Kuba jest atrakcją dla wielu inwestycji zagranicznych. Kraj ten ma do zaoferowania wysoko wykwalifikowaną kadre, eksportuje usługi medyczne i edukacyjne, a także promuje rozwój transportu, telekomunikacji i turystyki. W przypadku tej ostatniej nasuwają się pytania: Czy jej rozwój spowoduje gwałtowną degradację stosunkowo dobrze zachowanej, dzięki wieloletniej izolacji, kubańskiej przyrody? Czy otwarcie się wyspy na świat i chęć zysku zniszczy to, czego nie zdołał zniszczyć reżim Castro? Czy jednak biorąc pod uwagę doświadczenia innych krajów karaibskich, rosnącą świadomość ekologiczną oraz wsparcie zarówno kubańskiego, jak i międzynarodowego środowiska naukowego uda się Kubie podążyć drogą zrównoważonego rozwoju?

Podjmując ten niezwykle aktualny w kontekście obecnych zmian temat rozwoju turystyki, ze szczególnym uwzględnieniem ekoturystyki na Kubie oraz jej wpływu na społeczeństwo i środowisko przyrodnicze, konieczne jest przybliżenie najważniejszych wydarzeń, które zadecydowały o obecnej sytuacji w Republice Kuby. W pierwszej części artykułu, celem wprowadzenia w realia kubańskie, zarysowane zostaną najważniejsze wydarzenia z dziejów Kuby. Następnie omówiony zostanie proces intensyfikacji rozwoju turystyki na wyspie, wybrane walory i problemy środowiska naturalnego oraz przykłady rozwoju ekoturystyki. W podsumowaniu pojęta zostanie próba refleksji nad obecną sytuacją społeczno-polityczną i czekającą Kubę transformacją w kontekście rozwoju turystyki i zachowania środowiska przyrodniczego.

## Najważniejsze wydarzenia z dziejów Kuby

W 1492 roku do wybrzeży Kuby dopłynął Krzysztof Kolumb i nadał jej nazwę *Isla Juana*. Tuż przed odkryciem wyspy przez Europejczyków żyło tam około 80 tys. Indian, którzy przybyli z Ameryki Południowej: Guanahatabejowie (*Guanahatabeyes*), Siboneje (*Ciboneys*) oraz Tainowie (*Tainos*)<sup>3</sup>. W 1511 roku

---

<sup>2</sup> M. Sampathkumar, *Donald Trump to reverse Barack Obama's Cuba policies after breakthrough of decades-old stalemate*, Independent.co.uk, 30 maj 2017, <http://www.independent.co.uk/news/world/americas/us-politics/donald-trump-cuba-barack-obama-diplomatic-relations-raul-castro-communist-island-caribbean-a7763316.html> [dostęp 31.07.2017]; *Officials: Trump May Roll Back Obama Opening with Cuba*, Fox40.com, 30 maj 2017 <http://fox40.com/2017/05/30/officials-trump-may-roll-back-obama-opening-with-cuba/> [dostęp 31.05.2017]; M. Frank, *Cuba's Raul Castro blasts Trump's Mexican wall and trade policy*, Reuters.com, 6 marzec 2017, <http://www.reuters.com/article/us-cuba-usa-castro-idUSKBN16D0BM> [dostęp 31.05.2017].

<sup>3</sup> A. Dembicz, *Kuba*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1969, s. 40-50; J. Suchlicki, *Cuba: From Columbus to Castro and Beyond*, Brassey's Inc., USA, 2002, s. 2-12.

Diego Velázquez de Cuéllar wyruszył z pobliskiej Hispanioli (obecnie Dominikany) na podbój Kuby. Bezpośrednim i tragicznym skutkiem kolonizacji była niemal całkowita destrukcja kultur pierwotnych mieszkańców wyspy, których w 1550 roku zostało niewiele ponad 5 tysięcy. W obliczu szybko zmniejszającej się liczby Indian, którzy stanowili siłę roboczą, zaczęto sprowadzać niewolników z Afryki<sup>4</sup>.

Rozwój gospodarczy wyspy w pierwszych dwóch stuleciach był bardzo polowny. Przełomowym momentem okazał się krótki okres częściowego panowania na wyspie Brytyjczyków, którzy zliberalizowali przepisy handlowe. Rozpoczął się wolny przepływ towarów i ludzi, dzięki któremu był możliwy dynamiczny rozwój kraju. W tym czasie sprowadzono na Kubę kolejnych niewolników do pracy na plantacjach trzciny cukrowej, a powierzchnia przeznaczona na uprawę tej rośliny wzrosła prawie dwudziestokrotnie. Dodatkowym impulsem do rozwoju przemysłu cukrowego było przybycie francuskich plantatorów, którzy po wybuchu rewolucji murzyńskiej na Haiti znaleźli schronienie na Kubie. Produkcja cukru rosła, dzięki czemu na początku XIX Kuba stała się jego największym producentem na świecie. Rosnąca liczba czarnych niewolników rodziła obawy przed podobnymi jak na Haiti wydarzeniami, przez co idee wolnościowe nie były na Kubie tak popularne, jak w Ameryce Południowej. Z drugiej zaś strony przedstawiciele kubańskich elit coraz częściej debatowali nad ideami Rewolucji Francuskiej, a głosy niepodległościowe stawały się coraz wyraźniejsze<sup>5</sup>.

Pierwsze walki o niepodległość Kuby wybuchły w 1868 roku, gdy właściciel ziemski Carlos Manuel de Céspedes ogłosił deklarację niepodległości zwaną *Grito de Yara*<sup>6</sup>. Był to początek Wojny Dziesięcioletniej (1868-1878). Sukcesy powstańców zmusiły Hiszpanię do wysłania na Kubę oddziałów wojska. Rozproszenie oddziałów i brak porozumienia między liderami powstania doprowadziły do kapitulacji i podpisania przez większość rebeliantów tzw. Traktatu z Zanjón, mimo że nie uwzględniał ani jednego z głównych postulatów Republiki. Jednym z generałów, którzy nie podpisali porozumienia, był Antonio Maceo. Pod koniec roku 1879 wzniesił on tzw. Małą Wojnę, która była jedynie krótkim powstańczym zrywem.

Kolejną batalią była Wojna Niepodległościowa (1895-1898), której politycznym i intelektualnym przywódcą został José Martí – poeta i wizjoner uznany za

<sup>4</sup> F.P. Bowser, *Africans in Spanish American colonial society*, [w:] L. Bethell (red.), *The Cambridge History of Latin America*, Cambridge University Press, 1984, s. 357-380, <http://dx.doi.org/10.1017/CHOL9780521245166.011> [dostęp 09.12.2015].

<sup>5</sup> T. Hugh, *Cuba from the middle of the eighteenth century to c. 1870*, [w:] L. Bethell (red.), *The Cambridge History of Latin America*, Cambridge University Press, Cambridge, 1985, s. 277-296, <http://dx.doi.org/10.1017/CHOL9780521232241.009> [dostęp 09.12.2015]; Zob. także: T. Gilas, *Ruchy niepodległościowe na Kubie 1868-1898*, Warszawa, 1978, s. 99.

<sup>6</sup> T. Hugh, dz.cyt., s. 296.

bohatera narodowego Kuby. Toczące się na wyspie walki nie były jednak obojętne Amerykanom, w efekcie czego w 1898 roku USA i Hiszpania znalazły się w stanie wojny, która zakończyła się jeszcze tego samego roku. Hiszpanie opuścili Kubę pozostawiając ją pod nadzorem Stanów Zjednoczonych. Czteroletnia okupacja spowodowała znaczne uzależnienie polityki i gospodarki wyspy od tego kraju. Mimo że w 1902 roku proklamowano niepodległą Republikę Kuby, była ona przez kolejne dziesięciolecia ściśle nadzorowana przez Stany Zjednoczone<sup>7</sup>.

Sytuacja polityczna w pierwszych dekadach niepodległości była niespokojna. Nieudolność kolejnych rządów, korupcja, uzależnienie gospodarki od jednego produktu i opanowanie jej przez obcy kapitał doprowadziły do coraz większych dysproporcji między poszczególnymi regionami kraju i powodowały znaczącą stratyfikację społeczną oraz pogłębianie się różnic rasowych. Realia te pogarszały dodatkowo lata dyktatorskich rządów prezydenta Machado (1925-1933). Kiedy Machado został odsunięty od władzy, na polityczną scenę wkroczył Fulgencio Batista, który w 1940 roku objął urząd prezydenta. Okres jego prezydentury przyniósł normalizację życia politycznego na Kubie, jednak mimo to kolejne wybory kandydaci Batisty przegrali. W marcu 1952 roku Batista wykorzystał słabość partii rządzącej i przeprowadził zamach stanu, stając się dyktatorem republiki<sup>8</sup>.

Przewrót Batisty doprowadził do powstania opozycji skupionej wokół prawnika Fidela Castro. Próbował on w 1953 roku nieudolnie obalić dyktaturę Batisty, za co trafił do więzienia. Zwolniony po dwóch latach, uciekł do Meksyku, gdzie wraz z bratem Raulem i Ernesto Guevarą planowali przeprowadzenie rewolucji na wyspie. Pod koniec 1956 roku wraz z 81 towarzyszami wypłynął z Meksyku na jachcie *Granma*. Tylko 12 partyzantów (w tym Raul Castro i Guevara) zdołało dotrzeć do bezpiecznych miejsc w górach Sierra Maestra, reszta natomiast zginęła z rąk oddziałów wojska. Charyzmatyczny Castro przekonał społeczeństwo do swoich rewolucyjnych idei, zaś Ruch 26 Lipca zyskiwał na popularności i sile. Batista, przeczuwając klęskę swego reżimu, w nocy 3 grudnia 1958 roku uciekł na Dominikanę, a 1 stycznia 1959 roku Fidel Castro triumfalnie ogłosił zwycięstwo rewolucji.

Niedługo po przejściu władzy przeprowadzone zostały pierwsze reformy, mające na celu przede wszystkim nacjonalizację majątków ziemskich oraz przedsiębiorstw amerykańskich i krajowych. Oprócz reformy rolnej wpro-

---

<sup>7</sup> Symbolem uzależnienia się od USA była tzw. Poprawka Platta, zawarta w Konstytucji Kuby, zgodnie z którą Stany Zjednoczone miały prawo do prowadzenia działań militarnych i dzierżawy terenu pod bazy wojskowe (obszar Guantánamo) na wyspie. Zob. J. Masiubińska, J. Masiubiński, O.L. Montenegro, *Nowy Castro, stara Kuba*, Psychoskok, Konin 2016, s. 17-18; K. Dembiczy, *Kuba: Drogi tworzenia i ewolucji*, [w:] K. Dembiczy (red.), *Relacje Polska – Kuba. Historia i współczesność*, CESLA Uniwersytet Warszawski, 2013, s. 18-21.

<sup>8</sup> Tamże, s. 24-37.

wadzano także ustawę naftową i górniczą, które również uderzały w interesy Amerykanów. Stany Zjednoczone zareagowały nałożeniem embarga handlowego i blokady morskiej na Kubę. 3 stycznia 1961 roku doszło do zerwania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Kubą, natomiast w kwietniu tego samego roku, w Zatoce Świń, miała miejsce nieudana inwazja Amerykanów mająca na celu obalenie rządu Castro. W efekcie, kosztem kompromitacji USA, Castro umocnił swoją pozycję na wyspie, a USA wpisało Kubę na listę krajów popierających terroryzm.

W konsekwencji nałożonego embarga i pogorszenia się stosunków ze Stanami Zjednoczonymi Kuba musiała poszukać nowych rynków zbytu dla swoich produktów oraz znaleźć sojuszników zarówno w sensie ekonomicznym, jak i politycznym. Castro zwrócił się w stronę ZSRR, na skutek czego uzależnienie kubańskie od mocarstwa powiększało się z każdą kolejną umową zawieraną z rządem radzieckim. Kulminacyjnym punktem tej napiętej sytuacji był słynny „kryzys rakiety” z października 1962 roku, kiedy to Moskwa rozmieściła swe rakiety z głowicami atomowymi na Kubie. Ostatecznie zostały one zdemonstrowane, w zamian za co Stany Zjednoczone wycofały swe głowice atomowe z Turcji. Stosunki z USA ulegały jednak dalszemu pogorszeniu, czego konsekwencją był wydany 8 lutego 1963 roku zakaz wjazdu na wyspę obywateli USA, co mocno uderzyło w przemysł turystyczny Kuby<sup>9</sup>.

W latach 60. i 70. XX wieku Kuba była gospodarczo i militarnie wspierana przez Związek Radziecki<sup>10</sup>, a rewolucja z każdym miesiącem zbliżała się ku komunizmowi. Castro pozbywał się ze swojego otoczenia osób o liberalnych poglądach. W połowie lat 70. przyjęto na Kubie nową konstytucję, znoszącą stanowisko prezydenta i premiera. Castro objął stanowisko Przewodniczącego Rady Państwa Republiki Kuby, co dało mu dyktatorską władzę polityczną i wojskową w kraju<sup>11</sup>.

Dynamiczne zmiany na wyspie zainicjowały silną emigrację trwającą do dnia dzisiejszego. W ciągu pierwszych 2 lat od zwycięstwa rewolucji wyspę opuściło około 40 tys. osób – głównie związanych z rządami Batisty i w związku z tym obawiających się o swoje życie. Kolejna fala, która miała miejsce w 1961 i 1962 roku, objęła w sumie 150 tys. obywateli z liberalnej klasy średniej, rozczarowanych przemianami na Kubie i przekonanych, iż niebawem powrócą na wyspę po przeczekaniu dyktatury Castro. W 1965 roku rozpoczęły się kolejne masowe wyjazdy z wyspy, po ogłoszeniu decyzji Castro, że przeciwnicy rewolucji mogą opuścić kraj. Trwające do 1971 roku tzw. loty wolności (*Freedom Flights*), finansowane przez amerykański rząd, przetransportowały do

<sup>9</sup> J. Masiubińska, J. Masiubiński, O.L. Montenegro, *Nowy Castro...*, dz.cyt., s. 20-21.

<sup>10</sup> Tamże, s. 22.

<sup>11</sup> Konstytucja Republiki Kuby (Constitución de la República de Cuba) <http://www.parlamentocubano.cu/index.php/constitucion-de-la-republica-de-cuba/> [dostęp 29.05.2017].

USA ponad 260 tys. Kubańczyków, z których większość osiedliła się w Miami. Pod koniec lat 80. ponad milion Kubańczyków, czyli prawie 10% całej populacji Kuby, mieszkało w USA<sup>12</sup>.

Upadek socjalizmu w Europie i rozpad bloku wschodniego po 1989 roku wywołały największy od 1959 roku kryzys gospodarczy, tzw. *período especial* (okres specjalny). Ludność pozbawiona została dostaw energii, żywności i lekarstw. By ratować gospodarkę, rząd zaczął wprowadzać reformy (m.in. legalizację dolara amerykańskiego i innych walut, czy możliwość podjęcia pracy na własny rachunek w niektórych działach gospodarki), a także zliberalizował prawo o inwestycjach zagranicznych na wyspie, dopuszczając możliwość tworzenia spółek z udziałem kapitału zagranicznego. Działania podjęte w okresie specjalnym ustabilizowały sytuację na wyspie, jednak proces wychodzenia z zapaści gospodarczej był powolny. Największy wstrząs w kubańskim społeczeństwie wywołało zmniejszenie znaczenia cukru w gospodarce, którego po upadku ZSRR nikt nie chciał kupować po subsydiowanych cenach. W 2002 roku rząd podjął więc decyzję o zamknięciu prawie połowy cukrowni, wskutek czego 100 tys. pracowników musiało przekwalifikować się do innej pracy. Wbrew pierwotnym planom z lat 60. i 70. pozbawiona dewiz Kuba zmuszona była rozwijać turystykę jako alternatywę dla najważniejszego produktu eksportowego, jakim do tej pory był cukier<sup>13</sup>.

## **Rozwój turystyki na wyspie i jego konsekwencje społeczne i środowiskowe**

Miejsce cukru w gospodarce Kuby zajęła turystyka. Była to spora zmiana w podejściu Castro do tego sektora gospodarki, uważał on bowiem turystykę za najbardziej jaskrawy przykład przepaści między bogatymi i biednymi. Przed rewolucją Kuba była turystyczną perłą Karaibów. W erze generała Batisty wyspa stała się dla Amerykanów rajem, a Hawana karaibskim Las Vegas. Dzięki amerykańskim inwestycjom powstawały nowe porty lotnicze, budowano luksusowe hotele i kasyna. W Hawanie widoczne były także silne wpływy mafii, której członkowie robili fortunę na alkoholu, narkotykach, hazardzie i prostytucji<sup>14</sup>.

Wraz z nastaniem rewolucji Kuba miała się odciąć od pełnionej w przeszłości roli placu zabaw dla bogatych, opierając swą gospodarkę przede wszystkim na bogactwach naturalnych i trzcinie cukrowej. Zakaz wjazdu na wyspę ustanowiony dla obywateli USA wyeliminował 80% ruchu turystycznego. Zaczęto

---

<sup>12</sup> M. Gawrycki, N. Bloch, *Kuba*, Wydawnictwo Trio, Warszawa, 2010, s. 218-221.

<sup>13</sup> Tamże, s. 435-437.

<sup>14</sup> R. Spencer, *Development Tourism. Lessons from Cuba*, Ashgate, 2010, s. 13-14.

zamykać kasyna i kluby nocne, hotele zamieniano na domy wypoczynkowe dla robotników oraz mieszkania dla najbiedniejszych, a infrastruktura turystyczna niszczała niewykorzystana. Z wyjątkiem niewielkiej liczebnie grupy turystów z obozu socjalistycznego zagraniczni goście zniknęli z krajobrazu wyspy<sup>15</sup>.

Kuba oficjalnie otworzyła się na turystykę zagraniczną w 1982 roku, jednak dopiero *periodo especial* wpłynął na zasadniczą przemianę podejścia do tego sektora gospodarki, którą dobrze obrazują słowa Fidela Castro: „W przeszłości obawialiśmy się, że turystyka nas zhańbi, ale turystyka to złoto”<sup>16</sup>. W drugiej połowie lat 90. Kuba nawiązała pierwsze międzynarodowe umowy o charakterze spółek *joint-venture* w sektorze turystycznym z firmami z Hiszpanii, Kanady, Niemiec i Włoch. Rząd zaczął promować turystykę rekreacyjną i inwestować w rozwój infrastruktury. Obecnie turystyka jest ważną gałęzią gospodarki, stanowiącą obok przekazów pieniężnych od emigrantów, największe źródło dewiz. Liczba turystów dynamicznie wzrasta, w 1995 roku wynosiła 742 tysiące, w 2014 ponad 3 miliony, w 2015 ponad 3,5 miliona, a w 2016 osiągnęła liczbę ponad 4 milionów. Jak podaje Kubańskie Ministerstwo Turystyki (MINTUR), liczba turystów z roku na rok wzrasta, bowiem w pierwszym kwartale 2017 roku Kubę odwiedziło o 500 tysięcy turystów więcej niż w tym samym czasie poprzedniego roku<sup>17</sup>. Nadal największą grupę stanowią Kanadyjczycy, Brytyjczycy, Hiszpanie, Niemcy, Włosi, Meksykanie i Wenezuelczycy<sup>18</sup>. Od wznowienia stosunków dyplomatycznych z USA sukcesywnie wzrasta także liczba amerykańskich turystów, mimo specjalnych pozwoleń, jakie muszą uzyskać, by odwiedzić wyspę.

Rozwój turystyki i legalizacja dolara amerykańskiego okazały się jednak obosiecznym mieczem, a rząd stanął w obliczu ideologicznego problemu. Choć przemysł turystyczny umożliwił napływ tak potrzebnej krajowi twardej waluty, wywołał również ferment wśród Kubańczyków odczuwających deficyt wielu towarów, podczas gdy żywność, alkohol, kosmetyki, paliwo, samochody do wynajęcia, leki były łatwo dostępne dla turystów. Plaże, nocne kluby, restauracje i wszelkie dobra konsumpcyjne znajdowały się poza zasięgiem zwykłych Kubańczyków. W strefach turystycznych kubańskie *peso* nie miało żadnej wartości, natomiast obywatel stawał się tam „kłopotliwym elementem”, tolerowanym w kurortach jedynie w charakterze pracownika. Nauczyciele, lekarze, inżynierowie i architekci porzucili więc swoje posady, by podjąć pracę

<sup>15</sup> Tamże, s. 14; M. Gawrycki, N. Bloch, dz.cyt., s. 437. Zob. także: R. Lutz, *Nostalgia vs. Globalisation. Cuba's Tourism Policy reaches a crossroads*, Munich, GRIN Verlag, 2016.

<sup>16</sup> M. Gawrycki, N. Bloch, dz. cyt., s. 437.

<sup>17</sup> O.F. Reinaldo, *En pleno boom turístico llega FIT Cuba 2017*, “Cubadebate”, 27 kwiecień 2017; <http://www.cubadebate.cu/noticias/2017/04/27/en-pleno-boom-turistico-llega-fit-cuba-2017-video/#WS1JpBPYhmA> [dostęp 30.05.2017].

<sup>18</sup> Zob. Krajowe Biuro Statystyki i Informacji/Oficina Nacional de Estadística e Información, <http://www.one.cu/aec2015/15%20Turismo.pdf> [dostęp 30.05.2017].

jako kelnerzy, taksówkarze, boye hotelowi, portierzy czy pokojówki. Kontakt z turystami umożliwiał nabywanie niedostępnych dotąd dóbr i towarów. Potencjalni pracownicy byli dokładnie i regularnie sprawdzani przez służby bezpieczeństwa, a otrzymanie posady w usługach turystycznych często wiązało się z koniecznością wręczania wysokich łapówek. Rozkwitła prostytutka, jednak rząd zdawał się ignorować zaistniałą sytuację<sup>19</sup>.

W konsekwencji ożywienie turystyczne na Kubie doprowadziło do podziału kraju na dwa równoległe światy: pierwszy dla turysty, z osobną walutą, gdzie wszystko jest dostępne i drugi, w którym na co dzień żyją Kubańczycy, często w skrajnej biedzie. Rząd potrzebował pieniędzy, które zostawiali turyści, ale jednocześnie starał się w miarę możliwości odizolować społeczeństwo kubańskie od zagranicznych gości. Do 1997 roku kontakty między mieszkańcami wyspy a turystami były faktycznie zakazane i każdy tego typu incydent mógł skończyć się interwencją policji.

Dziesięć lat funkcjonowania legalnego dolara doprowadziło do pogłębienia się różnic społecznych i rasowych. Po jego delegalizacji w 2004 roku rząd wprowadził *peso* wymienne (CUC – *Peso Convertible Cubano*) jako walutę dla turystów. W międzyczasie zezwolono Kubańczykom na wynajmowanie kwater prywatnych turystom, co stało się dla nich dodatkowym źródłem dochodu, dla gości natomiast okazją, by poznać zwyczaje mieszkańców i ujrzeć prawdziwsze, choć jednak starannie wyreżyserowane oblicze Kuby. Rząd Raula Castro w 2008 roku umożliwił mieszkańcom wyspy korzystanie z infrastruktury turystycznej, a także zezwolił na swobodniejszą wymianę i użycie *peso* wymiennego<sup>20</sup>. W praktyce niewiele to jednak zmieniło, ponieważ znacznej większości Kubańczyków nadal nie stać na pobyt w hotelach i ośrodkach turystycznych.

Rozwój turystyki na wyspie to nie tylko głębokie implikacje społeczne, ale również zmiany w środowisku naturalnym. Kuba jest największą i – jak dotąd – najbardziej zróżnicowaną ekologicznie wyspą karaibską. Występują tam wybrzeża namorzynowe i rafy koralowe, tropikalne lasy sosnowe, łańcuchy górskie, jaskinie, bagna, rozległe plaże, a także bogactwo flory i fauny, z których wiele gatunków ma charakter endemiczny. Mimo że kraj ten doświadczył degradacji środowiska zarówno przed, jak i po 1959 roku, jednak w porównaniu i innymi obszarami tego regionu jego stan jest zaskakująco dobry i charakteryzuje się wieloma naturalnymi ekosystemami nie przekształconymi dotąd przez człowieka<sup>21</sup>. Wynika to między innymi wieloletniej izolacji wyspy i ograniczonego

---

<sup>19</sup> T.M. Leonard, *Fidel Castro. A Biography*, Greenwood Press, Westport, CT, USA, 2004, s. 113-124.

<sup>20</sup> W 2014 roku rząd podjął decyzję o ujednoczeniu systemu finansowego, zgodnie z planem w 2016 roku Kuba ma pożegnać się z walutowym dualizmem.

<sup>21</sup> D. Whittle, K. Lindeman, J. Tripp, *International Tourism and Protection od Cuba's coastal and marine environments*, „Tulane Environmental Law Journal”, Vol. 16, 2003, s. 2-3, wydanie

rozwoju turystyki. Kuba, decydując się na ekspansję sektora turystycznego, stała przed istotnym wyborem modelu jego rozwoju. Pojawiły się pytania: Czy rząd kubański powtórzy błędy krajów karaibskich i środkowoamerykańskich, wybierając model wyzyskiwania zasobów naturalnych w zamian za krótkoterminowy zysk? Czy rozwinie opłacalną i efektywną gospodarkę turystyczną, zachowując bogate i różnorodne środowisko naturalne?

Udział Kuby w Konferencji Narodów Zjednoczonych na temat Środowiska i Rozwoju w 1992 roku zaowocował szeroką kampanią na rzecz ochrony środowiska. Zapoczątkowano zmiany w postaci wprowadzenia do Konstytucji Republiki Kuby zapisu koncepcji rozwoju zrównoważonego, utworzono Ministerstwo Nauki, Technologii i Środowiska Naturalnego (CITMA) oraz Agencję Środowiska Naturalnego (AMA). Uchwalono także szereg bezprecedensowych przepisów dotyczących ochrony środowiska, takich jak Ustawa nr 81 o Środowisku Naturalnym z 1997 roku, która uważana jest za jedną z najbardziej kompleksowych w zakresie praw środowiskowych w regionie<sup>22</sup>.

Utworzony został Krajowy System Stref Chronionych, ustanawiający obszary chronione o znaczeniu ogólnokrajowym, lokalnym i specjalne strefy zrównoważonego rozwoju. Znacznie powiększył się także zasięg terenów objętych ochroną na terytorium Kuby. W 1999 roku istniały na wyspie jedynie dwie strefy chronione, a obecnie są już 103 takie obszary, które łącznie zajmują około 20,2% archipelagu. 63 spośród nich sklasyfikowano jako tereny o znaczeniu krajowym, natomiast 40 – o charakterze lokalnym. Kilkanaście spośród wszystkich obszarów chronionych podlega międzynarodowym konwencjom, takim jak Światowe Dziedzictwo Naturalne UNESCO, Krajobraz Kulturowy, Rezerwat Biosfery lub obszar Ramsar<sup>23</sup>.

W ciągu ostatniej dekady wzrosła także liczba inwestycji związanych z ochroną środowiska, głównie zasobów wodnych, jak również projektów dotyczących wprowadzenia odnawialnych źródeł energii (wiatrowej, słonecznej oraz pozyskiwanej z biomasy)<sup>24</sup>.

---

specjalne, Tulane. University, New Orlean, USA, [http://www.seaturtle.org/PDF/WhittleDJ\\_2003\\_TulaneEnvironLawReviewJ.pdf](http://www.seaturtle.org/PDF/WhittleDJ_2003_TulaneEnvironLawReviewJ.pdf) [dostęp 11.12.2015].

<sup>22</sup> Zob. Ministerstwo Nauki, Technologii i Środowiska Naturalnego/Ministerio de Ciencia, Tecnología y Medio Ambiente, <http://www.medioambiente.cu/index.php/hitos-ambientales> [dostęp 11.12.2015].

<sup>23</sup> Zob. Krajowy System Obszarów Chronionych/Sistema Nacional de Áreas Protegidas de Cuba, <http://www.snap.cu/> [dostęp 11.12.2015] oraz Krajowe Biuro..., [http://www.snap.cu/o/Statystyki\\_i\\_Informacji/Oficina\\_Nacional\\_de\\_Estadística\\_e\\_Información](http://www.snap.cu/o/Statystyki_i_Informacji/Oficina_Nacional_de_Estadística_e_Información), <http://www.one.cu/aec2014/02%20Medio%20Ambiente.pdf> [dostęp 11.12.2015].

<sup>24</sup> O. Barboza Lizano, *Środowisko naturalne Kuby a wolność gospodarcza*, [w:] K. Dembicz (red.), *Relacje Polska – Kuba. Historia i współczesność*, CESLA Uniwersytet Warszawski, 2011, s. 66-70, 78-90.



Dzięki ekologicznej polityce państwa Kuba jest na dobrej drodze w wysiłkach zmierzających do ochrony ekologicznie bogatych terenów od nadmiernej eksploatacji. Według organizacji *World Wide Fund* Kuba jako jedyny kraj na świecie spełnia wymogi turystyki zrównoważonej. W 2013 roku ślad ekologiczny<sup>25</sup> tego kraju wynosił mniej niż 1,7 gha/os, przy wskaźniku rozwoju społecznego<sup>26</sup> o wartości 0,815 (44. miejsce na świecie w 2013 roku).

Stabilność ekologiczna wyspy to jednak w dużej mierze wynik panującej tam gospodarki niedostatku, w której konsumpcja zarówno produktów generujących odpady nie nadające się do przetworzenia, jak i powodujące skażenie środowiska jest niewielka<sup>27</sup>. Dodatkowo niski poziom inwestycji przemysłowych, mała skala budownictwa czy ograniczony przyrost pojazdów spalinowych sytuują Kubę wśród światowych liderów w zakresie niskiej emisji gazów cieplarnianych. Mimo pozytywnych zmian w polityce ochrony środowiska w ostatnich latach jest jeszcze wiele do zrobienia w tej kwestii, zwłaszcza tam, gdzie gospodarka (również w sektorze turystycznym) rozwija się najintensywniej.

## **Przykłady rozwoju ekoturystyki. Studium przypadku** *Las Terrazas*

Słońce i przepiękne plaże od zawsze przyciągały turystów w rejon Karaibów, a Kuba ma pod dostatkiem jednego i drugiego. Już w latach 20. ubiegłego wieku przy białych plażach Varadero zaczęły powstawać pierwsze rezydencje, a w latach 50. miejscowość ta stała się ulubionym kurortem Amerykanów. Zaniebane przez lata rządów Castro, Varadero było w tym czasie miejscem wypoczynku kubańskich obywateli, by w latach 80. stać się pierwszą enklawą zagranicznej tu-

---

<sup>25</sup> Ślad ekologiczny (*Ecological Footprint*) to jeden ze wskaźników określających stopień konsumpcji zasobów planety. Jest on mierzony powierzchnią łądu i mórz, potrzebną, aby wyprodukować obecnie wykorzystywane przez nas zasoby i zaabsorbować wytwarzane przez nas zanieczyszczenia. Wskaźnik ten wyrażany jest w globalnych hektarach na osobę (gha/os.). Ostatni raport *WWF Living Planet* ujawnia, że przeciętnie człowiek potrzebuje 2,6 gha/os., aby zaspokoić swoje życiowe potrzeby. Tymczasem, jeżeli podzielimy powierzchnię produkcyjną naszej planety przez liczbę jej mieszkańców, okaże się, że na jedną osobę przypada tylko 1,7 gha. Oznacza to, że zużywamy więcej zasobów, niż Ziemia jest w stanie wygenerować. [http://www.wwf.eu/media\\_centre/publications/living\\_planet\\_report/](http://www.wwf.eu/media_centre/publications/living_planet_report/) [dostęp 11.12.2015].

<sup>26</sup> Wskaźnik Rozwoju Społecznego (Human Development Index) to syntetyczna miara opisująca zmiany w zakresie społeczno-ekonomicznego rozwoju poszczególnych krajów, <http://hdr.undp.org/en/content/human-development-report-2014> [dostęp 11.12.2015].

<sup>27</sup> Mimo to statystki podają znaczne liczby recyklingu niektórych odpadów, których liczba regularnie rośnie. Zob. Krajowe Biuro Statystyki i Informacji/Oficina Nacional de Estadística e Información, [http://www.one.cu/aec2013/esp/02\\_tabla\\_cuadro.htm](http://www.one.cu/aec2013/esp/02_tabla_cuadro.htm) [dostęp 16.12.2015].

rystyki. W tym czasie większość ruchu turystycznego koncentrowała się właśnie w rejonach Hawany i Varadero. Gwałtowny rozwój kurortu nastąpił w latach 90., gdy rząd zezwolił na udział zagranicznych inwestorów. Budowę infrastruktury turystycznej rozpoczęto także w nadmorskich rejonach Cayo Coco i Cayo Guillermo w archipelagu Sabana-Camagüey<sup>28</sup>.

Trudna sytuacja ekonomiczna kraju w tym okresie sprawiła, że władze wyspy postawiły na rozwój infrastruktury turystycznej i gromadzenie twardej waluty bez uwzględniania idei zrównoważonego rozwoju. Turystyka miała stać się motorem napędowym kubańskiej gospodarki i mimo że wprowadzono pewnie regulacje środowiskowe, często rezygnowano z ich stosowania zarówno z chęci zysku, jak i braku środków finansowych<sup>29</sup>. Powoli jednak sytuacja zaczęła ulegać poprawie i oprócz masowej turystyki wypoczynkowej zaczęto skupiać się na rozwoju innych, bardziej przyjaznych dla środowiska naturalnego form turystyki, jak ekoturystyka czy turystyka kulturowa. Takie formy turystyki generują wysokiej jakości inwestycje, miejsca pracy dla wykwalifikowanego personelu oraz przyciągają turystów, którzy skłonni są zapłacić więcej za wyjątkowe doświadczenia.

Kuba ma ogromny potencjał do rozwoju ekoturystyki ze względu na niezwykłą bioróżnorodność środowiska naturalnego oraz wysoki poziom ochrony terenów cennych przyrodniczo. Na ekoturystów czekają wyjątkowe miejsca do uprawiania różnego rodzaju aktywności w środowisku naturalnym, jak piesze wycieczki górskie, jazda na rowerze, jazda konna, speleologia, obserwacja ptaków, nurkowanie czy fotografowanie przyrody. Regiony, w których ekoturystyka rozwija się najdynamiczniej – to prowincja Pinar del Río (rezerwat biosfery UNESCO Sierra del Rosario oraz Guanacahabibes, Park Narodowy Viñales – rezerwat Światowego Dziedzictwa UNESCO), Półwysp Zapata (rezerwat biosfery UNESCO Ciénaga de Zapata), Baracoa (rezerwat biosfery UNESCO Cuchillas del Toa oraz Park Narodowy Alejandro de Humboldt) oraz Granma (Park Narodowy Desembarco del Granma).

Wspomniana już prowincja Pinar del Río, położona w zachodniej części wyspy, jest centrum rozwoju ekoturystyki. Znajdują się tam dwa rezerваты

---

<sup>28</sup> D. Whittle, K. Lindeman, J. Tripp, dz.cyt., s. 24.

<sup>29</sup> M. Honey, *Ecotourism and Sustainable Development: Who Owns Paradise?* Island Press, Washington DC 1999, s. 185-195, [https://books.google.pl/books?id=Qm\\_RonNzC7sC&pg=PR7&dq=ecotourism+in+cuba&source=gbs\\_selected\\_pages&cad=2#v=onepage&q=ecotourism%20in%20cuba&f=false](https://books.google.pl/books?id=Qm_RonNzC7sC&pg=PR7&dq=ecotourism+in+cuba&source=gbs_selected_pages&cad=2#v=onepage&q=ecotourism%20in%20cuba&f=false) [dostęp 17.12.2015] oraz H. Becker, *Ecotourism and Sustainable Tourist Development*, [w:] A. Font Mauricio (red.), *Changing Cuba/Changing World*, Bildner Center for Western Hemisphere Studies, The Graduate Center/The City University of New York, 2008, s. 315-317, <http://dataspace.princeton.edu/jspui/bitstream/88435/dsp01cz30ps70r/1/CubaBOOK2008.ChangingCubaChangingWorld.pdf> [dostęp 17.12.2015].

biosfery UNESCO oraz rezerwat Światowego Dziedzictwa, a także sześć innych obszarów chronionych<sup>30</sup>. Najstarszy i największy – jak dotąd – projekt ekoturystyczny na Kubie to właśnie położone tam Las Terrazas.

Górzyste obszary tego regionu w wyniku wielu dziesięcioleci rabunkowego wycięcia lasów pod uprawę kawy i hodowlę bydła uległy niemal całkowitej deforestacji i zniszczeniu. W 1968 roku rząd rozpoczął ogromny projekt utworzenia tarasów o łącznej długości prawie 1500 km na terenie 5000 ha i zalesienia ich sześcioma milionami drzew, wśród których znajdowały się cedry, mahonie i hibiskusy oraz drzewa owocowe, takie jak grapefruity, mandarynki, papaje i awokado. Zubożali rolnicy, mieszkający w pobliżu, wybudowali 170 km dróg, a następnie u stóp niewielkiego jeziora San Juan założyli wioskę Las Terrazas wraz z pełną infrastrukturą socjalną. Społeczność Las Terrazas rozwijała się harmonijnie, dzięki czemu w 1985 roku UNESCO, doceniając ten sukces społecznego i ekologicznego rozwoju, ogłosiła otaczający wioskę region Sierra del Rosario pierwszym rezerwatem biosfery na Kubie. Las Terrazas stało się swoistym eksperymentem zrównoważonego zarządzania środowiskiem i społecznością, monitorowanym zarówno przez urzędników państwowych, jak i ekologów, socjologów i naukowców wielu dziedzin, z których część przeniosła się tu z Hawany<sup>31</sup>.

Po rozpadzie bloku wschodniego sposobem na przetrwanie społeczności w Las Terrazas stała się turystyka. Hotel Moka, otwarty dla turystów w 1994 roku, został zbudowany z pełnym poszanowaniem dla natury. Wznosi się wokół stuletniego drzewa, którego konary przenikają hotelowe lobby, część zapotrzebowania na energię pokrywana jest z paneli słonecznych, a dostarczana do restauracji żywność pochodzi z lokalnych upraw. Obecnie oprócz hotelu goście mają do wyboru również pokoje gościnne w domach mieszkańców osady, tradycyjne domy z drewna kryte strzechą oraz kemping<sup>32</sup>.

Na turystów czeka wiele atrakcji związanych ze środowiskiem naturalnym, takich jak piesze wycieczki, trekking, jazda konna, obserwacje natury (w okolicy tej rośnie ponad 500 gatunków roślin i ponad 115 gatunków ptaków) czy jedyne na Kubie park linowy – oferujący zjazdy na stalowej linie 800 metrów w dół, podczas których podziwiać można wyjątkowe krajobrazy Las Terrazas. W oddalonej o niecałe 15 km miejscowości Soroa podziwiać można Orquideario – ogród orchidei, gdzie kwitnie około 700 gatunków tych kwiatów. W oko-

---

<sup>30</sup> Krajowe Biuro Statystyki i Informacji (Oficina Nacional de Estadística e Información) <http://www.one.cu/aec2014/02%20Medio%20Ambiente.pdf> [dostęp 17.12.2015].

<sup>31</sup> M. Honey, dz. cyt., s. 182-184, [https://books.google.pl/books?id=Qm\\_RonNzC7sC&pg=PR7&dq=ecotourism+in+cuba&source=gbs\\_selected\\_pages&cad=2#v=onepage&q=ecotourism%20in%20cuba&f=false](https://books.google.pl/books?id=Qm_RonNzC7sC&pg=PR7&dq=ecotourism+in+cuba&source=gbs_selected_pages&cad=2#v=onepage&q=ecotourism%20in%20cuba&f=false) [dostęp 20.11.2015].

<sup>32</sup> Zob. <http://www.lasterrazas.cu/> [dostęp 20.12.2015].

licznych lasach zachowały się ruiny ponad 50 kawowych hacjend francuskich plantatorów, którzy przybyli na Kubę z Haiti w XIX wieku. Dwie z nich przywrócono do dawnej świetności i stanowią atrakcję turystyczną przedstawiającą życie na plantacji.

Społeczność Las Terazzas liczy obecnie około 1200 mieszkańców, którzy utrzymują się z turystyki, rzemiosła artystycznego i pracy w rezerwacie. Jest to także miejsce popularne wśród artystów, z których kilku posiada tu swoje atelier. Poziom życia jest tu wyższy niż w innych rejonach Kuby, a chętnych do zamieszkania w tej okolicy nie brakuje. Mimo że na wyspie jest coraz więcej projektów wiążących ekologię i turystykę, Las Terazzas jest wyjątkowy i jedyny w swoim rodzaju nie tylko ze względu na walory środowiskowe czy przykład właściwego dialogu między infrastrukturą a naturą, ale także dlatego, że osiągnięcie takiego poziomu integralności i tożsamości z jego dziedzictwem społecznym i przyrodniczym udało się osiągnąć w niecałe cztery dekady.

## **Podsumowanie**

Kuba znajduje się obecnie w kluczowym dla siebie momencie, podobnym do tego z lat 1959 i 1990. Wznowienie stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi, oczekiwane zniesienie embarga handlowego i wzmożony napływ turystów powodują, że kraj ten, borykający się z wieloma problemami zarówno w kwestiach ekonomicznych, społecznych, jak i demograficznych, czeka kolejne przemiany i być może głęboka transformacja. O Kubie niełatwo jest opowiadać, ponieważ jest pełna kontrastów, przez co trudno uniknąć stereotypów. Z jednej strony to piękny kraj uśmiechniętych i przyjaznych ludzi, którzy tańczą i śpiewają na ulicach, z drugiej zaś – państwo, w którym biedny, uciemniony naród nie cieszy się wolnością, gdzie panuje system represji i wszechobecnej kontroli obywatela. Każdy z tych obrazów jest w rzeczywistości częścią większej, skomplikowanej całości. Kuba postrzegana jest często jako miejsce zatrzymane w czasie, jednak ideały castrowskiej rewolucji odchodzą powoli w zapomnienie i stopniowo dezaktualizują się. Dotyczy to głównie sfery gospodarczej, w której coraz większą przestrzeń zajmuje prywatna przedsiębiorczość. Coraz częściej pojawiają się pytania: Jaki wpływ nadchodzące zmiany będą miały nie tylko na społeczeństwo kubańskie, lecz również na środowisko naturalne wyspy? Czy wybrzeża Kuby staną się portem dla ogromnych statków wycieczkowych, a plaże zabudowane zostaną rozległymi kurortami *all inclusive*? Czy istnieje inna droga, droga zrównoważonego rozwoju, która uwzględni ochronę naturalnego dziedzictwa tej karaibskiej wyspy?

Mimo że zdecydowana większość turystów (około 80%) przyjeżdża na Kubę po słońce i na plażę, polityka branży turystycznej skierowana jest na promocję

zintegrowanych projektów turystyki przyrodniczej i kulturowej oraz ekoturystyki i turystyki aktywnej. Ministerstwo Turystyki przyznaje, że dochody z zielonych form turystyki są stosunkowo niewielkie, lecz stabilne i wykazują tendencję wzrostową<sup>33</sup>.

Kwestie ochrony i rewitalizacji środowiska są wyraźnym elementem polityki państwa, dzięki czemu podejście Kuby do zachowania i ochrony środowiska przyrodniczego jest już wzorem dla innych państw karaibskich.

Niewątpliwie jednak oczekiwane zmiany gospodarcze i gwałtowny rozwój turystyki<sup>34</sup>, chociaż korzystne dla ludności z ekonomicznego punktu widzenia, mogą być zagrożeniem dla środowiska naturalnego. Delikatne ekosystemy mogą pomieścić jedynie ograniczoną infrastrukturę i liczbę odwiedzających, tak aby nie naruszyć ich równowagi ekologicznej i nie zagrozić bioróżnorodności. Dogłębna ocena potencjalnych oddziaływań na środowisko, zgodnie z istniejącym prawem kubańskim, powinna poprzedzać rozwój nowych i już istniejących projektów turystycznych, a kwestie gospodarcze nie mogą przysłaniać działań na rzecz zachowania środowiska naturalnego.

---

<sup>33</sup> Zob. <http://en.granma.cu/tourism/2015-12-16/cuban-tourism-broad-foreign-investment-opportunities> [dostęp 20.12.2015].

<sup>34</sup> Szacuje się, że po całkowitym zniesieniu ograniczeń w podróżowaniu dla obywateli USA Kubę może odwiedzać rocznie nawet 10 mln turystów.

Paweł Różycki  
Wydział Turystyki i Rekreacji  
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

Zygmunt Kruczek  
Wydział Turystyki i Rekreacji  
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

## Turystyka kosmiczna: historia i przyszłość oraz jej miejsce w typologii turystyki kulturowej

### Wprowadzenie

Już w 1903 roku, kiedy pierwszy samolot braci Wright wzbił się w powietrze, ukazała się praca Konstantego Ciołkowskiego pt. *Badanie przestrzeni światowych za pomocą przyrządów odrzutowych*, traktująca o możliwościach zastosowania rakiet do lotu w kosmos. Uważana jest ona za pierwszą, klasyczną pozycję z zakresu kosmonautyki. Pisał w niej Ciołkowski: „[...] proponuję przyrząd odrzutowy, to jest rodzaj rakiety, ale rakiety ogromnej i zbudowanej w specjalny sposób. Myśl nienowa, ale obliczenia dotyczące jej dają tak nadzwyczajne wyniki, że byłoby niedopuszczalne pominąć je milczeniem”<sup>1</sup>. Książka ta została zabrana na pokład podczas radziecko-amerykańskiego lotu Sojuz-Apollo.

Turystyka kosmiczna, która jeszcze do niedawna należała do sfery *science fiction*, staje się rzeczywistością. W światowej literaturze już w latach osiemdziesiątych ukazały się publikacje, raporty i książki poświęcone tematyce prywatnych lotów w kosmos. Pierwsza seria, autorstwa Davida Ashforda, dyrektora brytyjskiej firmy Bristol Spaceplanes, dotyczyła konstruowania specjalnego pojazdu dla turystyki kosmicznej i ukazała się w 1984 roku. Dwa lata później pierwsza książka na temat turystyki kosmicznej została wydana w Japonii przez Makato Nagatomo. W 1995 roku John Spencer, na wzór Towarzystwa National Geographic, założył organizację non-profit Space Tourism Society (STS), która jest pierwszym profesjonalnym towarzystwem, mającym na celu utworzenie drogi do turystyki kosmicznej<sup>2</sup>.

Początek XXI wieku przynosi wiele publikacji o turystyce kosmicznej. Na kolejnych kongresach „Human in Space” Rogers i Webber omawiają historię

---

<sup>1</sup> K.G. Nikiforow, *Konstanty Ciołkowski: per aspera ad astra*, „Miesięcznik Uniwersytetu Śląskiego”, Katowice, nr 7 (86), 04.2001.

<sup>2</sup> J. Spencer, L.K. Rugg, *Space Tourism. Do you want to go?*, Apogee Books, Canada, 2004.

turystyki kosmicznej i rozpatrują warunki jej rozwoju<sup>3</sup>. Podejmowany jest temat komercyjnych lotów kosmicznych<sup>4</sup>, powstaje także oryginalna typologia rynków turystyki kosmicznej, w której wyróżniony został rynek wirtualny, naziemny, bliskiej przestrzeni, suborbitalny i orbitalny<sup>5</sup>. Analizowano również wrażenia i doświadczenia pierwszych kosmicznych turystów<sup>6</sup>. Sformułowane zostały także kierunki badań nad uwarunkowaniami rozwoju turystyki kosmicznej<sup>7</sup> i poszukuje się odpowiedzi na pytania o to, w jaki sposób wzrost turystyki kosmicznej wpłynie na ekonomię, zatrudnienie, ochronę środowiska, kulturę i pokój na świecie<sup>8</sup>. Collison i Poe piszą o turystyce astronomicznej jako o formie turystyki kosmicznej i ofercie amerykańskich parków narodowych dla osób zainteresowanych obserwacją nieba<sup>9</sup>. Wśród opracowań naukowych dotyczących kosmoturystyki w języku polskim wyjątkiem jest publikacja *Space Tourism – a Twenty-First Century Phenomenon* Różyckiego i Wysoczańskiej<sup>10</sup>, ponadto temat ten pojawia się na łamach czasopism popularno-naukowych i w prasie codziennej, jednak wciąż bardziej jako ciekawostka niż jako poważny problem naukowy czy biznes przyszłości.

## Przegląd definicji, kontrowersje

Turystyka kosmiczna jest wprawdzie zagadnieniem stosunkowo nowym, ale w literaturze przedmiotu została już dość dobrze opisana, szczególnie w publikacjach zachodnich. Brakuje jednak analiz terminologicznych i teoretycznych.

<sup>3</sup> T. Rogers, *Spacetourism – its importance, its history, and a recent extraordinary development*, [w:] *Proceedings of the 13<sup>th</sup> Humans In Space (HIS) Symposium*, Fira, Santorini, Greece, 20-25 May 2000; D. Webber, *Space tourism: Its history, future and importance*, [w:] *Proceedings of the 2<sup>nd</sup> International IAA Symposium on Private Human Access to Space (PHAS)*, Arcachon, 30 May – 1 June 2011, „Acta Astronautica”, 92, Vol. 2, 2013, s. 138-143.

<sup>4</sup> Y. Chang, *The first decade of commercial space tourism*, „Acta Astronautica”, 2015, Vol. 108, s. 79-91.

<sup>5</sup> J. Laing, G. Crouch, *Vacationing in space: tourism seeks ‘new skies’*, [w:] Tej Vir Singh (red.), *New Horizons in Tourism: Strange Experiences and Stranger Practices*, CABI Publishing, Cambridge, Massachusetts, USA, 2004, s. 11-25.

<sup>6</sup> C.I. Cater, *Steps to Space; opportunities for astrotourism*, „Tourism Management”, 2010, Vol. 31, s. 838-845.

<sup>7</sup> M. Reddy, M. Nica, K. Wilkes, *Space tourism: Research recommendations for the future of the industry and perspectives of potential participants*, „Tourism Management”, 2012, Vol. 33.

<sup>8</sup> P. Collins, A. Autino, *What the growth of a space tourism industry could contribute to employment, economic growth, environmental protection, education, culture and world peace*, „Acta Astronautica”, Vol. 66.

<sup>9</sup> F.M. Collison, K. Poe, *Astronomical Tourism: The Astronomy and Dark Sky Program at Bryce Canyon National Park*, „Tourism Management Perspectives”, 2013, Vol. 7, s. 1-15.

<sup>10</sup> P. Różycki, B. Wysoczańska, *Space Tourism – a Twenty-First Century Phenomenon*, „New Problems of Tourism”, 2011, Vol. 1 (4).

Wydaje się, że w związku z pewnym zahamowaniem prognozowanego podboju kosmosu oraz organizacji kosmicznych podróży turystycznych również teoretycy turystyki z uwagą przyglądają się zjawisku, nie wysuwając zbyt szybko osądów i nie formułując nawet ostrożnych prognoz.

Zdefiniowanie turystyki kosmicznej, podobnie jak samego zjawiska turystyki, jest stosunkowo trudne, zależy bowiem od odniesienia do określonych nauk i punktu widzenia badacza. W akcie promocyjnym z lipca 2001 roku<sup>11</sup> zdefiniowano turystykę kosmiczną jako „podróżowanie do, lub w obrębie przestrzeni kosmicznej, albo na powierzchnię jakiegoś innego niż Ziemia ciała niebieskiego”. Definicja ta obejmuje też zamieszkiwanie w przestrzeni kosmicznej dla celów rekreacyjnych<sup>12</sup>. Trudno jednak nie zauważyć, że w tej definicji brakuje wyraźnego określenia, co można rozumieć przez przestrzeń kosmiczną. Inna definicja określa turystykę kosmiczną jako „zjawisko indywidualnego podróżowania w przestrzeń kosmiczną dla przyjemności, obecnie dostępne tylko dla bardzo zamożnych jednostek, w którym transport realizowany jest dzięki rosyjskiemu programowi podboju kosmosu”<sup>13</sup>. Z innego punktu widzenia będzie to „każda działalność komercyjna, która oferuje ludziom doświadczenia związane z podróżą kosmiczną” (wchodzą więc w ten zakres również różne symulacje kosmiczne). Natomiast Space Tourism Society (STS) definiuje turystykę kosmiczną jako „doświadczenia suborbitalne oraz na orbicie ziemskiej, podróże pozaorbitalne (np. na Księżyc lub Marsa), symulacje takich podróży na Ziemi czy doświadczenia turystyczne w cyberprzestrzeni”<sup>14</sup>. W świetle powyższych definicji, wydaje się, że za turystykę kosmiczną (kosmoturystykę) można uznać „(...) wszystkie komercyjne wyprawy w przestrzeń kosmiczną powyżej Linii Kármána, podczas których turysta przebywa w stanie nieważkości, a sama podróż, miejsce przebywania i widoki stanowią dla niego atrakcję”. Za kryterium „wyodrębniania tej formy turystyki przyjmuje się przede wszystkim wysokość nad powierzchnią Ziemi”<sup>15</sup>. Wydaje się, iż badacze będą formułować nowe definicje, tym bardziej, że obserwuje się również opisywane w literaturze związku turystyki kosmicznej z turystyką astronomiczną.

## **Początki eksploracji kosmosu**

Eksploracja kosmosu otworzyła nową erę w historii podróży i poznania świata, także w historii turystyki. Na przełomie XVIII i XIX wieku pojawiły się

---

<sup>11</sup> Zaprezentowany w Izbie Reprezentantów (HR 2443 IH) podczas pierwszej sesji na 107 Kongresie.

<sup>12</sup> [www.thomas.loc.gov](http://www.thomas.loc.gov) [dostęp 21.09.2011].

<sup>13</sup> [www.encyclopedia.com](http://www.encyclopedia.com) [dostęp 21.09.2011].

<sup>14</sup> [www.spacetourismsociety.org](http://www.spacetourismsociety.org) [dostęp 21.09.2015].

<sup>15</sup> P. Różycki., B. Wysoczańska, dz.cyt.



pierwsze maszyny parowe, wiek XIX był epoką rozwoju transportu kolejowego i morskiego opartego już nie tylko na sile wiatru, ale też pary. W 1809 roku odbył się rejs pierwszego statku parowego, na początku XX wieku pojawiły się pierwsze samoloty. W 1903 roku bracia Wright odbyli pierwszy lot samolotem. Wiek XXI otwiera turystyczny podbój kosmosu. W 2001 roku Amerykanin Dennis Tito jako pierwszy odbył „wycieczkę” w kosmos. Ten pierwszy kosmiczny turysta wypłacił z własnych funduszy 20 mln dolarów za możliwość lotu. Wypowiedział przy tym znamienne słowa: „Dążenie do odkrywania «nowych lądów» jest częścią tego, co nazywamy istotą natury ludzkiej”.

Ludzie od wieków ryzykują nawet życiem podejmując nowe wyzwania, aby dotrzeć tam, gdzie jeszcze nikt przed nimi nie dotarł. Na Ziemi mało jest już miejsc, na których nie stanęła stopa człowieka. Kosmos jest „ostateczną granicą” ludzkiej potrzeby poznania. Symbolizuje tajemniczość, nieznanne, początek i koniec, odległą przeszłość i daleką przyszłość. Przestrzeń kosmiczna jest wyzwaniem, które napędza postęp technologiczny i mobilizuje do współpracy międzynarodowej w zakresie jego eksploracji. Nie ma tam przecież granic państwowych. Jest tylko granica między wspólną wszystkim ludziom Ziemią a kosmosem.

Zanim człowiek poleciał w kosmos, wysyłano tam różne pojazdy bezzałogowe oraz takie, w których umieszczano żywe organizmy. Początkiem tzw. ery kosmicznej było wystrzelenie pierwszego sztucznego satelity Ziemi przez ZSRR. Stało się to 4 października 1957 roku. Sputnik 1 stanowił kulę o średnicy 58 cm i ciężarze 83,6 kg z czterema antenami prętowymi<sup>16</sup>. W niecałe dwa miesiące później, 3 listopada 1957 roku, Sputnik 2 wystartował w kosmos z pierwszym zwierzęciem na pokładzie – psem Łajką. Pojemnik z psem nie został niestety sprowadzony na Ziemię. Jednak radzieccy uczeni uzyskali wiele cennych informacji na temat wpływu przestrzeni kosmicznej na organizm żywy. Dalsze plany ZSRR były do przewidzenia. Rozpoczął się wielki wyścig dwóch mocarstw (Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych), dzięki któremu tak szybko nastąpił rozwój technologii kosmicznych. Kolejnym etapem w historii podróży kosmicznych były wahadłowce. Pierwsza misja, oznaczona jako STS-1 (Space Transportation System-1), odbyła się dokładnie w dwadzieścia lat po historycznym locie Gagarina, tj. 12 kwietnia 1981 roku. Załogę Columbi, bo tak nazywał się pierwszy prom kosmiczny, stanowili kosmonauci J. Young i R. Crippen<sup>17</sup>.

Pierwsze pomysły prywatnych lotów kosmicznych zrodziły się już w latach 60. ubiegłego wieku, jeszcze przed lądowaniem statku Apollo na Księżycu. Kilku wizjonerów marzyło i pisało na ten temat, a ich myśl wybiegała w przyszłość. Na podstawie analizy ówczesnych wydarzeń, wyścigu techno-

---

<sup>16</sup> J. Lipski, *Podbój kosmosu trwa*, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Fundacja Książka Naukowo-Techniczna, Warszawa, 1993; P. Różycki, B. Wysoczańska, dz.cyt.

<sup>17</sup> Tamże.

logicznego, przewidywali szybki podbój kosmosu i uczynienie z niego również atrakcji turystycznej. Sam kosmos jest jednym z najważniejszych, chociaż nieosiągalnych walorów. Przypuszczano wówczas, że za około trzydzieści lat tysiące ludzi, łącznie z prywatnymi turystami, będzie podróżować w kosmos w zaawansowanych technologicznie pojazdach – możliwe, że na Księżyc lub do olbrzymiego kosmicznego hotelu na orbicie okołozemskiej. W tym czasie zaczęły się pojawiać różne, nie tylko wizjonerskie publikacje na temat turystyki kosmicznej. Na przykład już w lipcu 1967 roku Baron Hilton, ówczesny prezes *Hilton Hotels Corporation*, zaprezentował Amerykańskiemu Towarzystwu Astronautycznemu pracę pod tytułem *Hotele w Kosmosie*. Oświadczył w niej, że w przyszłości w przestrzeni kosmicznej będą obecni turyści, a tam, gdzie się pojawiają, nie może zabraknąć hoteli *Hilton*<sup>18</sup>. Główne linie lotnicze, włączając Pan Am i TWA, zaczęły nawet przyjmować „rezerwacje” na wycieczki na Księżyc. Jedyne 5 dolarów dawało miejsce na liście oczekujących. O dużym zainteresowaniu lotem w kosmos świadczy fakt, że na listę oczekujących zapisało się ponad 100 000 osób<sup>19</sup>.

Od lat siedemdziesiątych przez osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte ludzkość była świadkiem kolejnych faz programu lotów załogowych fundowanych przez rządy oraz wzrostu liczby profesjonalnych kosmonautów. Stany Zjednoczone i Związek Radziecki kontynuowały wysiłki zmierzające do eksploracji kosmosu, wykorzystując nowe technologie. W latach osiemdziesiątych ukazywały się coraz liczniejsze publikacje, raporty, a nawet książki poświęcone tematyce prywatnych lotów w kosmos. Pierwsza seria publikacji autorstwa Davida Ashforda, dyrektora brytyjskiej firmy *Bristol Spaceplanes*, na temat specjalnego pojazdu kosmicznego dla turystyki kosmicznej pojawiła się już w 1984 roku. W 1986 roku ukazała się też pierwsza książka na temat turystyki kosmicznej, wydana w Japonii przez Makato Nagatomo<sup>20</sup>. Pod koniec lat osiemdziesiątych zimna wojna dobiegała końca i ostra konkurencja, która napędzała programy kosmiczne obu supermocarstw, też osłabła. Były ważniejsze problemy do rozstrzygnięcia na Ziemi. Rozbudzone nadzieje związane z dalszą eksploracją kosmosu, choć osłabły, to jednak nie odeszły do lamusa. Konsekwencje mniejszego niż wcześniej militarnego zainteresowania kosmosem przekładają się na obecny, słabszy rozwój turystyki kosmicznej.

Ważną datą w historii turystyki kosmicznej jest dzień 27 września 1996 roku. Wtedy to w siedzibie NASA w Waszyngtonie odbył się pierwszy warsztat poświęcony kosmoturystyce (*General Public Space Travel and Tourism*), prowa-

---

<sup>18</sup> J. Spencer, L.K. Rugg, dz.cyt.; P. Różycki, B. Wysoczańska, dz.cyt.

<sup>19</sup> E.C. Anderson, J. Piven, *The Space Tourist's Handbook: Where to Go, What to See and How to Prepare for the Ride of Your Life*, Quirk Books, Philadelphia. 2005; J. Cater, dz.cyt.

<sup>20</sup> [www.spacefuture.com](http://www.spacefuture.com) [dostęp 21.09.2015].

dzony przez Ivana Becky'ego, szefa NASA Advanced Concepts, Toma Rogersa (nazywanego ojcem turystyki kosmicznej) oraz prezesa Stowarzyszenia Transportu Kosmicznego (STA). W wydarzeniu tym uczestniczyło około 50 przedstawicieli NASA, STA, rządu, uniwersytetów i osób prywatnych, łącznie z astronautą dr. Buzzem Aldrinem czy Glorią Bohan, założycielką biura Omega World Travel, obecnie jednej z największych prywatnych agencji turystycznych na świecie. W 1998 roku zostało założone pierwsze japońskie przedsiębiorstwo turystyczne Spacetopia zajmujące się podróżami kosmicznymi, które za swoją misję uznało poświęcenie się popularyzacji i upowszechnianiu takich podróży. W tym samym celu zostały też zorganizowane przez Space Tourism Society (STS) pierwsze targi turystyki kosmicznej na pokładzie liniowca Queen Mary przy Long Beach w Kalifornii. Targi odwiedziło 15 tysięcy osób. Dobra organizacja, sponsoring i frekwencja skłoniły organizatorów do powtórki tego wydarzenia w jeszcze ulepszonej formie w kolejnym roku<sup>21</sup>.

John Glenn – były senator i astronauta statku Merkury, w dniu 29 października 1998 roku został pierwszym cywilem, który poleciał w wahadłowcu kosmicznym od czasu katastrofy Challengera. Miał wtedy 77 lat i jak dotąd był również najstarszą osobą w kosmosie. Pierwszy rok XXI wieku wypełniły doniesienia medialne na temat turystyki kosmicznej. Najważniejszym dniem był jednak 28 kwietnia 2001 roku, kiedy Dennis Tito, pierwszy na świecie kosmiczny turysta, odbył lot na Międzynarodową Stację Kosmiczną. Sukces tego przedsięwzięcia zwrócił na siebie uwagę mediów, uwiarygodnił zjawisko kosmoturystyki oraz oficjalnie zapoczątkował istnienie i rozwój tej branży. Abstrakcyjne dotąd pojęcia, takie jak „kosmiczny turysta” czy „turystyka kosmiczna”, stały się częścią codzienności. Tito za swój lot zapłacił 20 mln USD, zatem można uznać, iż zapłacił za usługę turystyczną, stąd określenie Tity jako pierwszego (kosmo)turysty.

W czerwcu 2003 roku na prowadzenie wysunęła się założona przez Burta Rutana w 1982 roku firma Scales Composites. Koniec roku zapisał się przełomowym wydarzeniem, jakim był testowy lot ponaddzwiękowego pojazdu Space Ship One, zaprojektowanego i zbudowanego przez to przedsiębiorstwo. Start odbył się z Pustyni Mojave w południowej Kalifornii w setną rocznicę narodzin lotnictwa (czyli historycznego lotu braci Wright), dnia 17 grudnia. Wydawało się, że ten sektor turystyki kosmicznej będzie rozwijał się bardziej dynamicznie, czas pokazał jednak, że tak jest się nie stało. 27 września 2004 roku Space Ship One wykonał pierwszy lot, który kwalifikował go już do zdobycia nagrody Ansari X-Prize. Współtwórcą sukcesu Space Ship One, oprócz Burta Rutana, był wizjoner i inwestor, współzałożyciel firmy Microsoft, Paul Allen. Pierwszym pilotem prywatnego kosmicznego samolotu został 63-letni Michael Mel-

---

<sup>21</sup> J. Spencer, L.K. Rugg, dz.cyt.; P. Różycki, B. Wysoczańska, dz.cyt.

vill, jeden z najbardziej doświadczonych pilotów oblatywaczy Virgin Atlantic. Obecnie prywatny sektor lotów kosmicznych, działający niezależnie od rządu, lecz pozostający z nim we współpracy ma technologie, wiedzę i doświadczenie potrzebne, aby wysyłać turystów w kosmos. To najbardziej ekscytujący czas dla eksploracji kosmosu od czasów historycznego lotu Jurija Gagarina (1961)<sup>22</sup>.

## **Turystyka astronomiczna – definicja, obiekty, miejsca, zachowania turystów**

Idea turystyki kosmicznej może być realizowana na Ziemi, bez opuszczania jej powierzchni; w literaturze anglojęzycznej ten rodzaj podróży nazywany jest turystyką astronomiczną – *astronomical tourism*<sup>23</sup>. Obejmuje ona wizyty na terenach występowania tajemniczych śladów cywilizacji pozaziemskich, w miejscach dogodnych dla obserwacji kosmosu, w obserwatoriach astronomicznych z gigantycznymi teleskopami czy wreszcie w planetariach, które powinny kreować bardziej atrakcyjny i nowatorski program prezentacji kosmosu. Mikos von Rohrscheidt proponuje nazwać te podróże turystyką kosmogeniczną lub kosmitologiczną<sup>24</sup>.

Coraz bardziej popularne są podróże do określonych lokalizacji, w których można cieszyć się widokiem rozgwieżdżonego nocnego nieba. Jest to ogromne przeżycie dla osób mieszkających w miastach, gdzie nocne światła pozwalają na obserwację zaledwie najjaśniejszych obiektów na niebie. Najlepsze miejsca do takich obserwacji to np. Nabta Playa na Pustyni Sahara, Stonehenge w Wielkiej Brytanii, Newgrange w Irlandii, Chichen Itza w Meksyku, Machu Pichu w Peru, Piramidy w Gizie w Egipcie, Hagar Qim na Malcie. Wiele takich miejsc zlokalizowanych jest w USA, gdzie popularne są oferty obserwacji nieba w parkach narodowych, np. Mesa Verde, Chaco Canyon, Bryce Canyon oraz na szczytach wulkanów na Hawajach<sup>25</sup>. Coraz częściej organizatorzy turystyki proponują pakiety turystyki astronomicznej. Takie kosmiczne wydarzenia, jak zaćmienie słońca czy księżyca, deszcz meteorów czy obserwacja zorzy polarnej, są proponowane zainteresowanym turystów w „spakietowanej” formie, zawierającej oprócz transportu, zakwaterowania i wyżywienia również opiekę fachowców od zjawisk astronomicznych.

---

<sup>22</sup> J.C. Anderson, C. Piven, dz.cyt.; P. Różycki, B. Wysoczańska, dz.cyt.

<sup>23</sup> F.M. Collison, K. Poe, dz.cyt.

<sup>24</sup> Zob. *Czy turystyka kosmiczna (Space Tourism) jest formą turystyki kulturowej czy przygodowej?*, (Dyskusja, w której udział wzięli: Czajkowski, Kociszewski, Kruczek, Mikos von Rohrscheidt), Gnieźnieńskie Forum Ekspertów Turystyki Kulturowej, „Turystyka Kulturowa”, 2015, Vol. 5, s. 109.

<sup>25</sup> F.M. Collison, A. Poe, dz.cyt.

Za turystykę astronomiczną możemy uważać odwiedzanie naziemnych centrów sterowania lotami kosmicznymi, takich jak NASA w Houston, ośrodków naukowych zajmujących się astronomią, miejsc lokalizacji wielkich teleskopów, np. Mauna Kea na Hawajach czy Socforo w Nowym Meksyku, a nawet miejsc łączonych z rzekomymi wizytami pozaziemskich istot. Centra lotów kosmicznych stały się flagowymi atrakcjami turystycznymi. Najbardziej rozpoznawalnymi tego typu obiektami są Kennedy Space Center i NASA.

**Centrum Lotów Kosmicznych im. Johna F. Kennedy’ego** (*Kennedy Space Center*) – to zlokalizowany na przylądku Canaveral na Florydzie kosmodrom należący do NASA, stąd startują amerykańskie misje załogowe (m.in. pierwsza załoga wysłana przez USA w kierunku Księżyca). To ogromne centrum (567 km<sup>2</sup>), zatrudniające około 17 tysięcy pracowników, położone jest w pobliżu parków rozrywki Orlando i Walt Disney World, co wpływa na frekwencję turystów.

**Centrum Kosmiczne NASA** jest największą atrakcją turystyczną Houston. Jest to jedno z niewielu miejsc na Ziemi, gdzie zwiedzający mogą zobaczyć astronautów przygotowujących się do misji, dotknąć prawdziwych skał księżycowych. Poznanie historii podboju kosmosu, wizytę w centrum treningowym, obejrzenie statków kosmicznych (zgromadzono ich tutaj prawie 400 egzemplarzy) umożliwia wycieczka po terenach NASA proponowana w kilku wariantach przez Visitor Center. Centrum to odwiedziło już 17 mln turystów, a roczna frekwencja przekracza 800 tys. gości.

**Kosmodrom Bajkonur** w centralno-południowym Kazachstanie, znany niegdyś jako Leninsk, jest byłym sowieckim, a obecnie rosyjskim centrum kosmicznym. Założony w 1955 roku Bajkonur jest najstarszym portem kosmicznym na świecie. Do połowy lat dziewięćdziesiątych nie istniał nawet na mapach, ponieważ był ściśle tajny. Stąd wystartował Jurij Gagarin, pierwszy człowiek w kosmosie i wszyscy dotychczasowi kosmiczni turyści. Jest najczęściej wykorzystywanym portem kosmicznym na świecie, z którego startują między innymi takie rakiety, jak Sojuz, Proton, Tsyklon, Dnepr i Zenit. Obecnie, ze względów politycznych, kosmodrom ten przenoszony jest do Płiesiecka pod Moskwą.

Inne ośrodki – to Kodiak Launch Complex na Alasce oraz California Spaceport, zlokalizowany na pustyni Mojave. Z niego odbywały się pierwsze loty Space Ship One i tu mają się też rozpocząć wycieczki suborbitalne organizowane przez Space Adventures (przynajmniej do czasu zakończenia budowy portu kosmicznego w Dubaju).

Woomera Launch Complex w Australii stanowi port kosmiczny i centrum treningowe dla realizacji programów suborbitalnych; Oklahoma Spaceport również chce wspierać nauki ściśle i rozwój technologii kosmicznych przyszłości. W fazie planów lub już w budowie są prywatne porty kosmiczne. Naj-

Fot. 1. Megality w Stonehenge



Fot. 2. Megality Hagar Qim na Malcie



Fot. 3. Centrum kontroli lotów NASA w Houston



Fot. 4. Obserwatoria astronomiczne na Mauna Kea, Hawaje



ważniejsze z nich to Spaceport America, Dubai Spaceport i Singapur Spaceport<sup>26</sup>.

Oprócz ośrodków związanych z portami kosmicznymi są też takie, które zajmują się przede wszystkim badaniami i szkoleniem kosmonautów. Najważniejszy z nich to Gwiazdne Miasteczko, położone około 40 km na północny wschód od Moskwy, gdzie znajduje się Centrum Szkolenia Kosmonautów im. Jurija Gagarina. Kiedyś był ściśle strzeżoną tajemnicą związaną z wyścigiem zbrojeń, obecnie pełni funkcję centrum badań naukowych i treningów kosmonautów (łącznie z przygotowaniem prywatnych uczestników lotów kosmicznych i kosmoturystów).

Turystyka astronomiczna jest częścią turystyki kosmicznej, zaliczamy do niej zarówno miejsca i programy związane z fizycznym opuszczeniem ziemskiej atmosfery, jak i te lokalizacje, które odwiedzają turyści z powodu zainteresowania kosmosem, np. miejsca i zjawiska związane z domniemanym pobytom mieszkańców kosmosu (Nazca w Peru), miejsca upadku co bardziej znanych meteorytów (meteoryt tunguski na Syberii, w Polsce Morasko). Znamy przykłady kreowania produktów turystycznych na bazie miejsc nagrywania „kosmicznych” filmów (*Gwiazdne wojny* w Nowej Zelandii). Istnieje również turystyka zjawisk paranormalnych, związana z wyjazdami na spotkania z duchami do miejsc, w których „straszy” lub na „autentyczne” czy też inscenizowane sabały czarowników i czarownic. Turystyka astronomiczna nawiązuje również do miejsc uważanych za cudowne w wielu religiach i związanych z nimi sanktuariów, do których przed momentem zbudowania obiektu kultu przyciąga tylko sama „święta historia” – na przykład domniemane objawienia.

Jeżeli przyjmiemy założenie, że w klasyfikacji formy turystyki decyduje już nie tylko kosmiczny cel podróży, ale i jej temat (realizowany program lub przynajmniej motywacja turysty związana z kosmosem), to takie odmiany turystyki kosmicznej można nazwać turystyką astronomiczną. Ta forma turystyki kosmicznej jest zdecydowanie tańsza niż loty kosmiczne oraz stosunkowo łatwa do organizowania. Pojawiają się nowe centra naukowe, obserwatoria astronomiczne, planetaria, obiekty związane z popularyzacją wiedzy o kosmosie. Największym cyfrowym planetarium na świecie jest Morrison Planetarium, będące częścią otwartego ostatnio California Academy of Sciences. Jego kopuła ma średnicę 75 stóp i jest schowana pod osłoną o średnicy 90 stóp. Sala może pomieścić 300 osób, a stosowane efekty zapewniają odczucia podobne do towarzyszących oglądaniu filmów w kinie IMAX. Najbardziej znane i największe planetaria znajdziemy w Pekinie, Chicago, Pradze i w Budapeszcie.

W Polsce w 2014 r. istniało 30 planetariów, z tego 20 stanowiły planetaria stacjonarne, zaś 10 – przenośne. Ważnym miejscem dla turystyki astronomicz-

---

<sup>26</sup> [www.spaceportsingapore.com](http://www.spaceportsingapore.com) [dostęp 21.05.2015].



nej jest związany z postacią Mikołaja Kopernika Toruń. Działa tu planetarium noszące obecnie nazwę Centrum Popularyzacji Kosmosu. W jego skład oprócz planetarium wchodzi również wystawy interaktywne – Geodium i Orbitarium. Samo planetarium natomiast oferuje pełną gamę seansów – z podziałem na projekcje dostosowane do wieku uczestników. Jedną z nich, zatytułowaną „Mój kumpel Niko”, dedykowaną uczniom szkoły podstawowej, jest opowieścią o Mikołaju Koperniku.

W Piwnicach koło Torunia ma swoją siedzibę Centrum Astronomii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Należy podkreślić, że obok działalności naukowej związanej z prowadzeniem badań i kształceniem studentów zadbano w Centrum o przygotowanie szerokiej oferty turystycznej. Po Centrum oprowadzają prawdziwi astronomowie, dostosowując swoją opowieść do wieku i zainteresowań zwiedzających. Zwiedzanie największego w Polsce obserwatorium astronomicznego podzielono na dwie części – radioastronomiczną oraz dotyczącą astrofizyki i astronomii optycznej.

Obok Torunia podobne atrakcje turystyczne dla osób zainteresowanych astronomią i kosmosem oferują planetaria w Chorzowie (najstarsze i największe), Olsztynie, Fromborku (najbardziej urokliwe), Częstochowie oraz Warszawie (zlokalizowane w Centrum Nauki Kopernik i w Muzeum Techniki).

## Cechy turystyki kosmicznej i turysty kosmicznego a turystyka kulturowa

Profil turysty kosmicznego, a jednocześnie posiadającą tradycje, chociaż zaledwie kilkunastoletnią historię turystyki kosmicznej, najlepiej charakteryzują sylwetki kosmoturystów. Obecnie osoba cywilna może spełnić swe marzenia o pobycie w kosmosie tylko dzięki Rosjanom. Całe przedsięwzięcie organizowane było do tej pory za pośrednictwem firmy Space Adventures. Jego cena kształtuje się od około 20 mln w 2001 roku do 35 mln dolarów w 2009 roku. Turystę wysyła się na Międzynarodową Stację Kosmiczną (ISS), gdzie przebywa około tygodnia, wykonując doświadczenia, oglądając Ziemię z kosmosu i doznając stanu nieważkości. Do tej pory w taką podróż wybrało się siedem osób. Ostatni lot turystyczny miał miejsce w 2009 roku.

Poniżej zamieszczamy krótką charakterystykę kosmoturystów oraz ich lotów.

**Dennis Anthony Tito.** 28 kwietnia 2001 roku z kosmodromu Bajkonur w Kazachstanie wystartowała rosyjska rakieta z sześćdziesięcioletnim wówczas Dennisem Tito, pierwszym w historii kosmicznym turystą. Spełnił swoje marzenie i tym samym stał się 415. osobą w przestrzeni kosmicznej oraz pierwszą,

która za ten pobyt zapłaciła z prywatnych środków. Ośmiodniowa podróż na Międzynarodową Stację Kosmiczną kosztowała multimilionera 20 mln USD<sup>27</sup>.

**Mark Shuttleworth.** W rok po historycznym wydarzeniu, jakim był komercyjny lot w kosmos Dennisa Tito, wystartował rosyjski Sojuz TM-34 z kolejnym kosmicznym turystą na pokładzie. Był nim Mark Shuttleworth, biznesmen z RPA. Pierwszy przedstawiciel tego kraju w kosmosie. Ma podwójne obywatelstwo, brytyjskie i południowoafrykańskie. Studiował nauki ekonomiczne na uniwersytecie w Cape Town. W 1996 roku założył przedsiębiorstwo informatyczne.

**Gregory Olsen.** Trzecim w historii kosmicznym turystą został w 2005 roku sześćdziesięcioletni wówczas Amerykanin z New Jersey, Gregory Olsen, współzałożyciel firmy optycznej Sensors Unlimited.

**Anousheh Ansari.** Urodzona w 1966 roku Amerykanka irańskiego pochodzenia dnia 18 września 2006 roku znalazła się na pokładzie statku Sojuz TMA-9 i wystartowała z kosmodromu Bajkonur w Kazachstanie.

**Charles Simonyi.** Amerykanin węgierskiego pochodzenia, sześćdziesięcioletni Charles Simonyi, twórca takich programów, jak Word i Excel, a od 2002 roku właściciel firmy Intentional Software Corporation. Poleciał 7 kwietnia 2007 roku na ISS.

**Richard Garriott.** Amerykanin – twórca, projektant i programista gier. Syn znanego astronauty i naukowca Owena Garriotta. Urodził się w 1961 roku. W przestrzeni kosmicznej spędził 11 dni od 12 do 24 października 2008 roku<sup>28</sup>.

**Guy Laliberte.** Kanadyjczyk nazywany pierwszym kłownem w kosmosie, gdyż podczas podróży miał założoną czerwoną kulkę na nosie. Jego podróż kosztowała aż 35 mln dolarów. Na orbicie spędził 8 dni na początku października 2009 roku.

Ponadto turystyczne atrakcje oferują między innymi takie firmy, jak Space Adventures, Virgin Galactic, Incredibile Adventures, Zero Gravity Corporation. Do najważniejszych firm i agencji na rynku turystyki kosmicznej należą NASA – National Aeronautics and Space Administration, ESA – European Space Agency, FAA – Federal Aviation Administration, JAXA – Japan Aerospace Exploration Agency, Roskosmos – Rosyjska Federalna Agencja Kosmiczna.

Jak dotąd turystyka kosmiczna jest nadzwyczaj elitarna i nastawiona na najbardziej bogatych mieszkańców globu. Wszyscy turyści, którzy w ten sposób realizowali swoje niekiedy ekscentryczne marzenia, byli osobami znanymi z mediów, przedstawicielami środowisk artystycznych i biznesowych. Turystyka kosmiczna również przybrała formę elitarną i nawet można się pokusić o określenie ekskluzywnego, elitarnego produktu turystycznego.

---

<sup>27</sup> [www.astronautyka.planty.pl/tito.html](http://www.astronautyka.planty.pl/tito.html) [dostęp 21.09.2011].

<sup>28</sup> [www.spacefuture.com](http://www.spacefuture.com) [dostęp 21.09.2011].

Pozostaje jeszcze rozstrzygnięcie kwestii usytuowania turystyki kosmicznej w klasyfikacji form turystyki. W odpowiedzi na pytanie, czy jest to bardziej turystyka kulturowa, czy przygodowa, można zaliczyć ją zarówno do pierwszej, jak i drugiej kategorii. Za uznaniem turystyki kosmicznej za kulturową przemawiają takie argumenty, że wyzwała ona ciekawość turystów, a program pobytu w kosmosie wiąże się z technologią i technikami, które umożliwiają odbycie podróży. To dzieło człowieka, a zatem część szeroko rozumianej kultury<sup>29</sup>. Podróż w przestrzeń kosmiczną ma też na pewno istotny aspekt edukacyjny, co pozwala na traktowanie jej jako aktu turystyki kulturowej. Zdaniem Mikosa von Rohrscheidta podróż w kosmosie jest bez wątpienia formą bardzo intensywnego przeżycia (dla uczestników na pewno „przygodą ich życia”), jednak fakt silnej obecności aspektu doznania, subiektywnego przeżycia, nie eliminuje kulturowego charakteru podróży<sup>30</sup>. Elementy doznania i obiektywnego ryzyka czy subiektywnie przeżywanego przygodowego są w coraz większym stopniu włączane do oferty turystycznej. Turystyka kulturowa jest na tyle szerokim i pojemnym pojęciem, iż można stwierdzić, że również turystyka kosmiczna (a zwłaszcza jej subdyscyplina – turystyka astronomiczna) staje się obszarem turystyki kulturowej.

## **Przyszłość turystyki kosmicznej – perspektywy rozwoju**

Trudno dokładnie określić, jaka będzie przyszłość turystyki kosmicznej. Na pewno w znacznym stopniu będzie skorelowana z badaniami i podbojem kosmosu także w sferze militarnej. Nowa era kosmiczna już się rozpoczęła. Szczególną rolę odgrywa w niej turystyka kosmiczna, która jeszcze do niedawna należała do sfery *science fiction*, a teraz stała się rzeczywistością. Można ją jednak potraktować nie tyle jako zupełnie nowy przemysł, ile jako rozwinięcie turystyki na Ziemi. Dlatego pewne schematy funkcjonowania branży turystycznej powinny być tylko przeniesione w nową przestrzeń. John Spencer z STS (Space Tourism Society) proponuje jej rozwój na wzór linii statków wycieczkowych, a nie lotnictwa<sup>31</sup>. Tak jak w przypadku niemal każdego biznesu, ewolucja podróżowania w wyjątkowe miejsca zazwyczaj następowała według podobnego schematu. Punkt wyjścia stanowi w nim pionierska faza danego zjawiska, o stosunkowo małej skali i stosunkowo wysokich kosztach, następnie obserwuje się jego wzrost z równoczesnym spadkiem cen w miarę rozwoju. W końcu może stać się ono biznesem na skalę masową, tak jak to było na przykład w przypadku lotnictwa.

---

<sup>29</sup> Czy turystyka kosmiczna (*Space Tourism*) jest formą turystyki kulturowej czy przygodowej?, dz.cyt., s. 108.

<sup>30</sup> Tamże, s. 109.

<sup>31</sup> P. Różycki, B. Wysoczańska, dz.cyt.

Do 2012 roku w obszarze turystyki kosmicznej można wyróżnić fazę pionierską. Przypuszcza się, że kolejną – do około 2035 roku – będzie faza elitarna, w której pojawią się nowe generacje podróży orbitalnych, w tym nowymi statkami kosmicznymi i do nowych baz, może nawet hoteli kosmicznych. Przewiduje się, że od około 2035 roku nastąpi faza dojrzała, którą będzie stanowić trzecia generacja hoteli orbitalnych i być może potrwa ona do połowy XXI stulecia. Wówczas miałyby nastąpić faza masowa turystyki kosmicznej. Czy jednak tak się stanie, pokaże kilka najbliższych dekad. W przypadku potwierdzenia się futurystycznych wizji, pojawią się misje okołoksiężycowe i nowe destynacje, powstaną nowe porty orbitalne i będzie można uprawiać już nie tylko turystykę, ale również sport i rekreację w przestrzeni kosmicznej<sup>32</sup>.

W niektórych krajach przeprowadzono badania rynku i potencjalnych kosmoturystów. W każdym przeprowadzanych badaniach pytano o to, co ludzie chcieliby robić w kosmosie. Oto, co najczęściej pojawiało się w odpowiedziach: chęć oglądania Ziemi i jej krzywizny z kosmosu, odbycie spaceru kosmicznego, przebywanie w stanie zerowej grawitacji i sprawdzenie, jak wyglądają czynności fizjologiczne człowieka w stanie nieważkości. 1/3 wyrażała chęć obserwacji astronomicznych, niezakłóconych przez powłokę atmosferyczną Ziemi, 1/3 Japończyków zainteresowana była przede wszystkim uprawianiem sportów w stanie nieważkości. Nie wszyscy badani wyrazili jednak zainteresowanie tą formą turystyki. Główne argumenty, jakie podają przeciw odbyciu takiej podróży – to bezpieczeństwo, sceptycyzm wobec branży, małe jak dotąd prawdopodobieństwo realizacji pomysłu, bardzo wysokie koszty podróży kosmicznej, a także inne kwestie, np. zdrowie, lęk przed lataniem, dbałość o ekologię, inne lepsze pomysły na wykorzystanie pieniędzy<sup>33</sup>.

Trzeba również zwrócić uwagę na problemy natury fizjologicznej, które są istotną barierą ograniczającą rozwój turystyki kosmicznej. W niektórych rodzajach turystyki właśnie ten aspekt utrudnia uczestnictwo w wybranej formie turystyki. Przykładem może być turystyka wysokogórska. Jednak kosmos stwarza zupełnie inne, znacznie trudniejsze do pokonania warunki, związane przede wszystkim ze zjawiskiem grawitacji. Sprawność i wydolność organizmu ludzkiego nie zawsze jest w stanie sprostać wymaganiom środowiska kosmosu. Strefa nieważkości odczuwana jest już na wysokości ponad 85 km nad powierzchnią ziemi, a wraz z wysokością warunki stają się jeszcze trudniejsze, chociaż stabilne. Według prof. Krzysztofa Klukowskiego naukowcy są obecnie w stanie zapewnić bezpieczne dla organizmu ludzkiego loty kosmiczne trwające nawet ponad rok. W unikatowym systemie EVA astronauta noszą specjalne

---

<sup>32</sup> J. Spencer, L.K. Rugg, dz.cyt.; P. Różycki, B. Wysoczańska, dz.cyt.

<sup>33</sup> P. Berinstein, *Making Space Happen*, Medford Press, Plexus Publishing, New Jersey, 2002.

ciśnieniowe skafandry, pozwalające im na wyjście w przestrzeń kosmiczną<sup>34</sup>. Wszystko to umożliwia stwierdzenie, że postęp w zakresie medycyny kosmicznej jest zauważalny. Jednak zanim organizm, szczególnie osób mniej wydolnych i słabszych, podoła wyzwaniom kosmosu, minie jeszcze wiele czasu.

## **Zakończenie – o potrzebie badań nad turystyką kosmiczną**

Powiedzenie „podróże kształcą” jest na tyle oczywiste, że nie trzeba udowadniać jego słuszności. Każda podróż poszerza horyzonty, a podróż kosmiczna w szczególności umożliwia pogłębianie wiedzy, nowe spojrzenie na świat, w którym żyjemy. Rozwój kosmoturystyki jest olbrzymim wyzwaniem także w sferze kultury. Dlatego konieczne wydaje się prowadzenie dalszych badań nad turystyką kosmiczną, szczególnie w sferze społecznej, edukacyjnej i kulturowej. Wszystkie aspekty związane z podbojem kosmosu mogą w przyszłości, w perspektywie nawet kilkudziesięciu lat, zaprocentować gruntowną wiedzą na temat kosmosu i podróży orbitalnych. Badacze zajmujący się eksploracją kosmosu raczej nie zwracają bezpośrednio uwagi na rozwój turystyki kosmicznej. Niemniej jednak pośrednio przyczyniają się do rozwoju szeroko pojętej wiedzy o przestrzeni kosmicznej. Szczególnie ważne są badania medyczne i fizjologiczne. Wyniki tych badań mogą zostać wykorzystane w medycynie ogólnej, a nie tylko w pozaziemskiej przestrzeni. Na podbój kosmosu nie sposób wyruszyć dysponując obecną technologią, ale podróże międzygwiazdne można uczynić celem długoterminowym, czyli możliwym do zrealizowania na przestrzeni kilkuset lat<sup>35</sup>. Badania można rozszerzać dzięki współpracy z astronomami, bowiem dzięki ich wiedzy również zakres podróży, odbywanych na razie w marzeniach, ale realnych w przyszłości, może być rozszerzany. Naukowcy i inżynierowie pracują nad technologiami, które umożliwią budowę stałych i samowystarczalnych baz w przestrzeni kosmicznej. Stacja na Księżycu ma się stać kiedyś punktem przesiadkowym dla dalszych destynacji, takich jak na przykład Mars. W dalszej perspektywie Mars jest również potencjalnym celem przyszłych wypraw turystycznych. Na razie jednak chyba najbardziej odległym, ale nie niemożliwym. Między innymi projekty NASA zakładają wykorzystanie energii słonecznej, z której będzie korzystała rakieta podczas podróży na Marsa. Pojazd poruszający się po Księżycu będzie napędzany z kolei ciekłym metanem, którego w atmosferze Marsa nie brakuje. Wykorzystanie tego faktu obniżyłoby znacznie koszty ekspedycji marsjańskiej.

Podróż kosmiczna wymaga specjalnego przygotowania i długo będzie elitarną formą turystyki. Jednakże kompetentni instruktorzy są już gotowi i chętni do

<sup>34</sup> <https://news.astronet.pl/index.php/2002/02/21/n1626/>

<sup>35</sup> D. Shiga, *Stephen Hawking calls for Moon and Mars colonies*, New Scientist.com [dostęp 21.04.2008].

pomocy, zaawansowane symulatory lotów i prywatne, atrakcyjne porty kosmiczne w najbliższych latach będą dostępne w różnych miejscach na całym świecie. Projektanci pojazdów kosmicznych zadbają również o coraz wygodniejszą i łatwiejszą realizację podróży<sup>36</sup>. W przyszłości być może tradycyjne „naziemne” formy turystyki zostaną przeniesione w przestrzeń kosmiczną, jednak przyszłość turystyki kosmicznej w będzie dużej mierze zależała od prac badawczych i zainwestowania ogromnych pieniędzy w podbój, także turystyczny, kosmosu.

---

<sup>36</sup> P. Różycki, B. Wysoczańska, dz.cyt.



## Bibliografia

1. Abram S., *Anthropology, Tourism, and Intervention?*, [w:] J. Scott, T. Selwyn (red.), *Thinking Through Tourism*, Berg, Oxford, 2010, s. 231-253.
2. Adler J., *Origins of Sightseeing*, "Annals of Tourism Research", 1989, Vol. 16, s. 7-29.
3. Alejziak W., *Życie ludzkie jest wędrowaniem – wspomnienie o Profesorze Krzysztofie Przecławskim (1927-2014)*, „Folia Turistica”, 2015, Vol. 36, s. 201-214.
4. Anderson E.C., Piven J., *The Space Tourist's Handbook: Where to Go, What to See and How to Prepare for the Ride of Your Life*, Quirk Books, Philadelphia, 2005.
5. Andrews H., *The British on Holiday*, Channel View, Bristol, 2011.
6. Ash J., Turner L., *The Golden Hordes: International Tourism and the Pleasure Periphery*, Constable & Robinson Limited, London 1975.
7. *Australian Dictionary of Biography*, National Centre of Biography, Australian National University, on line: <http://adb.anu.edu.au/biography/>, published first in hardcopy 1974 Volume 5, (MUP), [dostęp 14.02. 2016].
8. Aziz H., *The Journey: an Overview of Tourism and Travel in Arab/Islamic Context*, [w:] D. Harrison (red.), *Tourism and the Less Developed World: Issues and Case Studies*, CAB International, Wallingford, 2001, s. 151-159.
9. Bacon F., *O podróży*, [w:] tenże, *Eseje*, Biblioteka Klasyków Filozofii PWN, Warszawa, 1959.
10. Banaszkiwicz M., Graburn N., Owsianowska S., *Tourism in (Post)socialist Eastern Europe*, "Journal of Tourism and Cultural Change", 2017, Vol. 15 (2), s. 109-121.
11. Barboza Lizano O., *Środowisko naturalne Kuby a wolność gospodarcza*, [w:] K. Dembicz (red.), *Relacje Polska – Kuba. Historia i współczesność*, CESLA Uniwersytet Warszawski, Warszawa, 2011.
12. Bauman Z., *From pilgrim to tourist; or a short history of identity*, [w:] S. Hall, P. Du Gay (red.), *Questions of cultural identity*, SAGE, Londyn, 1996, s. 18-36.
13. Becker H., *Ecotourism and Sustainable Tourist Development*, [w:] A. Font Mauricio (red.), *Changing Cuba/Changing World*, Bildner Center for Western Hemisphere Studies, The Graduate Center/The City University of New York, 2008, s. 315-317, <http://dataspace.princeton.edu/jspui/bitstream/88435/dsp01cz30ps70r/1/CubaBOOK2008.ChangingCubaChangingWorld.pdf> [dostęp 17.12.2015].



14. Benedict R., *The Chrysanthemum and the Sword. Patterns of Japanese Culture*, A Mariner Book, Boston-New York, 2005.
15. Benitez F., *Indianie z Meksyku*, tłum. G. Grudzińska, tłum. W. Rómmel, PIW, Warszawa, 1972.
16. Berinstein P., *Making Space Happen*, Medford Press, Plexus Publishing, New Jersey, 2002.
17. Bianchi R., *Euro-Med Heritage: Culture, capital and trade liberalisation – Implications for the Mediterranean City*, "Journal of Mediterranean Studies", 2005, Nr 15 (2), s. 283-319.
18. Bianchi R., Stephenson L.M., *Tourism and Citizenship: Rights, freedoms and responsibilities in the global order*, Routledge, Londyn, 2014.
19. Biggers J., *In the Sierra Madre*, University of Illinois Press, Urbana and Chicago, 2006.
20. Bloch N., *Kolonizatorzy, turyści, antropolodzy. Dziedzictwo kolonialne w turystyce i kolonialna nostalgia w antropologii*, „Konteksty”, 2014, Nr 1.
21. Bodin J., *Method for the Easy Comprehension of History*, Norton, Nowy Jork, 1969.
22. Boissevain J., *Hotels, Tuna Pens, and Civil Society*, [w:] J. Boissevain, T. Selwyn (red.), *Contesting the Foreshore: Tourism, Society, and Politics on the Coast*, University of Amsterdam Press, Amsterdam, 2004, s. 233-260.
23. Bowmann G. (red.), *Sharing the Sacra: The politics and pragmatics of intercommunal relations around holy places*, Berghahn, Nowy Jork-Oxford, 2012.
24. Bowser F.P., *Africans in Spanish American colonial society*, [w:] L. Bethell (red.), *The Cambridge History of Latin America*, Cambridge University Press, 1984, s. 357-380, <http://dx.doi.org/10.1017/CHOL9780521245166.011> [dostęp 09.12.2015].
25. Britton S., *Tourism and underdevelopment in Fiji*, Australian National University, Canberra, 1983.
26. Brocki M., *Antropologia społeczna i kulturowa w przestrzeni publicznej. Problemy, dylematy, kontrowersje*, Wydawnictwo UJ, Kraków, 2013.
27. Buczkowska K., *Studia turystyki kulturowej na polskich uczelniach w latach 2002-2015*, „Turystyka Kulturowa”, 2015, Vol. 8, <http://turystykakulturowa.org/ojs/index.php/tk/article/view/650/592>.
28. Burszta W.J., *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Zysk i S-ka, Poznań, 1998.
29. Cater S.I., *Steps to Space; opportunities for astrotourism*, "Tourism Management", 2010, Vol. 31, s. 838-845.
30. Chang Y., *The first decade of commercial space tourism*, "Acta Astronautica", 2015, Vol. 108, s. 79-91.
31. Chard C., *Pleasure and Guilt on the Grand Tour: Travel writing and imaginative geography, 1600-1830*, Manchester University Press, Manchester, 1999.

32. Chudoba T., *Kształcenie kadr dla potrzeb turystyki*, „Biuletyn Informacyjny GKKFiT”, Nr 2-3, 1970.
33. *Co będzie z Kubą po śmierci Fidela Castro? Eksperci: Demokracja tam nigdy nie dotrze*, „Dziennik.pl”, 26 listopada 2016, <http://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/536411,co-bedzie-z-kuba-po-smierci-fidela-castro-eksperci-demokracja-tam-nigdy-nie-dotrze.html> [dostęp 31.05.2017].
34. Cohen E., Cohen S., *Authentication: Hot and Cool*, „Annals of Tourism Research”, 2012, Vol. 39 (3), s. 1295-1314.
35. Cohen E., Taylor L., *Escape Attempts: The theory and practice of resistance to everyday life*, Routledge, Londyn, 1976.
36. Collison F.M., Poe K., *Astronomical Tourism: The Astronomy and Dark Sky Program at Bryce Canyon National Park*, „Tourism Management Perspectives”, 2013, Vol. 7, s. 1-15.
37. Collins P., Autino A., *What the growth of a space tourism industry could contribute to employment, economic growth, environmental protection, education, culture and world peace*, „Acta Astronautica”, Vol. 66.
38. Crick M., *Resplendent Sites, Discordant Voices: Sri Lankans and international tourism*, Harwood, Chur, 1994.
39. *Czy turystyka kosmiczna (Space Tourism) jest formą turystyki kulturowej czy przygodowej?*, (Dyskusja, w której udział wzięli: Czajkowski, Kociszewski, Kruczek, Mikos von Rohrscheidt), Gnieźnieńskie Forum Ekspertów Turystyki Kulturowej, „Turystyka Kulturowa”, 2015, Vol. 5.
40. Delgado A.A., Gomez G.A., *The Rarámuri Race as a Metaphor of Cultural Resistance*, „Journal of Human Sport and Exercise”, Vol. IV, No. I, 2009, <http://www.jhse.ua.es/jhse/article/view/29/93> [dostęp 9.03.2016].
41. de Kadt E. (red.), *Tourism: Passport to development?*, Oxford University Press, Oxford, 1979.
42. Dembicz A., *Kuba*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1969.
43. Dembicz K., *Kuba: Drogi tworzenia i ewolucji*, [w:] K. Dembicz (red.), *Relacje Polska – Kuba. Historia i współczesność*, CESLA Uniwersytet Warszawski, Warszawa, 2013.
44. Dębski J., *Analiza i ocena zasobów i wykorzystania urządzeń sportowych aglomeracji miejskiej Krakowa z uwzględnieniem struktury organizacyjnej sportu*, „Roczniki Naukowe” AWF, Kraków, 1975.
45. Dielemans J., *Witajcie w raj. Reportaże o przemyśle turystycznym*, tłum. D. Górecka, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec, 2011.
46. Dunn R., *The Adventures of Ibn Battuta: A Muslim traveller of the fourteenth century*, Croom Helm, Londyn, 1986.
47. Eade J., Sallnow M. (red.), *Contesting the Sacred: Anthropology of pilgrimage*, University of Illinois Press, Chicago, 2000.

48. Eade J., Katić M. (red.), *Pilgrimage, Politics and Place-Making in Eastern Europe: Crossing the Borders*, Ashgate, Farnham, 2014.
49. Espmark K., *Harry Martinson Mästaren*, Stockholm, 2005.
50. Ferfet K. (red.), *Tourism in the New Eastern Europe. Global Challenges – Regional Answers*, WSE, Warszawa, 2008.
51. Fontana B. L., *Tarahumara. Where Night is the Day of the Moon*, University of Arizona Press, Tucson, 1997.
52. Foucault M., *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, PIW, Warszawa, 1977.
53. Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Aletheia – Spacja, Warszawa, 1993.
54. Gawrycki M., Bloch N., *Kuba*, Wydawnictwo Trio, Warszawa, 2010.
55. Geertz C., *Dzieło i życie. Antropolog jako autor*, tłum. E. Dziurak i S. Sikora, Wydawnictwo KR, Warszawa, 2000.
56. Gibbney H.J., *Lumholtz, Carl Sophus (1851–1922)*, [w:] *Australian Dictionary of Biography*, National Centre of Biography, Australian National University, on-line: <http://adb.anu.edu.au/biography/lumholtz-carl-sophus-4047/text6439>, published first in hardcopy 1974 Volume 5, (MUP), [dostęp 14.02. 2016].
57. Gilas T., *Ruchy niepodległościowe na Kubie 1868–1898*, Warszawa, 1978.
58. Gorney C., *Tarahumara*, "National Geographic", 2008/11, <http://ngm.national-geographic.com/2008/11/tarahumara-people/gorney-text> [dostęp 20.02.2016].
59. Graburn N., *The Eskimos and "Airport Art"*, "Transaction", 1967, Vol. 4, s. 28–33.
60. Gutman R., *Memory Activism: Re-imagining the past for the future in Israel–Palestine*, Vanderbilt University Press, Nashville, 2017.
61. Hall D., Marciszewska B., Smith M. (red.), *Tourism in the New Europe: the challenges and opportunities of EU enlargement*, CABI, Wallingford, 2006.
62. Harrison D. (red.), *Tourism and the Less Developed World: Issues and Case Studies*, CAB International, Wallingford, 2001.
63. Harrison F., *Outsider Within: Reworking anthropology in the global age*, University of Chicago Press, Chicago, 2008.
64. Haynes J., *Desperate markets and desperate masculinities in Morocco*, [w:] A. Cornwall, F. Kariotis, N. Lindisfarne (red.), *Masculinities Under Neoliberalism*, Zed Books, Londyn, 2016.
65. Henriques A., *Svensk literatur. 1900–1940*, København, 1942.
66. Hocart A.M., *The Divinity of the Guest*, [w:] tenze (red.), *The Life-Giving Myth, and other essays*, Methuen, London, 1952, s. 9–27.
67. Honey M., *Ecotourism and Sustainable Development: Who Owns Paradise?*, Island Press, Washington DC 1999, s. 185–195, [https://books.google.pl/books?id=Qm\\_RonNzC7sC&pg=PR7&cdq=ecotourism+in+cuba&source=gbs\\_selected\\_pages&cad=2#v=onepage&q=ecotourism%20in%20cuba&f=false](https://books.google.pl/books?id=Qm_RonNzC7sC&pg=PR7&cdq=ecotourism+in+cuba&source=gbs_selected_pages&cad=2#v=onepage&q=ecotourism%20in%20cuba&f=false) [dostęp 17.12.2015].

68. Hugh T., *Cuba from the middle of the eighteenth century to c. 1870*, [w:] L. Bethell (red.), *The Cambridge History of Latin America*, Cambridge University Press, Cambridge, 1985, s. 277-296, <http://dx.doi.org/10.1017/CHOL9780521232241.009> [dostęp 09.12.2015].
69. Humen W., *Podsumowanie obrad sekcji rekreacji fizycznej dorosłych*. Sesja Naukowa 25-lecia Kultury Fizycznej w PRL, Warszawa, 1970.
70. Ibn Battuta M., *Osobliwości miast i dziwy podróży 1325-1354. Wybór*, Książka i Wiedza, Warszawa, 1962.
71. Ireland M., *Planning Policy and Holiday Homes in Cornwall*, [w:] M. Bouquet, M. Winter (red.), *Who From Their Labours Rest? Conflict and practice in rural tourism*, Aldershot, Avebury, 1987.
72. Isaac R., Hall C.M., Higgins-Desbiolles F. (red.), *The Politics and Power of Tourism in Palestine*, Routledge, Londyn, 2016.
73. Jarosz A., *Od Redaktora*, „Folia Turistica”, nr 1, 1990.
74. Jarowiecka T., *Założenia programowe kształcenia specjalistów rekreacji AWF w Krakowie*, Kraków, 1973. Archiwum WSWF.
75. Jarowiecka T., *Problemy rozwoju funkcji turystycznych w polskich Karpatach Zachodnich*, „Zeszyty Problemowe Postępów Nauk Rolniczych”, z. 162: *Problemy gospodarki górskiej w badaniach krajów europejskich*, Warszawa, 1973.
76. Jarowiecka T., *Turystyka i rekreacja aglomeracji krakowskiej*, „Zeszyty Naukowe AGH” nr 361: „Sozologia i Sozotechnika” z. 1, Kraków, 1974.
77. Jarowiecka T., *Rola badań naukowych w rozwoju funkcji turystycznych województwa nowosądeckiego*, [w:] *Problemy rozwoju turystyki w Województwie Nowosądeckim*, „Zeszyty Naukowe AWF w Krakowie”, nr 18, 1979, s. 9-24.
78. Jarowiecka T., *Turystyka jako czynnik przemian środowiska naturalnego w obszarach górskich*, „Zeszyty Problemowe Postępów Nauk Rolniczych”, z. 235, Warszawa, 1980.
79. Jarowiecka T., Sacha S., *Geografia turystyczna Polski i informacja turystyczna*, TNOiK, Kraków, 1973.
80. Jasiewicz Z., *Etnologia polska. Między etnografią a antropologią kulturową*, „Nauka”, vol. 2, 2006.
81. Jasiewicz Z., *Początki etnologii/antropologii kulturowej w Polsce. Poszukiwanie nazw dla zainteresowań badawczych i rodzącej się dyscypliny*, [w:] A. Małewska-Szałygin, M. Radkowska-Walkowicz (red.), *Antropolog wobec współczesności. Tom w darze Profesor Annie Zadrożyńskiej*, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, Warszawa, 2010.
82. Kanafani A., *Aesthetics and Ritual in the United Arab Emirates: the anthropology of food and personal adornment among Arabian women*, American University of Beirut, Beirut, 1983.
83. Kapuściński R., *Ten Inny*, Wydawnictwo Znak, Kraków, 2006.

84. Kapuściński R., *Podróże z Herodotem*, Wydawnictwo Znak, Kraków, 2008.
85. Kazimierczak M. (red.), *Turystyka i podróżowanie w antropologicznej perspektywie*, Wydawnictwo AWF w Poznaniu, Poznań, 2010.
86. Kempny M., Nowicka E. (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej* [cz. 1-2], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2003-4.
87. Kent N.J., *Hawaii: Islands under the Influence*, Hawaii University Press, 1993.
88. Kousis M., Selwyn T., Clark D. (red.), *Contested Mediterranean Spaces*, Berghahn, Nowy Jork-Oxford, 2010.
89. Kowalewski J., *Antropologizowanie historiografii w przedstawieniu historyków (szkic krytyczny)*, [w:] J. Kowalewski, W. Piasek (red.), *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko – proces – perspektywy*, Instytut Filozofii UWM, Olsztyn, 2009, s. 165-188.
90. Kruczek Z., *Walory rekreacyjne gór w ocenie turystów*, „Rocznik Naukowy” AWF, nr XVI, Kraków, 1979.
91. Kruczek Z., *Od Redakcji*, „Folia Turistica”, nr 5, 1995.
92. Laing J., Crouch G., *Vacationing in space: tourism seeks ‘new skies’*, [w:] Tej Vir Singh (red.), *New Horizons in Tourism: Strange Experiences and Stranger Practices*, CABI Publishing, Cambridge, Massachusetts, USA, 2004, s. 11-25.
93. La Popeliniere H.L.V., *Letter to Joseph Scaliger*, [w:] R. Launay (red.), *Foundations of Anthropological Theory*, Wiley, Chichester, 2010.
94. Latham R.E., *The Travels of Marco Polo*, Penguin, Harmondsworth, 1958.
95. Launay R. (red.), *Foundations of Anthropological Theory*, Wiley, Chichester, 2010.
96. Lenchek S., *The Tarahumara: An Endangered Species*, “Guadalajara-Lakeside”, June 1997, Vol. 13, Nr 10, <http://www.chapala.com/chapala/ojo/backissues/june.htm> [dostęp 12.03.2016].
97. Leonard T.M., *Fidel Castro. A Biography*, Greenwood Press, Westport, CT, USA, 2004.
98. Lévi-Strauss C., *Smutek tropików*, tłum. A. Steinsbergowa, wyd. I, PIW, Warszawa, 1960.
99. Light D., Young C., Czepczynski M., *Heritage Tourism in Central and Eastern Europe*, [w:] D.J. Timothy, G.P. Nyaupane (red.), *Cultural Heritage and Tourism in the Developing World. A Regional Perspective*, Routledge, Londyn, 2009.
100. Lipski J., *Podbój kosmosu trawa*, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Fundacja Książka Naukowo-Techniczna, Warszawa, 1993.
101. Lubaś M., *Rozum i etnografia. Przyczynek do krytyki antropologii postmodernistycznej*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków, 2003.
102. Lumholtz C.S., *Unknown Mexico*, Vol. 1 (of 2), Project Gutenberg eBook, online: <http://www.gutenberg.org/files/16426/16426-h/16426-h.htm> [dostęp 12.03.2016].

103. Lumholtz C.S., *My life of exploration*, "Natural History. The Journal of the American Museum", 1921, Vol. XXI, No. 3, <https://ia800303.us.archive.org/18/items/mylifeofexplorat00lumhrich.pdf> [dostęp 24.02.2016].
104. Lundkvist A., *Vandringar bland böcker: svensk litteratur-och kulturkritik*, Arbetarkultur, 1985.
105. Lutz R., *Nostalgia vs. Globalisation. Cuba's Tourism Policy reaches a crossroads*, Munich, GRIN Verlag, 2016.
106. MacCannell D., *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Muza, Warszawa, 2002.
107. Macdonald S., *Memorylands: Heritage and Identity in Europe Today*, Routledge, Londyn, 2013.
108. Malinowski B., *Argonauci z zachodniego Pacyfiku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2005.
109. Masiubińska J., Masiubiński J., Montenegro O.L., *Nowy Castro, stara Kuba*, Psychoskok, Konin 2016.
110. McDougall Ch., *Urodzeni biegacze. Tajemnicze plemię Tarahumara, bieganie naturalne i wyścig, jakiego świat nie widział*, tłum. J. Żuławnik, Wydawnictwo Galaktyka, Łódź, 2010.
111. Meethan K., *Tourism in Global Society: Place, culture, consumption*, Palgrave, Basingstoke, 2001.
112. Michalik P.G., *Podmiejskim do Indian. Reportaże z Meksyku*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa, 2016.
113. Mikos von Rohrscheidt A., *Ośrodki naukowe i badacze turystyki kulturowej w Polsce*, „Turystyka Kulturowa”, 2014, Vol. 10, <http://turystykakulturowa.org/ojs/index.php/tk/article/view/523/524>
114. Montaigne M., *Journal de voyage [Dziennik z podróży do Włoch, przez Szwajcarię i Niemcy]*, 1774.
115. Moore H., *Anthropological Theory at the Turn of the Century*, [w:] H. Moore (red.), *Anthropological Theory Today*, Polity Press, 1999, s. 1-23.
116. Nadel-Klein J., *Fishing for Heritage*, Berg, Oxford, 2003.
117. Nash D. (red.), *The Study of Tourism: Sociological and Anthropological Beginnings*, Elsevier, Oxford, 2007.
118. Nikiforow K.G., *Konstanty Ciołkowski: per aspera ad astra*, „Miesięcznik Uniwersytetu Śląskiego”, Katowice, nr 7 (86), 04.2001.
119. Olszewska-Dyoniziak B., *Zarys antropologii kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 1996.
120. Owsianowska S., *Andrzej Matuszyk jako redaktor naczelny czasopisma „Folia Turistica”*, [w:] P. Cybula, M. Czyż, S. Owsianowska (red.), *Góry – człowiek – turystyka. Księga jubileuszowa dedykowana prof. dr. hab. Andrzejowi Matuszykowi w 75. rocznicę urodzin*, WSTiE, Proksenia, Sucha Beskidzka-Kraków, 2011.

121. Owsianowska S., *Multiculturalism and Lifelong Learning: A Polish Case*, [w:] V. Cuffy, D. Airey, G. Papageorgiou (red.), *Lifelong Learning for Tourism. Concepts, Policy, Implementation*, Routledge, Londyn, 2018, s. 127-142.
122. Pennington C.W., *The Tarahumar of Mexico: Their Environment and Material Culture*, University of Utah Press, Salt Lake City, 1963.
123. Picard D., *Tourism, Magic and Modernity: Cultivating the Human Garden*, Berghahn, Nowy Jork, 2011.
124. Picard D., Buchberger S. (red.), *Couchsurfing Cosmopolitans: Can tourism make a better world?*, Transcript Verlag, Bielefeld, 2013.
125. Pitt-Rivers J., *The Fate of Shechem: or, the Politics of Sex: Essays in the Anthropology of the Mediterranean*, Cambridge University Press, Cambridge, 1977.
126. Podemski K., *Antropologia turystyki*, [w:] R. Winiarski (red.), *Turystyka w naukach humanistycznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2008, s. 48-64.
127. *Pojęcia i definicje w turystyce*. Materiały z konferencji w dniu 18 stycznia 1971 r. GKKFiT Warszawa, 1971.
128. Polo M., *Opisanie świata*, W.A.B., Warszawa, 2010.
129. Posern-Zieliński A. (red.), *Etnologia polska między ludoznawstwem a antropologią*, Wydawnictwo Drawa, Poznań, 1995.
130. *Problemy turystyki zagranicznej*. Materiały z Sympozjum Naukowego w Stulecie Zorganizowanej Turystyki Polskiej. Zakopane 19-21 października 1973: red. nauk. T. Jarowiecka, Kraków, 1974.
131. *Profesor Krzysztof Przecławski: doktor honoris causa Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie*, Wydawnictwo AWF w Krakowie, Kraków, 2006.
132. Puchnarewicz E. (red.), *Wielokulturowość w turystyce*, Wydawnictwo WSTiJO, Warszawa, 2010.
133. Puchnarewicz E. (red.), *Dziedzictwo kulturowe regionów świata i ich znaczenie w turystyce*, Wydawnictwo WSTiJO, Warszawa, 2011.
134. Reddy M., Nica M., Wilkes K., *Space tourism: Research recommendations for the future of the industry and perspectives of potential participants*, „Tourism Management”, 2012, Vol. 33.
135. Robotycki Cz., *Antropologia kultury w Polsce. Projekt urzeczywistniony*, „Lud”, vol. 78, s. 224-227.
136. Robotycki Cz., *Etnografia wobec kultury współczesnej*, Kraków, 1992.
137. Rogelja N., Spreizer A., *Fish on the Move: Fishing between borders and discourses in the NE Adriatic*, Springer, Nowy Jork, 2017.
138. Rogers T., *Spacetourism – its importance, its history, and a recent extraordinary development*, [w:] *Proceedings of the 13<sup>th</sup> Humans In Space (HIS) Symposium*, Fira, Santorini, Greece, 20-25 May 2000.

139. Rousseau J.J., *Przechadzki samotnego marzyciela*, Czytelnik, Warszawa, 1967.
140. Różycki P., Wysoczańska B., *Space Tourism – a Twenty-First Century Phenomenon*, „New Problems of Tourism”, 2011, Vol. 1 (4).
141. Sacha S., *Zagadnienia zakładowej bazy wczasowej na przykładzie ośrodków wypoczynkowych niektórych zakładów pracy GOP*, „Rocznik Naukowy” WSWF, t. 16, Kraków, 1971.
142. Sacha S., *Geograficzne aspekty badań ruchu turystycznego w regionie*, [w:] *Turystyka w województwie nowosądeckim*, Kraków, 1977.
143. Salazar N., Graburn N. (red.), *Tourist Imaginaries. Anthropological Approaches*, Berghahn, Nowy Jork-Oxford, 2014.
144. Said E.W., *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań, 2005.
145. Schwatka F., *In the Land of Cave and Cliff Dwellers*, The Cassel Publishing Company, New York 1893, [http://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=uc1.\\$b270337;view=1up;seq=1;size=75](http://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=uc1.$b270337;view=1up;seq=1;size=75) [dostęp 5.03.2016].
146. Selwyn T., *Landscapes of Liberation and Imprisonment: Towards an anthropology of the Israeli landscape*, [w:] E. Hirsch, M. O-Hanlon (red.), *Anthropology of the Landscape*, Oxford University Press, 1995.
147. Selwyn T., *Tourist as Juggler in a Hall of Mirrors*, [w:] E. Waterton, S. Watson (red.), *Culture, Heritage and Representation. Perspectives on Visuality and the Past*, Ashgate, Farnham, 2010, s. 195-215.
148. Selwyn T., *Tourism, Sight Prevention, and Cultural Shutdown: Symbolic violence in fragmented landscapes*, [w:] H. Andrews (red.), *Tourism and Violence*, Sage, Londyn, 2014.
149. Shiga D., *Stephen Hawking calls for Moon and Mars colonies*, New Scientist.com [dostęp 21.04.2008].
150. Sjöberg L., *Harry Martinson: From Vagabond to Space Explorer*, [w:] *Books Abroad*, 1974, Vol. 48, No. 3.
151. Smith V. (red.), *Hosts and Guests: The Anthropology of Tourism*, Blackwell, Oxford, 1978.
152. *Socjalne problemy zakładów pracy w aspekcie ochrony zdrowia i wypoczynku pracowników*, Wydawnictwo AWF, Skrypt 23, 1975.
153. Sokolewicz Z., *Na co komu antropologia współczesności*, [w:] J. Barański, M. Golonka-Czajkowska, A. Niedźwiedź (red.), *W krainie metarefleksji. Księga poświęcona Profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2015.
154. Spencer R., *Development Tourism. Lessons from Cuba*, Ashgate, 2010.
155. Spencer J., Rugg L.K., *Space Tourism. Do you want to go?*, Apogee Books, Canada, 2004.



156. *Spółeczno-wychowawcza rola turystyki w środowisku studenckim*. Materiały z Ogólnopolskiego Sympozjum z dnia 7-8 listopada 1970 w WSWF w Krakowie, Kraków, 1971.
157. Stagl J., *A History of Curiosity: The theory of travel 1550-1800*, Harwood Academic, Chur, 1995.
158. Strathern M., *The Concept of Society is Theoretically Obsolete*, "Group for Debates in Anthropology", Manchester University Press, Manchester, 1990.
159. Suchlicki J., *Cuba: From Columbus to Castro and Beyond*, Brassey's Inc., USA, 2002.
160. Suchlicki J., *Myths about Cuba*, [w:] Cuban American National Foundation, maj 2017, <http://www.canf.org/updates/blog/343-myths-about-cuba> [dostęp 31.05.2015].
161. Todorov T., *Podbój Ameryki. Problem innego*, tłum. J. Wojcieszak, Fundacja Aletheia, Warszawa, 1996.
162. Tucker H., *Living With Tourism: Negotiating identities in a Turkish village*, Routledge, Londyn, 2002.
163. *Turystyka szkolna. Poradnik dla nauczycieli – kierowników wycieczek krajoznawczych młodzieży szkolnej*, red. CODKKFiT, Warszawa, 1973.
164. Twain M., *Prostaczkowie za granicą*, Akapit, 1992.
165. Urry J., *Spojrzenie turysty*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2007.
166. Walendziak T., *Synkretyzm religijny*, [w:] M.F. Gawrycki (red.), *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*, PWN, Warszawa, 2011.
167. Wallerstein E., *Unthinking Social Science: The limits of nineteenth-century paradigms*, Polity, Cambridge, 1991.
168. Webber D., *Space tourism: Its history, future and importance*, [w:] *Proceedings of the 2<sup>nd</sup> International IAA Symposium on Private Human Access to Space (PHAS)*, Arcachon, 30 May – 1 June 2011, "Acta Astronautica", 92, Vol. 2, 2013, s. 138-143.
169. Weber I., *Heritage Narratives on the Slovenian Coast: the lion and the attic*, [w:] V. Kockel, N. Craith (red.), *Cultural Heritages as Reflexive Traditions*, Palgrave, Nowy Jork, 2007, s. 158-170.
170. Whittle D., Lindeman K., Tripp J., *International Tourism and Protection od Cuba's coastal and marine environments*, „Tulane Environmental Law Journal”, Vol. 16, 2003, s. 2-3, wydanie specjalne, Tulane. University, New Orlean, USA, [http://www.seaturtle.org/PDF/WhittleDJ\\_2003\\_Tulane-EnvironLawReviewJ.pdf](http://www.seaturtle.org/PDF/WhittleDJ_2003_Tulane-EnvironLawReviewJ.pdf) [dostęp 11.12.2015].
171. Wiczorkiewicz A., *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, Universitas, Kraków, 2008.
172. *Wielki Słownik PWN-Oxford*, PWN i Oxford University Press, Warszawa, 2006.

173. Winiarski R. (red.), *Turystyka w naukach humanistycznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2008.
174. Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne*, PWN, Warszawa, 1972.
175. Young L.C., *Postkolonializm. Wprowadzenie*, tłum. M. Król, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2012.
176. *Założenia programowe zaocznego studium podyplomowego z zakresu turystyki*. Dokumenty archiwalne Instytutu Organizacji i Obsługi Ruchu Turystycznego AWF w Krakowie.

## Źródła internetowe

1. Frank M., *Cuba's Raul Castro blasts Trump's Mexican wall and trade policy*, Reuters.com, 6 marzec 2017, <http://www.reuters.com/article/us-cuba-usa-castro-idUSKBN16D0BM> [dostęp 31.05.2017].
2. Gierczycka-Bednarek A., *Konwergencja czy dywergencja we współczesnej gospodarce światowej*, [http://www.mikroekonomia.net/system/publication\\_files/307/original/2.pdf?1314952660](http://www.mikroekonomia.net/system/publication_files/307/original/2.pdf?1314952660) [dostęp 27.07.2017].
3. Konstytucja Republiki Kuby (Constitución de la República de Cuba) <http://www.parlamentocubano.cu/index.php/constitucion-de-la-republica-de-cuba/> [dostęp 29.05.2017].
4. Krajowe Biuro Statystyki i Informacji/Oficina Nacional de Estadística e Información, <http://www.one.cu/aec2015/15%20Turismo.pdf> [dostęp 30.05.2017].
5. Krajowy System Obszarów Chronionych/Sistema Nacional de Áreas Protegidas de Cuba, [dostęp 11.12.2015] oraz Krajowe Biuro, [http://www.snap.cu/o Statystyki i Informacji/Oficina Nacional de Estadística e Información](http://www.snap.cu/o%20Statystyki%20i%20Informacji/Oficina%20Nacional%20de%20Estadística%20e%20Información), <http://www.one.cu/aec2014/02%20Medio%20Ambiente.pdf> [dostęp 11.12.2015].
6. Ministerstwo Nauki, Technologii i Środowiska Naturalnego/Ministerio de Ciencia, Tecnología y Medio Ambiente, <http://www.medioambiente.cu/index.php/hitos-ambientales> [dostęp 11.12.2015].
7. *Officials: Trump May Roll Back Obama Opening with Cuba*, Fox40.com, 30 maj 2017 <http://fox40.com/2017/05/30/officials-trump-may-roll-back-obama-opening-with-cuba/> [dostęp 31.05.2017].
8. Reinaldo O.F., *En pleno boom turístico llega FIT Cuba 2017*, "Cubadebate", 27 kwiecień 2017; <http://www.cubadebate.cu/noticias/2017/04/27/en-pleno-boom-turistico-llega-fit-cuba-2017-video/#.WS1jPBPYhmA> [dostęp 30.05.2017].
9. Sampathkumar M., *Donald Trump to reverse Barack Obama's Cuba policies after breakthrough of decades-old stalemate*, Independent.co.uk, 30 maj 2017, <http://www.independent.co.uk/news/world/americas/us-politics/donald->

- trump-cuba-barack-obama-diplomatic-relations-raul-castro-communist-island-caribbean-a7763316.html [dostęp 31.07.2017].
10. <https://news.astronet.pl/index.php/2002/02/21/n1626/>
  11. [https://usosweb.umk.pl/kontroler.php?\\_action=actionx:katalog2/przedmioty/pokazPrzedmiot\(prz\\_kod:0724-s1B3Z-ATIP\)](https://usosweb.umk.pl/kontroler.php?_action=actionx:katalog2/przedmioty/pokazPrzedmiot(prz_kod:0724-s1B3Z-ATIP))
  12. <http://hdr.undp.org/en/content/human-development-report-2014> [dostęp 11.12.2015].
  13. [http://www.wwf.eu/media\\_centre/publications/living\\_planet\\_report/](http://www.wwf.eu/media_centre/publications/living_planet_report/) [dostęp 11.12.2015].
  14. <http://en.granma.cu/tourism/2015-12-16/cuban-tourism-broad-foreign-investment-opportunities> [dostęp 20.12.2015].
  15. <http://www.lasterrazas.cu/> [dostęp 20.12.2015].
  16. [www.spacefuture.com](http://www.spacefuture.com) [dostęp 21.09.2011].
  17. [www.astronautyka.planty.pl/tito.html](http://www.astronautyka.planty.pl/tito.html) [dostęp 21.09.2011].
  18. [www.spaceportsingapore.com](http://www.spaceportsingapore.com) [dostęp 21.05.2015].
  19. [www.thomas.loc.gov](http://www.thomas.loc.gov) [dostęp 21.09.2011].
  20. [www.encyclopedia.com](http://www.encyclopedia.com) [dostęp 21.09.2011].
  21. [www.spacetourismsociety.org](http://www.spacetourismsociety.org) [dostęp 21.09.2015].

## Wykaz skrótów

- CIEPS – Conseil International pour l'Education Physique et le Sport (Międzynarodowa Rada Wychowania Fizycznego i Sportu)
- CODKKFiT – Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadr Kultury Fizycznej i Turystyki
- GKKFIT – Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki
- GOP – Górnośląski Okręg Przemysłowy
- KC PZPR – Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
- KZZG PAN – Komitet Zagospodarowania Ziemi Górskich Polskiej Akademii Nauk
- NOT – Naczelna Organizacja Techniczna
- PAN – Polska Akademia Nauk
- PKA – Polska Komisja Akredytacyjna
- PTE – Polskie Towarzystwo Ekonomiczne
- PTTK – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
- SWOKT – Szkolno-Wojewódzki Ośrodek Krajoznawczo-Turystyczny
- SZSP – Socjalistyczny Związek Studentów Polskich
- TKKF – Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej
- TNOiK – Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa
- UNESCO – United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization (Organizacja Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury)
- WKKFiT – Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki
- WRZZ – Wojewódzka Rada Związków Zawodowych
- WSP – Wyższa Szkoła Pedagogiczna
- WSWF – Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego
- ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
- ZW TKKF – Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej





**ISBN 978-83-62891-52-8**